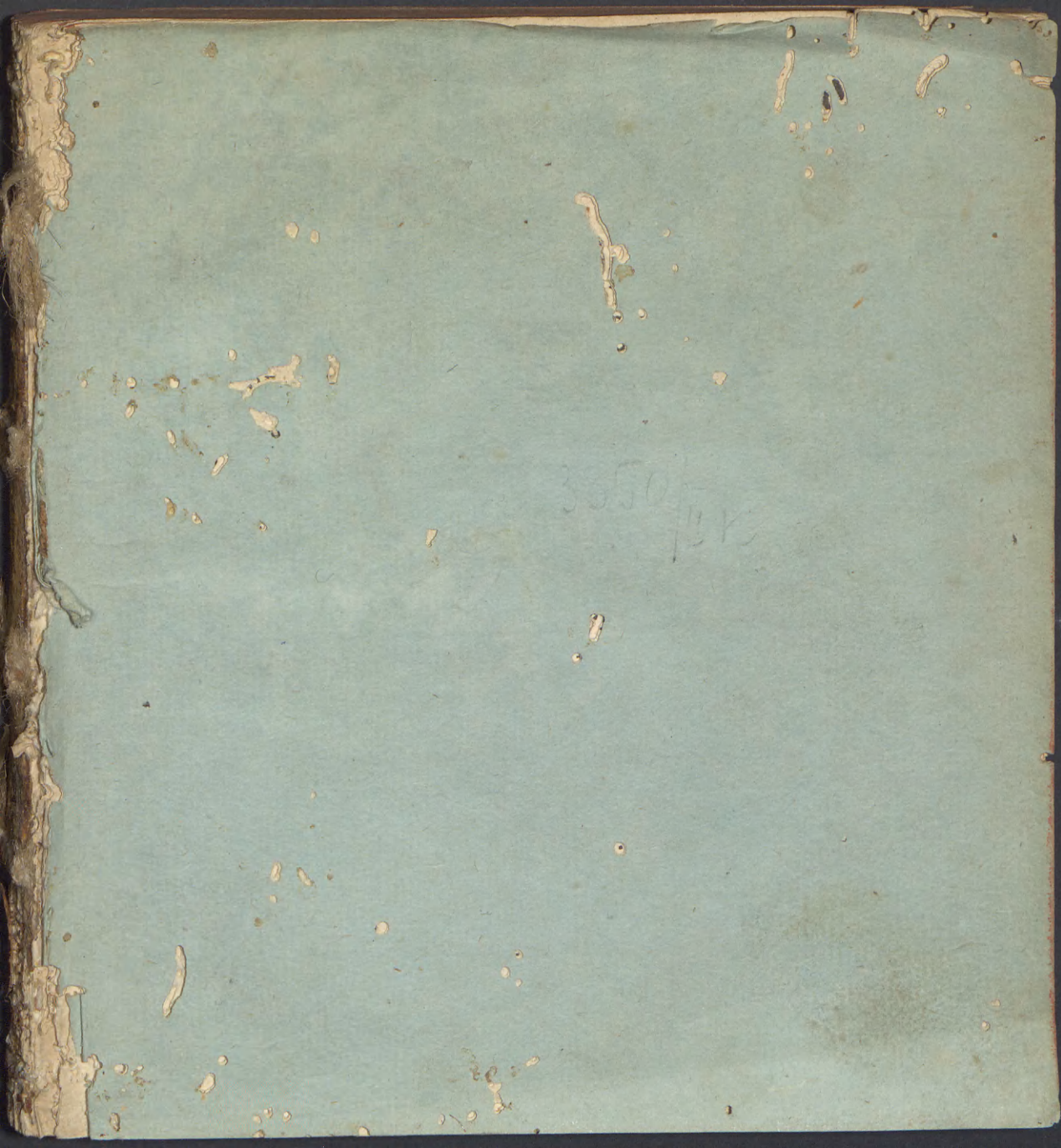
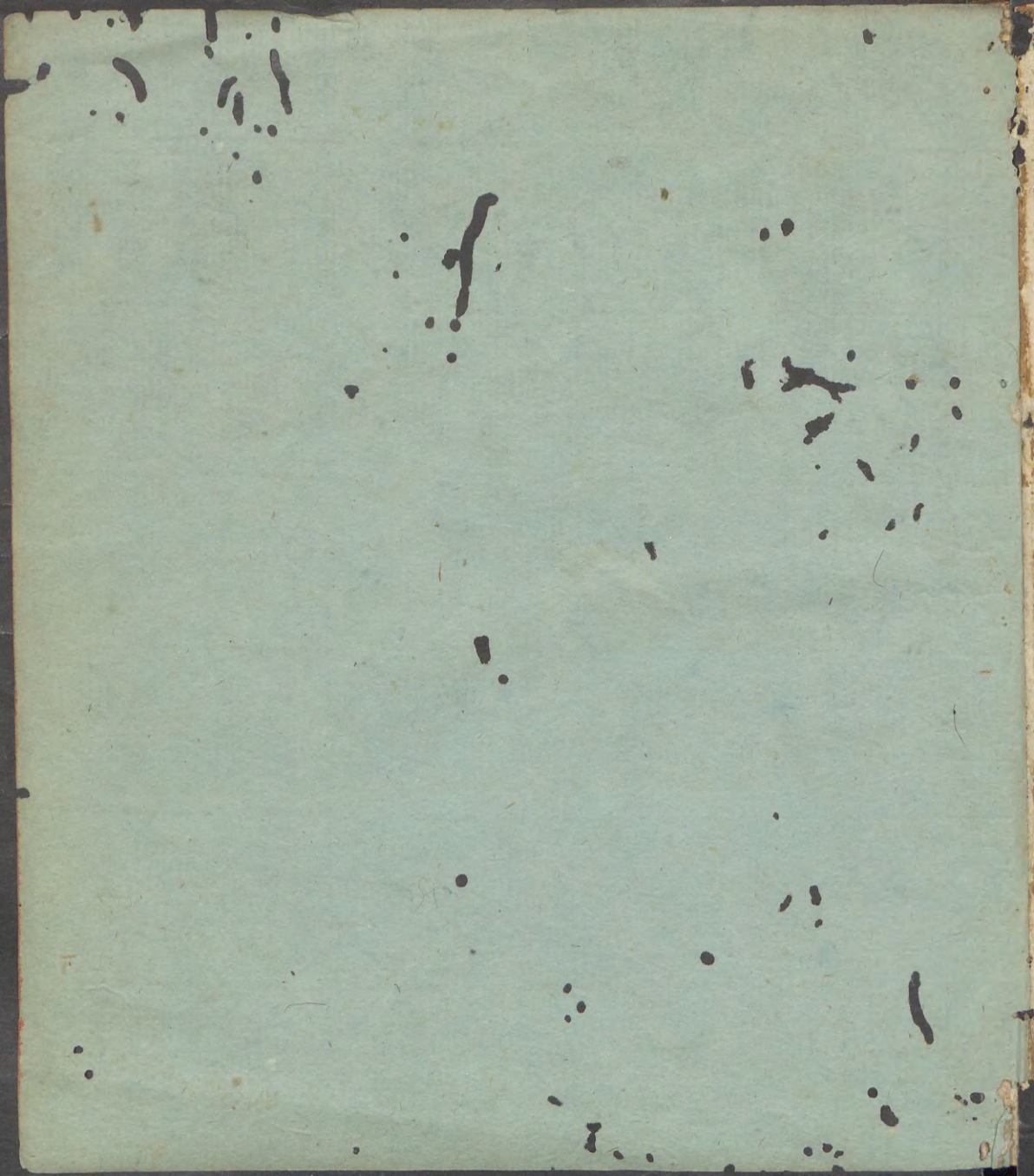






z druku Roberta Leparskiego

HISTORIA TURECKA

CZYLI
PANSTWO OTTOMANSKIE.

TOM III.

CZĘŚĆ II. TOMU II.

THIS IS TO
CERTIFY

THAT THE
FOLLOWING

IS A TRUE
AND CORRECT

3 Biblioteka - Jana Leparskiego

HISTORIA TURECKA

CZYLI
PANSTWO OTTOMANSKIE.

OD POCZĄTKU AZ DO POKOJU BELGRADZKIEGO,

ZAWARTEGO W ROKU 1740.

N A P I S A N A

PRZEZ

J. X. MIGNOT, OPATA DE SELLIERS, KONSYLIIARZA
TTTULARNEGO W. RADT;

A PRZEZ

X. DOMINIKA SZYBINSKIEGO

SCHOL: PIARUM

NA POLSKI JEZYK Z FRANCUZKIEGO

P R Z E Ł O Z O N A.

T O M III.

W. W A R S Z A W I E

w Drukarni Piotra DUFOUR Drukarza J. K. Mci y Rzpltey.
M. DCC. LXX. IX.



P-18-g-354-
40-906 III



HISTORIA

PANSTWA OTTOMANSKIEGO

*począwszy od założenia iej Monarchii w Roku
1300. aż do Roku 1730.*

A. M U R A T III.

DWUNASTE PANOWANIE.

AMURAT, wstępujący na tron nie miał iak trzydziesty i jeden rok: przybył o północy pod mury Konstantynopolitańskie. Niecierpliwość, aby iak nayprędzey osieść tron oycowski, sprawiła, że w nocy przebiegał się przez ciążninę Galliopoli, lubo na ten czas burzliwe i niespokoyne było morze; i te tylko iedne niebeśpieczeństwo było, na które on przez całe swoje odważył się panowanie. Przybywszy do bramy

Tom III.

Amurat wstępuje na tron. Zabija swoich braci i assaki, czyli żony Selima cięzarne.

R. Chrystusa
Pana 1575.
Heg: 982.
i 983.

faraiu, ledwo mu ią otworzono; i to dopiero wtedy, gdy się Baszy Boštangi, ktoby był, zwierzył: zaraz ten Basza pobiegł do w. wezyra Mehemeta, który nie znając syna swego monarchy, zaprowadził go pierwey z wielkim uszanowaniem do Walidy, czyli sultanki matki. (tey imienia historia nie wyraża) Mehemet spytałszy się Walidy, iżebyli to ten, a nie inszy był sultan Amurat, i iak tylko iey zaświadczenie usłyszał, tak zaraz do nog iego upadł; a potem podnosząc ręce do nieba, swoje mu życzenia za długie i szczęśliwe iego panowanie złożył. Zaraz wszyscy urzędnicy faraiu hurmem przybyli, aby przywitali, czyli raczey adorowali swego monarchę. Jak tylko zeszło słońce, ogłoszono śmierć Selima. Cały ten dzień zszedł na ceremoniach pogrzebowych zmarłego cesarza, i na ogłoszeniu wstąpienia na tron nowego; lecz tenże sam dzień był zeszpecony okrucieństwem, które Turcy nazywają polityką, i którą sama głowa religii Mahometaniskiey bez czoła śmiała approbować. Musty będąc spytany, co czynić trzeba z pozostałemi pięciu sultanami ze krwi Selima, z których najstarszy nie miał jeszcze zupełna ośm lat; ułatwił trudność stosującą do intencji nowego cesarza, decydując, że im koniecznie trzeba życie odebrać, aby swego czasu panowanie iego nie było przez własnych braci zakłócone. Ten okrutny dekret był wykonany w oczach samego Amurata, i w przytomności sultanek matek, żeby nie wątpliwie były przekonane, że żadnych nie mają synów. Jedna z nich, gdy użyżrzała iak syna iey duszono, dobywszy puinału przebiła się. Amurat nie nasycony tym okrucieństwem, kazał wrzucić żywcem w morze dwie sflaki w cięży będące po oycu iego, i cztery jeszcze sultanki swego oycy, i wszystkie odaliski niegdyś w społeczności z nim żyjące do starego faraiu powrętał.

Jedna rodem Wenetka wielce ukochana Amuratowi, sama przez długi czas była sultanką. W pierwszych latach iego panowania żadna z odalisek, ani w faworach iego, ani w społeczności nie znajdowała się.

Względem zaś swego w ministrach zaufania nie miał tego statku i trwałości; bo iakby umyślnie na to tylko swojey używał władzy, aby ustawicznie urzędników odmieniał. A że nie miał wcale głowy do sprawowania interesów państwa; przeto wielce, tak, iak i iego oćiec, do nadania mocy i powagi wielkim wezyrom przyczynił się. Lecz iego polityka podała mu sposob do ubeśpieczenia się przeciwko wielowładney nadaney ministrom mocy; to jest, częste ich pod blachami bardzo pretextami z urzędu zrucanie. Znajdował on pretexta zażywając tego sposobu, którym iedynie cesarze Ottomańscy mogą poznać wskroś swoich poddanych, od których bardzo są odłączeni i odaleni, obyczajem orientalnych monarchów; to jest, przebrawszy się szpiegując.

Pewnego dnia przebrany przechadzał się na rynku podczas targu w Konstantynopolu; spotkał iednego w głos lamentującego i narzekającego, a ciężko przeklinającego Kiaię, czyli (1) namiestnika wezyrowskiego, którego powinność ze wszystkich innych ta jest naywiększa, aby przestrzegał dowozu i obfitości w mieście. Cesarz do niego zbliżywszy się, spytał z ową poufalością, któraby wyciągnęła na odpowiedź, żeby miał za krzywdę. „Nie poradziś nic mo-
 „iey biedzie, ani też potrafiś w to, akym dziś nie był bity: cze-
 „kaia mię dziś pięćdziesiąt kiiów w pięty, lubom nigdy na nie nie
 „zasłużył. Ja iestem kucharz iedney ody Jańczarskiej; co dnia tu
 „idę na rynek na skupowanie wiktualów potrzebnych do kuchni,
 „aby mieli co iść żołnierze moiey kwatery. Otoż, choć tak ieszcze
 „rano iest, iużi porozrywano wszystko cokolwiek się na rynku po-
 „kazało; a to, co się ieszcze zostało, tak iest drogo, że ia nigdy za
 „te pieniądze, co mi dano, nie wystarczę kupić żywności, aby mieli
 „co iść wszyscy żołnierze z moiey izby. Kiaia taką akcyzę na wi-
 „ktualy wkłada, że ludzie odstęrczeni zdzierstwem i połowy tego
 „na targ nie wiozą, coby się należało do sufficyencyi potrzebney ta-
 „kiemu miastu; i Jańczarowie nie mogą się nigdy wyżyć za te
 „pieniądze, co biorą od cesarza. Panowie się bogacą, a my umiera-
 „my z głodu, i ieszcze nas biją za swoje niegodziwe robotki. „Dalsza
 ieszcze o tym rozmowa oświeciła cesarza, że między urzędnikami pa-
 nuie zdzierstwo i zły bardzo rząd w dostarczeniu stołecznemu miastu
 żywności; i że ten człowiek, który mu to odkrył, ma rozum natu-
 ralny i przezorność. Powróciwszy Amurat do saraiu, posłał po owe-
 go kucharza, o którego się nawet imieniu wypytał był: nazywał się
 on Ferhad. Kucharz zdumiał, po coby go cesarz wołał, zadziwił się
 ieszcze bardziej obaczywszy cesarza na tronie, gdzie ledwo śmiał oczy
 podnieść, i poznawszy, że to był tenże sam, z którym tak śmiało
 rozmawiał przed dwoma godzinami. Wnet cesarz rozkazał, aby tym
 wszystkim nieprzyzwoitościom zapobieżono. Kiaia z funkcyi wnet
 był zrzucony; Ferhad zaś obrócony był do usług w saraiu. Obacze-
 my potem iako on całym państwem władał.

W pierwszych miesiącach swego panowania odbierał w. sultan
 powinuszowania wstąpienia na tron od monarchów, których posłowie

Spotkanie się
 cesarza na
 rynku.

Rozmowa
 cesarza z ku-
 charzem jań-
 czarskim.

(1) Ten namiestnik w. wezyra nie iest żadnym ministrem, ani ma miejsca po w. wezyrze, nawet nie iest Basza; iest to tylko subaltern wezyrowski, mający od niego samego nadaną sobie powagę, aby mu w iego urzędzie był do pomocy, i zastępnie go w wielu pomniejszych interesach i funkcyach.

Odbiera ró-
żne poselstwa.

znaydowali się w Konstantynopolu. Król Percki wysłał posła extra-ordynaryjnego, szczególnie także z powinszowaniem nowemu monarche Ottomańskiemu. Obydwa ci monarchowie przy tej okazji sędzili się na okazałość zbyteczną we wszystkich, mniemając, iż to wielce potrzebna rzecz jest obojgu państwom, aby uczynić wyobrażenie iak naysławniejsze swoich wzajemnie potencji. Kalwakata posła Perckiego i bardzo była liczna, i bardzo bogato przybrana. Cesarz dawszy mu audyencyą przy zgromadzonym całym Dywanie, wyjechał z Konstantynopola pod pozorem polowania przez kilka dni; w samej zaś istocie chciał wyśadzić się, zwłaszcza przy swoim powrocie do stolicy, na okazałą paradę w oczach posła Perckiego. Zwyczaj jest, że byle tylko wielcy sułtanowie przez tydzień nie znaydowali się w stolicy, zaraz przy swoim do niej wjeździe na powrót, tryumfalney zażywiają parady ze wszystkimi wykwiłtnymi okazałościami. Liczba na ten czas Baszów, Agów, różnych urzędników saraiovych, Bostan-gów, Spahów, Capidzich, Janiczarów; bogate na nich ubiory; błyszcząca się broń; dzielne konie; sprawuią widok bardzo wspaniały, i w umysłach cudzoziemców wystawuią bardzo wielką opinią o siłach tego państwa, którego same jedne stołeczne miasto tyle zawiera bogactw, i tyle woyska liczne i wyborne. Nie prześłał Amurat na tej dumney okazałości wystawionej w oczach posłów; ale ieszcze tymże samym umysłem kazał w porcie Konstantynopolińskim budować flotę, chociaż żadnemu mocarstwu nie wypowiedział wojny. Owa łatwość w prędkim budowaniu okrętów, które prawie pod ręką rzemieślnika same rość zdawały się, dziwiła niezmiernie cudzoziemców, iako i owa mnogość żołnierza w całym mieście iako mrówia uwiłaiąca się. Wszystkie, na cokolwiek spóżyłszy w Stambule, wystawiało obraz wojny. Zdawało się, że właśnie Turcy urodzili się do woiowania, tak, iak inne narody do sprawowania ziemi, która ich zrodziła.

Na ów czas w Europie układał się interes wielkiej wagi tak dla Porty, iako i dla niektórych potencji Chrześcijańskich. Po śmierci Karola IX. iego brat Henryk Walezyusz król Polski był naturalnym korony Francuzkiej sukcesorem, którą że on ze wszech miar przekładał nad Polską od wolnej elekcyi dependuiącą, gdzie monarcha, mówiąc właściwie, nie jest co innego więcej, iako pierwszy urzędnik rzeczypospolitej, a rzeczypospolitej zawsze podlegaiący nierządowi z swojej natury. Sekretne ucieczka Henryka od takiego narodu, który chciał zatrzymać u siebie króla, iako swego więźnia, przywracała Polsce prawo wolnej elekcyi. Naysławniejsi Polacy uznawali, że ich rzeczypospolita potrzebowała koniecznie monarchy mocnego, aby mógł załonić ją, czyli od Niemców, czyli od Moskwy, czyli od Turków. Insi zaś mniej zważaiący stan rządu Polskiego

chciwi owey próżney chwały, któraby spływała na całą szlachtę Polską, jeżeliby ieden z pomiędzy ich był wyniesiony na tron, chcieli koniecznie Polaka rodowitego królem; lecz ta partya nie mogła przemodzą daleko wielu innych. Maksymilian Rakuszanin cesarz zachodni uiał był już sobie wielu z Polaków na seym zgromadzonych, wystawiając im, iż żaden inny nie znajdzie się taki, któryby Polskę przeciwko rzeszy Niemieckiej i innych obcych mocarstw natarczywości lepiej załonił iako on, cesarzem będąc i oraz królem Polskim. Ten więc monarcha ledwo już nie dokazał, żeby się wszyscy Polacy na niego zgodzili; aż oto Amurat namowami swoich ministrów pobudzony, perswadujących iak wiele mu na tym zależy, aby monarchowie Chrześcijańscy byli rozdzieleni, tak w swoich państwach, iako w swoich interesach, pisze list do stanów rzeczpospolitey Polskiej na elekcyą zgromadzonych, iż nigdy nie pozwoli, aby korona Polska razem z cesarską na jedney mieściła się głowie, że interes rzeczpospolitey Polskiej każe, aby się strzegła wiazania się z Niemcami; żeby się kiedykolwiek nie stała prowincyą państwa Niemieckiego; a toby niuchybnie nastąpiło, jeżeliby korona Polska raz tylko weszła do domu Austryackiego: że on z swojej strony rekomenduje do korony Stefana Batorego xiążęcia Siedmiogrodzkiego wcale dla swoich wielkich przymiotów zdanego do tronu Polskiego. Zalecenie od takiej potencji, iak na ten czas była Turecka, w wielkim było u Polaków poważeniu, i dla wyż wyrażonego interesu przemogło. Stano więc między zgromadzonymi na elekcyą stanami, aby królowa Anna córka Zygmunta I. a siostra Zygmunta Augusta ostatniego z rodziny Jagiellońskiej króla, poszła za mąż za Stefana Batorego xiążęcia Siedmiogrodzkiego; a tak dopiero pomieniony xiąże będzie zaproszony do tronu Polskiego. Tym sposobem Amurat starał się niesnaski między sąsiadami czynić dla swojej spokojności ufundowania. Zamyślał on o wojnie na Persów, od której odwieść go nie mogła pamiątka wielkich pod czas wojen z Persami niepomyślności. Ottomanowie nie mogli tego pojąć, aby oprócz sławy zwyciężkiej miała się inna iaka na świecie znajdować.

Więcey Amurat miał zawziętości ku Persom z przesądów Mahometahńskiej religii, w niektórych punktach od nich odmienney, a przeto iako przeciwko odszczepiešcom; niżeli ku Chrześcianom. Wojna z Persami zdaie się z pierwszego razu niby (nie zważając nic dalszych konsekwencyi) wielce pożyteczna Turkom; Sophi albowiem nie jest tak, iak w. sułtan, ani w ludzi, ani w pieniądze mocny. Więcey ma woyska obcego, to jest, albo od swoich lenników, albo sprzymierzeńców przystawianego; niżeli płatnego. Georgianie, Ormianie, Aguany, powinni odbywać służbę woyskową przez wyznaczone czasy. Lenniki z swoimi poddanymi idą na wojnę, i służą w po-

Sprzeciwia się elekcyi Maksymiliana cesarza do korony Polskiej.

Jakie są sity Persów.

R. Chrystusa
Pana 1575.
Heg: 982.
i 983.

trzebie królowi; ale jak tylko czas ich wychodzi, powracają do siebie. U Persów w pogardzie jest ślepe posłuszeństwo, które największą treścią wojsk państwa Otomańskiego nazwać się może. Przy końcu szesnastego wieku ieszcze Persowie nie dobrze się znali na artylleryi: nie umieli łać armat, i mało ich sprowadzali od mocarstw Chrześciańskich, chcących ich uzbroić przeciwko Turkom; przy tym zaś mało, albo nic, nie mieli piechoty. Całe ich siły szczególnie na tym zasadały się, że mieli ludzi śmiałych i odważnych; tudzież kawalerią liczną, na dzielnych koniach, i dobrze w sztuce swoiey wyćwiconą. Lubo szrodek Persyi jest bardzo obfity, mało jednak zurodzaiów swoich i z rękodziel pożytkowali Persowie; ponieważ w. sultan nie chcąc bogacć potencyi nieprzyjacielskiej, zakazał był swoim poddanym nie od nich za gotowe pieniądze nie kupować, ale tylko towar za towar sztychować. Z czego się pokazuje, że żadnemu narodowi orientalnemu nie jest tak ciężko werbować ludzi, płacić, wszelkich prowiantów i ammunicyi dostarczać, iako potencyi Perskiej. Mimo atoli tyle dla Persów trudności, dotąd nie maż praktyki, aby Turcy, narod tak bitny, z woyny przeciwko Persom korzyścili: umieją się oni należycie bronić; a nadewszystko, umieją od nayliczniejszych wojsk zasłonić się nieznośnemi swego kraju upałami, tudzież pustemi, suchemi, i piaszczystemi, oddzielającemi ich od Turków krainami, które daleko ciężey jest przebyć, niżeli naymocniejszych fortec dobywać.

R. Chrystusa
Pana 1576.
Heg: 984.

Woyna z Persami.

Rozumiał Amurat, że mu się bardzo dobra podniesienia woyny przeciwko Persom podać okazyja. Sophi Perski *Schach Abbas*, który niegdyś długo woiował z Turkami, miał trzech synów. Ten uwiedziony suspicią o synu swoim starszym, iakoby on bardziey przywiązany był do sekty Omara, niżeli do swoiey sekty Alego; a o drugim synu powątpiewając, aby był zdatnym do rządów w tak obszerne państwie; trzeciego ostatniego następcą tronu swego obrał, i aby jego wola utrzymała się, ieszcze za swego życia kazał ogłosić królem Perskim *Chaidara*, (tak się nazywał naymłodszy syn jego) i zawczasu przybrał go sobie do rządów. Naystarszy ze trzech, nazwiskiem *Jsmae*, z natury i ustanowienia krajowego mający prawo do tronu, iako dziedzic, był iakoby areztant w jednym zamku osadzony. Póki stary Sophi żył, był wielce poważany, i za jego życia nie było żadnego z tey przyczyny zamieszania; lecz po jego śmierci dziedzic prawy tronu wyszedł z więzienia, rzucił się na bota wdziercę do korony, zbił go, uduł, i wstąpił na swój tron. To prawdziwa rzecz, że Jsmael skłonniejszy był do sekty Omara. Prześladowania i krzywdy od oycy poniesione nie mogąc go w uporczywych odmienić zdaniach, przyszło do tego, że gdy wstąpił na tron, woyna o religią tak się zaięła w Persyi, iak nigdy bardziey nie wybuchnęła. Partya

króla panującego powinna była być najmocniejszą; lecz żarliwi uczniowie Alego znaleźli sposób pozbycia się z tego świata króla szczególnie dla utrzymania interesu wiary. Własna siostra jego zadała mu truciznę; i tak *Codahonda*, ieden tylko już pozostały ze wszystkich synów Schach Abbasa, ślepo za nauką Alego idący, lubo nie zdalny do rządów, stał się panem Perskiego tronu. Cała ta rewolucya wiele krwi wylania kosztowała; przeto bardzo osłabiła Persyą: pomstwienie się zaś za Ismaëla, iako zabitego za religią Turecką, a zatym męczennika sekty Omara, było bardzo pięknym pretextem dla monarchy Ottomańskiego. Pewny Jman zmyślając, że miał z nieba objawienie, powiedział cesarzowi, iż widział we śnie pismo ognistemi literami wyryte w te słowa: *Amurat zwycięzca Persyi*. W. wezyr Mehemet daremnie na Dywanie nieustannie perswadował, że woyna z Persami na nic się nie przyda państwu, a może być iemu szkodliwą; tylko, że stary w. wezyr nie miał tego kredytu u Amurata, iaki miał u oycy jego Selima. Zatym nie tylko woyna była, nie słuchając jego perswazyi, wypowiedziana; ale co większa, na większe umartwienie Mehemeta, zdano tę woynę okrutnemu Mustafie zwycięzcy Cypru, a Mehemeta głównemu nieprzyjacielowi, bo go on o nielaskę Selima przyprowadził za powrotem z Cypru, Amurat zaś przywrócił go do dworu cesarskiego.

R. Chrystusa
Pana 1576.
Heg: 984

Ten tedy generał wyiechał z Konstantynopola na czele woyska Jasczarskiego; a w maszerunku będąc zastał gotowego woyska sto pięćdziesiąt tysięcy do jego kommandy łączącego się. Persowie, iako w mniejszej liczbie będący, przegrali, i rozpędzeni zostali. Mustafa nadymając się z tak szczęśliwego powodzenia, przeprowił się przez rzekę Kanak, opanował prowincyą Szyrwan prawie nie dobywając pałasza, a potym także przy następującej zimie rozlokował na kwatery swoje woyska: toż dopiero Persowie, wet za wet oddając, woyska Tureckie tu i owdzie będące po załogach napadali, w pień wycinali, a tak wkrótce swoją odzyskali prowincyą. Mustafa wielce strwożony, odebrał ordynans od swego dworu, aby powracał do Konstantynopola, i sprawił się z swoich czynności. Jak tylko powrócił, zaraz degradowany został *Mazulem*. (1) Przyplaciłby może głową swoie na tey woynie nieszczęście, tylko, że w. wezyr Mehemet w owym czasie pomarł, a jego następcę na urządzie nie chciał z nim użyć tey surowości, obawiając się podobnego kiedyś losu dla siebie. Jakoż żaden z tych, co nastąpili po Mustafie na najwyższą kommandę nad woyskiem

(1) Turcy nazywają *Mazul* tego, który z Baszoftwa, albo innego wyższego urzędu degradowany stał się prostym człowiekiem, albo mieszczaninem; jednak gdy z wyższego urzędu na niższy urząd stracony bywa, nie nazywa się *Mazul*.

w Persyi zostającym, których się nie mało przewinęło, nie miał lepszego szczęcia od Mustafy.

R. Chrystusa
Pana 1577.
1578. 1579.
Heg: 985.
986. 987.

Han Tatarski,
dostał się
w niewolę
Persom. Sophi
bierze go do
swego dworu.

Następujący kampanii Asman Aga Jańczarki kommanderował Turków. *Abdel Gerai*, Han Tatarski, chciał mu uorować do zwycięztwa drogę z swoimi czterdziestą tysięcy ludźmi; iakoż kupa miało opanował. Lecz Persowie nie odstępując swego sposobu bronięcia się, pozwolili nieprzyjacielowi wejść w głąb krain pustego i bezwodnego, i póty nie pokazywali się, i nie nacierali nań, póki go pierwey nuża i głód nie zwoiowały. Dopiero wtedy *Zalembrzyza*, najstarszy syn króla Perskiego, napadłszy żwawo, zbił Tatarów z Turkami złączonych, chociaż na jednego Persa dwóch rachować można było nieprzyjaciół. Han Tatarski dostał się w niewolę podczas tej batalii, i *Sophi* uczynił dyspozycją synowi swojemu, aby ten znaczny niewolnik był odeślany do Kazbin, gdzie na ten czas *Sophi* rezydował. *Abdel Gerai*, lubo braniec straszny był Persom, przeto, że Krymea wiele dodawała ludzi, których *Sophi* bardziey się obawiał iak Turków, ponieważ powietrze Perskie nie tak szkodzi Tatarom iak Turkom. Codabonda chciał przymierze zawrzeć z Hanem Tatarskim: okoliczność jego niewoli powinna była łatwy uczynić ten traktat. Hana niewolnika, tak zwycięzca król Perski przyjął, iakoby samego zwycięzcę, a nie niewolnika; zamyslał nawet swoją córkę wydać za niego, i do tego dysponował wszystkie rzeczy podczas uciech, zabaw, i bankietów, których największą ozdobą były żony i córki samego monarchy. Obyczaje Persów na ów czas nie były tak ścisłe, iak innych Muzulmanów, ani takie, w jakie się potym zamieniły. Niewiasty w Kazbin takiey zażywały wolności, iakaby za kryminał w Konstantynopolu poczytana była; gdzie zawsze te zdanie było, i jest, od początku panowania *Ottomanów*: że chyba same przymuszenie gwałtowne, i ostra klauzura, może utrzymać w swojej pocziwości niewiasty. Jedna z żon króla Perskiego bardzo się podobała Hanowi Tatarskiemu, a bardziey jeszcze niż królowna iemu deklarowana; nie uważając zatym na gościnne prawa, znalazł sposob zwieść i namówić ku swojej chęci ową królowę, która mu tak była do serca przypadła. Dworcy przestrzegaący skrzętnie honoru swego monarchy, czyli raczey zawiśni szczęściu *Abdel Gerai* Hana, przestrzegli monarchę swego, na co się zanosi, i podniecali zawiśność w nim małżonkom przyzwoitą. *Sophi* doświadczając się prawdy, zaślął swoją żonę w samym uczynku z Hanem aresztantem, spółkującą z niesłychaną monarchy obelgą. Zemsta zapalony oboje natychmiast w własnej ich krwi zanurzył. (1)

Wyrządza
mu nieznośną
hanbę; za co
śmierć od-
biera.

(1) Powiadaia Persowie, iż od owego czasu, zaczęli być skrzętniejszymi w pilnowaniu swoich żonek i nałożnic; i w tej mierze samych Turków przechodzą ostrożnością i surowością.

Ta wiadomość właśnie w tenże sam czas przyszła do Stambuła, kiedy posel Perski od Sophi wysłany traktował o pokoy z Portą. Nowy w. wezyr Sinan Basza życzący sobie spokojnie swoy urząd sprawować, który świeżo odebrał; wystawiał swemu monarsze ciężkości nieoddzielne od wojny Perskiej. Lecz Amurat nie tracąc nic na tey wojnie tylko ludzi, których on za nic nie miał, i pieniądze, które z swoich skarbów iak wodę z krenicy czerpał; na tym stał, iżby to nie było z honorem Porty, czynić pokoy z takim monarchą, który świeżo zamordował pierwszego holdownika państwa Ottomańskiego. Posel Perski bez audyencyi był odprawiony, a w. wezyr miał rozkaz toczyć wojnę z Persami. Po owej przegranej batalii, na której Han Tatarski był wzięty w niewolę, ieszcze raz musieli Turcy nazad cofnąć, straciwszy wszystkie miasta od Abdel Gerai opanowane. Woysko Ottomańskie tak znacznie było zmniejszone, iż Turcy i w liczbie i w odwadze niższemi od Persów być się widzieli: iakoż owi żołnierze, tak straszni przeciwko innym mocarstwom, już więcey nie czuli w sobie sił do spotykania się, zwiłaszcza, gdy na pustynie Perskie zapędzili się.

• Asman swoją kwaterę założył w Erzerum; i tam ze wszystkich Sangiaków Azyatyckich brał rekrutów, łożył cały czas, zamierzony od cesarza do woiowania nieprzyjaciela, na zrekrutowanie w niwecz obróconego woyska; obawiał się oraz iakiego od woyska nieposłuszeństwa i buntu, który za zwyczaj powstaje, gdy serce woyskowym do boiu upada. Całe te lato zeszło na marszach i kontrmarszach po nagrańniczu Persyi, co nakłoniło Amurata naostatek do dania ordynansu woysku do powrotu; tego też sobie kommandant mocno życzył. Wyślano było Achmeta Baszę na miejsce Asmana; ale i ten nie lepiej się popisał iako i jego poprzednicy na tymże urzędzie popisali się. Nie będąc tu opisywał proceder tey wojny, która dwanaście lat bez przestanku trwała; boby jego iednostayność sprzykrzyła się czytelnikowi, i nicby go nowego nie nauczyła. Dostyc na tym będzie prześtać powiedziawszy, iż Amurat uparty w swoich zamiślach, a niesłateczny w poruczaniu kommendy, odmieniał generała prawie każdej kampanii; które wszystkie, wważając, albo były obojętne, albo nieszczśliwe: i że po Achmecie nastąpił Ferhad, ów to kucharz Jafczarski, którego niegdys Amurat spotkał na rynku; po Ferhadzie, Siaus; po Siausie, Jbrahim; po Jbrahimie, Ali: i że ci wszyscy za zwyczaj tłucli się w prowincyi Perskiej Szyrwan, raz dobywając, drugi raz tracąc mizerne iakie zameczki; unikając ile możności spotykania się z woyskiem Perskim, które tylko miało się na ostrożności i ku obronie; nie nacierając, ani szukając nieprzyjaciela; spodziewając się, że tym sposobem bardziey mu przez wycieńczenie prowiantów, ammunicyi, i ludzi, zaszkodzi.

Tom III.

B

R. Chrystusa
Pana 1580.
Heg: 988.

R. Chrystusa
Pana 1581.
1582. 1583.
1584.
Heg: 989. 990.
991. 992.

Złe powo-
dzenie tej wojny.

Mimo atoli mizernych czynności w tej wojnie uważano, że niezmiernie kosztowała wiele tak, co do ludzi, iako, co do pieniężnych nakładów. Nieumiejętne w swoich upałach powietrze, ustawiczne marzły, które czynili generalowie bardziej unikając niż szukając nieprzyjaciela; sprawowały chorobiska zaraźliwe. Pewnego czasu żalił się Amurat przed Sinanem w. wezyrem na niepomyślność wojsk swoich w Perlii, i na szkody ustawiczne w potyczkach; a przecież jego przodkowie tyle zdobywali krajów przez swoje zwycięstwa. W. wezyr śmiał swemu monarsze odpowiedzieć: iż przeszli cesarze sami w osobach swoich na czele Janeczarów w obozach i w wyprawach przeciwko nieprzyjacielowi znajdowali się, a zatem w nagrodę za swoją waleczność cieszyli się pomyślnością. Przysłowka tak oczywista zawstydzili monarchę, a oraz zapaliła w nim złość. Umartwienie w. sultana, objawione sultance Walidzie i faworytce, ośmieliło je do kopania odtąd dołków w. wezyrowi. Perswadowały one monarsze, że Sinan nie innym końcem dał ten przyczynek swemu monarsze, tylko, żeby go z stolicy państwa mógł wyciągnąć; ponieważ w tym ma swój interes. Odprawowało się owych czasów obrzezanie najstarszego z synów cesarskich Mahometa, ku któremu Sinan wiele oświadczał przywiązania i akkomodacyi; a zatem nie trudno było rzucić jakieś podejrzanie i obwinić go. Nabechtany suspicyami Amurat, swego w. wezyra uczynił Mazulem, życia mu jednak nie rozlewał krwi, oprócz braci swoich. Ow kucharz Ferhad był na jego miejscu uczyniony w. wezyrem, a Sinan oddał się na jedną wyspę Arcypelagu; gdzie opłakiwał utraconego najwyższego w państwie Ottomańskim urzędu i dóbr zebrałych, a marnie straconych, bo poszły na opłacenie nieroztropnej szczerości w mowieniu.

Sinan z we-
zyrostwa zrzu-
cony jest.

Dotąd w. sultan przywiązany był szczerze do Wenetki swojej najwiękzey dla urody faworytki, wielce ukochaney jeszcze przed swoim wstąpieniem na tron; lecz od owego czasu jak wojna z Persami niepomyślnie iść zaczęła, szukał ulgi swoich fraunków w rozpustach niepomiarkowanych. Bywało to często, że w nocy do swego łóża koleją trzech lub więcej zażywał odaliszek. Prawo Mahometa przykazuje nie zażywać innej niewiastry, nie oczyściwszy się pierwey kompielą. Zabobonny monarcha nie omieszkął zachować wszystkich te obrządków. Kompieeli częste sprawiły w nim młodości, dla których pozbycia się otrzymał dyspensę pić wino; co u niego dotąd było szkaradnym i nieodpuszczonym grzechem. Zbytek znowu wina, gdy w nim sprawował gwałtowną humordów fermentacyą, wpadał w pijaństwo bez pamięci; wtedy dopiero w. wezyrowie swego najwyższego urzędu na złe zażywali, bo go piastować dłużej nie spodziewali się. Nigdy nie było więkzszego zdzierstwa, opresyi pospólstwa, wyniszczenia

Amurat wy-
lewa się na
wszystkie ro-
spusty.

skarbu, iako za iego panowania. Woyna Perska i odmiany ustawiczne wezyrów wypróżniły zupełnie skarb, a zatym dały okazać narzucenia podatków i akcyzy na wszelką żywność. Bunt y częste Jańczarów dla nie punktualnie im dostarczoney plaey, rozruchy pospólstwa obarczonego skutkami złych rządów, przymuszały w. sultana nie wychodzić nigdy z saraiu, i zostawać w nim ustawicznie iak w więzieniu: straż iego i warty u bram saraiu miały wielką trudność w niedopuszczeniu strapionego lub zhukanego ludu. Podczas iednego rozruchu pospólstwa, zbiegło się do bramy pierwszej saraiu moc ludzi zbroynych, i gwałtem odbiwszy ją, i na pierwszy dziedziniec wysypawszy się, wołali głośno, i dopominali się głowy Desterdara czyli podskarbiego. Minister ten, mający zlecenie wybierać podatki, nie był winien temu, że uniwersały nakazujące różne podatki wychodziły, a tym bardziey nie był winien łupieństwu starszyzny; z czego iako ze źródła wspomniane uniwersały koniecznie wypływać musiały: ale pospólstwo nie mając tylko Desterdara przed oczyma, na niego zwałało wszystko złe, które ponosiło. Cesarz ustraszony cokolwiek chciano obićcał. Jak tylko pospólstwo wymusiło na cesarzu dekret śmierci na Desterdara, tak się prędko rozsypało, iak się prędko było zgromadziło. W. wezyr Ferhad, nie tak pierzchliwy iak iego monarcha, zrozumiał lepiej iak on, co ta łatwość okazana za sobą pociąga; przeto kształtnie dysponował, aby się podskarbi skrył, i dopiero w kilkanaście dni potym niektórych pryncypałów tego buntu śmiercią ukarał. Ten postępek w. wezyra przestrzegający powagi swego monarchy przyprowadził go o utratę łaski iego. Zrzucony z wezyrostwa został Ferhad Mazulem. Asman, świeżo od granic Perskich przybyły dla uczynienia relacji o powodzeniu woyny Perskiej, odebrał od sultana pieczęć państwa odietą od tego, który iey dobrze zażył umiał.

Nowy w. wezyr perswadował swemu monarche, że nie można ufać nowemu Hanowi Tatarskiemu, który lubo jest sprzymierzeńcem i hołdownikiem Porty, przecieź bardziey sprzyia zaboycy oyca swego, przeciwko któremu zdawał się broń podnosić; aniżeli monarche Ottomańskiemu: i że iego brat młodszy, naturalnym żalem z straty oyca napełniony, mając zakrwawione serce do króla Perskiego, bardzoby chętnie w tey okazji służył Ottomannom: że niezmiernie pragnie iść z Tatarami na pospolitego nieprzyjaciela, byle tylko Turcy dopomogli mu zbyć się wyrodka brata, a zapewne pomści się i śmierci oyca, i krzywdy swego pryncypała. Amurat rozkazał w. wezyrowi, Hana Tatarskiego zrzucić; aby łatwiey było ciągnąć wojnę z Persami, mając po sobie tego, którego nad narodem bitnym uczynił dopiero panem. Jzban (tak się nazywał pan Tatarski wzywający protekcyi Porty,) przybył do Stambuła, gdy Asman już z Stambuła

R. Chrystusa
Pana 1581.
1582. 1583.
i 1584.
Heg: 989.
990. 991. 992.

Wielki nie-
rząd w pań-
stwie.

Han Tatarski
złożony.

niał wyieżdżać. Cesarz kazał mu czynić wielkie honory, bo go już iako za pierwszego swego miał hołdownika, a potem go wyprowadził, przydawszy mu cokolwiek ludzi, aby przy tey pomocy mógł swego brata zśladzić Alpegię najstarszego z rodziny Kanów z najwyższego w Krymskiej Tartarii dostojenstwa. Nim miał Amurat wysłać Jzbaną, pierwszy się radził Astrologów, kiedyby najlepszy czas był do wyjazdu. Zabobunny w. sultan niepomyślność wojny Perskiej temu iedynie przypisywał niezczęścia źródłowi, iż wyprawy na nią zawsze w krytyczne dni działy się. Trefunek potem do tego przyłączony utwierdził w. sultana w błędzie; albowiem w. wezyr przybywszy do stołecznego miasta Tartarii w dzień wyznaczony od Amurata, iak na szczęście zastał w rodzinie Alpegi, i między najgorliwsiemi jego przyjaciółmi takie niesnaski, iż umiejąc z nich korzystać obydwu, tak w. wezyr iako i Jzban, w krótkim czasie okazali, że Alpegię wojsko odstąpiło, tak, iż przebrawszy się musiał uciekać. Jzban zatem nie miał innej przed oczyma roboty, tylko, na oświadczenie wdzięczności dobrodzieiom swoim wsadzającym go na tron Krymski, współ z nimi wojować na Persów. Jakoż nie bawiąc nowy Han, i w. wezyr, wraz wyiechali dla oblężenia miasta Tauris. Asman, szturmując do tego miasta, poległ; co widząc Turcy odstąpili od oblężenia. Generała zabitego miejsce zastąpił kucharz Ferhad, który, iako się powiedziało, z w. wezyra uczy-niony był Mazulem; a wkrótce potem został Baszą, zapewne dla tego, że był dworowi potrzebny. Wyślany był nie długo potem do Persyi w charakterze Beglierbega, a pieczęć państwa powtórnie oddana była dawnemu w. wezyrowi Sinan. Ten umiał wyciągnąć od Chrześcian wielkie pieniądze pod pozorem danej handlowi ich protekcyi.

Sinan i Ferhad
przełtym
wielcy wezy-
rowie powra-
cają do mini-
sterium.

R. Chrystusa
Pana 1585.
1586. 1587.
1588. 1589.
Heg: 993. 994.
995. 996. 997.

Wiadomo jest, że posłowie Chrześcianscy, znajdujący się w Konstantynopolu, nie tylko sprawują interesa od swoich monarchów sobie powierzone, ale oraz urodzonymi są protektorami wszystkich Franków, to jest, Chrześcian przybywających do tey stolicy, i do innych miast, i portów Wschodnich państwa Tureckiego dla handlu rozmaitemi towarami; bo Turcy do kupiectwa, ani ochoty, ani przemysłu nie mają. Do posła należy dopilnować się artykułów traktatu z swoim narodem zawartego; do niego należy uiać się za ukrzywdzonym kupcem swoiey nacyi, przed w. wezyrem, albo przed innemi urzędnikami, według wyciągającej potrzeby sprawiedliwości. Od dawnego czasu Francya, i rzeczpospolita Wenecka, trzymali swoich posłów w Konstantynopolu. Wszyscy tedy Frankowie, to jest, cudzoziemcy Chrześcianskie, gdy mieli iaką do ministerium Tureckiego potrzebę, do tych się dwóch uciekali; ale król Angielski, i senat Genueski, tey byli imprezy, że to jest przeciwko ich roztropności i ich powadze, zlecać interesa swoich poddanych tym ministrom cudzoziemskim, których nacya częstokroć w wojnie z nimi zostawała. Zaczynam każdy z pomnionych narodów

swego pośła u Porty mieć chciał. Ta nowość, której Sinan Basza pokazywał się sprzyjać, dla Anglików zwłaszcza i Genueńczyków; była dla kupców Franków bardzo uciążliwą. Trzeba było wyśadzać się na prezenta dla w. sultana, dla w. wezyra, dla sultanek, dla Kaimakana, i dla superintendenta komor. Turcy mają ten zwyczaj, że nieopłaciwszy się im dobrze złotem, nie z grzeczności nie uczynią: u nich chciwość i łakomstwo zastępuje miejsce przemysłu. Sinan będąc oczywistym świadkiem ostatniego buntu z okazji powiększonych podatków, i widzący jako Ferhad stał się ofiarą podłości swego monarchy; nie chciał tegoż samego z stołecznym miastem doświadczać. Lubo potrzeby państwa niezliczone były, wołał on prowincye odległe od stolicy podatkami obarczać; gdzie possessorowie dóbr Tymary nazwanych, to jest, stołu cesarskiego, największy mieli interes, dobry w nich utrzymywać porządek. Natolia, Caramannia, wszystkie Sangiakaty, począwszy od Pruzy aż do Trebizundu, były przeładowane różnemi akcyzami i składkami. Ustawicznie i bez miary ślano lud nowych inwencji podatkami. Cesarz miał ten największy z wojny Perskiej zysk, nayprzod, że od siebie żołnierstwo zuchwale, do buntu skłonne, z Konstantynopola oddalił; a druga, że miał pretext wydzierania grofza poddanym swoim: bo dopiero polubił pieniądze, gdy je stracił. Ale nie dosyć jeszcze było Amuratowi przestać na tej wojnie tak wiele kosztującey skarbów i ludzi; jeszcze on wzniecił drugą przeciwko potencyom Chrześciańskim.

Rodolf syn i następca Maxymiliana na tron Zachodni i królestwa Węgierskiego, wysłał pośła do Porty dla rozgraniczenia niektórych miejsc tych dwóch państw z sobą stykających się. Powiedziało się wyżej, że Francuzi wylamali się z zwyczaju dawania podarunków w. sultanowi, dla tego, aby nie rozumiał i nie wnosil sobie z tego, że to się daie na znak holdu jego koronie należytego; co jest tylko oświadczeniem grzeczności. Cesarz zachodni także chciał zrzucić się z teyże subiekcyi upokarzającey. Gdy tedy posel cesarski żadnych podarunków nie ofiarował w. sultanowi, zapowiedziano mu zaraz arefzt. Turcy uporczywie przy tym trzymali się, że królestwo Węgierskie holdować im powinno, przeto, iż królowie z familii Zapolego z tym się Porcie oświadczyli, i Maxymilian sam, lubo cesarzem Zachodnim był, przecież przysłał podarunki, gdy do czasu zawieszenie między niemi wojny stągło. Rodolf mógłby był na to odpowiedzieć, że iego ociec osłabiony długą wojną, na ów czas według woli zwycięzcy iść musiał; przecież Porta Ottomańska nie upominała się o podarunki, gdy też zawieszenie wojny odnawiał posel cesarski w Stambule R. 1584. Monarcha Austryacki, nie wchodząc w te rozprawy z szalbierzami w nieodtrzymaniu traktatów, i z gwałcicielami prawa narodów; wysłał woyska do powiatu Sighet. Sielstrzeniec Amurata kommandę mający w Sighet

Sinan odbiera podarunki od Anglików i Genueńczyków, i wkłada ciężkie podatki na prowincye Azyatyczne.

Amirat domaga się podarunków od Rodolfa cesarza zachodniego; ten mu zaś wypowiada wojnę.



R. Chrystusa
Pana 1585.
1586. 1587.
1588. 1589.
Heg: 993.
994. 995-996.
997.

zabity został na podjeździe. W. sultan dał nad wojskiem destynowanym do Węgier komendę Siausowi z Mazula zrobionemu Baszy, a potem generałowi, aby wet za wet puścił Węgry do cesarza należącego. Rodolf zwołał stany Węgierskie na sejm dla otrzymania od nich sukursu. Węgrowie ciesząc się przez kilkanaście lat miłym w pokoju odpoczynkiem, nie odmówili na proźby Rodolfa doświadczać sił swoich przeciwko Turczynowi. Pozwolili więc i uchwalili pomoc swemu monarche tak z pieniędzy iako z ludzi dać. Wszystkie te zamachi i zatargi pobudzili Amurata do godzenia się z Persami. Sophi Percki, tak, iako i w. sultan, pragnął pokoju. Usbek król Tartaryi Azyatyckiej groził wojną Persom. Codabonda obawiający się, aby dwaj nieprzyjaciele tak mocni razem na niego nie uderzyli, umyślił odstąpić Szyrwanu cesarzowi Ottomańskiemu dla pokoju. Ta prowincya od innych prowincyi Perckich dosyć dużą rozciągłością gruntu piaszczystego, suchego, i pustego oddzielona, nie wiele królowi Perckiemu czyniła profitu, i nigdy tego nie zapłaciła, co go kosztowała ile razy wojna z Turkami trafiła się w załlonieniu i ratowaniu iey. Sophi wysłał sultana wnuka, to jest, zrodzonego z Ewizy swego najstarszego syna, w kompanii czterech ministrów, którzyby z cesarzem Tureckim o pokoy traktowali w Konstantynopolu. Sultan Ewiza, przed trzema laty zmarły, zostawił tego iedynaka syna w niemowlęcym wieku, który mniej luby był swemu dziadowi, iak młodszy bracia Ewizy, w takim już wieku zostający, że wojska komenderować mogliby. Dzieciopowie niektórzy na swoich domysłach załadeni wnosili sobie, że król Percki nie dla czego innego wnuka swego na widok Ottomannów wysłał, nie dla powiększenia okazałości tego poselstwa, nie dla dania znacznego zakładnika monarche Tureckiemu, z którym sprzymierzyć się żądał; ale szczegulnie, aby oddać potomka linii najstarszey, którego prerogatywa mogłaby szkodzić młodszym. Cóżkolwiek bądź, młody ten Percki sultan z wielkimi był przyjmowany honorami, a to po wszystkich miastach państwa Ottomańskiego. Konwoy wielki asystował mu wszędzie sumptem państwa Ottomańskiego, w kraju Tureckim wszelkie mu czyniono wygody, i iego ludziom wszystkiego dostarczano. Wiecey iak sto galer krążące w Porcie Konstantynopolitańskim popłynęły do Skutary na przeciwko niemu, i przywitały xiążęcia Perckiego z całej swoiey artylleryi, a to nim wiadło do nayspryncypalniejszey galery dla siebie nagotowanej. Ferhad Basza, generał wojsk, asystował xiążęciu Perckiemu, który był wprowadzany na audyencyą z honorami dotąd niesłychanemi i niewidzianemi u Porty. Xiążę na audyencyi był posadzony przy tronie monarchy; i na Dywanie, do którego był przypuszczony, miał miejsce zaraz po w. wezyrze, który na tey radzie przydywał. Wiadomo jest, iż w. sultan nigdy na Dywanie nie zasiada, ale przytomny jest, i wszystko słyszy

Pokoy z Persami.

Sophi wysłał swego wnuka małego do Konstantynopola.

za zaślona: i ztąd ministrowie dworu i naywyżsi urzędnicy Porty traktujący interesa na festyi nie wiedzą dostatecznie, czyli monarcha ich w samey rzeczy znayduie się za zaślona, czyli nie, czy słucha ich mówiących i radzących, czyli nie. Cztery Satrapowie Perscy przydani do boku i rady wnuka monarchy Perckiego byli tak przyjmowani, iak zwyczajnie posłowie przyjmowani bywają. Po oddaniu podarunków, które Sophi i cesarz Turecki sobie dają wzajemnie we wszystkich poselstwach, nie rozszcząc bynajmniej żadney państwa do państwa pretensyi względem naywyższej żywierzchości iedne ku drugiemu; stanęło na tym, aby prowincya Szyrwan odtąd należała do państwa Ottomańskiego: iakoż zaraz podzielona została na Tymary, które rozdano między zaśluzonych na wojnie Perskiej, lub tych, co się naybardziej wyniszczyli z sił i z majątków swoich służąc przez cały trakt tey wojny; rozdawano ie więc według proporcyi stopniów oficyerskiej rangi, w której wojując znaydowali się: podział atoli taki wzniecił kłótnię między Baszami. W. wezyr był przeciwny Ferhadowi Baszy niegdys także na urzędzie w. wezyra zostającemu. Ten świeżo przy końcu wojny mający nad woyskiem kommandę, mniemał się być nayprawiedliwszym szacownikiem zasług każdego z oficyerów, niżeli w. wezyr Sinan. Ten zaś z swoiey strony, uważając iak wielką przyługę uczynił swemu monarcho, napelniając skarb cesarski, który próżny, obeymując swoy urząd, zaślął; tak traktował Ferhada, i z takim tonem żywierzchości do niego mówił, iaki z swego naywyższego urzędu i łaski, w którą ufał, cesarskiej nayprzyzwoitszy swoiey powadze być rozumiał: lecz przez odmiennosc wrodzoną w. sultanowi Sinan Basza w. wezyr od kilku lat powinien był naturalnie spodziewać się swego nakoniec upadku: iakoż wkrótce stracony jest na Mazula mimo wszelkich dowodów usprawiedliwienia się, które miał po sobie; a iego przeciwnik Ferhad, który temuż samemu przed kilką laty popadał nieszczęściu, miał sobie oddaną z urzędem naywyższym pieczęć, i tak za powodem dziwactwa odebrał, co był utracił za powodem dziwactwa.

Nowy wezyr zakładał fortece w Szyrwan dla powściągnięcia Georgianów bliskich sąsiadów, bardziej przywiązanych do Persów iak do Turków; którzy w ostatniej wojnie oczywiście Sophi Perkiemu sprzyiali. Ow wnuk króla Perckiego wkrótce, zachorawszy w Konstantynopolu, umarł. Upewniali dzieiopisowicze, iż był odowych sobie przydanych Satrapów otruty, którzy się obawiali, aby swego czasu Turcy nie zażęli go do wzniecenia wojny domowej w Persyi. Ta śmierć nie wiele żałosci w Konstantynopolu znalazła. Właśnie na ten czas zaprzątano się weselem sultanki córki cesarskiej, którą wydawał ociec za Baszę Ali; tego w. sultan iako naybogatszego wybrał za swego zięcia. Odprawiało się to wesele z taką okazaloscia,

R. Chrystusa
Pana 1585.
86. 87. 8889.
89.
Heg: 993. 94.
95. 96. 97.

Złożenie
z wezyrostwa
Synana; a po-
stąpienie na
wezyrostwo,
Ferhada.

Śmierć wnuka
króla Perckie-
go. Wesele
jedney z córek
w. sultana.

R. Chrystusa
Pana 1590.
1591. 1592.
Heg: 998. 999.
1000.

iak nigdy w podobnych okazyach w Konstantynopolu nie widziano: ta zaś wcale jest nie podobna do tey, którą czasem u dworów Europejskich z podziwieniem widujemy. Turcy nierównie nad inne narody wynieśli się, umięą chlubić się wielkimi dostatkami, i okazywać publicznie ten przepych, którego gdzieindziej trudno widzieć: to tylko w ich pompach i uroczystościach jest nagannego, że żadney wesołości nie znają. Oddział zupełny obojey płci, i uniżoność z adoracyami prawie bałwochwalstkiemi, które niż i podlejsi czynią zbytecznie tym, od których iakimkolwiek bądź sposobem dependują; są na przeszkodzie, że z twarzy Turczyńców zgromadzonych ciężko wyczytać wesołość. Muzulmany w kącie domów swoich ledwo się być ludźmi postrzegają; ba i tam despotyzm, iak państwo, tak prywatne rządzący familie, i z nayskrytszych kątów ruguie dobry humor.

To gdy się dzieie, dano znać do Stambułu, że Węgrzy szturmują do Alby królewskiej nazwanej, i że Basza Budy przybiegłszy na odsiecz tey fortecy z ludźmi, których tylko z różnych załog mógł zebrać; przymusił nieprzyjaciela do odstąpienia. Siaus Basza zebrał iak mógł najprędzey wojsko. W. wezyr, obmyślając koszt potrzebny na tę wojnę, wynalazł nowy podatek: przymusił Franków i Żydów, (a ci tylko iedynie w całym państwie Ottomańskim handlem się bawią,) aby za cenę wysoce podniesioną brali iedwabie i futra, które on z różnych mieysc i z różnych prowincyi państwa sam sprowadzał. Zakazano było kupcom pod ciężkimi karami brać gdzie indziej, a nie z magazynu czyli składu publicznego te towary. Ten przymus do brania towarów z magazynu skarbowego, a ieszcze wysoką taxą; nappełnił pieniędzmi skarb cesarcki: lecz ciężar tego podatku, którym tylko w. wezyr chciał obciążyć dziaurów, spadł na Muzulmanów; ci bowiem od kupców niezmiernie obarczonych biorąc towary, bardzo drogo materye płacili, bo też im drogo iedwab i inne towary przychodziły. Mimo starania w. wezyra i usilności, aby mógł ulżyć swoim ziomkom, a cały ciężar i szkodę na zagranicznych ludzi zwalić; nie długo się cieszył kredytem swego monarchy. Niektóre szalbierstwa, w podziale tymarów popelnione, były okazyą utraty życia dzieściu sekretarzom Dywanu. Ta okoliczność podała sposob nieprzyjacielom Ferhada do wyrugowania go z łaski cesarskiej niestatecznego Amurata. Ten najpierwszy minister, niegdyś z kuchni kucharz Jańczarskich wzięty do dworu; przebywszy piętnaście lat na różnych urzędach państwa Ottomańskiego, bywszy dwa razy w. wezyrem, stał się drugi raz Muzulem iedynie przez lekkie podeyżrzania monarchji; i tak znowu prawie do swej podley iako i pierwey przed piętnastą lat przyprowadzony był kondycyi. Pieczęć państwa posłał cesarz Siausowi Baszy, który na ten czas z wojskiem szedł. Już też czas był przyszedł do oparcia się

Ferhad narzuca podatek na Franków i Żydów.

Ferhad z wzyroftwa złożony powtórnienie. Siaus Basza został w. wezyrem.

się przeciwko zamachom Chrześcijańskim. Wtedy gdy Chrześcianie kuli się o Albę królewską, i odparci od Turków zostali, arcy-xiąże Maciey generał wojsk Węgierskich dobył bez żadnego prawie oporu Fillek i Nowigradu, a potem przystąpił do oblężenia Granu czyli Strygonium. Basza komendant tej fortecy zaraz pierwszego dnia oszańcowania się Węgierskiego zabity został; załoga tym bynajmniej nie strwożona i jeszcze żwawiej miała się do obrony. W. wezyr właśnie na sam czas oblężonym na odsiecz przybył, a arcy-xiąże musiał od fortecy odstąpić. Siaus Basza bardzo dobrze znający się na sztuce wojowania w polu, przymusił nieprzyjaciela do batalii na miejscu nierównym i do potyczki niesposobnym. Większa liczba Turków i lepsza pozycja miejscowa, na którym się do boju lokowali, wnet zwycięstwo im przyniosły. Arcy-xiąże uciekł do Altenburgu, a z tamtąd do Brugg w Kroacyi, gdzie swoich niedobitków pozbierał. Siaus zwycięzca przystąpił do oblężenia Jawarynu.

Jawaryn było jedne z najobronniejszych miast niższych Węgier, które hrabia Hardek, mający pod swoją komendą ośm tysięcy ludzi, swojej obronie miał poruczone. Arcy-xiąże, spodziewając się, że liczne wojsko Tureckie długo pod tą fortecą zabawi, w niej magazyn dla całego swego wojska założył. Jawaryn albo Raab na wzgórku położony w okolo ma równiny. Dwie rzeki oblewały go i dostarczały mu wszelkiej żywności. Siaus, straciwszy daremnie wiele czasu i ludzi dobywając go, umyślił innego rodzaju szturm przypuścić, którego najmocniejsze Jawarynu fortyfikacje załonić ani wytrzymać nie potrafiły. Hrabia Hardek nie bardzo się wzbraniał dać się pokonać od wielkiej summy pieniędzy, którą go W. wezyr przez jednego Sycyliczyka bisurmanina atakował. Niektórzy także oficerowie pod jego komendą zostający byli uczestnikami tej zdrady, i podzielili się pieniędzmi jako rekompensą swojej niecnoty. Ci Turków informowali, gdzie mieli zasadzić miny skutecznie. Zdraycy kazali do baszt przenosić tarabany i inne instrumenta wojenne, aby na swoim miejscu stając nie wydały kopaczów. Komendant swemu łakomstwu uczynił ofiarę z wielce walecznych ludzi, którzy z wysadzonemi prochem murami poginęli: co większa, iak tylko tym fortem do fortecy otworzyła się dziura, a oraz łatwe wejście nieprzyjacielowi, Hardek zamiast naprawienia wysadzonego muru, koło którego naprawy już się byli zakrzętnęli żołnierze, kazał larum uderzyć, czyli znak do poddania się nieprzyjacielowi, i wywiesić chorągiew do czynienia kapitulacyi; lubo nań cały garnizon szemrał i hałasował, a oficerowie nie wchodzący i nie wiedzący o tej zdradzie protestowali się. Artykuły kapitulacyi iak tylko były spisane, tak zaraz bez żadnej przeciwności przyjęte. Uważano to, że hrabia de Hardek zamiast tego,

Tom III.

W. wezyr
Siaus odpędza
od oblężenia
Granu arcy-
xiążę Ma-
cieia.

R. Chrystufa
Pana 1593.
Heg: 1001.
1002.

Trzyma
w oblężeniu
Jawaryn,
którego do-
staie zdrada
hrabi de
Hardek. Zdra-
da odkryta
i ukarana.

R. Chrystusa
Pana 1593.
Heg: 1001.
1002.

coby był powinien ostatni wyjść z fortecy, tak, iak się należy każdemu kommandantowi, pierwszy na czele swoiey załogi stanąłszy paradował ubrany w bogate szaty sobolami podszyte; żołnierze za nim idący w głos gadali, że te sobole musiały przyjść w prezencie kommandantowi od w. wezyra; a tak mu przymawiając ślali i kleli. Uważano i to, co większa, że słoweczka nie mówił Turkom wpadającym do fortecy, i wielki nierząd, gwałt, i łupieztwo w oczach nawet jego czyniącym wbrew przeciwko artykułom zawartey kapitulacyi. Tak głośne nań powstały wszystkie narzekania, iż hrabia de Hardek, będąc u siebie zaufany, iż nigdy o uczynioną zdradę nie będzie przekonany, pobiegł czymprędzey do obozu arcy-xiążęcia chcąc się ze wszystkiego usprawiedliwić. Jak na nieszczęście dla niego ów bisfirmanin, który tę całą zdradę kojarzył, z nowey inney zdrady swego zarobku szukaiać, doniósł to wszystko arcy-xiążęciu, i wszystkie dowody tak szkaradnego kryminału Hardeka zostawił u arcy-xiążęcia. Wnet arcy-xiąże kazał go wziąć w areszt, i zaprowadzić okutego w kajdany do Wiednia, iako i wszystkich innych officerów współzłoczyńców, ktdrzy tylko ucieczką wcześniej salwować się nie mogli. Na oczywiste popelnioney zdrady dowody nie mogli nic na swoją przytoczyć obronę; przeto urzędownie obwinieni na jednymże placu exekwowani byli.

Zygmunt
Batory xiąże
Siedmiogrodzki łączy
się z Rodol-
fem cesarzem
Zachodnim.

A lubo czas iestlenny pluśkotny i zimny ku ziemie się brał, jednakże Turcy opasali woyskiem miasto Komorę; nic atoli nie wskórali: nie wszędzie to można było znaleźć takich, iak Hardek, kommandantów. Silny odpór załogi liczney i dobrze dysponowanej, tudzież przykra chwila, przymusiły po trzech tygodniach próżno straconych pójść na zimową leżę. Pod czas czynności wojennych tey kampanii Rodolf nie wychodząc z swego pałacu, nabył zwierchności takiego kraiu, który, w rękach domu Austryackiego zostaiąc, groził iakąś fatalnością Turkom. Zygmunt Batory xiąże Siedmiogrodzki dziedzic tego xiąstwa po Stefanie Batorym królu Polskim swoim stryiu, był wielce przywiązany do religii, i do sławy Chrześcian w Europie. Cesarz Zachodni nie mogący namówić rzeczypospolitey Weneckiey dołączenia się z nim przeciwko Turkom, złączył się łatwo przez przynierze z xiążęciem Siedmiogrodzkim. Ten pan zaraz okazuiąc skutek swego z domem Austryackim złączenia się, czekał iak tylko w. wezyr na zimowe kwatery rozlokował woyska; dopiero z nagle napadłszy na różne rozlokowane dywizye tak dzielnie uderzył, że ich prawie zniósł. Pod czas zimy niektórzy panowie Siedmiogrodzcy nie kontenci z sprzymierzenia się swego pana z domem Austryackim, uczynili spisek, o którym przecie na czas przesłrzeżony był Zygmunt Batory. Kazał on więc pod czas iednego balu wszystkich winowayców wziąć w sekwestr, a obwiniwszy ich urzędownie z własnych ich listów przeiętych o zdradę, czterastu stracić kazał.

Chociaż Turcy znaczne miasto opanowali, i jedną wygrali batalię pod czas tej kampanii, przecież nie tak ta wojna poszła z pożytkiem dla Turków iak sobie życzył Siaus Basza. Wypowiedzenie posłuszeństwa i wyłamanie się z pod zwierzchności Tureckiej Siedmiogrodzianów, do których Multany i Wołochy przylączyć się odgrążały, znaczyły iakiś mocny przeciwko Porcie związek, którego się on naybardziej obawiał. Nieuspokoiony w swoich trzeźliwych domysłach na coby się zanosilo, perswadował Amuratowi, aby swoją cesarską osobę, albo przynajmniej dziedzica państwa, pokazał swoim poddanym i swoim nieprzyjaciółom; poddanym dla dodania serca, tym zaś dla większego postrachu: a raczey podobno dla tego radził, aby się zrzucił z tego ciężaru, za który odpowiadać swego czasu obawiał się. Ale też i Amurat obawiał się fatyg i niebezpieczeństw obywatelskich; a jeszcze bardziey nie chciał naystarszego swego syna prezentować Ottomanom, mającego już dwadzieścia lat, którego on nie tak za swego sukcesora, iako raczey za rywala poczytywał. Ten w. sultan tak był zawisły, iż nawet nie pozwalał synowi swemu polowania, aby Turcy postrzegłszy w nim odwagę i żywosc w tej zabawie, nie upodobali go sobie lepiej niż oycę, którego już głośno wszędzie ganiono. Naofiatek gdy Siaus Basza nalegał prozbami, aby albo ociec, albo syn, przybywali do obozu dla uczynienia pomyślniejszych czynności wojennych; Amurat wołał gwałt uczynić swoim pieczętowanym rokoszom, aniżeli nieuspokoionej swoiey zazdrości podać troszczenia się okazją. Ogłosił się więc, iż sam w osobie swoiey następującej kampanii wojskiem będzie kommanderował: cała atoli jego rycerska czynność na tym skończyła się, iż wyjechał był do Adrianopola, i tam popis części wojska swego uczynił. Gdy tam szwadrony Spahów i chorągwie Janeczardów w oczach jego paradowali i popisywali się, nawalnica straszna, iak nie pamiętają, taka powstała, iż wojsko dla frogiego gradu musiało się rozsytać i w różne strony rozbiedz dla schronienia się. Amurat strachem przerażony kazał się wielkich radzić, którym więcey ufał i bardziey słuchał ich, aniżeli nayrozumniejszych głów swego Dywanu. Według sztuki wieszczbiarskiej nie można było na dobrą stronę tłumaczyć ten przypadek, który według sztuki zdrowego rozumu nie wart był żadnego tłumaczenia. Naydykretniejsi wrózkowie ztąd tylko stratę i niepomyślność wrożyli monarsze; insi zaś przepowiadali bliską śmierć. Takowe proctwa ciężko zatrwożyły człowieka w zdaniach swoich nikczemnego, który zawsze obawiając się niebezpieczeństwa upatrywał go nawet tam, gdzie podobieństwa do tego nie było. Strach ten w taką Amurata wpędził słabość, iż z niej więcey nie wyszedł. Ztąd wpadł w febrę, która go w grób wpędziła. Obarczony więc tyle złego,

C ij

R. Chrystusa
Pana 1594.
Heg: 1003.
1004.

Amurat fatalnie
wybiera się
iść z wojskiem
na nieprzyjaciela.

Przestraszony
gwałtowną
nawalnością,
biorąc ją za
zły prognostyk,
wpada w słabość i powraca się do Konstantynopola.

R. Chrystusa
Pana 1594.
Heg: 1003.
1004.

którego więcej w imaginacyi swoiey wystawiał, niż w samey rzeczy doznawał; powrócił się do Konstantynopola, a Siaus Basza udał się z wojskiem do Węgier.

Amurat na-
znacza inne-
go hospodara
Włoskiego
i umiera.

Powróciwszy do Konstantynopola Amurat, zasiał dwóch deputatów z Wołoszczyzny, którzy przyiechali uskarżyć się przed Portą na okrucieństwa Alexandra Jwana swego hospodara, i prosić w. sultana o innego z teyże samey familii imieniem Michała, aby na miejsce tyrana Alexandra rządu objął. Tym chętniej słuchano deputatów, im większe nań porozumienie było, iakoby się łączył z cesarzem Zachodnim i z książęciem Siedmiogrodzkim, i iakoby im sekretnie dawał pomocy. Ta wina daleko sroższa w oczach Amurata, niżeli pierwsza doniesiona przez deputatów, sprawiła im łatwość otrzymania wszytkiego czego żądali. Michał, uciekłszy z więzienia, gdzie go tyran osadził był, i na śmierć dekretował; przybiegł do Stambułu, gdzie inwestyturę na gospodarstwo Wołoskie przez podanie chorągwi i miecza otrzymał: więcej też żadney inney nie odebrał od Porty pomocy. Odesłano go do Wołoszczyzny, aby sama jego partya wlaodziła na tron iemu destynowany. I ta była ostatnia w życiu czynność Amurata. Febra coraz go bardziey osłabiająca naosłatek o śmierć przyprowadziła: umarł w haramie czyli froncymerze na ręka pierwszego Eunucha Murzyna w miesiącu styczniu 1595. przeżywszy pięćdziesiąt lat i kilka miesięcy, a panowawszy dwadzieścia. Jeden tylko śmierci jego świadek odebrał od umierającego rozkaz nie rozgłoszenia śmierci, aż pokiby syn jego Mahomet nie nadziechał z Magnezji. Amurat za żywota swego widząc wiele rozruchów w Konstantynopolu, obawiał się, aby więcej po jego śmierci nie nastąpiło.

R. Chrystusa
Pana 1595.
Heg: 1003.

Łakomstwo
Amurata było
okazją czę-
stych buntów
za jego pano-
wania lubo
nieokrutne-
go.

Nie opisywałem często powstających buntów Jańczarskich, żebym czytelnika iedneyże rzeczy powtarzaniem nie zrażał za panowania Amurata dzieścię razy prawie buntowali się. zawsze z iedney okazji, i zawsze ieden koniec miały. Sultan przez swoje łakomstwo i skąpstwo częstokroć płace dla wojska zatrzymywał, a nayczęściej fałszywą płacił monetą. Żołnierze doświadczając rozdanych sobie pieniędzy postrzegali, że tak złoło, iako i srebro wiele w sobie miało fałszu. Kupcy z tey przyczyny brać iey, ani towarów sprzedawać nie chcieli. Toż dopiero Spahowie, Jańczarowie, Kappidzi, hurmem do saraju lecieli, iając zuchwale tak ministrom, iako i samemu cesarzowi. Bunt y te były nayczęściej uśmierzane wyrzucaniem z saraju kies między rokoszandów na dziedziniec z okien, i przez uniwersaly obwieszczające, aby fałszywą monetę do mennicy odnoszono, albo do wyznaczonych kantorów, gdzie iey odbierano, a dobrą natomiaszt dawano, naosłatek przez exekucyą na śmierć fałszerzów monety, lubo oni nie z siebie, ale z rozkazu cesarskiego fałszowali. Niektórzy pryncypałowie tych buntów traceni byli, ale ich bardzo mało tracono; i to dopiero na

ten czas, kiedy im dowiedziono, że podczas buntu własnych swoich zabijali officerów: poszło złąd, że żołnierstwo zyskujące zawsze co z swoich skarg, których częsta traśiała się okazała, stawało się coraz niespokojniejszy, a dalej zuchwalsze, i następcom Amurata straszniejszy. Panowanie Amurata tylko w początkach było okrutne. Prawie mało, albo nic, z rozkazu jego nie tracono, oprócz iednych jego braci i sultanek w cięży będących po Selimie II. jego oycu. Żaden z naypierwszych dworu urzędników nie był karany mieczem albo stryczkiem, lubo ich częsta była odmiana.

Niestateczność i odmienność zdania, tudzież małość serca, były jego naywiększe przywary. Zdawało się, że właśnie iakoby na tym pamiętkę naywyższej swoiey zakładał władzy, aby ją z iednego na drugiego przenosił, i według swoiey chymery składał i stanowił; obdzierał i panoszył urzędników pod jego imieniem do rządów należących. Gdy nad sobą górę brać dopuszczał, nie było to nigdy skutkiem jego ku osobie przywiązania lub zaufania, ale iedynie znakiem podłości i słabości umysłu. Sultankę, którą naybardziej kochał, nayzskaradniej shańbił, gdy wszystkie iey niewolnice brać na turtury rozkazał, aby powiedziały, iaki ma sekret ich pani czarodzieyski, że ją on, luboby nie chciał kochać, przecież kocha. Jużem namieniał, że się nie raz przeniewierzał tej sultance matce swego sukcesora Mahometa, która była szlachciąka Wenecka z familii Baffo. Historya nie wyraża iakim ona imieniem nazywała się w saraiu. Mimo tego przywiązania, które on miał ku niej, nigdy tego wyrobić u niego nie mogła, aby się z nią ożenił, i ją za cesarzową ogłosić kazał; iako niegdyś chytra dokazała Roxelana. Amurat miał sto dwoie dzieci. Ta liczba zdaie się straszna; nie jest iednak do wiary niepodobna; bo przypomniawszy sobie iak wiele miał niewiaśc, z którymi obcował do swego przypuszczając łoża; nie ma dziwnego. Ustawiczne rozpusty cielesne przy zbytku napoju wina, którego pić od dzieściu lat przed śmiercią począł, wszystkie spreżyny ciała jego zwątlily, i przyspieszyły starość. W pięćdziesiątym roku wieku swego miał już zgrzybiałą starość. Zadnego z cesarzów poprzedników Amurata tak lud nie nawidział, iako jego, lubo ze wszystkich on był naymniey okrutny; a tego naywiększą przyczyną było jego przemierze łakomstwo. Ten w. sultan, iak nierozumny tak niesprawiedliwy, nie mógł tego pojąć, że bogactwa monarchy zależą na wygodnym i dostatnim pożyciu ludu, i na cyrkulacyi krajowych skarbów; i że dobrowolnie sam się ubożył i ogolacał ze złota, które wydzielał handlowi, a w swoich sekretnych zakopywał skarbach.

R. Chrystusa
Pana 1595.
Heg: 1003.

MAHOMET III.

TRZYNASTE PANOWANIE.

R. Chryzysa
Pana 1595.
Heg: 1003.
1004.

JAK tylko Amurat skonał, dawny w. wezyr Ferhad, który na ów czas miał urząd Bostangi Baszy, pobiegł do Magnezji z doniesieniem Mahometowi najstarszemu z Ottomannów, że już on jest cesarzem. W rekompensę tej nowiny z Baszy Bostangi został zaraz Kaimakanem. Mahomet III. którego Amurat przez zazdrość od komendy nad wojskiem bardzo dalekim czynił, był tym wszystkim straszny, którzy mieli sposobność poznać i przypatrzeć mu się w prywatnym życiu. Pokazał się być już bardzo okrutnym małej garstce ludzi, którą miał pod sobą; jedną bowiem z niewiast swego haramu czyli fronymeru stracił, iako i wiele innych niewolników swoich, za małe rzeczy kazał. Nie dobrze więc sobie wróżyło o młodym sultanie, iako bardzo skorym do karania. Mahomet przybył do portu Konstantynopolańskiego siódmego dnia po śmierci oycy. Dawszy sobie przypasać przez Mustego miecz Othmana z ceremoniami w tej inauguracji zwyczajnemi, zaraz okrucieństwem srożyć się zaczął pod pretekstem ugruntowania się na tronie. Dziewiętnastu swoich braci przy sobie udusił, i dzieśięć odalisk w cięży po Amuracie będących potopić w morzu kazał. Pietnastu jeszcze braci jego w powitku przy pierśiach prawie mamek zostawiali; ledwo czterech z nich było, co mogli swoje czuć i poznawać nieszczęście. Mustafa, najstarszy z nich siedmnaście lat mający, dał był dowody wielkich swoich przyszłych talentów. Ten iak się tylko dowiedział o śmierci Amurata III. tak zaraz wnosł sobie, że i on wkrótce za nim pośpieszy do grobu. Młody ten sultanowicz składał wiersze językiem Arabskim, w których to wyrażał: że mu los fatalny dla tego tylko pozwolił życia, aby doznał okropney trwogi, gdy go tracić przyjdzie: i te wiersze powtarzał sobie gdy go dusić miano.

Mahomet kaze
dusić swoich
braci.

Został Mahomet w wielkim nieładzie państwo. Łakomiec Amurat, czyniąc podział majątku swego partykularnego od publicznego, tak zaniębał dobro powszechne, iż nawet Konstantynopol nie był dostatecznie opatrzonej w żywność. Przez trzy lata wciąż odprawowane kampanie żadnego pożytku nie przyniosły. Od dawnego czasu przeciwne wiatry nie dopuszczały żegluga przy brzegach morza czarnego, z kąd stolica najwięcej dostaje żywności; zaczęły skarby publiczny w same tylko długi być bogaty, stawali się pierwey łupem

Amurata: trzeba się było obawiać nieuchybnie w stołecznym mieście między pośpółstwem głodu. Te miasto w bliskim sąsiedztwie z Azyą położone, oblane morzami, otoczone portami, które powinnyby były dodawać mu obfitości, dostarczając wszelkich potrzeb z trzech części świata; nawet nie miało zboża na wyżywienie swoich mieszkańców. Wtedy, gdy w. wezyr Siaus Basza w Węgrzech z wojskiem Tureckim bawił, Ferhad, z Bostangiego zrobiony Kaimakanem, wszelkich sposobów zażywał przydużać i uspokajać wszczynające się bunt. Trzeba było otworzyć kufry napelnione złotem, które iedynie na to tylko napelnione stały, aby kontentowały oko cesarskie. Teby zapewne potrafiły oddalić to zło, które się już we znaki dawać poczęło. Ferhad wielkim kosztem sprowadzał zboża z opodal: ledwo z zachodnich i północnych krajów przystawiono cokolwiek. Ale cóż! nie iednego się tylko głodu obawiano, więcej nieszczęścia nad państwem Ottomańskim wiało. Wojna okrutna dwie jego części puścizła. Hospodarowie, Siedmiogrodzki, Wołoski, i Multański, będąc holdownikami Porty, zbuntowali się, a wsparci sukkursem cesarza Zachodniego coraz cięższymi państwu Ottomańskiemu stawali się. Ci rozdzieliwszy się na dwa woyska bili Turków tak w wyższych, iako w niższych Węgrach. Jedne było pod kommandą Zygmunta Batorego, drugie hrabi Mansfelda generała cesarskiego. Bardzo w małym czasie dwa razy Siaus Basza był zbity; i Turcy przeto utracili Waradin, Lippe, Targowisko. A gdy się przez Dunaj przeprawili, woysko zwycięzkie ściagało ich wszędzie; i znowu, gdy przyszło do spotkania, utracili zamek S. Jerzego. Gdy tak trzech hospodarów zrzuciwszy z siebie iarżmo Tureckie prześladowali ich wszędzie, tym czasem hrabia de Mansfeld z pięćdziesiąt tysięcy woyska dobywał Granu: Mahomet czymprędzey starał się wyssać na odiecz tey fortecy cokolwiek woyska. Baszy Budzińskiemu, na sukkurs idącemu załodze Tureckiej w Gran, zaszedł drogę Mansfeld i srodze go w potyczce zbił. Generała Austriackiego śmierć nie bawiąc po zwycięztwie odebrany nastąpiła. Już niemocą w filach nadwierzonym czuł się, gdy wydał batalią; a zatym satygą i gwałtownością choroby z ostatnich sił ogołocony, nazajutrz po zbitych nieprzyjaciolach umarł. Na jego miejsce przyślany od Rodolfa arcy-xiaże Austrii kommandę nad wojskiem objął. Nie długo trzymał się Gran: w kilka dni arcy-xiaże uwieńczył swoje skronie laurami zwycięzkiemi przez Mansfelda zebranemi. Po obłożu tey fortecy arcy-xiaże przystąpił do oblężenia Wicegradu, które tak Węgrzy, iako i Turcy w wielkim mieli poważeniu, lubo mniej obronne, przeto iż w nim koronę królów Węgierskich zawsze chowano. Obydwa narody zapatrywali się na posłesystą Wicegradu, iako na pewny prognostyk obięcia całego królestwa Węgierskiego. Austriacy dobyli tey fortecy iako i innych z niezmiernym

Kaimakan Ferhad zapobiega, aby nie było głodu w Konstantynopolu.

Bunt trzech hospodarów, Siedmiogrodzkiego, Wołoskiego, i Multańskiego.

Dwa woyska równym szczęściem wojnią Turków tak w wyższych iako niższych Węgrach.

R. Chrystusa
Pana 1595.
Heg: 1003.
1004.

nym wylaniem krwi. Zimowa przykra chwila przymuszała Turków do szukania kwater. Mahomet strapiiony tyle kłóskami, kazał Siausowi Balzy powrócić do stolicy. Wszyscy byli tego rozumienia, że w. wezyr nieuchybnie swoją głową przypłaci tyle poniesionych strat pod czas odprawioney kampanii. Nieukontentowany monarchy, i okrutne przyrođenje, groziły w. wezyrowi za powrotem do stolicy ostatnią dla niego fatalnością; lecz Siaus wiedział do swego monarchy, że nie tylko jest okrutny, ale też w swoich zdaniach nikczemny i łatwo kobietek słuchający: znał dobrze, że jego matka Walida więcej nad synem miała panowania, niż za życia Amurata kredytu; zaczęł ten w. wezyr wysłał pierwey do Konstantynopola wielkie i znaczne prezenta dla Walidy, które dla niey najstarzy z trzebieńców imieniem w. wezyra ofiarował. Chciwa, i ambicyi pełna Walida, za rzecz równie potrzebną u siebie poczytała, tak dla interesu, iako dla swoiey chwały, utrzymywać najpierwszego państwa ministra, wzbogaconego pod dwoma w. sultanami, którego inni wszyscy urzędnicy starali się w łasce monarchy zruynować, i którego już był syn iey w swoim umyśle na śmierć dekretował. Ta więc, ekzultując Siausą przed cesarzem synem, zwała wszystkie niepomyślności wojny na niestateczną najbardziej w boiu fortunę; przekładała jego wielkie zasługi przeszłe: owoż, lubo nie mogła utrzymać go na tymże stopniu urzędu, przecież go zachowała od utraty życia i zbiorów, które ona wołała wraz z nim dzieląc się swoią ochraniać protekcyą, aniżeli dopuścić, aby ie skarb saraiowy pochłoniął.

W. wezyr
Siaus z urzę-
du zrzucony.
Kredyt sultan-
ki Walidy
podarunka-
mi otrzymał
ny, zachował
go od śmierci.

Kaymakan Ferhad, uczyniony w. wezyrem po trzeci raz, usiłował następującego roku odzyskać państwu Ottomańskiemu Wołoszczyznę; ale daleko mu niepomyślniey niż Siausowi kampania poszła. Wziąwszy on sześćdziesiąt tysięcy świeżego woyska, i znaczną artylleryą tymże woyskiem zaślonoją, dążył na nieprzyjaciela: iedney nocy, gdy obozem stanął, wszystkie armaty zagwożdżono; co nie można było nikomu, tylko sekretnym osoby jego nieprzyjaciółom przypisać; a ci daleko niebezpieczniyszy, iak naylicznieysze nieprzyjacielskie woyska, byli. Bez wątpienia fraże wszystkie musiały być przekupione; bo i naymnieyszego nie było znaku przeszkody do tey czynności nieprzyjacielskiej od pilnujących. Nazajtrz po tey sprawie magazyny pożarem spłonęły. Takowe niebezpieczeństwa, na złość oczywiście od ludzkiej ręki wyrządzone, wpędziły w. wezyra w przedsięwzięcie niedowierzania ani ufania nikomu; co mu ieszcze więcej we wszystkich wojennych czynnościach zaszkodziło. Daremnie o oblężenie kilku mieysc kusił się, od których odstąpić musiał silnym miecza, gospodarckiego przynagleniem. Naostatek, gdy go nieprzyjaciół natarczywością swoią zagnał aż ku Nikopolu, tam stoczył bitwę, przegrał na głowę, w oczach jego

iego związkowe woysko nieprzyjacielskie opanowało miasto, i w nim mieczem i ogniem frożyło się. Ten zatym generał doznawszy w swoich upadkach kilkakrotney swego majątku konfiskacyi, nie miał w tym nieszczęśliwym razie czym się, iako iego poprzednik, okupić. Walida także będąc u siebie przekonana o potrzebie dania surowey kary na przykład drugim, wystawiła na to Ferhada, którego zawsze nienawidziała. Ferhad więc stryczkiem życie stracił, a Desterdar wszystek po nim majątek do skarbu zabrał; ten atoli nigdy zrównać się nie mógł z ocalonym przez Siausa Baszę.

Ferhad na-
stępcą na urzę-
dzie Siausa
tak brzydko
przegrywa-
jak i on w Wę-
grzech.

Mahomet ka-
zał go udusić.

Ali Affan nastąpił na urząd w. wezyra po nieszczęśliwym Ferhadzie. Nowy wezyr, obawiający się podać w niebezpieczeństwo woynę nieszczęśliwey swoy majątek, albo raczey życie; namówił samego monarchę, aby sam woyskiem następującej kampanii kommanderował. Za panowania swego oycy Mahomet bardzo sobie życzył pokazać się i popisywać na wojnie, a to dla złączenia sobie Jańczarów markotnych na niewieściuchostwo iego oycy. Nie mógł się wymówić na żądania całego woyska i proźby wszystkich Baszów życzących sobie mieć na czele swego cesarza, który mniemając, że swoją przytomnością naprawi przeszłe złe swoich wezyrów czynności, wyjechał z Konstantynopola z paradą wojenną niezwyčajną; a zebrawszy cokolwiek mógł woyska w swoich państwach Europeyskich, popis iego uczynił na równinach pod Budziakiem. Mahomet, za radą swego w. wezyra, czwartą część tego woyska obrócił na hospodara Siedmiogrodzkiego, a sam w sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi poszedł na oblężenie miasta Agryi malego ale bardzo mocnego w wyższych Węgrzech. Tę fortecę sama natura wzmocniła, i przydany do tego załamał ją zamek: załogi tam rachowano na cztery tysiące ludzi pod kommandą walecznego generała Terkskiego. Arcy-xiąże Maciey opanował był miasteczko Onadwar w teyże samey prowincyi o ośm mil Francuzkich położone, a dowiedziawszy się o przybyciu Turków, cofnął się nazad dla złączenia się z hospodarem Wołoskim. Waleczny Terkski przedsięwziął ze czterema tysiącami opierać się w Agrya przeciwko sto pięćdziesiąt tysięcy Turków. Liczna artyllerya Turecka, od 21. września nieustannie z dział biłąc do murów fortcey do pierwszego pa-
ździernika, nie mogła tak murów nadwerężyć, aby sposobne do wycięcia mogły się utworzyć dziury. Sułtan w. markotny, że przy jednym kurniku tyle czasu z mnostwem woyska trwoni, chciał złotem zwyciężyć tego, którego siłą nie mógł. Oficer od niego wysłany z uczciwemi kapitulacyi kondycyami sekretnie kommandantowi znaczną kwotę złota i urząd Sangiaka, ieżeliby Mahometańską przyjął religią, ofiarował. Terksini na te propozycye, lubo wspaniale, lecz z krzywdą

R. Chrystusa.
Pana 1538.
Heg: 1005.
1006.

Oblężenie
i wzięcie mia-
sta Agrya.

R. Chrystusa
Pana 1597.
Heg: 1005.
1006.

swojej pocziwości, nie nie odpowiedział; ale wnet na samym rynku szubienicę wystawić kazał na tego, ktobykolwiek z garnizonu najmniejszą wzmiankę do czynienia kapitulacyi uczynił. Owoż także i cesarz Turecki w obozie swoim ogłosić kazał przy ogłosie trąby, że, jeżeliby miało szturmem było dobyte, wtedy wszyscy żołnierze i obywatele bez względu na płeć i lata w pień wycięci będą. Zatem gdy bez przestanku z armat do murów szturmowano, mury wytrzymać nie mogąc padały się. Mieszczanie i żołnierze otrąbieniem Tureckim ustraszeni, a raczey przekonani u siebie, że tak mała załoga nie będzie mogła tak straszному i liczному długo opierać się wojsku; wołać razem poczęli, że trzeba się poddać. Terkini spodziewając się arcy-xiążęcia z sukkursem, nieporuszonym stał się na te krzyki, lubo oczywiście widział coraz powiększające się rozpadliny w murach, i trupem położonych ludzi z swojej załogi przez połowę. Naostatkiem taka ich trwoga opanowała, iż wszyscy razem zmówiwszy się rzucili się na swego kommandanta, porwali, i związali go; a otworzywszy bramy, otoczywszy go w około, i oraz trzech oficerów iemu najwierniejszych skrepowanych, prowadzili do obozu Tureckiego. Posłany na przeciwko nich Aga Jańczarski wszystkich bez miłosierdzia, lubo na kolana klękając miłosierdzia żebrali, i Mahometańską religią przyiąć obiecywali, w pień wysiekl. Sam tylko skrepowany kommandant i trzy jego wierni kolledzy oficerowie nie tykani przed samego w. sultana zaprowadzeni byli i prezentowani: a że cesarz nigdy tego nie dał ordynansu, aby z poddającymi się dobrowolnie tak okrutnie postąpiono; wnet rozkazał Aga Jańczarskiego udusić iako i innych oficerów domyślających się i wchodzących do tegoż okrucieństwa: nakazał zatem, aby obywatele Agry z swoimi żonami i dziećmi byli wolni, i zostali przy całym swoim majątku.

Tylko co Mahomet obiał zawoiowane miasto, aż oto z daleka postrzeżono wojsko arcy-xiążęcia Macieja powiększone wojskiem hospodara idące na odiecz Agryi. Deszcz ustawicznie był na przeszkodzie pędzszego ściągnięcia. Z wielkim żalem Niemcy patrzyli na wywiezione z wież i murów Agryi Tureckie bunczuki. Agdy się ięszcze dowiedzieli niegodziwe Turków z załogą obeyscie, z wielkim wrzaskiem na swoich generałów nalegali, aby im iak najprędzey pozwolili na nieprzyaciela uderzyć, lubo się widzieli być daleko się im nad nieprzyacielem górować, przeto pełni ufności domagali się batalii. Radziby byli z całych Węgier wypędzić Turków. Arcy-xiąże chcąc korzystać w gorącym razie z ich niezmierney ochoty, uszykował czymprędzey wojsko do batalii. Równina była wielka i obszerna. Wojsko Tureckie zastępujące miasto Agryą wysunęło się całe, i stało ogromnym orszakiem. W. sultan rzuciwszy okiem na swoje

Batalia pod
Agryą.

hufce nierównie mocniejszym się czuł od wojska Chrześcijańskiego; a zatym wnosł sobie, że nieprzyjaciel sam swoiey zguby szuka. Lecz sto pięćdziesiąt tysięcy Turka nie z samych Jańczarów, ani z samych Spahów składało się. Ali Afsan, mając zlecenie od swego monarchy dysponowania tym wojskiem, co najlepszego żołnierza wybrałszy w rezerwie zachował. Za pierwszym znakiem do boju i spotkaniem się Asapowie szyki pomieszane mając od kawallerii Węgierskiej wybiegli na placu zostali. Jedna chorągiew pancyrnych natarłszy na Bostangów składających straż i otaczających osobę samego w. sultana tak zwało i mężnie, iż w wielkim niebezpieczeństwie dostania się nieprzyjacielowi monarcha Turecki zostawał, a przynajmniej tak sobie imaginował; bo co tchu uciekł do Agryi, i kazał wszystkie zwody mostów popodnosić. Kawalleria Węgierska opanowała oboz Turecki, infanterya tuż za kawallerją następowała. Ali Afsan w. wezyr, czyli ztąd, że musiał przewidzieć co nastąpić miało, czyli dla tego, że straszne pierwszych szeregów zamieszanie nie pozwoliło mu wojska na rezerwie będącego użyć na poparcie upadającej strony, aż dopiero wtedy, gdy kawalleria Węgierska zsiadłszy z konia zaczęła się brać do zbierania zdobyczy, i infanterya porzuciwszy swoje stanowisko i porządek rozsyłała się tu i ówdzie do zbierania łupów mimo zakazu arcy-xiążęcia Macieja. Toż dopiero wtedy świeże bataliony Turków na rozproszonych Chrześcijańskich żołnierzy uginających się pod zebranemi łupami, dla których broń i porządek porzucili, okrutnie uderzyli. Siekli ich bez miłosierdzia Jańczarowie, iako oni wprzód siekli Asapów. Wiedzieć było na ten czas wielu żołnierzy Chrześcijańskich na łupach Tureckich umierających, których odstąpić żal im było: niezmierną w nich chciwość bogate sprzęty, rozmaite a szacowne fanty, złoto, i inne pieniądze na kwaterze w. sultana porozfypowane, częścią w trwodze zostawione, zaostrzyły. Ta akcyja ze wszystkich, o których tylko historia wspomina, nayokrutniejsza, nie warta być nazwaną batalią. Była to raczej rzeźba wzajemna, w której Węgrzy stracili dwadzieścia tysięcy, a Turcy więcej iak trzydzieści tysięcy ludzi; niż porządna batalia: każda strona iakoby koleją pokazała małość serca i wielki w boju nieporządek. Arcy-xiąże niewypowiedzianym żalem strapiiony, iż mu zwycięztwo z garści wysliznęło się, cofnął się ku Węgom; a Mahomet z własnego doświadczenia poznawszy, że się nie uroził do wojny, zabierał się śpieszno do Stambułu z swoim w. wezyrem zostawivszy kommandę wojska przy Ibrahime Baszy.

Ten zdobył kray bardzo żręczny dla Porty nie wylawszy i krople krwi. Hospodar Wołoski nieukontentowany, nie wiem z iakiey przyczyny, z arcy-xiążęcia Macieja. z Zygmunta Batorego, i z Węgrów; oderwał się od nich ze dwunastą tysięcy ludzi, udawszy przed nimi,

D ij

R. Chrystusa
Pana 1597,
Heg: 1005.
1006.

Hospodar Wołoski powraca pod protekcją sultana. A Siedmiogrodzkie xięstwo dostaje się cesarzowi Zachodniemu.

R. Chrystusa
Pana 1597.
Heg: 1006.
1007.

że idzie na oblężenie niektórych zamków. Jbrahim ujął go sobie sekretną namową, i tak skutecznie, że ten pan za powrotem do swego kraju odebrał od Porty na znak nadaney jemu na państwo Wołoskie lenności chorągiew i pałasz, a wzajemnie przyobiecał Porcie nigdy się przeciwko niej iako swoiey nawywyżey zwierżchności nie brąć do broni. Wkrótce po tej hoſpodara Wołoskiego obłudney czynności Zygmunt Batory uſtąpił całego swego cesarzowi Rodolfowi prawa do xięstwa Siedmiogrodzkiego, a w nadgródę tego odebrał od tegoż cesarza dwa xięstwa w Śląsku Opolskie i Raciborskie i ieszcze niektóre pożytki. Lubo historycy Turccy upewniają, iż na ten czas stanął pokoy między cesarzami Wschodnim i Zachodnim, atoli czytamy w historyi Niemieckiey, iż ciż monarchowie ieszcze woiowali z sobą, chociaż nie z tą żwawością co pierwey, ciągnęła się jednak póty woyna, póki panował Mahomet i jego następca.

Powietrze
grasujące
w Konſtany-
nopolu.

W. sultan wieźdzał z taką paradą i tryumfem do Konſtantynopola, iak gdyby iaką prowincyą zawoiował, i przyczynił państwu Ottomańskiemu kraju; lecz w bezczynności i roſkoſzach ſaraju znalazł nierównie więcey i daleko gwałtowniejszego niebeſpieczeńſтва, nad te, przed którym w Węrzzech uciekał. Powietrze bardzo ſrogie ſzerzyło się w Konſtantynopolu. Nigdy tyle w ludziach ſzkody morowa zaraza nie uczyniła, iako na ów czas: ſiedmnaście ſultanek ſioſtr w. ſultana jednego dnia pomarły, takóż żony w. ſultana zwane Aſlakify. (1) Odaliſki i inne niewiaſty trupem iak muchy w ſaraju padały. Sam Mahomet, lubo nie ciężko, był zarażony przecież, że w ſaraju ſiedząc nigdzie się nie pokazywał nie tak mu ſzkodziło; w mieście albowiem nieſłychanym ſpoſobem ludzie marli. Po wſzystkich portach z armat prochem nabitych dla poruſzenia powietrza ſtrzelano, nawet po rynkach w ſamym mieście z dział palono dla rozpędzenia w powietrzu morowey zarazy, i ſtuły ziół wonniących na ulicach palono. Dzieiopiſowie nie wyrażają liczby ludzi w tym powietrzu zmarłych; ale tak o tej morowey zarazie piſzą, iż ſtraſzniejszey na Wſchodzie nigdy nie bywało, lubo tam poſpolicie to się często przytrafia.

Sułtanka Walida na złe zażywa powagi od ſyna ſobie pozwoloney.

Mahomet, ocalawszy na zdrowiu i życiu, o niczym tylko o roſkoſzach i ſwoich lubieżnościach myślał. Cały rząd państwa matce ſwoiey ſultance Walidzie oddał. Można się dorozumieć, iak białością w Turczach edukowana, nigdy nie, oprócz ſaraju nie widząca,

-
- (1) Te niewiaſty nazywają się *Aſlaki*, które mają bliższy przyſtęp do w. ſultana, i w haramie mają oſobne wydzielone ſobie od niego apartamenta; te zaś nazywają się *Odaliſki*, które w ſalach poſpolitych haramu ſą lokowane w ſwoich iak Turcy nazywają odach albo izbach. *Sułtańsk* nie rachuje się tylko cztery: aby przyiść do tego tytułu, powinny mieć dzieci z w. ſultana.

przyzwyczajona drzeć przed lada Eunuchem, i ktorey cały dowcip na tym iedynie zasadał się, aby swemu wszelkiemi sposobami przypodobala się panu; iak taka białogłowa jest sposobna do rządzenia tak wielkim państwem? Sultanka tedy Walida szafowała łaskami i urzędami ślepo, tkając w tych tylko, ktorych albo polubiła, albo w tych, ktorych się obawiała. Pierwsi Eunuchowie na ów czas największy mieli kredyt, gdyż ci niezupełni mężczyźni tak ciemni iako i białogłowy, ktorym służą w interesach, i które na przemiany męczą i głaszczą; wyniszczali prowincye bez żadney reflexyi: co za nierząd idzie za tym. W. wezyr Ali Affan nie miał ani tyle powagi, ani tyle rozważania, ani tyle śmiałości, aby mógł zapobiedz tyle złemu; i tak Sangiakowie ustawiczne ode dworu odbierali rozkazy podatkami uciesmniać prowincye, albo w nich możliwyszych gospodarzów złupić ze wszystkiego ich majątku i swoiey krwawey pracy: a gdy skargi przychodziły do dworu na officialistów wypełniających rozkazy, Walida dla uspokojenia ludu stryczkiem nieszczęśliwych Sangiaków karać kazała. Konfiskacya całego udułzonych officialistów majątku wzbogacała niewolnicze do rządu zażyte głowy, które i z buntu przeciwko nim podniesionego tym sposobem korzystały.

Pod czas tego nierządu pan *de Breves* poseł Francuzki umiał swoich bronić ziomków od oppressyi, i domagać się dla nich w pokrzywdzeniu o sprawiedliwość, i skutecznie otrzymać; o co samym nawet Muzulmanom ciężko było. Przez traktaty między Francją i Portą zawarte nie tylko okręty w. sultana nie powinny były napastować okręty kupieckie Francuzkie, ale nawet wszystkie inne mocarstwa, choćby nieprzyjaźne Francyi, powinny były respektować banderę Francuzką póty, poki by w portach albo przylądkach państwa Ottomańskiego znajdowały się; ponieważ kupcy Francuzcy pod protekcyą i paszportem w. sultana żeglują w przyległych morzach Turkom odprawowali. Mimo tych przywilejów rozboynicy czyli korsierowie Angielscy napadli na okręty kupców Francuzkich na pobrzeżu Algieru i Tunetu i one zrabowali, a tą zdobyczą z officialistami Tureckimi podzielili się. Pan *de Breves* uskarżał się wielce przed kapitanem Balzą nazwanym Cigala, który także, przed laty będąc korsierem czyli rozboynikiem morskim, lubił dawać swoią protekcyą takowym rozboiom i z nich po części korzystać. Poseł Francuzki na dwie swoje zaniezione skargi po dwojakim takowym kupców swoiey nacyi pokrzywdzeniu raz w Alger drugi raz w Tunis, nie odbierając ani należytey rezolucyi ani satysfakcyi; oświadczył się śmiało przed w. wezyrem, iż wyniesie się do Węgier, a imieniem swego monarchy zakaze surowo kupcom Francuzkim, aby najmniejszego towaru pod banderą Francuzką do Konstantynopola nie prowadzili. Ta pogroźka sprawiła skutek iakiego sobie życzył pan *de Breves*. Turcy bardzo wplątani w nieszczęśliwą wojnę

R. Chrystusa
Pana 1598.
Heg: 1006.
1007.

Poseł Francuzki upomina się o satysfakcyą i odbiera za ukrzywdzenie swego narodu ludzi.

R. Chrystusa
Pana 1598.
Heg: 1006.
1007.

Węgierską obawiali się nowego na kark swoy, a zwłaszcza takiego, jaki był król Francuzki, ściągnąć nieprzyjaciela; więc musiano wszystko cokolwiek zabrano kupcom Francuzkim powrócić, majątek cały korsferów skonfiskować, aby do nadgrodzienia uczynionej szkody zupełnie wychodziło. Tak posel Francuzki skutecznie uiawszy się za swoimi ziomkami umiał utrzymać honor swego narodu, i sprawić, lubo w niewiernych, uznanowanie swoiey religii Frankowie czyli Europeyzykowie Chrześcianie znajdujący się w Stambule mieli swoją kwaterę na przedmieściu Galata. Były tam trzy kościoły, gdzie zakonnicy S. Franciszka święte obrządki ku wygodzie wiernych sprawowali publicznie, stosując się do traktatów zawartych. Trzej, którzy się byli zbifurmanili pierwej, a potem pomiarkowawszy się do kościoła powrócić przy pokucie umyślili; na ten koniec do świątyni pańskich uciekli się: prawo Mahometa śmiercią karać odstępców od Mahometaniskiey wiary każe: a Turcy daleko surowsi są na bifurmańców znowu do Chrześcianskiej religii powracających, niżeli na rodowitych Turków prawdziwą naszą przyjmujących wiarę. Sam Musty przybiegł był na przedmieście Galata; wnet owych trzech bifurmańców uciekłych do kościoła i powróconych do wiary Chrześcianskiej gwałtem wywleczono z kościoła, i zaraz żywcem wszystkich na pal wbito. Gdy na tym nie przestając zabierali się Turcy do burzenia Katolickich kościołów, i świętych tajemnic przez ostatnią pogardę zgwałcenia; pan *de Breves* nadbiegł w gromadzie Francuzów i innych narodów Chrześcian, których tylko mógł zebrać, i wręcz zapowiedział Mustemu iako autorowi tego tumultu, iż gotów jest z utratą życia swego bronić wiary i publicznego wolności sprawowania iey obrzędów według uroczystego ułożenia traktatów: a ieżeliby przy tey okazji zginął, król Francuzki monarcha iego upomni się o uczynioną krzywdę religii i honorowi swemu. Wymowa, i nieustraszona śmiałość posła, zbiły z terminu Mustego. Janeczkarowie zgromadzeni do rozwalania i palenia kościołów namową duchowieństwa Tureckiego od przedsięwzięcia odwrócenia zeszli się: i tak na ów czas szczerza żarliwość wzięła górę nad zabobonnością.

Dawno Porta obiecywała wysłać poselstwo do dworu Francuzkiego. Henryk IV. żalił się na złamanie traktatów. Pan *de Breves* nie raz w. węzyrowi Ali Aflan mōwił, że nie masz innego sposobu za spokoienia monarchy Francuzkiego, na którego przymierzu wiele w. sultanowi zależało, tylko żeby monarcha Turecki napisał sam do króla Francuzkiego, iż życzy sobie w pokoju żyć z Francją, i utrzymywać swoją protekcyą handel narodu Francuzkiego we wszystkich swoich państwach; a na dowod ziednoczenia z sobą obojgu tych potencyi i ustanowienia równości między nimi niczy lepszego nie było, iako żeby w. sultan posłał królowi Francuzkiemu iakie podarunki, a tak

Nie dopuszcza
palić kościo-
łów katoli-
ckich w Kon-
stantynopolu.

wzajemnie i król Francuzki będzie się znał przez posłów swoich do oświadczenia podobney uprzejmości tym właśnie kształtem, iak się między Portą i królem Perskim praktykuje. Porta, zawszeprzypisująca sobie naywyższą iakąś prerogatywę nad wszystkie mocarstwa Chrześciańskie, często się uzałała, iż król Francuzki nie posyła iey podarunków, a ona sama nigdy nie mogła swoiey przelamać wyniosłości, aby też królowi Francuzkiemu kiedy iakie prezenta dała. W. wezyr wiedząc dobrze, iż wiele Francuzów zostaje w woysku Węgierskim, a chcąc wymodzić na królu ich, aby wszystkich edyktem swoim rewokował; łatwo nakłonił Mahometa, iż na to wszystko, czego się tylko poseł domagał, zezwolił. W liście monarchy Ottomańskiego takie Henrykowi IV. dane są tytuły, iakie nigdy od żadnego z iego przodków żadnemu panu Chrześciańskiemu nie były dawane. Na wierzchu listu taki był napis: „Naychwalebniejszyemu, naywspanialszemu; i naypo-
 „teżniejszyemu panu między wierzącemi w Jezusa; wybranemu z po-
 „między książąt narodu Mesyjasza; pośrednikowi między wszystkie-
 „mi Chrześciany; panu wielkości, maiestatu, i bogactwa, i iasnemu
 „przewodnikowi; a między naywiększemi cesarzami naywiększemu
 „Henrykowi czwartemu cesarzowi Francuzkiemu.„ Zawierał ten list satysfakcyą uczynioną kupcom Francuzkim pokrzywdzonym przy brzegach Algeru i Tunetu, ze wszystkimi uczynioney nadgrody partykularnościami, tudzież iako nayuroczytsze oświadczenie wzajemney dobrej harmonii, upewniając, iż odtąd punktualniey traktaty będą między niemi zachowane. W. sultan zakończył list dopraszając się swego sprzymierzeńca króla Francuzkiego, aby tego nie dopuszczał, żeby iego poddani brali się do oręża przeciwko Porcie; przeto aby swoim edyktem nakazał wszystkim Francuzom, w znaczney liczbie w woysku cesarza Rodolfa znajdującym się, do swoiey oyczyzny powracać. Jeden z Czauów w charakterze posła extraordinaryinego miał zlecenie ten list monarche Francuzkiemu oddać, tudzież w podarunku pałasz brylantami kamelizowany, i wiele koni Tureckich dzielnych i bardzo szcownych. Wysła galera z Portu Konstantynopolitańskiego, na której pomieniony poseł miał płynąć aż do brzegów Prowancyi; ale że pod rządem takiego w. sultana, iak był Mahomet, każdy się czynił panem, i każdy się rządził, oprócz samego prawdziwego pana; Cygala kapitan Basza wnosząc sobie, iżby to było przeciwko powadze i godności państwa Ottomańskiego posyłać podarunki panu Chrześciańskiemu, namówił kapitana galery, aby pod iakimkolwiek bądź pretextem zawinął do wyspy Chio. Tam wspomniany officialista udawał iakoby ode dworu odebrał dyspozycyą, aby posła zawrócił do Portu Konstantynopolitańskiego. W. wezyr nie czując w sobie tyle powagi, aby go rozkazującego kapitan Basza usłuchał, musiał przyznać, że ten postępek iego jest sprawiedliwy; przeto iuż łodem pomie-

R. Chrystusa
 Pana 1598.
 Heg: 1006.
 1007.

Porta Otto-
 mańska wy-
 sła poselstwo
 do Henryka
 IV.]

R. Chrystusa
Pana 1598.
Heg: 1006.
1007.

nionego wysłał posła, lubo woyna Węgierska w podróży lądowej niebezpieczeństwem groziła: przecież cesarskie woysko miało wzgląd na prawo narodów, i tak poseł Turecki szczęśliwie stanął w Paryżu.

Można miarkować po tym nierządzie w stołecznym mieście co się działo w prowincjach odległych państwa Ottomańskiego. Wielu Baszów Azyatyckich powoli przyzwyczaili się do mniej dbania na rozkazy sultanki Walidy. Niektórzy z nich mocno głowy swej bronili, na której wzięcie nierostropna sultanka z kommissiem i stryczkiem posyłała ludzi, rozumiejąc, że według ślepego dawnego posłuszeństwa powzięcznego w państwie Wschodnim dobrowolnie swoje poddają pod stryczek gardła; lecz tego rygoru nie umiała ani mogła utrzymywać. Baszowie, Erzerumski, Sebastyeński, Karamański, przyślanych imieniem w. sultana do zrzucenia ich z urzędu i odebrania życia, kommissarzów udusiwszy publicznie oświadczyli się, że tyrana chciwego majątku swego ludu i krwi swoich urzędników nie uznają za pana. Zabrali pieniądze od Teftendarów z podatków zebrane i do Konstantynopola wiezione, i pokonfiskowali Tymary nadane officerom od Spahów w służbie Mahometa zostających. Wkrótce po całym państwie Ottomańskim rozszerzył się buntu pożar. Gdy tak nierostropna Walida rozsyła absolutne ordynance do Baszów, a ci posłańców do siebie Czausów z okrutnemi rozkazami nie cierpiąc dłużej; tym czasem książę *de Mercoeur* bił Turków w Węgrzech. Trzeba było dostać woyska świeżego na fukkurs tamtemu w Węgrzech pobitemu, wtaż do różnych Sangiakatów w Azji, gdzie buntury wszczyniały się. Handel ustał. Komory i procenta na lądzie wszędzie poumniejszały się, i co dnia ubywało bardziey a bardziey. Walida z swoimi potrzebnymi nie miała innego sposobu na różne potrzeby zgromadzenia pieniędzy, tylko wydzierając fortuny partykularnych ludzi mających się nad innych lepiej. W. wezyr pojechał z woyskiem przeciwko Skrywanowi Bafzy Karamanii, który z woyskiem pomykał się do Konstantynopola. Ten buntownik był nayniebezpieczniejszy iako naybliższy. Tu gdy wszelkiego starania przykładają na zarzucenie tam wylewowi rebelii grożącemu stolicy, aż oto w samej stolicy też sama powódź grassować zaczęła. A lubo znaczne woysko Tureckie obozowało w Węgrzech, i dosyć wielkie dywizye tegoż woyska po różnych w Azji prowincjach rozstawione znajdowały się, z których jedna aktualnie była pod kommandą w. wezyra Ali Affan; przecież ieszcze w Konstantynopolu było kilka chorągwi Janczarskich i Spahów nie mały poczet. Ci ostalni utracili byli swoje tymary dla swoich niesforownych postępów; a w niebytności w. wezyra hurmem nalezdłszy dom Kaimakana Zaady, funkcją w. wezyra w mieście zastępującego, właśnie go iak w obłęzieniu trzymali. Ten minister nie mogąc więcey znieść hałasów i przy-

mówek

R. Chrystusa
Pana 1599.
Heg: 1007.
1008.

mówek zhułkaney milicyi daleko straszniejszey własnemu panu, niżeli nieprzyjacielowi państwa Ottomańskiego, obawiając się, aby się nie stał celem ich nienawiści i zawziętości powszechney; suplikował dworowi, aby go na wygnanie do iakiego wskazał zamku. Z tego samego można poznać, iak wielkie było zamieszanie, gdy ten Kaimakan iakoby iakiey łaski osobliwszey wygnania pragnął; co było dotąd surową karą.

R. Chrystusa
Pana 1599.
Heg: 1007.
1008.

Owoż Spahowie dzień w dzień zbierali się na dziedziniec saraju, z krzykiem fukając zwierzechności; domagali się przyczyny, za co im odebrano tymary. W tym doszła ich wiadomość, że Serywan Basza opowiedział Pruzę i całą okolicę. Toż dopiero zuchwalej ieszcze wrzeszcząc poczęli, aby im pieniężną kwotę nadgródzono odebrane dochody z tymarów: bo Spahowie nadane mający tymary, nie tylko żadney płacy nie biorą, ale owszem obligowani są kilku kawaleryi w potrzebie do woyska przystawiać. I tak wiele chorągwi Spahów nie z skarbu publicznego nie biorą; ci zaś co płatni są, życząc sobie tymarów iak ich kolledzy, nie omieszkuia nigdy za niemi uymować się. Pretendowali nawet, aby im otworzono skarby meczetów; lecz Mufty, i Kiślar Agasi przełożony nad czarnemi Eunuchami, który z urzędu swego ma pod swoją dyspozycyą wszystkie meczety cesarskie, żwawo się oparli takowym pretenzyom zbuntowanego żołnierstwa. Jeden z tych officer, nazwiskiem Hussain, do buntu pobudził wszystkich woyskowych w Konstantynopolu znajdujących się, wołając na cały głos, że nikt tylko oni tego nierządu staną się ofiarami; iż, gdy inisi zbuntowani Baszowie rozrywają między sobą prowincye państwa, a ztąd ich towarzysze we wszystko obfitują i wszelkich wygod zażywają w Pruzie, w Erzerum, w Siwas; oni tylko sami z głodu w Konstantynopolu umierają, a to przeto, iż nie mają śmiałości upomnieć się o swoje własne dobro. Takowe buntownicze głosy przedziuchno zwabiły do rokoszów kupy wszystkich w czymkolwiek ukrzywdzonych i malkontentów. Janćzarowie nie do tego rozruchu nie mieszcali się; ale z wnetrznym ukontentowaniem zapatrowali się, że ta milicya za zwyczaj podlegleysza rządowi brała się do buntu i do zakłócenia zwierzechności. Wszyscy tedy Spahowie wzięwszy się do broni piechotą stanęli w pierwszym dziedzińcu saraju, a dopiero wołać zaczęli, aby pozwolono naysprzedzniejszym ich officerom pokłon naysłodszy cesarzowi oddać. Gdy żadney nie odbierają odpowiedzi, i brama do drugiego dziedzińca saraiowego, zawartą zostawała; odmieniają swoje prośby w pogroźki: odzywać się zaczęli, iż jeżeli im drugiey do saraju nie otworzą bramy, tak wnet cały gmach podpalą. Janćzarowie dosyć w tey okazji przyśłużyli się Spahom; bo lubo im nie dopomagali, i tylko spokojnie ich buntowi przypatrywali się; mogąc atoli być im na prze-

Bunt Spahów.

R. Chrystusa
Pana 1599.
Heg: 1007.
1008.

szkodzie, bynajmniej nie przeszkadzali. Wtedy w. sultan samych tylko miał za sobą Bostangów iakoby gwurdya wewnętrzną pałacu; ale ta gwurdya, bardziey poślanowiona dla okazałości tronu, niż dla bezpieczeństwa, nie była ani tak liczna, ani tak wyexercytowana, aby mogła wstrzymać siedm czyli ośm tysięcy doświadczonego i dawnego żołnierza, który już był do tego stopnia zuchwałości, obśtając za swoim interessem, zabrnął; a przytym znał dobrze podłość najpierwszych rządzców państwa. Ten rozruch naostatek ocucił zletargu w. sultana; trzeba było koniecznie szukać iakiegoś sposobu uśmierzenia. Kaimakan Mamut, i Musty, radzili mu, aby wysłuchał buntowników co mają za krzywdę, i aby według słuszności pokazał się im we wszystkim iactwym, i pozwał na ich żądania, gdy proszą, aby, gdy im się odmówi, gwałtem nie wymogli.

Chciano zatym dwóch tylko officerów Spahowskich wprowadzić do cesarza; lecz oni chyba we trzydziestu kompanii iść nie chcieli: a że zwyczaj u Porty iest składać broń idąc na audyencyą do cesarza, złożyli deputowani officerowie swoje kopie i pałasze; ale noże czyli puinały ukryte nieznacznie pod sukniemi mając wprowadzeni na audyencyą byli. W. sultan siedzący na tronie przyjmował deputatów; asystowali mu Musty, Kaimakan, wezyrowie trzey pomniejszych rangi, Aga Jańczarki, i ieszcze niektórzy officerowie Jańczarscy, i Kappidzi, których funkcyja iest być zawsze na zawołaniu monarchy w wypełnieniu rozkazów iego. Hussain i iego kolledzy uderzyli po kilka razy ciołem przed maiestatem cesarskim, a powstawszy Hussain reprezentował cesarzowi śmiało i w żywych terminach skargi Spahów, nierząd straszny w państwie z osłabieniem iego oczywistym; dopominał się o wydarte nieślusnie Spahom tymary, alboliteż natomiast o pieniądze proporcjonalne; żalił się, że wezyrowie a naybardziey Eunuchowie uzurpują sobie nieślusne i prawie nieograniczonej władzy; zakończył dopraszając się imieniem Spahów o głowę ostatniego Kaimakana osadzonego w zamku pod arekstem, o głowę Kişlar Agazego przełożonego nad rzezańcami czarnemi czyli rządcy haramu albo froncymeru, o głowę Kapi Agazego przełożonego nad rzezańcami białemi i rządcy paziów w. sultana. Konkluzya mowy Hussaina taka była, iż póty Spahowie na swoje nie rozydą się kwatery, póki pomienne głowy na widok im nie będą wyłożone i pieniądze wypłacone. Mahomet drżał na tronie: niemniej iego ministrowie byli ustraszeni, widząc zbuntowane żołnierstwo rozkazujące swemu panu i wyznaczające iakie głowy mają paść na ofiarę, obawiając się, aby podobnymże sposobem z nimi nie postąpili, jeżeliby iakie o nich podeyżnienie albo iaką nienawiść powzięli. Cesarz w niczym sprzeciwieć się nie śmiał buntownikom. Gdy Kappidzi co tchu pobiegli skazanych na śmierć szukać, tym czaſem Kaimakan Mamut odezywał się

za swoim poprzędnikiem i owemi przełożonemi rzezańców, iż słu-
 fznaby rzecz była, wysłuchać wprzód winowayców nim do exekucyi
 nad niemi przyjdzie; i żeby to było przeciwko wszelkiej sprawiedli-
 wości, karać śmiercią tych, którzy nic z siebie nie czynili, ale tylko
 wolą monarchy pełnili. Skoro obwinionych przyprowadzono, Hus-
 sain powtórzył skargi. Dawny Kaimakan Zaadi odpowiadając na za-
 rzuty pokazał wszystkie dyspozycye, które wypełniał, ręką cesarską
 podpisane, i które pilnie chował. Cesarz zmieszany zaczął się iustyfi-
 kować, mówiąc, że do takowych dania rozkazów uwiedziony był
 radą Tymatkchey ostatniego z trzech wezyrów dywanowych, i wnet
 go sprawcom wydał do exekwowania. Już nieszcześliwy Tymatkchey
 klęczał i miał stryczek zarzucony na szyi, nie pozwolono mu bowiem
 i słówka wymówić na swoją obronę; przecież Aga Jańczarski przy-
 iaciół Tymatkchego, chcąc sprobować, w jakim kredycie i poważeniu
 jego znayduie się milicya; odezwał się, iż on ze wszystkimi swemi
 kolegami nyma się za Tymatkchego iako dawno zasłużonego w kor-
 pusie Jańczarskim, i śmiało instancją za nim do cesarza wnosił, aby
 nie był śmiercią karany. Mahomet nie umiejący nic tylko słabszego
 potępić, a zuchwałemu ustąpić, tym łatwiej darował życiem Ty-
 matkchego, im bardziey uważał, że Spahowie nic nań nie instygowali.
 Gdy zaś roztrząsano sprawę dwóch przełożonych trzebieńców, ci na
 zarzucone sobie bez liczby zdzierstwa nie mogli inaczey się wymówić
 tylko rozkazami sultanki Walidy. Natychmiast uduśzono ich prawie
 przed samym tronem. Musty nie ufając, aby jego doścoyność obroni-
 ła od iakiego niebezpieczeństwa z strony zbuntowanych, oświadczył
 się, że bynajmniey sprzeciwić się nie będzie, aby ze skarbu meczet-
 tów na nieiaki czas zapłata szła dla Spahów. Cesarz obiecał wysłać
 więcej woysła przeciw Skrywanowi i innym buntownikom. I tak
 Spahowie widząc trupy dwóch przełożonych Eunuchów i kiesz z pie-
 niędzmi, które im w punkcie dostarczono, spokojnie rozeszli się.
 Tym sposobem owego razu bunt uśmierzony został: Musty jednak
 przestraszony niebezpieczeństwem, w którym znaydował się był, zło-
 żył dobrowolnie swój urząd w rękę samego w. sultana; i samo chcąc,
 obierając sobie wygnanie, przeniósł się ze wszystkim zbiorem swoim, nie
 chcąc go więcej na podobne narażać przypadki, na wyspę Rhod. Hus-
 sain wielkiego nabywszy kredytu, z Kaimakanem zniósłszy się, rekkomendo-
 wali na ten urząd pewnego Essendego biegłego w prawie Mahometa,
 a im zaufalego. Nazywał się on Zani-Hulla, a miał zawsze ze serce
 do w. wezyra. Kaimakan spodziewał się, że nowy Musty dopomoże
 mu do wydarcia wielkiej pieczęci państwa Ottomańskiego wpo-
 mniomemu wezyrowi.

R. Chrystusa
 Pana 1599.
 Heg: 1007.
 1008.

Przełożeni
 Eunuchów
 czarnych i
 białych udu-
 szeni.

R. Chrystusa
Pana 1599.
Heg: 1007.
1008.

Wiadomość o buncie Spahów i o wywyżczeniu na godność Mustego Zani-Hulli zasmuciła nie pomalą Ali Aflana w. wezyra komenderującego wojsko przeciwko Skrywanowi w Azji. Ten najpierwszy minister dorozumiewał się, co go czeka z kredytu i łaski, którą miał u w. sultana jego adwersarz Kaimakan Mamut. Świeży bunt odbierający pomysły koniec, nowa najwyższa głowa duchowieństwa iemu nieprzyjaźna, podłość i słabe serce monarchy, dziwactwo sultanki matki, mała korzyść jego wojny przeciwko buntownikom, bo musiał dwa razy od obleżenia odstąpić; wszystko to wróżyło Ali Aflanowi bliską zgubę życia, jeżeliby dawnego kredytu i powagi u swego monarchy nie odzyskał. Zostawił tedy wojsko pod komendą swego namiestnika, a sam pobiegł do Konstantynopola pod pozorem rozmówienia się z cesarzem o kondycjach ugody od zbuntowanych podanemi.

Przybiegłszy zaprosił do siebie Agę i wielu innych generałów Jańczarskich, którym dotkliwie wyrzucać zaczął, że nieczulemi stali się pod czas buntu Spahów. Wzbudzał ile mógł nienawiść przeciwko tym ieżdźcom, którzy takowym krokiem przywłaszczali sobie w państwie jakąś powagę, która dotąd w jednym korpusie Jańczarskim najbardziej polegała; wmawiając weń, że on sam tylko powinienby być prawą ręką monarchy. Nie bez racyi Ali Aflan chciał sobie uczynić kredyt u Jańczarów; bo nie zabawem spodziewał się w takiej być robobie, gdzie bez ich pomocy obeysćby się nie mógł. Jak tylko Kaimakan i generał Spahów dowiedzieli się o przybyciu w. wezyra do Stambułu, tak zaraz nowego Mustego swoją kreaturę namawiają, aby wydał przeciwko niemu fetśa, sądząc go niegodnym piastowania wielkiej pieczęci, tudzież godnym śmierci. Kaimakan Mamut zaraz tę fetśa poniosł do w. sultana. Wiadomo zaś być powinno, iż fetśa nie są finalnym dekretem, lecz przestrogą na alkoranie ufundowaną, którą głowa duchowieństwa daie monarsze, a monarcha zawsze ją wielce poważa; bo tłumaczenie księgi S. należy do Mustego, a exekucya do w. sultana. W. wezyr gdy przyszedł powitać cesarza, aż oto cesarz nie umiejący sobie dać rady pokazuje ową fetśa Mustego przeciwko niemu wydane. Na to w. wezyr odpowiadając upewniał cesarza, iż głowa prawa Mahometańskiego nie czyni to z siebie, ale z kogo innego; że ta głowa jest tylko instrumentem zakupionym od Spahów; oskarżył przytym Mustego, iż trzydzieści tysięcy sekwinów wziął od Kaimakana Mamuta, który spodziewa się, że przez tę fakecya przyjdzie do urzędu w. wezyra. Przypominał cesarzowi, iż nie dotąd swoją wolą nie czynił, ale wszystko za rozkazem jego i sultanki Walidy; i tak pomysłnie indukował swoją sprawę przed Walidą i synem iey w. sultanem, iż wychodząc z saraju otrzymał ordynans cesarski na uduszenie bez odwładki Kaimakana. Wyśłał natychmiast dwóch Kappidzych na tę

Musty wyda-
cie fetśa prze-
ciwko Ali
Aflan w. we-
zyrowi. Ten
zaś wet za
wet wyrabia
u w. sultana,
aby Kaima-
kan był udu-
szony.

eksekucya; ale ci Kaimakana nie zastali w domu, i wszędzie go szukając nie znaleźli, bo się wnet rozgłosiło po co byli wysłani. Na ten odgłos Spahowie zbierać się do kupy i do buntu brać się poczęli; w. wezyr dowiedziawszy się, że Hussain na czele swojej milicyi zabiera się wpaść do jego pałacu, ażeby go tym stryczkiem, który był Kaimakanowi nagotowany, poczęstował, ledwo pośpieszył kazać bramy pałacu pozamykać. Noc zapadająca przerwała wścieczony tumult. W. wezyr tylną furtką pałacu uciekł do Agi Jańczarskiego, gdzie rozpiął ordynans do wszystkich kwater Jańczarskich, tudzież do Topczych to jest pułkarskich, i do wszystkich Lewantych czyli żołnierzy morskich, aby zbrojno skoro świt stawili się przed najpierwszą bramą saraju. Wszystkie wojska na wyznaczonym miejscu stanąwszy czekały dalszego ordynansu; sam w. wezyr przybył do nich mając za sobą dwieście Jańczarów dla bezpieczeństwa osoby swojej przybranych: tu dopiero dobywszy pisma cesarskiego w głos czytał: „ Wy Jańczarowie, Topczy, „ i Lewanty, którzyście wiernie zawsze moim antecessorom służyli, „ z rozkazu mego poskromcie i ukarście buntowników; a to zniósł „ szy się z moim w. wezyrem Ali Aslanem, słuchając wszelkiego „ w tej mierze jego rozporządzenia: tak się sprawując zaśluzycie „ na moją łaskę. „ Wszystkie ody okrzyknęli oświadczając swoją „ w służeniu ochotę: wielu generałów, wystąpiwszy z szyku i zbliżywszy się do w. wezyra, upraszali, aby nowego Mustę, o którym po-
 spolite było mniemanie, iż trzydzieści tysięcy sekindów wziął na wydanie nieślusznego fetfa przeciwko w. wezyrowi, i był autorem tych wszystkich rozruchów; donieść i oskarżyć przed cesarzem, upraszając go, aby był za to skarany wygnaniem. (1) Przydali i to, aby dopominać się od Spahów wydania wszystkich hersztów buntu, a jeżeliby nie usłuchali, tedy z niemi iako z nieprzyjaciółkami oyczyzny postąpić. Dowiedziano się, że ta kawalerya stanęła szwadronami po wszystkich prawie rynkach Konstantynopola; i że pułk Hussaina lokował się na miejscu nazwanym *menażerya*, gdzie Kaimakan Mamut najwyższą trzymał komendę. Wnet spisano rejestr winowayców na śmierć skazanych: najpierw w tym rejestrze znajdowali się Kaimakan i Hussain. Deputowanych Jańczarów z pogardzeniem przyjęli Spahowie; co większa, odgrazali im swoimi na miejscu zakłuć kopiami, jeżeliby się ważyli drugi raz z podobnemi przychodzić propozycjami. W tym samym czasie, gdy w. wezyrowi rapportują o odpowiedzi Spahów daney deputowanym Jańczarom, przyniesiono mu list

R. Chrystusa
 Pana 1599.
 Heg: 1007.
 i 1008.

Jańczarowie
 biorą się do
 broni na Spahów, którzy
 się rozbiegli
 po różnych
 kwaterach
 miasta.

(1) Ani Musty, ani żaden Effendi nie mogą być śmiercią karani, póki są w zgromadzeniu nazwanym *Ulema*. Ten jest najpierwszy zgromadzenia tego duchownego przywilej: żaden z sultanów przelamać go nie śmiał.

Musty złożo-
ny.

Jego następca
wydał fetfą
przeciwko
Spahom, któ-
rzy nie ba-
wiąc zrzuca-
ją broń.

Ci, którzy-
swoich her-
sztów upor-
czywie bronią,
trupem na
miejscu gina.
Dziesięciu
herztów na
placu broniąc
się, poległ;
sześciu schwy-
tano i na stra-
cenie poda-
no.

cesarski, w którym na żądania Jańczarów oznaymuie cesarz, iż składa z urzędu Mustego Zani-Hullę, a natomiast iednego z Kadyleskerów stanowi. (1) Nowy duchowieństwo Tureckiego przełożony nazwiskiem *Abul Meiamen* z wielką paradą sobie przyzwoitą stanął na czele woysk. Tam gdy przeczytano listy cesarskie przy ogłosie wykrzykujących żołnierzy oświadczenia swoiey dobrej woli, w. wezyr opowiedział Mustemu Spahów rezolucyą daną deputowanym, i upraszał go o fetfą co miał z tym czynić. *Abul Meiamen* wnet swoią decyzyą dał na piśmie w te słowa: „Woysko Spahów nie chcąc wydać buntowników, i owszem zabierające się do ich obrony, staie się samo buntownicze i zdradzające samego naywyższego cesarza. Te woysko powinno być zwinione, ieżeli zaraz nie złoży broni. Prawo świętego proroka naszego nakazuje, przyniewolić ich do tego. „W. wezyr mając takie fetfą kazał wszystkie bramy Konstantynopola zamknąć: ogłoszono i otrąbiono decyzyą nowego Mustego, nie naypierwey szwadronom licznym, gdzie sam *Hussain kommenderował*, i gdzie rey wodził *Kaimakan Mamut*; ale wprzód opodał rozstawionym Spahom: z tych bardzo wiele, nie mając przy sobie herztów buntu, posiadali z koni obawiając się, aby nie byli karani za cudze występki, i oświadczyli się, iż są posłuszni ogłoszonemu fetfą. To gdy się doniosło do szwadronów iedni za drugimi zsiadali z koni. Ci, którzy uparli się bronić swoich herztów zamknęli się i otoczyli obronno w domach; o czym uwiadomiony w. wezyr rozesał Jańczarów po różnych miejscach na szturmowanie i wzięcie buntowników. Gdy zaczęto na ulicach z armat palić do domów z azardem pożaru, ściany drewniane do razu upadały: wielu atoli nędznych rebellizantów woleli zginąć, niżeli się poddać; tych zaś wszystkich życiem darowano, którzy miłosierdzia zwycięzcy zebrali. *Kaimakan Mamut*, *Hussain*, i inni ośmiu w regestrze winowayców skazani na śmierć, w boiu na placu trupem poległ; inni sześciu żywcem schwytni zaraz na miejscu stryczkiem uduszeni zostali. Tak dopiero Spahowie pokromieni znać się poczęli do swoiey powinności. W. wezyr kazał w arezt wziąć przeszłego Mustego, na którego przez cały ten czas, aby nie zemknął, pilne miano oko. A że go nie można było śmiercią karać, przeto skarano go tylko odcięciem wolności i całego iego majątku, i zaślano go na pewną wyspę *Arcypsalagu*, aby tam swoje zakończył życie. Kryminal, który mu zarzucano, iakoby wziął trzydzieści tysięcy sekiniów na potępienie w. wezyra, nigdy nie był dostatecznie wyprobowany; cesarz atoli temu wierzył. Tumult ten nie trwający więcey nad dwa dni, wiele krwi rozlania był

(1) Kadyleskerów jest dwóch: obydwu namiestnikami czyli szufraganami są Mustego.

okazyą. Innych szefów dano Spahom, i wszystko uspokoiło się w Konstantynopolu: ta atoli kawaleria upokorzona zawsze w sercu chowała nienawiść przeciwko Jańczarom. Jle się razy podala okazała, często oni z sobą potykali się, zabijając się kłami białemi, bronią sobie zwyczajną pod czas pokoju.

Sułtan, chcąc uspokoić te kłótnie, dał ordynans Spahom, aby z Konstantynopola wyszli. Jakoż właśnie przyzwolta do tego podala się okazała. Persowie wysłali byli woysko na odebranie prowincyi Szyrwan niegdyś utraconey. W. wezyr radził zażyć na Persów famey tylko kawaleryi, ponieważ także z kawaleryi woysko króla Perskiego składało się; a że nie bardzo dobrze o procederze tej wojny wróżył, przeto ją kapitanowi Baszy-Cigali, którego nienawidził, z komendą nad woyskiem powierzył; i tak ani jeden w stambule nie został się z Spahów: gdy tedy razem państwo Wschodnie walczy, i przeciwko Persom, i przeciwko cesarstwu Zachodniemu, i przeciwko buntownikom w Azji; Mahomet w. sułtan nie się temi rzeczami nie zaprzątając, cały w rokoszach i uciechach między białogłowami i Eunuchami zanurzony wszystkie godziny życia swego pędził, a w. wezyr na jego miejscu państwem rządził: excypował tylko sobie Mahomet ukaranie Baszów, jeżeliby zawinili w czym na wojnie. Tak obferna władza pierwszego ministra wkrótce go tak osłepiła, iż nawet tych znać nie chciał, którzy mu pod czas ostatniego buntu naylepiey służyli. Całą swoją zakładał na tym politykę, aby się przypodobać popółstwu i prostym Jańczarom; a tak wkrótce naypierwizym obrzydził generalom. Naybardziej go obchodziło, że sułtanka Walida wdzierala się w rządy; nie tak mu o to szło, że źle rządziła, iako raczey o to, że rządzić chciała bez niego. Umyślił tedy dokazać tego, aby była wysłana na wygnanie, a nie uważał, że choć ta niewiasta nie była zdolna do rządów, ale bardzo była zdolna i daleko przemyślniejsza do czynienia intryg nad niego; i że owa dla niey sposobność każdego czasu widzenia się z cesarzem synem, wykwinłne iey sposoby podchlebiania wszelkim iego żądzom, zadawniony kredyt syna sułtana, i powaga nigdy nie doznająca uszczerbku, uczyniłyby ją zawsze straszną tym, którzyby ważyli się iey w tej mierze szkodzić. Jle razy w. wezyr mówił z sułtanem, zawsze się żalił na wiele błędów w rządach z strony Walidy popelnionych; a Mahomet zawsze to swojej matce słowo w słowo opowiadał, cokolwiek o niey od w. wezyra słyszał. Tymatkchy Basza, ów to wezyr dywanowy, który za pierwszego buntu był skazany na stryczek, i którego Aga Jańczarski swoim ugięciem się za nim wybawił od śmierci; był stracony, a nikt oprócz w. wezyra nie wiedział co za przyczyyna była iego na śmierć skazania: oprócz tego, gruba niewdzięczność iego pokazała się, gdy tegoż samego Agę Jańczarskiego pod pretextem pokrzywdzenia w żoldzie

R. Chrystusa
Pana 1600.

Heg: 1007.
1008.

Wojna z Persyą.

Ali Afsan wie-
lu pierwszey
rangi mężów
tracił każe.

i panoszenia się z pieniędzy cudzych, który mu wielką pieczęć i ży-
cie pod czas drugiego buntu ochronił; stracić kazał. Cigala skoro stanął
w prowincyi Szyrwan, na głowę przegrał. A nie czuiąc się być
z własnego doświadczenia zdolnym do wojny lądowej, będąc kapi-
tanem Baszą, prosił; aby był z tey kommandy zluzowany; co i otrzy-
mał. Ali Afsan chcąc zatrzyć winę swoję w wybraniu niezdolnego ge-
nerała na wojnę Perską, ukarał tego śmiercią, któremu nie powinien
był zlecać naywyższey w woysku przeciwko Persom kommandy.
Sangiak Diarbeku miał od niego ordynans, aby przejeżdżającego Ci-
gałę w swoiey prowincyi uduśli.

Wszystkie te exekucye obojętnym sercem przyjmował Mahomet;
ale matka jego mocno myślała, aby tego tyrana subalterna iak nay-
prędzey zgładzić mogła, który na pierwszych głowach zaprawuiąc się
w państwie godził pewnie na to, aby o iey głowę kiedyś pokusił się.
Wziętość u pospólstwa i miłość u prostych Jańczarów, o co się on
lubo odrażający innych od siebie iedynie starał; więcej mu nienawiści
u Baszów i u sultanki Walidy sprawiły. I to był pretext, który posłu-
żył do iego zguby. Musty, Baszowie trzytulni, i Kişlar Aga, dono-
sili cesarzowi te iego kroki, i upewniali, że Ali Afsan zamysła uczy-
nić się panem udzielnym, i na wzór Skrywana zrzucającego z siebie
iarżmo w Natolii, w. wezyr chciałby tylko cień powagi przy cesarzu
zostawić, a sam absolutnie państwem rządzić. Przydał Kişlar Aga:
„ Wasza cesarka może tylko odbierz wielką pieczęć od Ali Afsan,
„ uznasz, ieżeli się Jańczarowie nie zbuntują do razu; wolno mi życie
„ wziąć. „ Ten niby zakład ocucił cesarza ze snu. Wnet wysłał
Kappidzi Baszę, aby od niego odebrał pieczęć. W. wezyr nie śmiał
wzbraniać się, i oddał w godzinę potym iak się rozeszła wieść o iego
złożeniu z urzędu; aż oto wszyscy Jańczarowie stawiają pod bronią
w gotowości iak do batalii. Otoczyli naypierwey dom swego Agi,
o którym wiedzieli, iż był sultance Walidzie wielce przychylnym,
iako iey winien będąc całe swoje szczęście; i odgrążali mu się, że go
na sztuki rozbiekają. Pospólstwo także iak i Jańczarowie na złożenie
z urzędu wezyrowskiego Ali Afsana amarykowali. Złożony w. wezyr
nie ukazywał się; tumult iednak coraz większy szerzył się tak dalece,
iż Baszowie odów czyli chorągwi Jańczarskich ważyli się aż do we-
wnętrznych sarań pokoiów wniść; tam nie zastawszy tylko Kapi Agę,
Bostangi Baszę, i niektórych ieszcze urzędników przywiązanych do
w. sultana, poczęli im remonstrować, iż Mahomet dla ubeśpieczenia się
na tronie powinienby Ali Afsan do urzędu wezyrowskiego przywró-
cić. Jak na szczęście dla w. sultana, że Ali Afsan iak był od pospólstwa
i żołnierstwa wielce kochany, tak od naypierwszych panów strasznie
nienawidzony. Musty wydał fetfa przeciwko Ali Afsanowi, i iego
pro-

Ali Afsan zło-
żony z urzę-
du i udużo-
ny mimo pro-
tekcyi jań-
czarów za
nim obstaia-
cych.

protektorom. Pieniądze sultanki Walidy rozdane roztropnie pomiędzy gorliwych jego niektórych partyzantów, tak były skuteczne, iak Mustefo fetfa. Przez trzy dni Jańczarowie pod bronią będąc, czekali właśnie, aby się kto obrał, i stał się im dowodzącą. Saray był zamknięty, nie składano dywanu, sądy i targi przerwane ustały; przecież przez cały ten czas nikt nie dobył pałaz. Bafzowie nie ukazując się publicznie, w domach swoich sekretnie siedząc, przez posłańców sprowadzali do siebie koleją Ode-Bafzów czyli przełożonych kwater Jańczarskich, pieniądze im dawali, i obiecywali rekompensować tych, którzyby do swojej powinności i posłuszeństwa zwierchności swoje rotę namówili. Zadnego z oficerów pierwszych buntownicy nie mieli przed sobą. Każdy z subalternów obawiał się, aby nie był poezytany za herfztą, i żeby tego tumultu swoją nie przypłacił głową. Jak tylko pierwsza z odów złożyła broń, zaraz i drugie za iey przykładem poszły. Tumult ten nie sprawił żadnego rozlania krwi, oprócz śmierci w. wezyra, którego, iako tyle najpierwszych urzędników państwa z jego rozkazu stryczkiem z tego świata zgładzonych, kazał w. sultan stryczkiem także udusić, iak tylko pomiarkował, że już żadnego z tej exekucyi nie będzie niebezpieczeństwa.

Pieczęci państwa, iako znak w. wezyrostwa, oddane były Dhierry Bafzy na różnych stopniach urzędów państwa bywającemu, i którego obrotny dowcip wiele z tych zamieszeków dla swojej przestrogi i pozyskania łaski cesarskiej korzystał. W początkach swojej funkcyi widział państwo Ottomańskie tak ze włzech stron zakłócone, iż, gdzieby najpierwey swoją staranność miał obrócić, zgadnąć nie mógł. Xiąże *de Mercaur* dobył Alby królewskiej, i zbił po kilkakroć razy Bafzę Mahometa kommendę mającego w Węgrzech: aleć przecie po śmierci wspomnionego xiążęcia, właśnie w tym czasie zaszły kiedy naybardziej z swoich zwycięstw korzystać zamysłał, tenże Bafza Mahomet odzyskał znowu Albę królewską i wiele innych miejsc mniej znacznych. Arcy-xiąże Maciey, obeymujący kommendę na miejsce zmarłego xiążęcia Lotaryńskiego, nie miał tyle szczęścia ile jego poprzednik: przeto w. wezyr Dhierra nie widział potrzeby odmiany kommandanta; ale na tegoż samego Bafzę Mahometa zdał wojnę Węgierką. Sam na buntownika Skrywana poszedł, bo prawie codziennie w Karamanii wielkich rzeczy dokazywał. Buntownik ten za znową Bafzów Erzerumskiego i Sebaścieńskiego opanował Pruzę. Z tym się oglądał publicznie, iż całą Azyą z iarzma Ottomańskiego chce wyrwać. Prusa starodawne stołeczne miasto sultanów, iakoby kolebka państwa Ottomańskiego, było znaczne i dobrze obronne. Skrywana w nim siedząc wydawał ordynanse tym, którzy go uznali za uwolniciela swego z iarzma Ottomańskiego. Dway rządcy Erzerumski

Tom III.

F

R. Chrystusa
Pana 1601.
Heg: 1009.
1010.

R. Chrystusa
Pana 1602.
1603.

Heg: 1010.
1012.

Dhierra jego
następca po-
syla Bafzów
na wojnę
Węgierką,
a sam na sie-
bie bierze
uspokoienie
rezuchów
w Azyi.

Uymwie namiestników buntownika Skrywana, i samego namiestnika Skrywana.

i Sebaſtyeński, równi pierwej Skrywanowi, ſtali ſię jego namiestnikami, i iuż zaczęli byli wchodzić w negocyacyą z Persem, którego ſukkurs byłby na wielkie pomocy do wykonania zamiſłów przedſięwziętych: lecz obrotny wezyr umiał ſobie uiąć przyjaćioſ Skrywana. Zwyciężywszy Baſzę Sebaſtyeńskiego, bardzo łaskawie lubo zmyślenie z winowaycami buntownikami obſzedł ſię, którzy okrutnych mąk za ſwoią zuchwałość ſpodziewali ſię byli: z tych wielu wyſłał do Baſzów Erzerumskiego i Sebaſtyeńskiego, obiecuiąc im przepuſzczenie wszelkiey winy i łaskę u monarchy, byle tylko ſprawili to, aby miaſta i woylko zbuntowane powróciło ſię do ſwego monarchy, i poczuwało ſię do ſwoiey powinności; przyrzekł im, że wtaż ich herſzt nie ma ſię niczego obawiać, byle tylko ſam dobrowolnie pana ſwego uznał: wſzytkim zaś iakoby kondycyą powetowania ſwego grzechu zakładał, że będą muſieli pójść na woynę przeciwko Węgrom, oſtąpiwszy ſwoie Sangiak, z których pańſtwa udzielne poczynić ſobie zamysłali. Dway ci namiestnicy uwaſając, że nie wyżej wypromowia ſię pod herſztem ſwoim buntowników, iak byli wypromowowani pod prawym ſwoim panem; chwycili ſię dobrej podaiącey ſię okazyi gładkiego zbycia ſię popelnionej zbrodni, która ſwego czaſu możeby im na życiu zaſzkodzić mogła. Umówili ſię tedy ci dway namiestnicy względem i ſiebie i ſwego ſzeſa Skrywana. Jednemu z nich dano Sangiak w Pryſtyno, drugiemu Sangiak Sophii. Skrywan w Pruzie iako pan udzielny ſiedział; aſz oto odbiera dyspozycyą, że niezwyciężony w. ſultan iego monarcha daie mu wielkorządy w Boznii; że iuż w Azyi nie ma ani ſwoich namiestników ani ſwego woylka, przeto trzeba, aby ſzedł do Węgier i woiował przeciwko domowi Auſtryackiemu. Skrywan potrzebą przyciśniony muſiał uſłuchać: i tak w. wezyr mądrze uczynił odzyskuiąc pańſtwu Ottomańkiemu polowę Azyi iuż gotową do oderwania ſię; lubo nie ze wſzytkim roſtropem, rzecz ieſt, zdrajców i zbiegów żażywać przeciwko nieprzyjaćiołom pańſtwa. Aleć pod takim monarchą, iaki był Mahomet, nie można ſię było ſpodziewać ani ſtatu, ani trwałości w dobrym, ani ſprawiedliwości. On tylko ſłabym i mizerakom ſtawił ſię nieublaganym; ale iak tylko widział kogo, że ſię mu oprze, łatwo uſtępował.

Sprawnie to, że im gubernie w pańſtwach Europejskich na daie w. ſultana.

Zatopienie ſię Mahometa we wſzytkim rodzaju roſpuſty tak było zepſuło i nadwątliło zdrowie iego, iż w ſrzednim wieku zoſtaiąc do zgrzybiałej przyſzedł ſtarości. Trzydzieſci ſiedm lat mając ſtał ſię oſiarą wſzytkich naybezecnieyſzych ſwoich paſlyi; wpadł nawet w pogardę u zgrai kobietek i Bunuchów, między któremi nikczemne i próżniackie życie prowadził. Jedna z ſultanek matka nayſtarſzego ſyna, uwaſając, że iey kredyt wraz z iey urodą coraz upada, zazdrościła ſzczęſciu ſultanki Walidy. Jeden z iego ſynów

siedmnaście lat mający, tak wychowany iak wszystkie inne dzieci cesarza w saraju Konstantynopolańskim, kochający wielce swoją matkę; obiecował iey nieograniczoną powagę, jeżeliby swego czasu wstąpił na tron, do którego Mahomet wcale już niezdolnym być się pokazywał. Dumna i nieroztropna Fatmi (tak się nazywała owa sultanka) nabiiała głowę narzeczonemu państwa dziedzicowi ambicją, i niecierpliwość w nim do iak najprędzszego osiągnięcia tronu wzbudzała; młody zaś i nieroztropny sultan nie umiał tego w sobie pokryć. Często publicznie z tym się odzywał, że jeżeli Mahomet zamrze, albowi- też berło iakim sposobem utraci, on dopiero będzie umiał rządzić i naprawić tyle złego, które się w nierządzie za iego panowania w państwie porodziło; że dopiero za niego w większym szacunku będzie państwo Ottomańskie; i że nigdy powagą w rządach nie będzie się dzielił z temi, którzy usiłowali zburzyć i rozerwać kraj. Tegoż samego czasu wielki głód zaczął frzyć się w Konstantynopolu. Po- spółstwo publicznie narzekało, że cierpi z łaski urzędników państwa niezmiernie zdzierstwa czyniących, tudzież dla niezdolności monarchy do rządów wiele złego. Mowy nieroztropne młodego sultana po całym saraju rozgłosiły się; i wkrótce doniosły się do samego cesarza, który domyślił się, albowi- też umyślnie chciał się domyślać, że to nie z kąd inąd poszło tylko z dykursów sultanki Fatmi. Okrutniejszy tedy nierównie być się pokazał iak iego oćiec Amurat, który w podobnych na iego padających podeyrzaniach na tym przestawał, iż go z oczów żołnierzy oddalał, i dalekim czynił od tych wszystkich, którzyby w nim bunt wzniecać mogli: Mahomet zaś w osobie syna swego zaraz sobie wystawiał buntownika i fakcyanta, którego atoli mógł każdego czasu pokroić łatwo; on go przecieź skazał na stryczek, i wnet go uduszono: nie było nikogo, któryby się za nim wstawiał, bardzo bowiem był jeszcze młody do uformowania sobie iakiey takiej partyi. Fatmi sultanka iego matka żywcem wraz z uduszonym swoim synem i współwinowaycą w wór skórzany zaszyta w morze wrzucona była. I tak Mahomet wyzuił się z sentymentów miłości i natury; a nie mając czego się więcej obawiać pod bokiem swoim, wolał śmiercią karać lekko przewiniałych, którzyby mu mili i kochani byćby powinni; niżeli pokroić: co łatwo by mógł uczynić.

Po głodzie wielkim przez kilka miesięcy trwającym w stambule nastąpiło morowe powietrze niezmiernie zaraźliwe, wszczęte z żywienia niezdrowego, którego ludzie w głodzie z biedy najwięcej zażywali; tudzież z trupów nieopgrzebiionych fetorem powietrze napełniających. Cesarz na siłach zupełnie osłabiony, mając ciało schorzone, a zatym do wytrzymania powszechney zarazy niewytrzymałe; lubo pier- wsze był wytrzymał powietrze, w tym ostatnim zarażony umarł w gru-

R. Chrystusa
Pana 1602.
1603.
Heg: 1010.
1012.

Najstarszego
swego syna
i sultankę
faworytkę
śmiercią ka-
rze.

Śmierć Maho-
meta.

R. Chrystusa
Pana 1602.
Meg: 1010.
1012.

dniu, mając trzydzieści siedm lat. Panował lat dziewięć i kilka miesięcy. Szczęście państwa Ottomańskiego sprawiło, że ten nieudolny monarcha i do rządów wcale nieposobny nie uczynił tyle złego ileby mógł; tudzież, że go Bóg zachował od tylu szkód i ciosów, któreby mu zadać mogli ministrowie pod panowaniem takiego monarchy. Wojny w Węgrzech i buntury ustawiczne w Turcyi Azyatyckiej nie były tak fatalne iak się trzeba było spodziewać. Ci, którzy z uwagą zastanawiają się nad wiecznemi państw losami, widzą, że między przyczynami potocznemi i poplątanemi upadku państw nie zawsze talenta i niezdolność, nie zawsze cnoty i nałogi, odbierają swóy skutek; i że ten, który na ziemi wszystkiemi rzeczami rządzi, częstokroć bez przyłożenia się ludzi wyznaczonych, aby byli instrumentami jego mocy, wszystkim rozrządza i kieruje.

A C H M E T I.

CZTERNASTE PANOWANIE.

R. Chrystusa
Pana 1602.
1603.
Meg: 1010.
1012.

GDY Achmet I. wstąpił na tron, nie miał na ten czas nad piętnaście lat. Pierwszy raz w Turzech widziano tak młodego pana zasiadającego na tronie. Nie tak był okrutny iak jego antecessorowie, ale nad nich absolutniejszym stał się. Mahomet dwóch tylko zostawił synów: a przynajmniej Turcy nie znali więcej Achmetowego rodzeństwa, iak iednego Mustafę brata jego. Nowy cesarz nie kazał go dusić, czy to dla tego, że ten obyczaj okrutny poprzedników jego przyrodozeniu sprzeciwiał się, czyliż dla zachowania szczytku domu Ottomańskiego, którego nie było więcej iak dwie głowy. Potrzeba było przy wstąpieniu na tron rozdać kiesz między woyska; Achmet zadowolnić uczynił temu zwyczajowi skarbami od swojej babki zebranemi. Cesarz zabrawszy iey cały majątek z zdzierstwa i uciemiężenia ludu wycisniony, kazał iey się lokować w starym saraiu i kontentować się szczupłą pensyją do zgonu życia; i wszystkim dworu urzędnikom, i komukolwiek bądź, surowo zakazał mieć z nią iakąkolwiek konwersacyą, oprócz iednych Eunuchów iey do usług przydanych.

Achmet konfiskuje bogactwa babki swojej Walidy, i zamysla ją w starym saraiu.

Wyznacza w. wezyra mimo woli sultanki Walidy matki swojej.

W kilka miesięcy panowania Achmetowego w. wezyr Dhierra umarł. Młody monarcha żadnemu z otaczających tron swoy urzędników nie dał pieczęci; lecz umyślił do pomocy w rządach swego państwa wezwać tego, którego publiczna sława nayzdolniejszego być sądziła, Murad Basza Kairu za przeszłego panowania pod czas naywię-

kfzych rozruchów umiał wszystkie prowincye należące w Afryce do domu Ottomańskiego w pokoju i całości utrzymywać, i wiernie wszystkie podatki zawsze do skarbu cesarskiego przesyłać, nie uciążając nie ludzi ani się panosząc. Achmet tak wiernemu słudze posłał aż do Egiptu pieczęć, nakazując, aby iak naysprędzey pośpieszał do stambułu. Takowy wybor na urząd wezyrowski starca sędziwego i wielkie mającego w rzeczach doświadczenie, mimo zabiegów różnych Baszów o ten urząd starających się, i mimo usilnych instancji sultanki matki za innym natomiast wezyrem chcący mieć takowyż w publicznych rządach kredyt iaki miała ostatnia przed nią Walida; czyni honor monarsze piętnastoletniemu. Wybor mówię ten i stałość umysłu w dotrzymaniu swego rozrządzenia prognostykowały całemu państwu, iż w ręku Achmeta berło w nierównie większym iak przedtym będzie poważeniu. Mimo tak szczęśliwych początków panowania niektórzy Baszowie spodziewali się, iż pomyślna dla nich otworzyła się pora dorzuczenia z siebie iarżma pod młodzikim monarchą. Kalender Basza Erzerumski i Kalil Basza Alepu Sophi Perkiemu Szach-Abbasowi poddali się w hołd, byle tylko te prowincye, które pod ich jurydykcyą zostawały, były im udzielnym prawem iako własnym panom przyznane.

Gdy ta wiadomość przysłała do Konstantynopola, wtedy młody cesarz na ospę rochorował się. W. wezyr Murad potrzebny w stolicy dla dywanu nie mógł sam iść na buntowników; wysłał więc kapitana Baszę Cialis nazwanego. Przykład niedawny Cygali kommanderującego wojsko lądowe przeciwko Persom iasnie pokazał, iak nierostropna rzecz jest w tak wielkiej wagi sprawie takiego wysyłać generała, który nigdy na lądzie nie miał kommandy, i nigdy nawet wojskowej służby na lądzie nie odbywał: na to jednak nie uważając pełen ambicji Cialis, i wystawiając sobie tę kommandę iako drugą w randze po wezyrowskiej, usiłnie się o nią starał. Ten to sam jest, którego nieskutecznie Walida na w. wezyra synowi swemu rekkomendowała. Murad pod czas choroby cesarskiej rządzący całym państwem, widząc, że sultanka Walida troskliwie promowała na tę wyprawę Cialisa kapitana Baszę, nie śmiał iey w tym punkcie sprzeciwiać się, mając przed oczyma, że też Walida jest matką Mustafy brata Achmetowego, który naysprędzey był sukcesorem tronu, ieżeliby Achmet w ospie umarł. Poszedł tedy Cialis na buntowników. Ich zuchwałość wsparta była mocnym sukursiem Perskim. Basza Erzerumski opanował już był Antyochią, Damaszek, Trypoli, i już tytułować się kazał udzielnym panem Syrii. Sophi Escheref wysłał był do niego poselstwo z listami, w których go tytułował wielowładnym panem. Kapitan Basza Cialis bezustannie przez całą tę kampanią przegrywał, lubo miał pod swoją

R. Chrystusa
Pana 1604.
Heg: 1013.

Na ospę choruje: niektórzy Baszowie odrywają się od niego.

Escheref syn i sukcesor Szach-Abbasa.

Kapitan Basza
zbitý traci
sztukę kraiu:
nie zapobiega
zabraníu pie-
niędzy z Egy-
ptu do skarbu
idących.

Achmet kazał
go uduśić.

W. sultan stara
się pogodzić
z Niemcami,
a Niemcy tak-
że swoje nie-
śnaski wewne-
trzne uspaka-
iają przez
ugodę w Wie-
dniu.

komendą wybornego woyska sto dwadzieścia tysięcy ludzi; a tak się brzydko potykał, iż w trzech bataliach, będąc zbitý na głowę, więcej iak połowę woyska i kraiu sztukę utracił: musiał cofnąć się do Karammannii, i tam obozować. Właśnie iak na nieszczęście w tymże samym czasie mała flotka buntownicza przeięła statek z Egiptu do Konstantynopola podatki transportujący. I ta niepomyślność Cialifowi przypisana być mogła, bo on iako kapitan Basza powinien był to przewidzieć i konwoy wyznaczyć dla sprowadzania bezpiecznego dochodów państwa. Achmet rozgniewany, że komenda w nieumiejętne ręce dostała się, i że tyle szkody ponosi państwo przez błąd iednego człowieka; nakazał, aby się stawil Cialis, i zdał rachunek z swoich postępów. Kapitan Basza pożegnał woysko z wielką turbacją. Nie miał inney salwowania się nadziei tylko przez sultanę Walidę: lecz ani podobieństwa nie było, aby ona tyle miała kredytu u sultana syna, ile matka Mahometa miała u swego. Nim Cialis dojechał do Konstantynopola, już ieden Sangiak był ordynowany do uduśzenia go. Wszystkie majątek Cialisa na skarb zabrano: a lubo znaczny był, nie nadgrodził iednak szkody w zabranych przez buntowników dochodów idących z Egiptu, a tym bardziej zabranego kraiu i straconych przez większą połowę ludzi dla nieudolności generała.

Te niepomyślności pobudziły Achmeta do czynienia pokoju z Rodolfem cesarzem Zachodnim. Lepiej interesa Porty szły w Europie iak w Azyi, ponieważ Luterska sekta rozróżniwszy państwo Zachodnie przyprowadziła obywatelów iego do tey zuchwałości, że przeciwko własney głowie broń podnieśli. Nowey religii ludzie dopominali się wolności swoich obrządków pozwołoney od Maxymiliana i Ferdynanda, a zabronioney od Rodolfa. Sektarze ci tak swojey oyczyźnie szkodzili, iak iey i nieprzyjaciele Turcy szkodzili: w tym Bostkay szlachcic Siedmiogrodzanin obrany został xiążęciem Siedmiogrodzkim od swojey mocniejszey partyi, i wiele miast w wyższych Węgrzech opanował; tym czasem Achmet dopomagający elekcyi Bostkaia, i od niego przyięgł na hołd iako naywyższey swojey żwierzchności odebrawszy, wysłał Baszów z letkim woyskiem do wojowania Węgierskich miast: nie wiele te woysko dokazywało; to tylko za tym nastąpiło, że się załogi na przemiany z miast wypędzały. Turcy opanowali Neustat, Presburg, Neuhausel. Spodziewali się odebrać nazad z takąż iak pierwey łatwością Jawaryn; lecz mimo użycia w tey potrzebie wszystkich woysk do kupy zgromadzonych wiele bardzo pod tą fortecą utracili ludzi, i musieli odstąpić. Pomiarkowali się wkrótce Niemcy nad nieszczęśliwemi swemi kłótniami; a widząc iak nierozumna rzecz iest, wzajemnie sobie iedni drugim szkodzić; życzyli wzajemney zgody: Rodolf zaś, tak dla pożytku swojey korony, iako dla dobra swoich poddanych, zezwolił ulegać im i godzić się z nimi dnia 2. czerwca 1606.

Cesarz tedy, deputowani z wyższych i niższych Węgier, i Bostkay książę Siedmiogrodzkie, umyśliłi zawrzeć sławny traktat pod tytułem pacyfikacyi Wiedeńskiej. W niey cesarz przyznae i potwierdza prawa i przywileje królestwa Węgierskiego. Lutrzy i Kalwini otrzymują wolne sprawowanie swoich religii obrządków, a Bostkay utwierdzony zostaje na księstwie Siedmiogrodzkim. Aby zaś ten pokoy był trwałszym, przybrano w towarzystwo do uczestnictwa nadanych przywilejów i potwierdzonych królestwo Czeskie, Śląsk, i Morawę. Wszytkie te wspomniane kraie nie mieli innych mieć przed, oczyma nieprzyjaciół tylko samych Turków.

Achmet, niemniej iako i Rodolf żądając pokoju, użył pośrednictwa w tej mierze Bostkaja książęcia Siedmiogrodzkiego. Ten pan obrał miasto Komorę miasto obronne w wyższych Węgrzech do zobowiązanych konferencyi i czynienia ugody. O kilka stał od miasta nakształt obozu rozbito namioty, gdzie plenipotenci z swoimi konwojami od obydwóch monarchów stanęli. Obydwie strony życzyły sobie broń złożyć, i wnet się zgodziły. Traktat ten zawiera w sobie 14 artykułów, których ja treść tu położę. *Nayprzód:* cesarz Rodolf będzie tytułował w sultana Achmeta synem, a Achmet Rodolfa oycem. *Druga:* obydwaj zawsze tytułować się będą cesarzami. *Potrzącie:* obydwaj monarchowie przestrzegają być wzajemnie, aby odtąd wszelkie kroki nieprzyjacielskie iakiejkolwiek bądź ustały, tak w Węgrzech iako w innych państwach. *Poczwarte:* król Hiszpański do tej aliancyi w artykułach jego państw interesów tyczących się z Turkami przyjęty będzie, jeżeli zechce. *Piąte:* Tatarowie do tej ugody należeć będą powinni; a monarcha Ottomański będzie zawsze w odpowiedzi, jeżeli oni w czym śmieli przełamować traktat i rozrywać zawarty pokoy. *Szóste:* obydwaj narody, zachowując pokoy, mogą łapać hultajów i korsierów albo rozbójników morskich, czy to Turków, czy to Niemców, bez urażenia się tego narodu, z którego będzie schwyttane hultajstwo; i nie będzie to poczytano za złamanie traktatu. *Posiódme:* miasta, fortece, zamki, ubezpieczone będą od wszelkiego podeyscia, zdrady, napaści, iako i kraie, prowincye, okolice do nich należące; wzajemnie od obydwóch stron naymniejszego kroku nieprzyjacielskiego czynić nie będzie się godziło pod iakimkolwiek bądź pretextem, krótkości czasu, albo nie przystąpienia do szacowania się. Ten artykuł tycze się naybardziej Turków i innych Muzulmanów rozumiejących, że nawet w pokoiu wolno jest bez naruszenia traktatu opanować miasto, zamek, fortecę, byle tylko obleżenie i wzięcie nie bawilo nad dwa dni. *Osmie:* Bostkaj księstwo Siedmiogrodzkie trzymać będzie; a niewolników strony wzajemnie sobie oddadzą. *Dziewiąte:* wszystkie kłótnie pograniczne będą finalne, rozstrzygane przez czterech naybliższych Baszów albo gubernatorów mieysc, na którychby sprzeczki

R. Chrystusa
Pana 1603.
1606.
Heg: 1014.
1015.

Traktat po-
koju zawar-
ty między
Niemcami
i Turkami
w Komora.

R. Chrystusa
Pana 1605.
1606.
Heg: 1014.
1015.

iakie zasły; to iest, dwóch z strony Tureckiey, a dwóch z strony Niemieckiey większością głosów sprawę zagodzą: a ieżeliby wspomniane osoby uspokoić interesu nie mogły, wtedy swoim dworom o tym doniosą. *Dziesiąte*: obydwa monarchowie wysłą do siebie posłów z prezentami. *Jedynaste*: ten pokoy i zawieszenie wojny między dwóma mocarstwami trwać będzie dwadzieścia lat, rachując czas od pierwszego dnia roku 1607. z tym obowiązkiem, iż co trzy lata wzajemnie do siebie posłów wysyłać będą. *Dwunaste*: ten traktat obowiązować ma następców obydwoch potencyi, czyli by to byli sukcesorowie z prostej linii kontraktujących monarchów pochodzący, czyli poboczni. *Trzynaste*: miasto Wacćia cesarzowi Zachodniemu oddane będzie, a miasto Gran przy Wschodnim zostanie, z tą kondycją, aby cła i akcyzy i podatki w obodwoch nie były podnoszone, i wolność sprawowania religii iakoteż przywileia tym miastom służące nie były gwałcone. *Czternaste*: Turcy pobory odbierać będą, i o nie się dopominać drogą sprawiedliwości, a nie orężem: na ten koniec będą ustanowieni officialistowie po wioskach i miastach; ci wszelkiey gwałtowności zapobiegać będą, a użyją sprawiedliwości na tych, którzyby się temu prawu sprzeciwiali.

Traktat ten, spisany w obudwoch językach, nayprzód podpisany był od plenipotentów, a potym od monarchów. Wielka zatym radość w Węgrzech nastąpiła, bo od wielu lat ięczyły w oppressyi i ponosiły wszystkie utrapienia pochodzące z wojny. Achmet I. publicznie szedł do meczetu na podziękowanie Panu Bogu za skończony traktat pokoju. Nie ten tylko ieden traktat z Chrześcianami w R. 1606. zawarty był. Francuzki poseł, urodzony prawie protektor wszystkich Franków czyli Chrześcian Europeyskich, zwłaszcza tych, z których narodu żaden u Porty nie znayduje się minister; uskarżał się, że dawne traktaty nie są w należytych u Porty zachowaniu; że handel tak potrzebny państwu Tureckiemu z Zachodnimi krajami codziennie gorzej idzie dla zdzierstwa i chciwości nienasyconey officialistów na komorach, dla rabunków i rozboju korsierów morskich, osobliwie Trypolitańskich, Algierskich, i Tunitańskich; że w przylądkach żadnego już nie masz bezpieczeństwa, nawet ani w portach, dla tych, co z Europy prowadzą materye, zboża, i rozmaite narzędzia, które Turcy z kąd innąd nie mogą mieć tylko od Europeyzyków; że zamiast tego, coby przemysł Franków miał być nadgrodzony i zachęcony do większey doskonałości i w dowożeniu obfitości, iakby powinien być; to grubiańskie obchodzenie się z kupcami i w zwyczaj wniesione niegodziwe widerkaufy odstręczają codziennie zabiegłych kupców, którzy spodziewając się przyzwoitey nadgrody za swoje trudy i bez liczby poniesione niebezpieczeństwa, na które się śmiało narażają; a owo w zysku szkodę i zniewa-

i znieważenie odbierają. Pan *de Breves*, nieodmiennie w charakterze w. pośła Francuzkiego u Porty zawsze zostający, dwie inne kategorye z dobrem całego Chrześcijaństwa Porcie proponował z uzaleniem się. Pospółstwo, a naybardziej Jańczarowie, sztydząc napaścowali częstokroć chęży i zakonników mieszkających w Galata i Pera. Wydziewiano także wiele złego z pielgrzymami Chrześcianami idących do Jeruzalem na odwiedzenie mieysc świętych. Baskowie, wielkie pieniądze zdzierający z pielgrzymujących, naymątniejszych Chrześcian przyprowadzali do tak nędznego stanu, iż o żebranym chlebie do domu powracać musieli: trafiało się częstokroć i to, iż Chrześciańscy pielgrzymi tym sposobem do naymizerniejszego stanu przyprowadzeni, gdy w podróży powracając do siebie pożywienia żebraniem szukali, zabierani bywali w niewolę pod pozorem wloczęgów, i grubiańskim swoich panów traktowaniem w ostatniej nędzy umierali. Imie Henryka IV. i staranność jego pośła temu wszystkiemu ziemu zapobiegła. Godny wspomniony minister, zdalny do reprezentowania osoby takiego monarchy, iaki był Henryk IV. nowy z Portą zawarł traktat zamykający pięćdziesiąt i pięć artykułów, których tu tylko treść wyrazić dośyć będzie.

Ułożono w nim naypierwey precedencyą pośła Francuzkiego nad wszystkich innych pośłów mocarstw Chrześciańskich, tak dalece, iż pośel Francuzki pośłowi nawet cesarskiemu nie ustępuje mieysca. Potym utwierdzono pozwolenie wolnego sprawowania religii Chrześciańskiej, i obwarowano bezpieczeństwo kościołów w kwatery Franków wybudowanych. Przrzeczono wszelkie bezpieczeństwo pielgrzymującym do Jeruzalem, i wyłączono ich ze wszelkiego opłacania się. Opisano gruntownie, aby handel żadney nie miał prepedycyi, ustanowiwszy raz na zawsze co od towarów na komorach płacić się powinno, zakazując surowo wszelkiego zdzierstwa wymyślonych widerkaufów, które od kupców wchodzących i wychodzących z portu Turcy wydzielali częścią od ich osoby, częścią od okrętów, częścią od czeladzi służącej na okrętach.

Ten traktat z wszelką uroczystością na audyencyi publiczney u w. sultana ogłoszony i utwierdzony został. Na teyże samey audyencyi w. sultan dał pośłowi listy do Henryka IV. zawierające wielkie oświadczenia przyjaźni i estymacyi.

Tym czasem Basza Erzerumski, narzeczony udziałny pan Syrii, rozszerzał się w swoich nabytych posessyach prawie bez wystrzelenia. Narzucił kontrybucye na miasta znaczniejsze Karamanii: i zapewne do samey ciąsniny morskiej zwanej Gallipoli swoje rozszerzyłby panowanie, gdyby był w. wezyr nie zapobiegł temu, idąc na usmierzenie jego w sześćdziesiąt tysięcy ludzi. Murad Basza skuteczny dał odpór

Tom III.

G

R. Chrystusa
Pana 1605.
1606,
Heg: 1014.
1015.

Traktat między
Francyą
i państwem
Ottomańskim.

R. Chrystufa
Pana 1607.
Heg: 1016.

buntownikom. Więcej on pokładał nadziei w swoich zabiegach i namowach, niżeli w siłach wojska do uśmierzenia rebellizantów. A ponieważ lud Azyatycki bardzo chciwy jest nowości i odmiany; przeto iak łatwo był zbalamucony przez herzta buntu, tak łatwo dał się namówić do uznania prawego swego monarchy. Murad Basza zawsze przodem wysyłał szpiegów i sekretnych affidowanych sobie ludzi, którzy, sposobami dostawszy się do miast zabranych, ofiarowali nowym Sangiakom od uzurpatora osadzonym, nawet załogom w oderwanych miastach postawionym, pardon za wdawanie się do buntu, obiecując iednym łaskę, drugim rekompensę u najmocniejszego z monarchów w. sultana. Poszło zatem, że najmocniejsze i najznaczniejsze fortece za zbliżeniem się wojska dobrowolnie swoje otwierały bramy. Załogi, udawając się pod chorągiew Murada Baszy, wkrótce napelnily wojsko tego, który przeciwko nim szedł. I tak w. wezyr, zbliżając się do Erzerum, rachował już wojska na sto pięćdziesiąt tysięcy. Herzst nie miał już nad czterdzieści tysięcy ludu przy sobie; tak iednak był zuchwały, iż i śmiał przeciwko wojsku monarchy swego stawiać dwa razy większemu. Obrął on miejsce sposobne na polach między wojskiem w. wezyra i miastem; trzeba było koniecznie w. wezyrowi natrzeć nań, i z nim się potykać. Trzy dni walecznie bronił się herzst; a gdy straciwszy trzydzieści tysięcy nie miał już przy sobie iak dzielić, umyślił retyrować się gdzie na miejsce bezpieczne. A gdy jeszcze tego ludzie odcinali się nieprzyjacielowi ustępując z placu, Kalender wypadł do Erzerum dla zabrania złota i innego swego majątku, a potem udał się drogą ku Persyi. W. wezyr szacujący waleczność tego buntownika, i spodziewając się, że przy takim obrocie i sercu nie będzie mu zbywało na sposobach tentowania dalszego szczęścia wojny; starał się usilnie ująć go dobrymi sposobami, iako i tylu innych ujął Sangiaków z jego partyi, Kalender już miał przed sobą przykład za przeszłego panowania na Skrywanie buntownika, który tak iak i on powierzoną sobie ku rządzeniu gubernią w ndzielne obracał był państwo, a potem powracając do swoiey powinności uczyniony był zaraz Baszą Bosnii. Ten przykład uczynił Kalendra łatwym do przyśłania na przyślane sobie od w. wezyra kondycye, i zaufanym w bezpieczeństwie, które mu w. wezyr na piśmie posłał, deklarując mu, iż przy życiu i całym swoim zostanie majątku, byle tylko chciał upaść do nóg cesarskich i przeprosić go. Kalender, wyrobiwszy także dla swoiey partyi pardon, rozpuścił wszystkich co miał przy sobie ludzi: sto tylko kawaleryi przy sobie mając, przejechał spokojnie cały ten kray, który był pierwey opanował i zbuntował. Jego obecność, tudzież namowy, nie mało przyczynily się prowincyom do poddania się właściwemu panu i monarche Ottomańskiemu, i lepiej jeszcze w posłuszeństwie już oświadczonym zwierchności prawey utwierdzily. Przybywszy do

Buntownik
Kalender prze-
grał na batalii
z w. wezyrem.
Ten herzta
nynie do-
breini sposo-
bami, i perswa-
dnie, aby ie-
chał, i prze-
prosił swego
monarchę.

Rambulu profil o audyencyą u cesarza. Wprowadzano go na publiczną audyencyą do Achmeta, iak gdyby pośła od iakiego monarchy. Idąc na tę ceremonią przypiął do swego zawoju skrypt czyli affekuracyą w. wezyra daną względem swego życia i majątku. Kalender stanawszy przed tronem, odprawiwszy wszystkie w takowych okazjach ceremonialy, miał mowę do monarchy z wielkim respektem, nie z mniejszą jednak i stałością umysłu: między innemi rzeczami rzekł i to w. sułtanowi, iż Syryą iego mocarstwu i mądrości oddaie; iż inaczej do rządzenia tego kraju nie brał się, tylko z tą intencyą, żeby go pod czas młodych lat monarchy niezdolnych jeszcze do dźwigania ciężaru rządów tej prowincyi on tym czasem zastąpił, nie z tym atoli przedsięwzięciem, żeby sobie własność kraju przypisywał. Ow za tym Achmet, który nie darował owemu Baży generałowi uciekającemu przed Kalenderem, i kazał go udusić; darował samemu Kalenderowi i wiernie dotrzymał obowiązków przyrzeczonych: co większa, dał mu nawet gubernią Temeswaru w Europie; ale na niey nie długo zabawił Kalender. Zaraz pierwszego roku swoiey tam gubernii nie chciał odryłać wszystkich sum pieniężnych zebranych z swego Sangiakatu: a że w Temeswarze nie miał tyle powagi, ani tyle sposobów, ile miał w Alepie, gdzie uczynił się był Porcie strasznym; przeto Kappidziego Bażę samego wysłał dwor bez żadnych innych sił, oprócz czterech innych przydanych Kappidzich, do zaduszenia go: owoż w pośrodku woyska pod swoją komendą zostającego, w palacu, w którym rezydował, uduszono bez żadnego rozruchu tego, który przed dwoma laty z swoim własnym monarchą wojnę toczył.

A choć przykład Kalendera pokoy i porządek z większey części przywrócił Azji, jeszcze atoli w Karamanii trzech buntowników znajdowało się tym straszniejszych im szczęśliwszych. Nazywali się Bulad, Maśli, i Juzef. Wszyscy trzech mieli płatne woyska, i tytułowali się udziałnemi panami hołdującemi Persyi. Stary w. wezyr Murad, wiedząc daleko lepiej, niżeli żaden z Ottomanów, szacunek krwi ludzkiej; umyslił uspokoić tych buntowników kształtnie i kołeyko. Przewinowawszy w Syryi, prowadził swoje strasne woyska przez kraie od wspomnianych buntowników oderwane, wystrzegał się blisko przystępować do fortec, gdzie się zamykali i obronnie trzymali, tudzież omijał miejsca, gdzie w polu obozem lokowali się. Nie wiele bawiąc kraie, przez które się on z woyskiem przechadzał, poddawały mu się: agdy Sangiakowie brali się do dania odporu utrzymując swoich hersztów, Murad łagodną namową obiecywał im, że będą na tychże albo podobnych urządach, a przecież służyć będą nie sobie równym ludziom buntownikom, których nieuchybna kara czeka; ale w. monarche Ottomanśkiemu. Wszędzie otwierano bramy woysku

R. Chrystusa
Pana 1607.
Heg: 1016.

Achmet I. da-
ruje mu winę,
i czyni go Ba-
żą Temeswa-
ru. Kalender
zatrzymuje
u siebie do-
chody z swo-
iey gubernii,
i zasługuje
na stryzech.

R. Chrystusa
Pana 1608.
Heg: 1017.

Murad lustruje
Azję z swoim
woyskiem,
uspakaia pro-
wincye od
buntu nie wy-
strzelivszy.

R. Chrystusa
Pana 1608.
Heg: 1017.

cesarskiemu nic po nieprzyjacielsku niepostępującemu: wszędzie z ochotą odbierano rozkazy w. sultana, i tak sama starczyzna naklaniała pospólstwo do poddania się mocniejszemu. W. wezyr przybywszy do Cogni czyli Jconium trzymającego się partyi Bulada, zaraz Sangiaka takimże sposobem do siebie przywabił, jak wielu innych: ten zaś ujęty zdraycą Sangiak deklarował Muradowi swoje wielkie i wierne usługi przeciwko temu, którego dotąd miał za swego pryncypała. Człowiek ten nie bywający nigdy na żadnym wyższym urzędzie, oprócz niższej rangi officjera u Spahów zostając pod władzą cesarza; Bulad go umyślnie zrobił Sangiakiem dla tego, że miał wielki kredyt u pospólstwa. W. wezyr udając, iż mu zupełny dać kredyt, i na nim chce polegać, a zażył jego pomocy i zdania we wszystkich; spytał go, wieleby też na prędce mógł mu przystawić wojska? Sangiak śmiałym i wiele presumującym tonem odpowiedział, iż byle mu tylko sekretnie dotrzymał wezyr, on gotów jest, najdalej we dwa tygodnie, na miejscu tym a tym wystawić trzydzieści tysięcy wojska ze wszystkim uzbrojonego i gotowego na wezyrowskie skinienia wszystko czynić. W. wezyr udawał, iż bardzo kontentował się tą sobie obiecaną przysługą; lecz tylko co Sangiak wyszedł, Murad wysłał za nim czterech Kappidich; ci go, nim wyszedł z pałacu, udusili.

Bulad, rezydując w zamku Tyagna, dowiedział się o śmierci swego namiestnika w Jconium, tudzież o śmierci Kalendera w Temeswarze. Takowe nowiny były dla niego przestrogą, aby o swojej całości myślał: lecz nie czując się na siłach do oparcia się licznemu wojsku cesarskiemu, ani też dufając w. wezyrowi oświadczającemu swoją klemencyą, bo nie zawsze jawne iey dawał dowody; umyślił więc uciekać do Persyi. W. wezyr dowiedział się o tym jego zamiśle, przejąwszy listy od kuryera, którego Bulad umyślnie wysłał był do Maśli swego kolegi buntownika dla zniesienia się razem. W. wezyr, lubo zgrzybiały starością, nie unikał atoli ani fatyg, ani niebezpieczeństwa; przedsięwziął przeciąć drogę Buladowi, spodziewając się, że głowa fednego tego buntownika, jeżeliby iey dostał i posłał do w. sultana, ochroni wiele wylania krwi żołnierzy. Murad zosłał swego Defterdara Agę przy kommandzie wojska; sam zaś z dobranymi ludźmi Spahami pobiegł czymprędzey stanąć na przesmyku w ciętym miejscu Buladowi, którego przechodzić miał. Jakoż nie bawiąc nadzieją Bulad w tyśiąc dwieście koni. Murad, mający przy sobie trzy tyśiące Spahów, wszystkich między skałami i górami ukrył, aby tym łatwiej im niespodzianie na buntownika napadł: gdy go z nagłą oskoczył bronił się Bulad do upadłej: Buladowe tyśiąc dwieście koni mężnie stawili się: do okratney z obu stron przyszło utarczki, wszyscy prawie trupem padli broniąc Bulada i jego skarbow; trzeba bowiem wiedzieć, że ten herfzt ieszcze miał nadzieję w kleynotach osobli-

wszey piękności i szacunku, tudzież w wielkich summach złota, które do króla Perskiego prowadził, aby iego dla siebie ziednał protekcyą. W. wezyr zaraz na samym miejscu Bulada ranionego udusić kazał, a potem wszystkie iego zabrał skarby z wielką pilnością przestrzegając, aby najmniejszy rzecz nie zginęła; kawaleryi nawet swojej, która te skarby ogarnęła była, nic z nich nie udzielił.

R. Chrystusa
Pana 1608.
Heg. 1017.

W. wezyr traci
Bulada.

Za powrotem swoim do obozu zastał dyspozycyą Porty, aby szedł na Sophi Perskiego. Dworscy urzędnicy przy boku Achmeta zostający uczynili byli monarchze o wierności w. wezyra podezryzenie, acz ten iego panowanie gruntował w Azji; i tak go byli w oczach monarchy odmalowali, że ledwo już w randze buntowników wiernego i pracowitego ministra nie poczytał. Tymże samym ordynansem Achmet rewokował wszystkich iego namiestników, a natomiast innych dysponował, nie tak dla subordynacyi i pomocy w. wezyrowi, iako dla podglądania wszystkich spraw iego. Poznał niesprawiedliwość swego pana pierwszy ten minister: nie przeto iednak prześłał być wierniejszym i o interes monarchy troskliwszym. Zrozumiał i to, że dywan nie dla czego innego uradził wojnę z Persami, tylko dla tego szczerze, iż wiedział o projektach wezyrowskich daleko innych. Murad, mający ośmdziesiąt i sześć lat, nie bardzo o przedłużenie swego życia, iak zwyczajna ludzioro zgrzybiałym jest większą siłę dufcy iak ciała mającym, dbać pokazywał się. Umyslił zatym wszelkich swoich talentów i staranności zażyć na dobro państwa Ottomańskiego, choćby też nie wiedzieć co miało go potkać. Napisał list do swego monarchy, który dzieiopsis Naima Effendi dla pamiątki w swojej księdze potomności zachował. Tego kontekst przetłumaczonego taki jest:

„ Ci, którzy otaczają waszą cesarską mość, przekładają mu, że Persowie są najwięksi iego nieprzyjaciele; ja zaś śmiem mówić, że najwięksi waszey cesarskiej mości nieprzyjaciele znajdują się w kraju, i podobno przy samym tronie iego mieszczą się. Jeżeli wasza cesarska mość ściegać każesz Perskiego Sophi, a dasz pokój tym w Karamanii, którzy dotąd hołdownikami Sophi Perskiego być się mienią; liczba poddanych waszey cesarskiej mości, których ja w całej Azji starałem się do prawdziwego swego przyprowadzić monarchy, znowu do buntowniczey partyi przywiąże się. Chciałem, samym herfzotem buntu być pourywać, a ręce poddanych ochronić, i pożytkować na pożytek waszey cesarskiej mości, które były przez rokosz mu odebrane. Jeszcze tylko dwie głowy buntownicze pozostały Maśli i Juzef: oni to zapewne przez subordynowane osoby perswadują waszey cesarskiej mości, abyś wojnę podniósł przeciwko Persyi. Jeżeli wasza cesarska mość każesz, zdejmę te dwie głowy, a ochronię żołnierzy poddanych waszey cesarskiej mości. Niechże już co chce będzie, każę wojsku maszerować pod Skutą-

Odbiera ordynans cesarski iść na Persów.

List Murada
w. wezyra
do cesarza.

R. Chryścusa „ ry, a nie przeciwko Persyi. Wasza cesarska mość sądzić mię bę-
 Pana 1608. „ dziez iak zechcesz; taką mi daż dyspozycyą iaka ci się będzie po-
 Heg: 1017. „ dobała; wykonam wiernie wszystkie rozkazy, gdy ie z ust wła-
 „ snych waszey cesarskiey mości mieć będę. Składam przed moim
 „ monarchą resztę życia mego, dysponuy ią według naywyższej woli
 „ twoiey.”

Prowadzi woy- Ten list stanął w Konstantynopolu kilkunastu tygodniami przed
 sko pod Sku- powrotem w. wezyra, i uczynił skutek pożądany. Nie tylko bowiem
 tary, wieżdza cesarz nie miał mu za złe, że iego ordynansów nie wykonał; ale
 z wielką owszem nieprzyziaciółom iego geby zatkał: wezyr albowiem zosta-
 pompą do wiwłszy obozem większą część wojska w Skutary, wieżdżał do Kon-
 Konstantyno- stantynopola iakoby z tryumfem. Niesiono przed nim czterysta cho-
 pola, i pięknie rągwi wydartych od buntowników, niesiono także głowy herztów
 od cesarza iest i pryncypałów buntu. Murad w pierwszej powitania swego monar-
 przyięty. chy audyencyi z wielkimi honorami był przyjmowany. Wyśłał mu
 Achmet szubę złotogłowową drogim futrem podszytą, w której się
 mu prezentował; i sam cesarz do iego głowy zawoju swemi rękami
 przypiął kirkę z nayprzedniejszych dyamentów od niego sobie pier-
 wey ze zdobyczy buntowników przyślanych złożoną.

Pohanbia sztu- Tym czasem kapitan Balza, Kaimakan, Mufty, Kişlar-Aga, nie-
 ki swoich nie- przyziaciele w. wezyra, nie śmiejąc szkodzić mu oczywiście, umyślili
 przyjaciół, cichaczem ruynować go w lasce pańskiey cały gaz obracając na tych,
 i wraca się na obozu. na których on naywięcej polegał. Defterdar Aga kolegujący Murado-
 wi w texy edycyi, razem i iego namiestnikiem i podskarbisim będąc,
 wszystkie złoto Buladowi zabrane do skarbu publicznego oddał, iako
 też wszystkie dochody z miast do posłuszeństwa w. sultana powra-
 cających do szeląga skarbowi temuż wiernie wyliczył. Nieprzyziacie-
 le w. wezyra, nie mogąc pojąć, czy to może być, aby, mając w swo-
 iey mocy skarby, nie umoczyć w nie swoich rąk; wnosili sobie, że
 ieżeli oskarżą Defterdara o pokrzywdzenie cesarskiego skarbu, wtedy
 on, chcąc się oczyścić i niewinność swoją ocalić, będzie musiał na
 swego generała w. wezyra wyśpiewać, iż znaczne summy w iego
 ręku wsiąkły. Gdy te oskarżenie w zgromadzeniu całego dywanu było
 zanieśione, pierwszy w. wezyr dopraszał się, aby Defterdara do zam-
 ku siedmiu wież zaprowadzono, a tym czasem, aby Balzowie trzy-
 tulni i inni Defterdarowie rachunki iego pilnie roztrząsali. Po sro-
 wym examinie i kalkulacyi bardzo ostrey nic się nie pokazało w nay-
 mniejszym pieniążku, ani pokrzywdzenia, ani omyłki nie znaleziono.
 Wypuszczony tedy z zamku siedmiu wież Defterdar sprawował da-
 ley swoy urząd, a zaufanie cesarza w swoim naypierwszym ministrze
 ieszcze się bardziey pomnożyło. W. wezyr uśmierzywłszy wszystkie
 na się nieprzyziaciół u dworu zamachy, i otrzymawłszy od swego mo-
 narchy approbacją swojej planty dalszych czynności, powrócił do

wojska obozującego pod Skutary z szczerą rezolucją pogromienia reszty buntowników.

Rozgłoszono zatem, że Murad gotuje się iść na Persów. W. wezyr umyślnie tę samą puścił, aby ukrył pod tajemnicą załony swoje zamysły dokądinąd zmierzające; iako o tym świadczy dzieiopsis Turecki Naima Effendi: a że z buntowników nikt tak obwinionym i niebezpiecznym być się nie zdawał iak Maśli i Juzef, przeto sztuką iakoby w sieci tych obydwoch lwów wpędzić w. wezyr uśiłował. Maśli z kilkunaśtu tysięcy hultaiów skrył się w górach suchych i pustych otaczających Karamannią. Osiedłości bardzo rzadkie w owym górzystym kawałku bardziey podobne są do siedlisk na czas uczynionych, iak do miast osiadłych, Kraina ta nazwiskiem Jtchili bardzo uboga w żywność oprócz niektórych pastwisk dla koni; przeto konni żołnierze Maślego wpadali do Karamannii i rabowali. W. wezyr na czele swego wojska będąc różnych sposobów zażywał, aby Maślego zwabił do siebie; ale daremnie. Przybywszy do Skutary napisał do Baszy Karamannii, aby on znowu tentował sposobów ulowić herfzta, ponieważ mu wszystkie się nie powiodły. Jeżeliby zaś tego dokazał, aby, udając co innego, gładko go do siebie sprowadził, (a koniecznie trzeba było dostać go i wykoczować z kraju niedostępnego, gdzie się z swoimi ukrywał hultaiami;) tedy w nagrodę wspomnionemu Baszy deklarował Baszoftwo trzitulne. Basza wszystkie prowianty i iakie tylko mogły być dochody z krainy Jtchili od Sangiaka do siebie przysłane, ordynował umyślnie do Maślego. Oto, (powiada) nie dawno urwałem Porcie z umysłu, abym cię w potrzebie obdarzył. Nie mogę na sobie przewieść, abym nie miał pochwalić twoich postępów, ponieważ, iako widzę, sam im cesarz wybacza. „ Jakoż „ bez wątpienia tak a nie inaczej musi być: (słowa Baszy Karamannii „ do Maślego) starzec w. wezyr, któremu monarcha nieudolny od „ dał rządu państwa, musi naostatek zezwolić, abyśmy w prowincjach nam powierzonych, według naszego upodobania zarządzili się; „ nie tak tedy iako gubernatorowie, ale iako udzielni panowie i lenicy w nich być mamy. Kiedy się tak dobra chwila podaie ku naszemu szczęściu, nie zaniedbuemy iey: iedynie tylko o to idzie, aby „ śmy się w kupie trzymali i w iedności. Trzeba się nam widzieć „ z sobą, abyśmy się dostatecznie umówili. Bądź pewny, że Sangiak „ Jtchili znośi się dobrze z Baszą Karamannii. Przyjeżdżay do nas: „ a my w naszych zobowiązaniach nie na czyiey radzie „ tylko na naszey własney przedstawać będziemy. „ W tymże samym czasie w. wezyr wziął na siebie Juzefa buntownika ulowić. Ten herfzt, daleko odważniejszy iak Maśli, już był z swoim wojskiem wszedł do Natolii, opanował Magnezyą, i kazał się tytułować udzielnym panem

R. Chrystusa
Pana 1609.
Heg: 1018.

Jakim kształtem karze buntowników Maślego i Juzefa.

R. Chrystula
Pana 1609.
Heg: 1018.

i lennikiem Persyi. Murad napisał do niego list z wielkimi oświadczeniami swoiey ku niemu przychylności, oraz z wyrażeniem nieroztropnych jego postępów: „ Jakże się spodziewasz, (pisze mu) aby „ Natolia zawsze do Persyi należała? Zmierz przeciąg mieysca z Ma- „ gnezyi do Konstantynopola, i z Magnezyi do Jspahanu. To ty ro- „ zumiesz, że państwo Ottomańskie, zakładające się na nieprzebra- „ nych skarbach i sławie nieśmiertelney, zgaśnie? Moy kochany synu, „ czy przypominasz sobie ów czas kiedyś był w Egypcie pod moją „ jurydykcyą? Twoie młode lata okazywały, że z ciebie będzie „ człowiek wielkich talentów i waleczności. Chceszże na twoją obró- „ cić zgubę to, co ci powinno służyć do dalszego twego szczęścia „ i sławy? Nasz niezwyciężony monarcha dał mi ordynans iść z tym „ wojskiem do Magnezyi, które nagotowane jest przeciwko Persom: „ iam to przecie u niego wyrobił, że jeszcze zastanowić się kazał; „ bo wolę cię pozyskać aniżeli zgubić. Uśłuchayże rady starego. „ Przyjedź do Skutary do mego obozu, odbierzesz dowo- „ dy moiey łaskawości i dobroczynności zamiast kary, na którą „ twoja zuchwałość zasłużyła. Achmet gwałtem chce abyś mu słu- „ żył. Nie odmówi ci gubernatorstwa w Magnezyi, wierzę mi: lecz „ go trzymać będziesz za przywilejem kancelaryi Ottomańskiej; i tak „ z buntownika kary godnego, iakim teraz jesteś, staniesz się nay- „ mocniejszy podporą tronu. Znay łaskę twego monarchy, który, mo- „ gąc na ciebie zażyć woyska dwa kroć sto tysięcy, zwycięża cię „ swoimi dobrodzieystwy. „ Ten list nabawił Juzefa troskliwych „ myśli. Nie czuiąc się na siłach do oparcia się Ottomańskiemu woysku, „ ieżeliby Perskie woysko nie przyszło na fukkurs, lepiejby było dla „ siebie otrzymać, iakby w nadgrode swego buntu, iedną z naylepszych „ państwa Ottomańskiego gubernią; aniżeli dłuższą wojnę prowadzić, „ która później czyli rychley zawsze mu na zły koniec wyidzie. „ Z drugiey strony iego partyzanci przekładali mu, iż niebezpieczna rzecz „ jest, ufać staremu wezyrowi: „ Wszak już zgładził z świata Kalende- „ ra, Bulada, Sangiaka Jkońskiego, i innych wielu nie więcej prze- „ winiających iak Juzef. Natolia jest obfzerna; (mówiono mu) ieżeli „ nie będziemy mieli dosyć ludzi dla oparcia się Ottomannom, woysko „ zwyczajne do boiu nie stracha się trudów w gwałtownych marszach. „ Można naywiększemu bronić się woysku zawsze sobie obierając nay- „ sposobniejszy do obozowania mieysca, i zapobiegając zbliżeniu się „ nieprzyjacielskiemu. „ Po długim roztrząsaniu Juzef ujęty grze- „ cznością wyrządów w liście w. wezyra, i pomniąc na to, że Bulad „ zginął woiuiąc, a nie poddając się; że Kalendera dopiero wtedy śmiercią „ skarano, gdy po swoim buncie na nowym gubernatorstwie osadzony, „ ciężko był powtórnie pobłądził: zgola Juzef obrał z tych dwógu „ iedno,

jedno, do czego się z dawna naklaniał. Obiecawszy swoim kolegom, że się będzie starał, aby i oni do Amnestyi byli przypuszczeni iako i on; pojechał z małym bardzo poczem do obozu pod Skutary. W. wezyr przyjął go z oświadczeniem wielkiej radości; nawet z nim iechał do Konstantynopola, i w. sułtan raczył przypuścić tego buntownika do siebie i pozwolić ucałować stopień tronu swego. Rozgłosilo się wnet, że Józef zostanie Baszą Natolii. Można miarkować iakim okiem dworcy i najstarsi woysk officerowie patrzali na w. wezyra, iż z iego łaski naypierwsze i najlepsze urzędy dawano tym, którzy na nayśroźsze zasłużyli kary. Znowu tedy powstał na Murada hałas; ale cesarz nie chciał takowych szemrań słuchać ani uważać. Przywilej na baszostwo Natolii z kancelaryi cesarskiej wyszedł dla Józefa. W. wezyr w swoich namiotach dał mu miejsce, i udawał iakoby bez niego obeysć się nie może; a pod różnemi pozorami odiażd iego przewlekał od dnia do dnia zatrzymując go. Naradzał się z nim ustawicznie względem rozpoczęcia wojny Perskiej. Pewnego dnia, gdy z nim sam na sam zamknąwszy się iakoby w pilnym naradzał się interessie państwa; meldowano mu, iż Kappidzi przyjechał z Karamannii, i że z sobą przywiozł dla w. wezyra kufer przyślany od Baszy Karamańskiego. Murad, domyślając się co ten posłaniec z kufrem znaczy, zbył pod iakimś pretekstem Józefa. Dopiero sam będąc otworzył kufer, i w nim zobaczył uciętą i nabalsamowaną głowę Maśli Baszy. Basza Karamannii doniósł w. wezyrowi, iż tego herszta buntowników zabiwszy do Jconium pod pozorem umówienia się, chcąc być niby kolegą iego buntu, sekretnie udusił go kazał, i ogłosił, że nagle z apoplexyi umarł: i od owego czasu żaden z iego namiestników nie ważył się obierać się głową na miejscu Maślego; i że iego partya sama z siebie w rozsypkę idzie. Starzec w. wezyr mniemał, iż czas przyszedł do ostatniey iskierki uduszenia pożaru buntu. Zaprosił na zaiutrz Józefa do siebie na obiad; przychodzącego tylko co z daleka postrzegł, rzekł do niego: „Już też, moy synu, twoim żądom za-
 „dofyć się stanie; nie mam już potrzeby dłużey cię przy sobie zatrzy-
 „mywać. Musiemy się rozstać z sobą. Luboć te z tobą rozstanie cię-
 „żkość mi na sercu sprawiaie, muszę jednak chętnie na nie przystać,
 „ponieważ tak wyciąga interes naszego niezwyciężonego cesarza. „
 Józef, wolejąc iechać do Natolii na gubernią, aniżeli w obozie w. wezyra bez żadney powagi i urzędu bawić, choć i w obozie na oko wielkie mu czyniono honory; przyjął tę nowinę z wnetrzną radością. Siedli do stołu; w tym w. wezyr wstał, i pod iakimś pretekstem wyszedł: zaraz ludzie w namiocie pozostali i umyślnie na to subordynowani zapowiedzieli narzeczonemu Natolii Baszy, aby się czynprędzey modlił, bo umierać w momencie musi. Próżno on prosił, aby się ie-

R. Chrystusa
 Pana. 1609.
 Heg. 1018.

R. Chrystusa
Pana 1609.
Heg: 1018.

szcze mógł z Muradem widzieć, i iemu tę zdradę na oczy wyrzucać. Słudzy wezyrowscy dane sobie rozkazy z skwapliwością i z surowością wykonali. Jak tylko Jusef był uduszony, wnet mu odcięto głowę, i na publiczny widok wystawiono, iakoteż i głowę Maslego położono w naywidoczniejszym mieyscu obozu. Jeden Czaus miał rozkaz te słowa w głos wołać. *Tak będą karani ci wszyscy, którzy się odważą posłuszeństwo wypowiadać najwyższemu naszemu cesarzowi.* Takowy sposób karania nie zdobył najwyższą zwierchność, i możnaby powiedzieć, że pierwszy minister podlega zakładowi zdrady takiego chwytający się karania sposobu. Lecz Murad tego był zdania, że nie jest obligowany buntownikom danego dotrzymywać słowa, ponieważ oni pierwszy uczynionej przysięgi wierności monarcho nie dotrzymali. Ten sposób ukarania naylepszy i nayzręczniejszy iemu się zdawał, iako ten, który naymniey wylania krwi poddanych kosztował, i nayzdatniejszy do utrzymania spokoyności w prowincyach widział się.

Woyna przeciwko Perfyi
przedsięwzięta mimo rady
W. wezyra.

Tylko co zaczęto słodczą wewnętrznego cieszyć się pokoiu, aż oto przygotowania do postronnej woyny czynić przedsięwzięto. Państwo Ottomańskie nie miało nic do czynienia z Europą. Arcy-xiażę Maciey, zostawszy królem Węgierskim ieszcze za życia cesarza Rodolfa swego brata, wysłał był poselstwo do Porty z ponowieniem uczynionego przedtym traktatu. To więc Achmetowi, a zwłaszcza iego dywanowi tym większą chciwość do przedsięwzięcia woyny sprawiło. Koniecznien ostrzono appetyt na zawoiowanie Bagdadu miasta nayznaczniejszego w prowincyi Irak, a do handlu nayspodobniejszego, które Persowie potrafili opanować w naykrytyczniejszych dla Porty okolicznościach. Jeden W. wezyr daleko inszego niż monarcha i cały dywan był wtey mierze zdania. Jego sędziwy wiek i doświadczenie ukazywały mu wyprawę na Persów nayniebezpieczniejszą ze wszystkich i naymniejszą państwu korzyści nie przynoszącą. Ale trzeba było do powszechnego całego dworu żądania przychylić się, czyli raczej rozkazy cesarskie wypełnić, który, lubo zwykł był polegać na zdaniu W. wezyra, w absolutności iednak swoiey nie rad żadney doznawać zapory. Murad wziął za namiestnika w tey wyprawie baszę Nasufa, człowieka obrotnego, zabiegłego, i bardzo pieniądze, który wielkie dostatki, będąc na różnych guberniach czyli fangiakach, zebrał. Ten w ambicyi swoiey nie będąc ieszcze dosyć ukontentowanym akkomodował się wszelkiemi sposobami W. wezyrowi, spodziewając się, że od niego będąc do iakiey funkcyi zażyty wypromowane się do naypierwszych w państwie urzędów, i może swego czasu na mieysce starością podeślęgo nastąpić tego ministra. Woysko z pod Skutary ruszyło, i ciągnęło na granice Szyrwanu, a pomykając się miało być pomnożone do dwóch kroć sto tysięcy ludzi. W. wezyr, przemysliwając, że te woysko będzie zawżę miało co cierpieć, nie bardzo

W. wezyr
Murad idzie
z woyskiem
przeciwko
Persom, ale
bardzo opie-
szało.

się z nim śpieszył; lada okazyjka zatrzymywała go w podróży. I le-
dwo w czasie pięciu miesięcznym wojsko do Dyarbeku ściągnęło.
Nasuf Basza, nie mając przed oczyma tylko swój jedynie interes
i swoją na pamięci ambicją; rozumiał, że z tej w. wezyra opieszałości
może łatwo swój interes wy kierować. Napisał tedy sekretnie do dwor-
ru, iż zgrzybiały wiek Murada czyni go wcale niezdolnym do sta-
ranności i znoszenia fatyg wojennych; że jego ku tej przedsięwziętej
wyprawie niesmak niepomysłnego nie wróży; że pewne jakieś nieszczę-
ście czeka, jeżeliby miał dalej tą komendą rozrządzać. Nasuf ofia-
rował cesarzowi w gotowiźnie trzydzieści tysięcy cekinów, i drugie
tyleż następującego roku na expens wojennyłożyć, jeżeliby go na
miejsce Murada uczynił w. wezyrem. Cesarz, będąc wdzięcznym za
tyle prac staremu ministrowi, i w elce go sobie zawsze szacując; posłał
mu list Nasufa, i dał mu wolność co chceć z Nasufem swoim namie-
śnikiem uczynić, tak dalece, że do jego woli w. sultan wcale refero-
wał się, aby to uczynił co mu się będzie zdawało najlepszego, czyli
Nasufa zrobić mazulem, czyli w. wezyrem; czyliż uduścić. Murad
swoim przyjaciółom list Nasufa pisany do dworu pokazał, i oraz list
cesarski do siebie pisany z odesłaniem Nasufowego. Wszyscy okrzy-
knęli, że szkaradna niewdzięczność i zdrada Nasufa w tym się jego
postępkowi pokazaie; i wszyscy wnosili, że godzin śmierci. Murad, przy-
woławszy go do swego namiotu, rzekł mu surowym tonem pokazują-
jąc jego własny list: znałże, czyi to jest ten charakter? mój, odpo-
wiedział Nasuf Basza nie wiedząc jeszcze co się więcej w pace listów
zawierało. Na to mu rzecze w. wezyr: toś ty pisał na mnie do cesa-
rza? Nasuf zmieszany słowa wyrzec nie mógł. A maszże (pyta go
dalej wezyr) trzydzieści tysięcy cekinów, które cesarzowi w liście
obiecujesz? odpowiedział, że ma. Murad zatym rozkazał Defterdarowi,
aby szedł do namiotu Nasufa, wziął pomienioną sumę, a skoro
wyliczona będzie, aby się w kompanii z Nasufem powracał do namiotu
wezyrowskiego. Ordynans ten będąc śpieszno wykonany, Defterdar z Baszą
Nasufem do wezyra powrócili. Basza obawiając się fatalnego stryczka
chciał ekuzować się, a raczey suplikować pokornie, aby go życiem darował;
lecz Murad, przerwawszy mu głos, rzekł do niego: „Ponieważ więcej
czuiesz się na filach i sposobno-
ści do kommanderowania wojskiem niżeli ja, o toż składam w rękę
twoich urząd wezyrowski i pieczęć państwa Ottomańskiego, oboje
memu wiekowi do dźwigania bardzo ciężkie. Czynię cię tedy w.
wezyrem mocą mi nadaną od wielkiego naszego sultana. Bądź mu
wiernym. Życzę najlepszego powodzenia w czynnościach twoich
wojennych. „Wnet całe zgromadził wojsko, i sam swego sukcesora
na urząd w. wezyra forsztelował. Nowy w. wezyr pomknął

R. Chrystusa
Pana 1610.
Heg: 1019.

Ustępnie pie-
częci państwa
swemu na-
mieslnikowi
Nasufowi.

z wojskiem pod Taurys. Murad został się w Diarbekir, a potem pojechał do stołecznego miasta tej prowincyi, gdzieby spokojnie resztę dni swoich zakończył. Ten minister bardzo pilnie i pożytecznie służył państwu Ottomańskiemu i swemu monarche; umarł ośmdziesiąt dziewięć lat mając w kilkanaście miesięcy po złożeniu urzędu wezyrowskiego.

R. Chrystusa
Pana 1611.
Heg: 1020.

Nowy w. wezyr
zmierza
do zawarcia
pokoiu.

Pokoy za-
warty.

Następca na urzędzie w. wezyra z początku tyle niecierpliwości okazujący do spotkania się z Persami, iak tylko funkcyą objął, stanął na czele wojska Ottomańskiego, tak zaraz w swojej żwawości ośtygl, czyli to dla tego, że się pomiarkował i poszedł za zdaniem Murada, czyli dla tego, iżby sobie życzył iak nayprędzey stanąć w Konstantynopolu i pokazać się z powagą w. wezyra. Dzieiopiśowie, obszerni czasem w opisywaniu najmniejszych okoliczności wojennych, nie wspominają nic osobliwszego o kampanii Nasufa. To tylko wyrażają, że dwa wojska przeciwne zszedłszy się z sobą pod Taurys, zamiast spotykania się, zwłaszcza poprzedzające chorągwie do siebie zbliżając się, zaczęły traktować o ugodzie; i że pożytek tych konferencyi nie inny był tylko ten, że w. wezyr posłał do Achmeta z propozycyami ugody. Monarcha zaś gdy ie approbował i przyjął, Nasuf w. wezyr powrócił się z wojskiem, przy którym i poseł Perski do stambułu iechał, mający zlecenie, aby pokoiu uczynionego w obozie stwierdzenie samego monarchy Ottomańskiego ręką odebrał. Kondycye tego pokoiu były te: aby Szyrwan należał do Persyi; aby syn naystarszy Sophi Perskiego tytułował się xiażęciem Taurys; aby z Konstantynopola wysyłano do Szyrwanu Kadysów dla administrowania sprawiedliwości Sunnitom po wszystkich miastach wspomnioney prowincyi; aby tak Sunnitowie iako Alidowie mieli wolność swoich obrządków w tejże prowincyi; aby Sophi corocznie dawał Porcie dwieście cetnarów iedwabiu na znak holdu z tej prowincyi, którey naywyższą zwierzchność państwu Ottomańskiemu przyznawać powinien. Pierwszy raz dopiero na ten czas za panowania Achmeta, co nigdy nie bywało od początku państwa Ottomańskiego wielce bitnego, użyzrano głęboki pokoy: bo wojną nazwać nie można tego, co xiaże Florencyi na brzegach Azyi niektóre poczynił spustoszenia, które za sobą nic więcej nie pociągnęły, tylko spalenie wielu siedlisk hultajskich czyli korsferów, i odebranie z ręki ich nie małej zdobyczy.

W. sultan bu-
duje wspania-
ły meczet.

Użył tak wolnego czasu w. sultan na budowanie wspaniałego meczetu na placu nazwanym *Hippodrom* blisko S. Zofii. Bazylika ta nie większa od S. Zofii, ale nierównie okazałsza. Wewnątrz przyozdobiony jest ten meczet dwieście blachami złotemi, na których tekst z alkoranu i z sunny tudzież imiona proroków wyrte są. Każda z tych blach jest osadzona sześćdziesiąt drogiemi kamieniami. Meczety

Muzulmanów nie mogą być przybrane obrazami, bo Mahomet prorok zakazał wszelkiego iakiegokolwiek wyobrażenia stworzenia żyjącego. Za ciężki grzech u nich bywa poczytano wyobrażać ciało, a nie dać mu duszy. Dzieciopisowie Tureccy świadczą, że ten meczet niezmiernie wiele kosztował. Jeden z nich w historyi Kantymira przytoczony, mający zwyczaj tak iak inisi exaggerować i przysadnie każdą rzecz swego kraju wielbić; twierdzi, że gdy ten meczet był dokończony wyrachowano, iż każdy kamyczek w nim nie wazący więcej iak drachmę kosztował cesarza trzy aspry.

Pokoy panujący po wszystkich prowincjach państwa Ottomańskiego w roku 1612. nie osobliwzego do historyi nie podał. Porta miała dwóch posłów Chrześciańskich, jednego od cesarza Macieja brata i następcę Rodolfa II. z potwierdzeniem traktatu w Komorze R. 1606. zawartego, drugiego od stanów skonfederowanych dla ustanowienia i ułożenia handlu z Turkami. Ten naród handlem bawiący się uznał potrzebę, dla powiększenia swego majątku, kupeczyć z ludem bogatym nie mającym się do żadney industryi, iako to są Turcy; i przeyrzał iakiby miał pożytek prowadzić wszystkie bogactwa z pierwszey ręki zakupione, a raczey z zamiany uczynionej za towary sprowadzone z wysp świeżo odkrytych, tudzież z innych przemysłów i rękadziel swoich krajowych. Jeden z towarów od Hollendrów do Turków sprowadzonych ledwo nie nabawił wielkiego zamieszania w stolicy i w całym państwie Ottomańskim. Okręt Hollenderski z tabaką i tutunem zawinąwszy do portu Konstantynopolitańskiego w owe czasy, gdy dopiero nie dawno w Europie zaczęto tego towaru zażywać, Turcy zaraz się go chwycili zbytecznie: a gdy postrzeżono z doświadczenia, że ten proch czyli tabaka często zażywana sprawowała zamroczenie głowy nakształt pijaństwa, zaraz Musty i Jmanowie, kontenci będąc z tey okazyiki do okazania i rozpościerania swoiey powagi, porwali za pretext swoiey gorliwości ganić na ambonach używanie tabaki. Głosili zatym, że gdy Mahomet prorok zakazał pić wino i wszelkich trunków zawierających głowę, ma się oraz rozumieć i o wszystkim tym, cobykolwiek podobny skutek sprawowało: a że tutuń iakożkolwiek zażyty, czy sam przez się, czy w tabace, tenże sam skutek sprawuje co wino, więc iako wino prawem religii tak używanie tutuniu i tabaki zakazane być powinno. Uyniujący się zaś za tabaką i tutunem, których nierównie większa liczba była, odpowiadali na to, że Mahomet prorok przywiązywał grzech pijaństwa do trunków i posiłków takich, które w żołądku będąc swoią fermentacyą humorami napelniały głowę, rozumęły, i do niezdrovia przyprowadzały; a że tabaka idzie tylko w nozdrze, i tam nie bawi iak kilka momentów, nie może więc wspomnionych sprawować skutków, i owszem dla tego samego, że ściaga z głowy humory, i slegmę

R. Chrystusa
Pana 1611.
Heg: 1020.

Musty chce
zabronić uży-
wania tabaki.

R. Chrystusa
Pana 1612.
Heg: 1021.

z ciała wyprowadza, (co Mahomet prorok różnemi na to wyznaczonemi obrządkami chciał ku wygodzie Muzulmandów obmyślić) pożyteczna jest: że zawrócenie głowy nakładał piąstka z zbytecznego używania tabaki nie przyprowadza człowieka do popełnienia żadnego excessu ani żadnego głupstwa, i owszem używanie tego proszku zaostrza zmysły i żywiości im dodaje na nieiaki czas nie szkodząc nie rozumowi: i że, słowem mówiąc, do Mustego nie należy nowe w religii stanowić prawa, ale tylko dawne Mahometa proroka objaśniać w prawdziwym i należytych sensie, a nie szukać żadney subtelności ani wykwindów na uczynienie uciążliwości w wierze prawowiernym; ponieważ ani sam prorok Mahomet nigdy w wolności wierzenia nikogo nie przymuszał, ani uciążliwym być nie chciał. Te racye wsparte powagą w. wezyra stały się daleko mocniejszymi, niż Musty i całe Ulema spodziewało się. W tym gdy głowa prawa Mahometańskiego delibieruje, czyli ma w tej kategorii wydać fetwa czy nie, tym czasem w. wezyr rozdał tutaj i tabakę między Jańczarów i Spahów z łaski cesarskiej. Ta hojność uspokoiła wszelki skrupuł. Żołnierze i pospólstwo w krótkim czasie używanie tabaki za niezbytą potrzebę poczytywać poczęli. Powszechny całego narodu do tabaki gust zatkał gębę Jmanom: Musty zaś pełen złości przeciwko w. wezyrowi nie omieszkiwał żadney okazji pomścić się na nim za swoje. Kroki bardzo zuchwałe i dumne tego pierwszego ministra dawały materją Mustemu szkodenia i przyspieszenia ostatniego nieśczęścia w. wezyrowi.

Co był Nasuf
z urodzenia
i kondycyi.

Nasuf, mając honor mieć za sobą siostrę swego monarchy, strasznie się nadymał; lubo te spowinowacenie nie stało się przez szacunek osoby ale skarbów jego, i lubo nie jeden przykład poprzedził go różnych zięciów i szwagrów cesarskich fryczkiem uduszonych: zkąd mógł się nauczyć, że ta godność czyli wyniesienie na tak wysoki stopień skolligacenia się z maiestatem, nie tylko żeby miało od nieśczęścia dziwaczney załonić fortuny, i owszem jeszcze bardziej na iey przeciwności naraża. Nie będzie od rzeczy, gdy krótko opowiem czytelnikowi, zkąd się Nasuf wziął, i iakimi drogami do naywyższego w państwie przyszedł urzędu: Opisanie tego ministra fortuny iasnie pokaże, że prawie wszyscy w. wezyrowie, beglierbegowie, i iacykolwiek baszowie Porty, nie lepszego urodzenia byli, ani inne początki swego szczęścia mieli tylko takie: i że, lubo nie wszyscy od naypodlejszych usług iak Nasuf; naywięcej atoli z dzieci, zamiast podatków z nayodleglejszych prowincyi, naprzykład od Chrześcian, Greków, Ormianów, Maronitów, zabranych, (1) albo liteż z dzieci

(1) Maronitowie są, Katolicy Rzymscy.

po drogach i ulicach pozbieranych, które porzuciły własne ubogie matki, nie mające wyżywienia, bywają wyniesieni na najpierwsze w państwie Ottomańskim urzędy. Takowe dzieci za zwyczaj aplikują do usług w saraju według ich obrotności i sił. Nayładniejszy i najsławniejszy do wielkiego prawie zawsze przychodzą szczęścia. Nasuf nie był z liczby tych dzieci: ponieważ natura upośledziła go w urodzie dając mu wzrost mały, twarz szmagławą i w lineamentach swoich wcale nieregularną. Jakoż nie był policzony między Jkoglani, to jest, ładniejszymi dziećmi po różnych sarajach lokowanych pod dyрекcyą Kapi-Aga czyli przełożonego Eunuchów białych, formujących się pierwey na paźiów cesarskich, a z paźiów stopniami do najpierwszych urzędów postępujących. Nasuf dostał się do Konstantynopola za panowania Selima II. Obrócony go zaraz do Azamoglandów czyli chłopców do posługi. Te korpus chłopców z wybiorków dzieci nie mających ani urody ani talentów składa się: pospolicie takich do nayspodlejszych w sarajach używają usług. Nasuf był synem popa Syzmatyka ze wsi Serres nie daleko Saloniki, i dla tego długo się nazywał Serres. Z początku nie nazywał się Nasufem; (to imię jest z Arabskiego ięzyka wzięte, i do Tureckiego przytósowane; co znaczy człowiek do rady) aż dopiero gdy mu szczęście służyć zaczęło, Nasufem nazywać go poczęli. Z dziecinnych lat wychodząc, gdy dosyć już miał sił, obrócono go na drażnika, po Turecku Baltadzi; i pierwsze dla niego było szczęście, że był wyznaczony na te usługi do Kiślar Agi czyli przełożonego Eunuchów czarnych. Ten Kiślar Aga postrzegł w swoim drażniku więcej rozumu iak potrzeba było drażnikowi. Zatem pan swemu niewolnikowi zlecał wiele interesów delikatnych, w których on zawsze dobrze i pomyślnie sprawił się, tak dalece, że Kiślar Aga widząc człowieka obrotnego i sprawnego darował go sultance Walidzie. W krótkim czasie sultanka do różnych funkcyi używając Serresa tak z jego sprawności i talentów kontenta była; iż go uczyniła sangiakiem czyli gubernatorem małej krainy nie daleko Alepu do siebie co do dochodów należący na swcie prywatne potrzeby od sultana wielkiego wyznaczony. Nowy ten gubernator na swoim urzędzie przedziwnie dobrze się iako i na innych funkcyach sprawił, pomnożył intratę dla Walidy; czym ją wielce ukontentował. A że się bez niego obeysć nie mogła, wyrobiła dla niego urząd w saraju Kappidzi Bafzy. Tu dopiero na tey funkcyi będąc za rozkazem swoiey protektorki odmienił nazwisko Serresa na Nasufa, to jest, człowieka do rady. Za panowania Mahometa III. Nasuf porozumiałwszy, że sultanka matka cesarza poprzednika wypadnie z kredytu, mocno się starał alienować się ode dworu, obawiając się, aby w iakie przy niey nie wpadł nieszczęście. Konkurował usilnie o sangiakostwo bardzo oddalone od stambula; iakoż miał tyle szczęścia, że otrzymał. Nasuf w ambicyi

R. Chrystusa
Pana 1612.
Heg: 1021.

R. Chrystusa
Pana 1612.
Heg: 1021.

swoiey nieuspokoiony wnosil sobie, że mając złoto może dopiąć wszystkiego. Zebrał więc wiele pieniędzy i w kilka lat potym postarał się o gubernią w Diarbekirze z tytułem Bafzy o dwóch bunczuchach. Na tym urzędzie miał wszelką łatwość nasycenia do woli swoiey chciwości iako przy nayintratniejszym i naydystygwowanyszym ze wszystkich dotąd piastowanych. Przy wstąpieniu Achmeta na tron Nasuf dowiedział się, że nowy cesarz obrał w. wezyrem Murada Beglierbega Kairu. Wziętość Murada i iego wiek bardzo podeszły były pochopelem Nasufowi akkomodowania się mu i iego sobie skarbieńia kredytu, aby mógł swego czasu na iego miejsce wypromowować się. Przywiązał się zatem do tego naywyższego ministra właśnie wtedy, gdy on w Azji za buntownikami uganiał się; dopomagał mu swoiemi radami; stał się mu swoją sprawnością wielce potrzebnym; naostatek wyrobił to, że gdy w. wezyr z woyskiem ogromnym wyfłany był na wojnę przeciwko Persom, nikogo innego nie przybrał tylko iego za namiestnika swego w komendzie. Już, czytelniku, wiesz iakim sposobem Nasuf na wielkiego wyszedł wezyra; teraz tylko należy ci uważać, iak z naywyższego stopnia, do którego z nayniższej i naypodlejszej idąc wygórował kondycyi, na łeb spadł.

R. Chrystusa
Pana 1613.
Heg: 1022.

Jego upadek
i śmierć.

Prawie wszystkich wielkich panów w Turczach fatalny koniec nie z czego innego pochodzi, tylko z tego, że nie oglądają się na dalsze konsekwencye, i że ich nieokreślona w urzędach powaga, mimo niezmierny liczby przykładów fatalnego stryczka za złe powagi swoiey zażywanie, zaślepia. Podług obyczaju rządzenia się domu Ottomańskiego wielcy wezyrowie daleko mają większą powagę iak naypierwszy minister iakiegokolwiek mocarstwa; a to dla tego, że w. sultan nayczęściej zamknąłszy się w swoim saraju nie widuje swoich poddanych, i nie ukazuje się im, chyba pod czas iakiey parady przeieżdżając z saraju do saraju, albo z saraju do meczetu. Przez cały czas otoczony białogłowami i kastratami nie inaczej swoim poddanym w ich żądach i interesach komunikuje się, tylko pośrednictwem w. wezyra albo pośrednictwem innego iakiego officialisty od w. wezyra dependującego. A że od kilkunastu lat żadnego nie udużono w. wezyra, Nasuf wnosil sobie, widząc, że wszyscy przed nim czołem białą, i wszystko mu się ku myśli powodzi; że iego szczęście żadney odmianie nie podlega, i że iego powaga tak jest mocno ugruntowana iak żadna z iego poprzedników nie była lepiej. Podziały się były niektóre przeciwko świeżo zawartemu traktatowi od Persów na granicach obdygu mocarstwa wykroczenia: Nasuf lubo dobrze o tym wiedział, tylko że mu się rządów w Konstantynopolu puszczać nie chciało, ani się trudzić z woyskiem w dalekie i puste kraie, tak przed monarchą wszystkie, które o tym odbierał wiadomości; a co większa, miał

miał sekretną znowę z ministrem Perskim, interesa państwa pod kró-
 lującym Sophi sprawującym, odbierał od niego wielkie podarunki,
 a w. Sultan o tym nic nie wiedział. Miał oprócz tego zwyczaj inaczej
 wszystko w oczach swego monarchy malować, i tak rzecz wystawiać,
 aby się mu co raz bardziej potrzebnym być pokazał, i dobrą o swojej
 administracyi państwa sprawił opinią. Trafiło się, iż jeden Turecki
 okręt schwytał mały statek Kozacki zawierający najwięcej pietnastu
 ludzi: w. Wezyr czymprędzey przyłączył do niego pietnastcie statków
 z zbroiowni wziętych opatrzonych w armaty i inny rynsztunek wo-
 ienny, a do owych pietnastu hultaiów, czterysta swoich przydał nie-
 wolników; tak rzecz nastroiwszy iak na komedya prezentował w Por-
 cie w. Sultanowi chlubiąc się, iak wiele swoimi galerami statków
 rozbóynicznych Kozackich na morzu nawigacyą spfuiących schwytał,
 i iak wiele samego hultaystwa na tychże statkach pobrał w niewolę.
 Tak grube szalbierstwo było pierwszym początkiem zguby Nasufa.
 Lubo kapitan Basza miał także interes, alboliteż tylko na oko udawał,
 że ma interes utaienienia tego wszystkiego w sekrecie, iako i w. Wezyr;
 jednakże, czyli on, czyli inni officyerowie, wyiawili tę całą tajemnicę:
 a tak Musty wkrótce się dowiedział iakiego gatunku ta była zdo-
 bycz mniemana z Kozaków. Wyszpiegował także, że w. Wezyr zna-
 czne summy ze skarbu cesarskiego wziął do swojej kieszeni pod pre-
 textem budowania galer, których iako żywo nie budowano; i że
 tylko dla utudzenia oczów monarchy przy brzegach morskich po-
 roskładano kawałki ze starych statków, a w. Wezyr śmiał cesarzowi
 pokazywać, iakoby to na warsztatach nowe budowały się galery.
 Musty miał sekretną do w. Wezyra nienawiść począwszy od owey
 kłótni o tabakę. A że z urzędu swego wolno mu było partykularnie
 mówić każdego czasu z cesarzem, więc na prywatney audyencyi do-
 nioś cesarzowi całą obłudę i szalbierstwo w. Wezyra. Strażnie to
 rozgniewało Achmeta: jednakże to bynajmniey nie nakloniło go do
 złożenia Nasufa z Wezyroftwa, mniemając, że się bez niego nie obey-
 dzie. W krótkim czasie po tym doniesieniu Basza Alepu odebrał ro-
 skaz od w. Wezyra, aby mu znaczną summę, do rąk jego własnych,
 nie na ręce Defterdara, to jest, podskarbiego dochody państwa do
 skarbu odbierającego, przysłał: Basza nayprzód wzbraniał się w tym
 roskazowi Wezyra zadofyć czynić, ale gdy drugi raz tenże sam roskaz
 odbiera z odgrazaniem zrucenia go z Baszoftwa, iezeliby iak nayry-
 chley tego nie uczynił co mu nakazał; Basza napisał list z użaleniem
 się do Mustego swego protektora, i z listem swego syna wysłał do
 Konstantynopola, aby starał się u w. Wezyra albo o darowanie tey
 summy, albo przynajmniey o odwłokę dla łatwiejszego zgromadze-
 nia iey. Głowa Mahometanśkiego duchowieństwa Musty wiedząc do-

R. Chrystusa
 Pana 1613.
 Heg: 1022.

R. Chrystusa
Pana 1613.
Heg: 1022.

brze, że te zażalenie dokona chciwego ministra, poradził synowi Baszy z Alepu, aby wtedy, gdy w. Sultan będzie z saraiu przeehodził nad meczetu, stanął na drodze i kaganiec zapalony trzymając podnosił głowę, tak, iak zwyczajnie czynią wszyscy ci, którzy o swoje krzywdy chcą się uskarżyć przed cesarzem. Czynią to zaś, aby ich w gminie rozeznać można było. Oprócz tego płomień z kagańca nie jest bez tajemnicy: znaczy bowiem, że w. Sultan po śmierci na tamtym świecie będzie w ogniu gorzał, jeżeli na tym świecie nie uczyni sprawiedliwości swoim poddanym. Achmet postrzegłszy płomień nad głowę iednego z ludzi, zaraz wysłał do niego Kappidziego, aby do w. Wezyra udał się z swoją sprawą. Syn owego Baszy z Alepu krzyknął głośno, iż ma na samego w. Wezyra skargę. Cesarz usłyszawszy te słowa, kazał aby się stawił w saraiu; iakoż dał mu audyencyą. Młodzian ów pokazał Sultanowi dwa listy w. Wezyra pisane do iego oycy, w których nakazuje mu, aby znaczną sumę, nie na ręce Defterdara, ale do rąk iego złożył, i nic o tym Defterdarowi nie wspominał; tudzież list odgrażający zruceniem go z Baszostwa, jeżeliby nie okupił się wyznaczoną sumą; odkrył przytym młodzian w. Sultanowi pewną wiadomość o rozruchach w Georgii, którą w. Wezyr przed cesarzem tajił: wszystkie te obwinienia osoby w. Wezyra tak rozgniewały cesarza, iż go śmiercią za te kryminaly karać nieuchybnie postanowił. Nasuf dowiedział się o przybyciu do Konstantynopola syna Baszy z Alepu, i iakim sposobem ten młodzian był przypuszczony do audyencyi cesarskiej. Rokował zatem sobie nieuchybłą zgubę. Zeby więc iakim sposobem mógł od siebie te odwrócić nieszczęście, a przynajmniej go umniejszyć, posłał do saraiu Sultankę swoją żonę siostrę cesarską. Sultanka iak mogła przed bratem cesarzem tak ekuzowała Nasufa swego kochanego męża, i za nim instancyonowała; a nareszcie po wszystkich ekuzach iego czynności, które nie ze wszystkim iey były wiadome, tym zakończyła, mówiąc, że jeżeliby iey mąż zaślubił na niełaskę cesarską, suplikuje nayaśnieszemu cesarzowi pokornie, aby go naostatku uczynił Mazulem, a przy życiu go choć prywatnym zostawił i dalekim od wszelkich interesów dworskich. Cesarz mający na myśli zwabić do siebie Nasufa, pokrył swój resentyment przed Sultanką siostrą. Ona zatem pełna będąc nadziei, że iey mąż do nieiakiego czaśu tylko będzie umartwiony za oskarżenia, przecież może znowu przyiść do pierwszego kredytu i powagi iak był: lecz sam mąż w. Wezyr poczuwając się do złych sprawek, i lepiej znający swego monarchę niżeli młoda Sultanka siostra nie mająca tyle doświadczenia, nie dowierzał tym pozornym obietnicom. Jeszcze na ten czas nie było zwyczajem tracenia kogo w swoim domu; Nasuf więc rozumiał, że odwlecze swoje nieszczęście, zmyślił zatem chorobę, aby miał wymówkę nie prezentowania się w saraiu: a że niezmiernie

zebrał był bogactwa, chciał tedy wywieść ie w odległą iaką prowincyą, gdzie się spodziewał resztę życia swego skończyć na wygnaniu. Nieprzyjaciele zaś, mający oko na wszystkie iego postęпки, wywiedziawszy się o wszystkim donieśli cesarzowi. Cesarz obawiając się szkodować z uchybioney konfliktaty, którą tak bogatą iemu wystawiano, iż powiadano, iakoby nigdy nie było i nie będzie równey; umyślił tedy zapobieżć ucieczce tego, którego raczył pierwey naysciśleyszą uszczęśliwiać konfidencyą, a potym za naygłównieyszego poczytać nieprzyziaciela, i nayposobnieyszego do przyczynienia mu więcey nieprzyziaciół, choćby w nayodlegleyszym kącie państwa Otomańskiego zostawał. W. Sultan wskazał do Mustego, aby w tey okoliczności wydał swoje fetfa: ten, iako się można było spodziewać, wydał nie bawiąc stofując się ku myśli cesarza; nawet to w swoim fetfa wyraził, iż można takiego winowaycę tracić pod czas ramazanu czyli wielkiego postu, lubo sunna zakazuje wszelkich exekucyi kryminalistów pod ten pokuty Tureckiey czas. Dekret śmierci ze wszystkim nie bawiąc wygotowany był, ale go ciężko było przyprowadzić do exekucyi; nie tylko dla tego, że w. Wezyr ma dla powagi swoiey osoby znaczny zawrże przy sobie ludzi poczet; ale też dla tego, iż w domu Nasufa iako napelnionym wszelkim dostatkiem niezliczona zawsze zgrała ludu, czy to służących, czy posługaczów niewolników, czyli innych osob znaydowała się: dwor także samey Sultanki żony niemniey liczny był. Sultanka żona bardzo swego kochała małżonka Nasufa, przeto wszelkichby użyła sposobów zachowania go od śmierci. Zamiast użycia do tey exekucyi Kappidzieh i katów, w. Sultan posłał Bostangiego Baszę kreaturę w. Wezyra, który go na ten urząd wywyższył iedynie dla tego, że także wprzód iak i on był Azomoglanem i Baltadzim. Ten officyalista, ordynowany na exekucyą śmierci w. Wezyra, miał dwa przy sobie ordynanse cesarskie osobne; ieden na odebranie pieczęci państwa od Nasufa, a drugi na uduszenie iego. Przybył do palacu w. Wezyra nie mając za sobą więcey ludzi iak czterech Bostangów. Gdy trudniono posłańcowi weyscia, posłaniec rzekł, iż od cesarza przysłany jest dla informowania się o zdrowiu w. Wezyra. Officyalistowie ministra gdy odpowiedzieli, że się ma lepięy, i że się teraz u żony swey znayduje, Bostangi Baszy nalegał, aby się mógł z nim widzieć: znać, że miał przykaz nie powracać do saraju, ażeby się z Nasufem rozmówił. Powaga Bostangiego Baszy, tudzież iego dobre zachowanie z tym ministrem, i mała liczba za nim ludzi, a nadewszystko czas ramazanu, wybiły z głowy Nasufowi i iego ludziom wszystkie fatalnego poselstwa podeyżrzania. Rzekł w. Wezyr Sultance, aby z pokojem ustąpiła, i kazał prosić do siebie Bostangiego Baszę, którego leżąc na łożku, lubo ubrany, iakoby ieszcze słaby będąc, przyjmował.

R. Chrystusa
Pana 1613.
Heg: 1022.

Czterech Bostangów zatrzymali się przed pokojem: po przywitaniu wzajemnym i zwyczajnym, Bostangi Basza wyraził, iżby życzył konferować sam na sam z w. Wezyrem, a zatem aby Kastraci Murzyni, subordynowani od Sultanki żony do przyściuchiwania się i uważania wszelkich kroków pośląca, wyszli z pokoju: Nasuf kazał im wyjść, a Bostangowie mieli rozkaz, aby oddalali od pokoju wszelkich ludzi iak tylko będzie można. Gdy w. Wezyr i Bostangi Basza sam na sam znaydowali się, Bostangi Basza dobywa pierwszego ordynansu cesarskiego, który nakazuje w. Wezyrowi, aby oddał pieczęć. W. Wezyr, z początku zmieszany przy dobywaniu ukazu, trochę ochłonął w swojej o życie trwodze, gdy widział, że cała rzecz na odebraniu pieczęci skończyć się miała, będąc kontent w duchu, że się przy skarbach i kochanej żonie choć w życiu prywatnym utrzyma. Zawołał swoich sekretarzów, dobywszy pieczęci w chustkę uwinął, zapieczętował kazał i z ucałowaniem ią sam Bostangiemu Baszy oddał, obligując go, aby imieniem jego oświadczył cesarzowi iegoności, że żaden z jego poddanych ani był ani będzie nad niego wierniejszym sługą. Pogłoska po całym pałacu rozchodząca się o złożeniu z w. Wezyrostwa Nasufa zatrwożyła była dwór cały, ale oraz wkrótce i uspokoiła: bo Sultanka żona i służący, od owego momentu iak Bostangi Basza sam na sam chciał z Nasufem mówić, nieuspokoieni w trwodze o życie swego pana byli i wyglądali eo się stanie. Gdy zaś wszystko uciżyło się za wykonaniem pierwszego ordynansu, tak, iak Bostangi Basza przewidział był i spodziewał się; przeciągnawszy dyskurs z Nasufem blisko godziny, dobywa ostatni z zanadru ordynans cesarski skazujący na śmierć Nasufa. Owoż dopiero gwałtowna nieszczęśliwego porwała rozpacz: dopiero gorzko narzekać począł na zdradę, składać się zwyczajem, że nigdy nie było praktyki tracić winowaycę w domu własnym, że się nie godzi gardłową egzekucją gwałcić ramazanu, prosił usilnie, aby się mógł z cesarzem widzieć, nakoniec zaklinał proźbami Baszę, aby mu pozwolił przynajmniej z żoną się pożegnać; ale darmo, wszystko mu odmówiono. Bostangi Basza wprowadziwszy swoich ludzi do pokoiu, a obawiając się iakiego w domu tumultu, któremu wszelkiemi zapobiegał sposobami, rzekł do biednego Nasufa, aby nie bawiąc w te kilka momentów gotów był na śmierć; nie pozwolił mu nawet pdyść do drugiego pokoju dla krótkiego przynajmniej pomodlenia się. Widząc Nasuf, że się z śmierci wykreść nie można, rezolwował się nareszcie umierać; zdjąwszy sam tedy z siebie suknię i z głowy zawóy, zawołał na owych czterech Bostangów, aby czynili co mają czynić; ci skoczywszy do niego uduśli acz z wielką trudnością, bo byli otyli, oni zaś do takiej egzekucyi nie byli i razu zażywani, a tak nieświadomi tego rzemiosła. Zrobiwszy swoje Bostangi Basza wyszedł z swemi ludźmi z pałacu; szedł bezpiecznie

przez warty i pośrzod officyalistów Nafusa; bo co żywo inni wszyscy domowi, dowiedziawszy się o śmierci swego pana, porozbiegali się. Jak tylko wiadomość o uduszeniu Wezyra rozgłosiła się, zaraz Desterdar przybiegł do zabrania po nim skarbow (według świadectwa dzieiopisów) bardzo wielkich, osobliwie co do kleynotów i sprzętów dziwnie bogatych. W. Sultan z razu zakazał był chować ciało uduszonego Wezyra; ale potem zmiękczony łzami Sultanki siostry owdowiałej, pozwoił, aby jego trupa zakopano w ziemi bez żadnych innych ceremonii na cmentarzu, gdzie się najpodlejsze chowa popółstwo. Sultanka wdowa wystawić była kazala nadgrobek, gdzie był zagrzebiony; cesarz zaś rozkazał zburzyć, ani nawet żadnego napisu postawić nie dopuścił.

Nieszczęśliwy koniec Nafusa bynajmniej nie odraził panów Tureckich od spowinowacenia się z krwią swego monarchy. Zaraz iakoż w krótkim czasie Mehemet z kapitana Baszy uczyniony w. Wezyrem ożenił się z corką w. Sultana, która dopiero szofsty roczek miała; ten zaś, który objął urząd kapitana Baszy nazwiskiem Mamut, pojął za żonę w tymże samym czasie siostrę swego monarchy w wieku przecieź przyzwoitym. Te dwa wesela z zbyteczną odprawiły się pompą. Opiszę wiernie, podług relacyi dzieiopisów Tureckich, obrządki weselne odprawione przy wydaniu Sultanki corki Achmeta I. za w. Wezyra, a to umyślnie, abym wystawił wyobrażenie czytelnikowi okazałości i zwyczajów Ottomańskich. W wilią aktu weselnego Desterdar czyli podskarbi w. Wezyra prowadził wszystkie meble i wyprawę w kleynotach i innych ruchomościach do saraju czyli appartamentu panny młodey Sultanki od narzeczonego męża do mieszkania dla iey zgotowanego. Parada zaczęła się przez Janczardów pięciuset z całym swoim rynsztunkiem wojennym maszerujących: po nich szło dwieście najprzedniejszych panów Tureckich parami pysznie ubranych: za nimi Desterdar otoczony dwudziestu czterema Czausami przybranymi w złotogłowe szaty przódkował niosącym prezenta i wyprawę; (dwudziestu siedmiu niewolnikom okrytym daleko lepiej iak zwykli bywać hayducy) nieśli oni kleynoty, między któremi widać było księgę alkoranu w złote błachy oprawną i dużemi dyamentami przyozdobioną; podwikę czyli przykrycie białołgłowskie na głowę zwyczajem Turkin, którą na wstędze zawiesiwszy niesiono; przytym kitki czyli egretki z drogich kamieni nakształt bukietów złożone; pas cały rubinami i turkusami sadzony; kufer z krystalu kamienia długi na półtory stopy, szeroki i wysoki proporcjonalnie, po rogach w złoto oprawny, napełniony perłami i innemi drogiemi kleynotami; bransoletków bez liczby; szpilek różnego kształtu dyamentowych najprzedniejszych: po tym szło iedynąście wozów przykrytych gaza złotą, na których znajdowały się niewolnice panny mające składać froncymier Sul-

R. Chrystusa
Pana 1613.
Heg: 1022.

Wesele iedney
corki w. Sul-
tana wydaney
za w. Wezyra.

Bogata wyprawa
dla Córki Sultana.

R. Chrystusa
Pana 1613.
Heg: 1022.

tanki zaślubionej: za wozami konno iechało dwadzieścia cztery niewolnic Turkin, okrytych rantuchami z gazy złotej; a konie pod nimi suto ubrane o bok prowadzili Kastraci czarni: tuż za nimi szło sto pięćdziesiąt mułów niośących sztukami rozmaite materye złote, srebrne, jedwabne, axamity, atlasy, dywany, kotary, namioty, i inne tym podobne rzeczy. (1)

Nazajutrz Sultanka była prowadzona do pałacu swego męża tym porządkiem: szło naprzód ośmdziesiąt Emirów, z pokolenia Mahometa idących, w zawoiach zielonych; tym albowiem kolorem oni się różnią od wszystkich innych Turków. Za nimi szło najstarsze duchowieństwo Turckie, czyli ich terminem mówiąc, Ulema, po Ulemie Jmanowie, po nich Tymaryoty, Agowie, Sangiaki, Baszowie rozmaitych stopniów, którzy się tylko na ów czas znajdowali w Konstantynopolu; dystrygowowali z nich zawsze na końcu miejsce mieli. Wezyr dywanowy pierwsze w dywanie po w. Wezyrze miejsce zasiadający siedł w parze z Mustym i trzymał prawą rękę, bo głowa prawa Mahometańskiego w żadnym zgromadzeniu nie może na pierwszym miejscu zasiadać, i zawsze który Wezyr dywanowy prezydent imieniem w. Sultana pierwsze ma miejsce. Trzydziestu kapeli, iako to: oboistów, paukierów z kotłami, i innych tym podobnych zwyczajem Turckim koncert grających następowało w kompanii piechotnych muzykantów, którzy na swoich murzyńskich bębkach w takt wybiłając koncert skakali. Tuż za nimi druga kapela złożona ze czterdziestu lutnistów, arfistów, cymbalistów, i innemi brzękadłami grających muzyków przygrywała gromadą idącym i skaczącym szalonym ludziom, postroionym w długie szaty, na których gęsto poprzyczepiane wisiały baranie kostki i nóżki. (Turcy szalonych ludzi bardzo czczą, bo ich mają za przeznaczonych do nieba.) Sto pięćdziesiąt oficyerów z zbroiowni paradowało prowadząc za sobą kopaczów z rydlami, łopatami, i tym podobnemi narzędziami do równania i gladzenia drogi dla przeprowadzania drzew potężnych z owocami na nich sztuką wyrabianemi, które sporządzonemi na to machinami posuwano, gdziekolwiek parada obracała się. Iechało potym trzydziestu oficyerów na dzielnych rumakach, wszyscy w deliach fobolami podszytych; ci asystowali przodem Sa-

(1) Wszystkie te prezenta niezmiernego szacunku po corkach lub siostrach w. Sultanów iakoby w posagu za zwyczaj dawane nie nie ubezpa skarbu cesarskiego; bo po śmierci ich mężów, albo Baszów, albo iakichkolwiek urzędników dworu, tudzież po zmarłych Sultankach, wszystko to się powraca do tegoż źródła z kąd wyszło. Cesarz, będąc dziedzicem jedynym wszystkich mobiliiów po Sultankach iako i po wszystkich Porty urzędnikach, zabiera do najmniejszej rzeczy. Dzieci nigdy mobiliiów po rodzicach nie dziedziczą, tylko jeden grunt.

goowi (tak się nazywa Wezyr dywanowy, którego w. Sułtan wyznacza, aby reprezentował oycę Sułtanki panny młodej, ponieważ było to przeciwko cesarskiej znajdować się na tej ceremonii.) Za Sa-goowem niesiono trzy wielkie pochodnie z białego wosku, z których jedna i najgrubsza i najbielsza blachami złotemi i kleynotami była okryta. Kiślar Aga na czele pięćdziesiąt Kastratów Murzynów za pochodniami szedł. Dopiero widać było pawilon axamitny karmazynowy futo galonowany i perlami ozdobiony, pod którym panna młoda na białej klaczy siedząca znajdowała się. Za nią szły karety czyli lektyki Tureckie siwemi końmi powożone. Nakoniec, gromada panienek zaflonionych rantuchami i bogato ubranych, otoczona Kastratami Murzynami, zamykała paradę weselną. W. Wezyr narzeczony mąż przyjmował Sułtankę żonę u bramy pałacu swego. Sułtanka zsiadłszy z swojej klaczy weszła do panieńskiego apartamentu czyli haramu dla siebie przygotowanego. Mąż w. Wezyr dał wspaniały bankiet dla gości asystujących Sułtance: po obiedzie dla zabawy pospółstwa i dla widowiska panów były gonitwy na koniach i turnieje Spahów z kopiami. Nazajutrz po tym weselnym akcie otworzyła się okropna w saraju cesarskim scena. Sułtanka matka za mąż wydanej coreczki za w. Wezyra bardzo zły woli od nieiskiego czału była na pewną niewolnicę, którą cesarz sobie był upodobał. Nowa albowiem faworytka rozumiała, że się jej wszystko czynić godzi dla utrzymania się w respektach cesarskich. Owoż pod czas zakrętów weselnych, któremi Achmet zatrudniał się, Sułtanka kazała ową niewolnicę sułtańską faworytkę, mając ją za swoją przeciwniczkę, udusić. Co gdy się doniosło do cesarza, w taką wpadł złość, że kazał Sułtankę żonę okrutnemi ścigając plagami; i na tym jeszcze nie dosyć mając, (lubo ją jedynie przedtem nadewszystkie inne kochał) nogami ją kopał, deptał, i co tylko złości mógł, wyrządzał, a naostatek do starego saraju wtrącić ją kazał. Kastraci do tego zabójstwa wchodzący wszyscy byli na pal powbiłani.

W kilka dni potem morowe powietrze po stambule grassujące przymusiło cesarza do przeprowadzenia się do innego pałacu na wolniejszym i zdrowszym powietrzu będącego blisko miasta nazwiskiem Darut. A gdy raz ztamtąd wyjechał był na nabożeństwo do meczetu, który był sam zbudował opodal od miasta, jeden Derwisz na galerii meczetowej stojący spuścił na niego zbliżającego się ku drzwiom potężny kamień; ten przecie bez szwanku w ramie go trochę trafiwszy, chybił głowy, iak był Derwisz wymierzył. Wzięto wnet Derwisza: najstraszniejsze tortury nic z niego nie wyczerpięły, ani co za przyczyną jego zbrodni, ani iacy wśółzoczyńcy, dowiedzieć się od niego żadną miarą nie można było. Niektórzy domyślali się, lecz bez fundamentu, iakoby ten zoczyńca namówiony był od Sułtanki dysgracyowanej i do starego saraju świeżo wtrąconey; lecz to być nie mogło,

R. Chrystusa
Pana 1613.
Heg. 1022.

Sułtan wyprawa do starego saraju Sułtankę faworytkę.

Pewny Derwisz spuszcza na w. Sułtana idącego do meczetu straszny kamień. Po-
wietrze w stambule.)
Wypędza ją z miasta pły.

R. Chrystusa
Pana 1613.
Heg: 1022.

gdyż bardzo ściśle w starym saraiu pilnią niewiaść, i one są zawsze pod okiem swoiey zwierzchności tak, iak w drugim saraiu cesarskim. Nie mogą one z nikim konwersować, oprócz z swoimi Eunuchami, i niektórymi Żydówkami handlem bawiącemi się, które czasem do saraiu przynoszą towary. Zaiście owe białogłowy zamknięte nie brałyby się do tego kroku, aby się wymuiąc za dysgracyowaną Sultankę, szukały takiego człowieka, któryby się za nią pomścił i zabił w. Sultana. Cóżkolwiek bądź, Derwisz ów nie chcący nie wyiawić był na pal wbity. W. Sultana gdy był na swoje ściuczenie od kamienia wyleczony, tym czasem też gdy się już i powietrze uśmierzyło w Konstantynopolu, powrócił do swego saraiu. Agdy ielsezce obawiano się, aby się ta zarazą nie odnowiła, lekarze (za zwyczaj w stambule nawięcej Żydzi) uradzili, iż trzeba koniecznie z miasta wypędzić wszystkie psy, bo te obiadłszy się zarażonych trupów, a po ulicach rozchodząc się, mogą znowu zarazić. Cesarz za ich radą myśląc kazać wszystkie psy wybić, radził się Mustego; lecz ta głowa duchowieństwa i prawa Mahometańskiego odpowiedziała, że ponieważ psy mają duże, nie godzi się na ich życie nastawać, ani im go odbierać. Spędzono zatem wszystkie psy do kupy, i na wyspę pustą blisko Skutary zapędzono.

R. Chrystusa
Pana 1614.
Heg: 1023.

Hospodar
Multański re-
bellizuje:
zabity został.
Achmet daie
księstwo Pola-
kowi Tomłszy.

Zdawało się Turkom, według ich niecierpliwości i chętki do woionwania, że zbyt dawno siedzą w pokoju. Po dwóch latach spokoyności Multany i Siedmiogrodzanie podałę okazją dogodzenia dziakiemu a woyny chciwemu humorowi Tureckiemu. Hospodar Multański pod protekcyą Porty zostający zmarł był od trzech lat. Konstantyn zmarłego syn i sukcesor, lubo był wziął inwestyturę od Porty na Multańskie Hospodarstwo, haraczu atoli płacić nie chciał, potencyi Tureckiey, którey daleko bardziey obawiać się był powinien iak potencyi Polskiej, którey hołdownikiem być starał się. Zięć Hospodara Wołoskiego Konstantyna Mohyły Stefan Potocki mąż waleczny wielkich talentów i biegłości w sztuce woienney, którey dał dowody służąc Polščezce swoiey oyczyźnie przeciwko Moskwie; Hospodara namówił, aby zrzucił z siebie iarżmo Tureckie. W. Sultana upominał Mohylę po kilka kroć razy, aby się poczuwał do swoiey powinności i zapłacił Porcie haracz, ale te upomnienie nie wzięło żadnego skutku; odsądził zatem Konstantyna od ziemi Multańskiey, a na nią inwestyturę dał Tomłsie Polakowi. Tomłza wszedł do Multańskiey ziemi z dzieściciu tysięcy Tatarów przydanych sobie od Porty na przedce, a nie bawiąc za nim w. Wezyr z czterdziestą tysięcy woyska szedł na zholdowanie Multandw dla Tomłszy. Konstantyn nie mający woyska nad dwadzieścia tysięcy dla zastawienia się swemu przeciwnikowi, urywkiem tylko na różnych przeprawach i przesmykach nieprzyjaciół iak mógł trapił.

trapił. Nareszcie, ani waleczność Potockiego zięcia, ani. Samuela Koreckiego, ani Michała Wiśniowieckiego, (krewnych także Konstantyna) ani mnóstwo Polaków i Multanów składających wojsko Hospodara szczupłe, nie mogły wydołać mnóstwu nieprzyjaciela. Korecki dostał się w niewolę. A Konstantyn, kryjący się przed nieprzyjacielem za nim ścigającym i wszędzie go szpiegującym, z nuży, zimna, i nędzy, umarł w bagniskach, w których się krył. Alexander brat Konstantyna młodzian trzynastie lat mający wzięty w niewolę dostał się do saraju w stambule, gdzie Mahometanem został. Daremnie Król Polski wysyłał Posła do Porty ofiarując haracz za Konstantyna, o którego śmierci jeszcze nie było wiadomo; nareszcie ten haracz ofiarował za Alexandra byle tylko Wołoskim był Hospodarem: iakoż wypłacić gotów był Posel, i dopominał się egzekucyi dawnych z Polską uczynionych traktatów; lecz w. Sultan nawet audyencyi Posłowi dać nie chciał. I tak musiała rzeczpospolita Polska odstąpić swoich alliantów i holdowników; bo okoliczności nie pozwalały dodawać im mocniejszych fukkurfów.

R. Chrystusa
Pana 1614.
Heg: 1023.

Tegoż samego prawie czasu lenność Siedmiogrodzkiej ziemi powróciła się do Achmeta. W Siedmiogrodzu zamieszkania domowe coraz bardziej a bardziej pomnażały się, gdy w Węgrzech i Turczach pokoy kwitnął. Albowiem po śmierci Bostkaia, (jak niektórzy piszą) otrutego przez subordynowanych ludzi od Macieia Cesarza, Battorowie znaleźli sposób wznowienia swoich pretensyi do tego księstwa. Jeden Battory imieniem Zygmunt umarł w więzieniu Cesarza Zachodniego. Jego brat Gabryel został Xiążęciem Siedmiogrodzkim, i od Macieia Cesarza lenność swoją na te księstwo był wziął, i iemu najwyższe prawo przyznawał: lecz że ten Xiąże rządził swemi poddanymi nowo nabytymi zbyt ostro; wnet przeciwko niemu uformowała się bardzo mocna partya. Siedmiogrodzianie przyzwyczajeni do częstey odmiany swoich panów, w osobie Gabryela, nie już swego pana pochodzącego ze krwi dawnych Xiążąt, ale tyrana i wdziercę do panowania sobie wystawiali. Obrali zatem szlachcica Siedmiogrodziana nazwiskiem Gabora Betlema. Gabor ich językiem znaczy Gabryela. Szlachta tej ziemi mają zwyczaj imie swoje dopiero kłaść po przezwisku. Betlem Gabor ogłoszony był Xiążęciem z wielkimi radości okrzykami i do pospólstwa i obywatelów kraiu przez długi czas ięzcących pod iarżmem Gabryela Battorego. Betlem, stanawszy na czele wojska narodowego, udał się jeszcze pod protekcyą Cesarza Wschodniego i jego fukkurfu wzywał, obiecując mu przywrócić najwyższe prawo do Siedmiogrodza, jako przedtym było. Achmet tak dobrej nie porzucił okazji. Wyśłał więc Czausa do Wiednia, któryby Cesarzowi Chrześciańskiemu przełożył, iż zdzierstwa i okrucieństwa nie-

Siedmiogrodzianie zrucają Battorego z tronu Transylwanii, a obierają Gabora.

R. Chrystusa
Pana 1614.
Heg: 1023.

Turcy wysy-
łają wojsko
na pomoc
Betlem Gabo-
rowi, pod
kommandą
Sander Baszy.
Battorego za-
bito.

zmierne Battorych (iakoż w samej rzeczy były niewypowiedziane) przerwały wszelkie tamy posłuszeństwa, i przywróciły własne Siedmiogrodzanom prawo wybrania sobie innego rządę, któryby niemi według ich praw rządził: że Transylwania życzy sobie znowu być pod najwyższą zwierzchnością Porty: i że on iako Monarcha Ottomański i przedsięwziął tę krainę pod swoją odebrać władzę. Po tym oświadczeniu pretenzyi przez Czausa uczynionym nastąpił w Turczach taki werbunek woyska, iak Betlem Gabor sobie życzył, i Porty upraszał. Sam Achmet zjechał do Adryanopola na zlustrowanie woyska nowemu swemu holdownikowi wyznaczonego. Sześćdziesiąt tysięcy ludzi dał pod komendę Sander Baszy, i wyprawił go przodem dla łatwiejszego przeprowadzenia się przez góry Siedmiogrodzkie. Cesarz także Zadowolni wysłał swoje wojsko, nie tak na sukurs Battoremu, iako raczej dla opanowania tej prowincyi na siebie, bo już była przyłączona do korony Węgierskiej. Nieborak Battory zewsząd uciemiężony umyślił sekretną iakąś z kommandantem Tureckim uczynić zmwę. Pewnego dnia gdy małą swoją woyska garstkę zlustrowawszy powracał do siebie, pięćdziesiąt zbójców oskoczyło go i z muszkietów do niego paląc na nieyscu trupem zostawili. Wielu dzieiopisów obwiniają o te zabójstwo Macieja Cesarza, acz on z tego nie korzystał. Wiedzieć zaś potrzeba, że w takiej był u wszystkich nienawiści Battory, iż podobno wszyscy, którzy się obawiali, aby kiedy pod jego nie dostali się zwierzchność, przyłożyli się do jego zguby; i naturalnie nie kogo innego tylko ich o te zabójstwo posądzać należało.

Jak tylko rozgłosiło się, że Battorego zabito, wszystkie miasta, które jego trzymały się partyi, otworzyły bramy jego przeciwnikowi. Betlem Gabor nie chciał inaczej do swego księstwa wieżdzieć tylko przy asyšteneyi Sander Baszy. Wojsko Niemieckie, nie będąc nawet od nieprzyjaciela pogonione, samo chcąc ustąpiło z Transylwanii. General Ottomański w mieście Waradynie publicznie dawał inwestyturę na księstwo Siedmiogrodzkie Betlem Gaborowi; odprawiła się ta ceremonia z wielką wspaniałością, na iską tylko jego stało. Wojsko Siedmiogrodzkie zgromadziwszy się na błoni pod Waradynem, Basza Sander nowego Xiążęcia Porty holdownika prowadził do niego. Tam postawiwszy Xiążęcia na czele narodowego woyska, słuchał przysięgi, którą Xiążę ukłękawszy na kolana wykonał iako holdownik. Gdy wstał, Xiążę po wykonanej przysiędze, Basza przypasał do boku jego pałasz, którego rękoisć drogiemi osadzona była kleynotami; potem podając mu chorągiew rzekł mu: „Najjaśniejszy mój Monarcha dobrze upe-
„wniony jest o twojej przychylności i zdolności do usług jego;
„przeto jego Cesarzka mość nakazuje tobie, abyś jego poddanych
„rządził podług ich praw i sprawiedliwości. Pamiętaj, Betlem, że
„te dobrodzieystwo masz jedynie z łaski jego Cesarzkiej mości; sta-

Sander Basza
publicznie da-
je inwestyturę
Xiążęciu Sie-
dmiogrodzkie-
mu.

„ ray się więc tak go używać, abyś się nigdy nie stawał niegodnym
 „ tego honoru, który ci świadczy. Nie daj się nigdy ludzi pozorem
 „ religii, pod którym może kto ukłówać, aby cię niewdzięcznym
 „ i wiarołomcą uczynił. Przypominaj sobie zawsze iak Austriacy
 „ opiekowali się Battoremi, a iak nasz Cesarz tobą się opiekuje. Tak
 „ obchodź się z twemi poddanemi, iakbyś sobie życzył aby z tobą
 „ obchodził się twój Monarcha. Nigdy z twoiey pamięci przykład Bat-
 „ torego niech nie wypada. Wiedz o tym, że złego pana często bywa
 „ okrutna śmierć, iako iego były okrutne rządy. „ Po skończoney
 „ ceremonii inwestytury Betlem zgromadził stany księstwa Siedmiogro-
 „ dzkiego, które złożyły wnet haracz Porcie należyty. Achmet upe-
 „ wniwszy Cesarza Macieia, że iego uzbroienie się nie inny miało cel,
 „ tylko uwolnić Siedmiogrodzanów od opresyi Battorych, żądał szcze-
 „ rze, aby pokój trwał statecznie między dwoma cesarstwami. Tym koń-
 „ cem wysłał Czausów do Wiednia, a Maciey Cesarz wzajemnie do Kon-
 „ stantynopola na stwierdzenie pokoju w R. 1606. zawartego.

R. Chrystufa
 Pana 1614.
 Heg: 1023.

Pokój świeżo
 potwierdzony
 między Portą
 i dworem
 Wiedeńskim.

Lubo Achmet szczerze żądał pokoju i wszelkiego użył starania
 na iego utrzymanie w swoim państwie, atoli ieszcze ta pora nie przy-
 szła była, kiedy Ottomannowie doskonałą spokojnością cieszyć się
 powinni byli. Xiążę Florencyi chcąc się pomścić za pójmanie i zabranie
 okrętów swoich poddanych przez rozbójników morskich Turków,
 kazał szturmować do zamku Agliman na brzegach Karamanii leżą-
 cego. Tam był skład wszystkich podatków z większey części Azyi
 i z wysp Arcypelagu na skarb wybieranych. Admirał w. Xiążęcia Flo-
 renckiego miał z sobą siedm galer dobrze uzbroionych. Dowiedzia-
 wszy się, że w tym zamku nie było więcej Turków iak trzysta wy-
 znaczonych do pilnowania zgromadzonych znacznych sum złota, któ-
 re wkrótce miano prowadzić do Konstantynopola na wielbłądach;
 opasał go morzem i lądem, a po żwawym szturmie dobył zamku,
 wziął w niewolę Turecką załogę, i zabrał wszystkie złoto. Ta strata
 tym nieznosińszą była Achmetowi, iż w tymże samym czasie do-
 niesiono mu, że Sophi Perski nie chciał zachować traktatu przez
 swoich Posłów podpisanego; także nie kto inny, tylko tenże w. Xią-
 że Toskański, (powszechnie było porozumienie) rozgniewany na
 Turków i nieublagany, wzbudził mu takiego nowego nieprzyziaciela,
 o którym Achmet mówiąc tego wyrazu zażył: że go właśnie z zapa-
 zuchy iego własney wyiał.

R. Chrystufa
 Pana 1615.
 Heg: 1044.

Wzięcie Agli-
 manu.

Ten zaś nowy nieprzyziaciel był to Jakacya, iak powiadano, syn
 Mahometa III. a brat Achmeta. Jakoby iego matka niewolnica Chre-
 ścijańska z saraju, ieszcze w Magnezyi będąc, kryjomo wyprowadziła,
 i za oczy do wychowania oddała, obawiając się, aby Mahomet, który
 średniego brata swego Baiazeta udusić był kazał, nie uczynił toż samo

Jakacya mnie-
 many syn Ma-
 hometa III.
 nabawia turba-
 cyi Achmeta.

K ji

R. Chrystusa
Pana 1615.
Heg: 1024.

i z Jakacją młodszym dla swego na tronie bezpieczeństwa. Ci, którzy utrzymują, że Jakacya był z domu Ottomańskiego, powiadała, iż Sultanka matka rozgłosiła, iakoby iey synaczek na ospę chorując umarł, a natomiast inne dziecko z ospy umarłe pochować niby własnego swego syna Jakację kazała. Nie można było nigdy dowsć w tey mierze prawdy. Trzeba tu sobie przypomnieć, że Mahomet III. wkrótce przed swoją śmiercią kazał swego syna, mając iakieś o nim złe (lubo bez fundamentu) porozumienie, udusić. Jak tylko Achmet wstąpił na tron, tak zaraz Jakacya, będąc sekretnie wychowany w religii Chrześcijańskiej od iednego popa Syzmatyka, obiegił prawie całą Azyą, rozsiewając wszędzie, że prawdziwy on dziedzic przeszłego zmarłego Cesarza, utajony będąc, odzywa się do tronu po swoim oycu: lubo zaś wszyscy buntownicy, słysząc o powatpiwaniu należytego prawa Achmetowego do tronu, cieszyli się; żaden atoli nie śmiał pójść za prawym tronu pretendentem, czy to dla tego, że ten mniemany pretendent zdawał się im być bardzo grubą bayką, czyliż woleli sami uczynić się udziałnemi panami niżeli odmieniać pana. Jakacya przez wiele lat błąkał się po Azyi, żyjąc z tego majątku, który mu matka własna zebrała była, nie wiedząc coby miał czynić, czy się ogłosić z sprawiedliwymi swemi do tronu pretensjami, czyli troskliwie ukrywać życie swoje przed szpiegowaniem przywiązanych i szczerých slug Achmeta. Udał się był do Polski; lecz Król Zygmunt III. nie chciał dać żadnego wsparcia tak wysokiey rangi awanturnikowi, ani go też chciał dopominającym się imieniem swego Monarchy wydać Turkom. W. Xiążę Florentski Cosmus *de Medicis* umyślił tego straszliwie dla zażyć do uczynienia zamieszania w państwie Ottomańskim. Sprowadził Jakacyą do swoiey stolicy, i tak go traktował iak prawdziwego Monarchę Ottomańskiego; doniósł nawet Papieżowi, Królowi Hiszpańskiemu, Francuzkiemu, o takim u siebie gościu i pretencie, i zażył wszystkich skarbów w zamku Agliman zabranych na zrobienie nowemu pretendentowi partyi w Azyi chcąc go wystawić przeciwko Achmetowi. W. Xiążę wysłał Jakacyą do Rzymu i do wszystkich stanów we Włoszech Króla Hiszpańskiego. Papież z takimi go przyjmował honorami iak prawdziwego Monarchę Ottomańskiego. Wszędzie też same miał dla siebie względy i uszanowania; z tym wszystkim nigdzie nie znalazł pomocy w swoich zamiarach, o którą się starał. Będąc w Awerfie miasteczku dowiedział się, że ani pieniądze, ani wszelka ufilność Medyceuszów nie mogła w to potrafić, aby dla niego mogło się iakie zrekrutować woysko. Sprzykrzył tedy sobie Włochów i Hiszpanów, którzy mu w słowach tylko iakąś pomoc a nie w skutku oświadczaali. Udał się do Francyi, gdzie Karol Gonzaga Xiążę *de Nevers*, mający wielkie pretensye do Peloponezu i do Grecyi, wziął go do siebie tym czajem dostarczając mu wszelkich wygod. Cekał

spósobnego czaſu do popierania wraz z nim ſwoich intereſſów; ale ſię go nigdy nie doczekał. Więcey teſz hiſtorya nic o Jakacyi nie wſpomina.

W. Xiążę Florentſki chciał daleko mocniejszego Porcie wzbu-
dzić nieprzyjaciela; a ten był nieiaki Fakardyn Xiążę Druzów. Narod
Druzów mieſzka w częſcie Syryi bliſko Paleſtyny. Początek ſwój wy-
prowadza od Chreſcían Europeyſkich, którzy niegdyś zawoiowali
byli Jeruſalem. A lubo wſzyſtkich prawie artykułów pozapominali
Chreſcíańſkiej wiary, z którey u nich nic nie zoſtało oprócz nie-
których obrządków Chreſcíańſkich, iednakże bardzo ſię różnili od za-
bobonów Zydowſkich i Tureckich; mieſzkali pod rządem iednego Xią-
żęcia, który nigdy nie śmiał tytułować ſię Chreſcíaninem. A chociaſz
panujący ich ſamowładca mienił ſię być pochodzącym z ſamilii Godfry-
da *de Bouillon*, płacił atoli haracz Porcie. Ten, który za czaſów
Achmeta Druzami rządził, nazywał ſię Fakardyn, iako i iego przodko-
wie; był zaś ze wſzyſtkich ich naywaleczniejszy. Nayprzod wziął
ſię być do broni przeciwko hultaom rabującym Syryą, a zwłaszcza
iego kray; a przez to załłużył ſobie u obywatelów na wzięćność,
i na ſławę u poſtronnych. Jego waleczność zwerbowała mu wiele
żołnierzy: za czaſem ſwoimi wycieczkami i podiazdami począł tur-
bować poblížszych Sangiaków, którzy napifali do Porty donoſząc, iż
nowy buntownik ziawił ſię na granicach Syryi. Baſza Sydońſki poſzedł
z woyskiem na Fakardyna, nie mając na to żadnego ordynanſu ode
dworu. Xiążę Druzów zbił owych Turków pod kommendą Baſzy Sy-
dońſkiego; opanował miaſto, z którego Baſza wyſzedł był z woyskiem
na niego; a zawsze ſię z tym oſwiadczał, iż ieſt i chce być wiernym
ſwemu Monarſze Achmetowi. Zawsze pomyſlnie ſpotykał ſię z nacie-
rającemi nań Turkami, a morzem doſtarczone ſobie od w. Xiążęcia To-
ſkańſkiego poſilki bez żadney przeſzkody odbierał. Fakardyn opano-
wał całą przyległą krainę, i dopiero zaczął traktować z Portą, nigdy
nie dowierzając i nie podając ſię w ręce Baſzów, iak byli uczynili inni
w Azyi buntownicy. Fakardyn więc z woyskiem zwyciężkim, i z oſwiad-
czeniem płacenia haraczu, poiednał ſię z Portą z tym większą łatwo-
ścią, im zawsze oſwiadczał ſię, że chce być wiernym Ceſarzowi
Achmetowi, i im bardziej ſwoią porywczóſć do broni zwał na
zdzierſtwa Baſzów. Bynaymniej z opanowanego nie uſtępował miaſta
Sydonu, ani teſz z zabranego kraiu, ſkładając ſię tym, iż ieſt prawym
tego wſzyſtkiego udzielnym panem, iak tylko hold i haracz Ceſarzowi
Ottomańſkiemu oddaie. Baſza Sydońſki rozpoczynający tę wojnę ży-
ciem przypłacił za ſwoią czynność i niepotrzebną i niepomyſlną.
Achmet gotuiący ſię na wojnę przeciwko Perſom nie chciał w Azyi
ſkrętnie upatrywać winowayców między ſwemi holdownikami. Patrz
z iakiego ſzrodła wyniknęła wojna Perſka.

R. Chryſtuſa.
Pana 1616.
Heg: 1025.

Wojna przeci-
wko Fakardy-
nowi wkrótce
zakończona
była.

Wojna z Persami.

Powiedziałem wyżej, że w. Wezyr Nasuf tań przed swoim Monarchą czynności Persów w brew przeciwko zawartemu traktatowi popełnione. Saphi Abbas nie był kontent z traktatu od swoich Pośłów podpisanego: zdawało mu się, że ta uгода nie przysłała koronie Perskiej, i nieiako była z hańbą Perskiej kawalerji, która zawsze walecznie Turkom opierała się. Saphi tedy pozwolił swoim pogranicznym Gubernatorom najeżdżać Tureckie granice i pustoszyć. Wyślany od Porty Czaus po śmierci Nasufa, aby się dworowi Perskiemu ulkarzył o przestępstwa uczynionej między dwoma mocarstwami ugody bez żadney racji, był bardzo źle przyjęty ani do audyencyi nie przypuszczony. Gubernatorowie zapomnieli nawet o prawie narodów gdy Pośłannika od Porty kiyimi zbili, i zrabowawszy jego wszystkie bagaże, od granic swoich odpędzili. Tak straszna Cesarza Ottomańskiego w osobie swego Pośła wzgarda nie mogła pójść bez zemsty. Basza Damaszku z ogromnym wojskiem zebrany naybardziej ze wszystkich zalog Azyatyckich był poślany na Persa. Abbas wielce sobie życzący wojny, dowiedziawszy się o wojsku Tureckim, wyiechał z Hispahanu, i swoje wojsko prowadząc odważnym sercem szedł na nieprzyjaciela, spotkał się z nim nie daleko Bassory, i w żwawey potyczce, nie mając nad sześćdziesiąt tysięcy ludu na Turków w dwa razy większej liczbie będących, tak natarł, że ich na placu zbawiwszy znaczne otrzymał zwycięstwo. Monarcha Perski, umiejąc z niego korzystać, poodbierał wszystkie kraje w Azji mniejszey, które jego przodkowie utracili niegdyś. Aby zaś lepiej ubezpieczył świeżo zdobyte prowincye, przeniósł pod czas następującej zimy swoją rezydencyą do Bagdadu leżącego w prowincyi Suza. Achmet z niewypowiedzianym swoim umartwieniem dowiedział się o brzydkiej swego wojska przegranej. Sam na siebie zły był, że próżno czas w saraiu tracił wtedy, gdy Abbas w własney osobie na wojnie znajdując się starał się być panem swego szczęścia.

Turcy przegrywałą batalią pod Bassorą.

R. Chrystusa Pana 1617. Heg: 1026.

Śmierć Achmeta.

Gdy więc Cesarz Turecki sam swoją osobą gotował się na wojnę z Persami, wpadł w ciężką chorobę, w której życie swoje zakończył, dnia 16. Listopada 1617. Zyl lat trzydzieści, panował czternaście daleko podobno chwalebniej iak żaden z jego antecessorów, jeżeli tylko chwała innym a nie samym woijnym przymiotom powinna się przypisać. Achmet ieden tylko był z Cesarzów Ottomańskich, który się brzydził rozlaniem krwi ludzkiej, a umiał utrzymywać powagę tronu. W młodziuchnym wieku wzięwszy berło, znał się na ludziach dobierając sobie znacznych i zdatnych Ministrów, z którymi wspólnie rządził państwem. Był razem i oszczędnym i wspaniałym, umiał pogodzić dobrą ekonomią z hojnością, lubił okazałość, ale nadewszystko sprawiedliwość dla uszczęśliwienia swoich poddanych, nigdy nie karząc śmiercią tylko samych o zbrodnie obwinionych. Do-

piero na końcu życia swego ledwo się rozmyślił na czele woyska swego stanąć przeciwko nieprzyjacielowi: pewnie tego był zdania, że powinności Monarchy inne daleko są od powinności Generała woysk. Dzieiopisowie Tureccy przyganiają mu, iż się zbytęcznie w białogłównach kochał; z tym wszystkim nie czytamy, aby która z białogłówn przyprowała go do jakiej czynności nieforemney, albo, żeby ich w rządach i interesach państwa rady zasięgał. Miał, powiadaia, trzy tysiące nałożnic. Jego religia pozwalała mu bez okryślenia liczby; a przecież żadna z młodych iemu upodobanych niewolnic nie przetrzucała Generałami ani Ministrami, jednych z urzędu według swojej hymery zśadzając, drugich według niebacznego upodobania promowując; żadna nie dysponowała ani pokojem ani wojną, iak bywało za poprzedników Achmeta. Ten Monarcha jeden tylko z Cesarzów Ottomańskich wypełnił Mahometa prawo, które nakazuje każdemu Muzulmanowi z pracy rąk swoich pożywienia szukać. Achmet chciał dać przykład swoim poddanym, którzy podobno ze wszystkich ludzi w świecie tego przykładu potrzebowali: bo nie ma narodu w całym świecie leniwszego do pracy nad Turków. Achmet nauczył się był toczyć pierścionki rogowe do natężania łuków potrzebne: każdego poranku, odprawivszy swoje nabożeństwo, blisko godziny czasułożył na tę robotę, i kazał narobiwszy pierścieni za iaką taką kwotę iako towar bagatelny sprzedać, i zarobek na pożytek swojej kuchni obrócić. Takowa robota czyli codzienna praca, nieuchybnie zwiastcza pospolitemu ludowi potrzebna, mogłaby być poczytana w osobie największego z Monarchów za iakiś zabobon: lecz Achmet tą swoją zabawą chciał wzbudzić w poddanych wżgardę próżnowania. Ten pan ze wszystkich Monarchów najlepiej poznawał, że panujących pieczołowitość nie inny cel mieć powinna, tylko dobro swego ludu.

R. Chrystusa
Pana 1617.
Heg: 1026.

M U S T A F A I.

P I E T N A S T E P A N O W A N I E.

CESARZ Achmet nie odbierał życia swemu bratu młodszemu nazwiskiem Mustafie. Ci dway bracia w zobopolney trwodze zostając utraty życia, i jednakowemu losowi fortuny z małąką podlegając, kochali się. Dzieiopisowie Tureccy mówią, że przy schyłku życia Mahometa III. Cesarza ci synowie jego młodzi, Achmet i Mustafa, mając starszego brata imieniem Bajazeta narzeczonego dziedzica tronu,

R. Chrystusa
Pana 1615.
Meg: 1026.

Mustafa brat
Achmeta
uznany jest
Cesarzem.

Obyczaje
Mustafy.

który według zwyczaju okrutnego Monarchów Ottomańskich może-
by był swego czasu nieuchylnie ich iako młodszych braci swoich po-
dusić kazał; nie raz sobie przyszły nieszczęśliwy życia swego zob-
polny koniec przypominając, i ieden nad drugim płacząc, ubolewali.
Achmet przyobieczał był Mustafie, że ieżeli by jakimś osobliwym
szczęściem ta fatalność chybiła go, i przyszedł do Cesarzkiej korony,
nigdy nie będzie tak iak iego antecessorowie okrutnym, ani panowa-
nia swego początków nie zaśpęci rozlaniem krwi braterskiej. Bajazet
uduszony został, iako się wyżej powiedziało. W krótkim czasie
Achmet nastąpił na tron po Sultanie Mahomecie III. Nie tylko więc
pamiętał nowy Cesarz o swoim słowie przyrzeczonem Mustafie; lecz
jeszcze we czternaście lat potem, gdy będąc ciężką chorobą złożony
poznawał, że iego momenta życia są na schyłku, a oraz uważał mą-
dry pan, że bardzo w młodym wieku synów swoich sukcesorów pań-
stwa niezdolnych do ogarnienia tak wielkiego tronu zostawuje; kazał
przywołać do siebie naysięwszych panów, iako to w. Wezyra,
Mustego, i Balzów trzytulnych dywan składających; którzy gdy zgro-
madziwszy się otoczyli Monarchę na łożku śmiertelnym leżącego,
rzekli do nich: iż szabla Ottomańska bardzo jest ciężka do dźwignia-
nia synowi iego starszemu nie mającemu ledwo dwanaście lat: i że przy-
kład Kalifów daie mu prawo wybrania naysłarszego z familii Cesarzkiej,
na którego by ciężar rządów państwa zwał: i że chce dla dobra ludu
Mustafę brata swego na tronie zostawić sukcesorem. Wszyscy urzę-
dnicy przytomni usłuchali i wypełnili ostatnią wolę swego Monarchy.
Jak tylko Achmet skonał, w. Wezyr i Musty stanawszy na czele Jan-
czarów i Spahów zgromadzonych ogłosili Cesarzem Mustafę. Nowy
Cesarz konno prezentował się na placu nazwanym Hippodrom przy
okrzykach ludzi i wojska. Musty przypasał mu pąsasz Othmana zwy-
czajnym obrządkiem: i zaraz nowy Monarcha hojnie pomiędzy
wojskiem rozdał summy iak zwyczajnie iego antecessorowie w takich-
że okazyach rozdawali. Aleć, lubo Mustafa był w leciech starszy od
swoich synowców, bo od Achmeta przeszłego Cesarza rokiem tylko
był młodszy; poznano atoli wkrótce, że tak był do rządów pań-
stwa niezdolnym, iak i iego młodzi synowcowie. Zaraz z początku
taki wstręt ku niewiaŃstom pokazał, że się żadnym sposobem namówić
nie dał, aby był przynajmniej choć raz wszedł do swego haranu czyli
appartamentu białogłów; nie popuścił nigdy, aby w iego pokojach
która z Odalisek poŃtać kiedy miała. Z ostatnią przykroŃcią było dla
niego, gdy się z Sultanką Walidą swoją matką obaczył. Odebrał iey
całą powagę, którą iego brat Achmet przez uznanowanie matki na-
dał iey był. Miał upodobanie bez dania najmniejszey przyczyny
rozrzucac i rozdawać pieniądze, takim nawet ludziom, którzy go
o nic

o nie nigdy nie prosili, ani kiedy o tym swoim szczęściu pomyśleli, tkal w takich, którzy się nigdy niczym państwu nie przyłączyli, i którzy nigdy spodziewać się nie powinni byli takich dobrodziejstw, aby się cieszyć mogli niespodziewanym szczęściem i miłą nędznego stanu w obfity odmianą: i to było okazją owej powszechnej między ludźmi o nim powieści, którą umyślnie niektórzy dla odrażenia od niego ludu i żołnierstwa rozfięwali, iakoby on rybkom pieniądze ze skarbu publicznego wyrzucał. Zaraz w początkach swego panowania Mustafa uwolnił z aresztu Pośła Perskiego, który był osadzony od swego poprzednika pod czas wypowiedzenia wojny Persyi. Król Perski bardzo bogate podarunki przysłał nowemu Cesarzowi; a że uporeczywie nie chciał na znak hołdu Porcie pewną kwotę przystawiać iedwabiu, którą dawać przez traktat obowiązał się, dywan uchwalił daley z nim ciągnąć wojnę: i na ten koniec w. Wezyr gotował wojsko, z którym miał pójść do zawoioowanych od Persów prowincyi.

R. Chrystusa
Pana 1617.
Heg: 1026.

Znowu woj-
na przeciwko
Persom iest
uchwalona.

Acz Mustafa pokazywał się bynajmniey nie chcieć gwałcić prawa narodów w osobie Pośła Perskiego, iego atoli w. Wezyr widocznie w brew temu prawu poszedł, niegodziwie sobie postępując z Baronem *de Sancy* Poślem Francuzkim. A to z tęy okazji: Xiąże Kórecki, wzięty w niewolę pod czas wojny Multańskiej, siedział zamknięty w zamku Siedm-wież nazwanym, przeto, iż na wykupienie iego niezmierny od Porty pretendowanej summy nie dostarczono. Pośel Francuzki, iako zwyczajny Protektor w stambule wszystkich Chrześcian Europeyckich, czy to w niewoli zostających, czyli sobie wolnych; częstokroć do niego swego posyłał Sekretarza pana Martin, aby go w tym nieszczęśliwym stanie cieszył, i iemu niektóre potrzeby providewał. Wkrótce między aresztantem i panem Sekretarzem Pośla Francuzkiego taka się skleila przyjaźń, iż pan Martin nie doradziwszy się nic Pośla, myślał o sposobach uwolnienia z niewoli Xiążęcia Kóreckiego. Stalo się, że Sekretarz, mimo wiedzy Pośla, podał sposob aresztantowi ucieczki, posyłając mu drabinkę iedwabną ukrytą w pasztecie z kuchni poselskiej. Tą drabinką Kórecki spuścił się oknem na dół z więzienia, gdzie był lokowany w zamku, i wymknąwszy się tak kształtnie, że go warta nie postrzegła, uciekł z niewoli nim się opatrzone, że go nie było. Szukano uślinie w iego więzieniu śladów i znaków iakimby sposobem uszedł, i dokądby zmierzał; iak na nieszczęście znaleziono bilety pana Martin, z których wyczytano i poznano, iż on miał zmdówkę z aresztantem i wiedział o iego ucieczce. Wnet w. Wezyr kazał z pałacu Pośla Francuzkiego wziąć w areszt pana Martin Sekretarza, iako też i tłumacza poselskiego: a co większa, kazał obydwóch ciągnąć na torturach. Baron *de Sancy* tknięty do żywego takim affrontem, wbiega do w. Wezyra z narzekaniem na tak

R. Chrystusa
Pana 1618.
Heg: 1027.

Z iakiey
okazyi Baron
de Sancy Po-
sel Francuzki
był w areszt
wzięty u Por-
ty, i iakim
sposobem u-
wolniony.

R. Chrystusa
Pana 1618.
Heg: 1027.

niegodziwy postępek, dopominając się o wydanie swoich ludzi: lecz w. Wezyr, natłajwszy mu prośbami terminami, kazał iego samego także wziąć w areszt, zapowiadając mu, iż tak z nim sobie postąpi, jak z iego Sekretarzem i Dragomanem, jeżeli nie powie, gdzie się podział Xiąże Korecki. Wszystkie protestowania się Barona *de Sancy*, wszystkie odwoływania się do prawa narodów, wszystkie groźby imieniem swego Monarchy, nie zmiękczyły w. Wezyra, który Pośła w ręce Czauśów oddał. Czauśowie, chcąc niby uspokoić i pocieszyć Pośła rzucającego się i grożącego, konsołowali go mówiąc, iż już tego dnia nie pójdziesz na tortury, chyba nazajutrz. Pomiarkowawszy się Pośel, iż iego wysoki charakter z rąk barbarzyńca głupiego i zuchwałego nie wydrze, o innych myślał sposobach salwowania się. Pod pretekstem więc szukania Xiążęcia Koreckiego wysłał swoich ludzi do pałacu, aby co było pieniędzy zabrali na iaki znaczny dla Mustego, z którym miał dobre zachowanie, podarunek, prosząc go, aby wszedł w ten interes z w. Wezyrem i nie dał mu krzywdy czynić. Jakoż Musty napisał bilet do w. Wezyra grożąc mu fetwą, jeżeliby nie przestał tey gwałtowności. Zatem Baron *de Sancy* i iego ludzie z aresztu wypuszczeni byli: Pośel iednakże nieuspokoiony w swoim affroncie pisał do dworu swego wołając zemsty. Owoż nim ulkarzenia się Ludwika XIII. do Porty przyzły, wszystko się tam odmieniło.

Dywan i pospółstwo nie kontente z rządów Mustafy.

Mustafa nie mając ani talentu, ani ochoty do prowadzenia dywanu w państwie rządu; z tym wszystkim nie powierzał go w. Wezyrowi, ale raczye swoimi dziwactwy i nierostropnością psuł wszelkie interesa i wywrać cały w państwie porządek. Dał dwa nayprzedniejsze urzędy, to jest, Baszoństwo Egiptu i Damaszk, dwóm Jkoglantom iakoby z korpusu Kadetów dzieciom nie wiadomym ieszcze niczego oprócz swoich nauk w faraiu. Trwonili, iako się już pierwey powiedziało, skarby w ręku będące, a trwonili tak nikczemnie, że tę iego niebaczną rozrzutność nie można było nazwać pańską wspaniałością. Sultanka Walida, urażoną będąc o wzgardę, którą tey pici ukazywał w. Sultana, tudzież malkontenta, iż żadney nie miała u niego powagi ani kredytu; nie omieszkała knować przeciwko niemu spisek. Kiślar Aga, nie mający także żadnego miaru u Cesarza, iakby się mieć spodziewał przy swojej nayposobniejszey, do wszelkiego kredytu sobie uczynienia, funkcyi; Musty, naybliższy będąc boku Monarchy, rozpatrzywszy się w nim, naylepiey ze wszystkich urzędników Porty poznał, iako wcale nie był zdolny do rządzenia; ci więc zmówili się z sobą do szukania sposobów zbuntowania Jańczarów i Spahów przeciwko Cesarzowi. Wielka liczba Tymaryotów różney rangi i kondycyi dopomagali Mustemu i Kiślar Adze do tey roboty. Mustafa wielom poodbierał był tymary bez dania racyi, albo z przyczyn wcale lekkomyślnych; a nadawał innym bez braku i zasług ludziom, tak dalece,

iż pewnego dnia, znajdując się na polowaniu, chciał chłopu, który mu świeżey wody spragnionemu przyniósł, nadgrodzić: chłopek do tey śmiałości przyzedeł, iż ważył się prosić Cesarza, aby mu nadał ten tymar czyli dzierżawę, której na ów czas część gruntu sprawował, i która należała do pewnego z pomiędzy znaczniejszych oficerów Spahowkich. W. Sultan bez żadney trudności, z krzywdą owego oficyera nic nie przewiniałego, nadał owemu chłopu bez żadnych zasług, do których ani był sposobny, cudzy tymar. Te i tym podobne Mustafy postęпки podały go w pogardę woysku, tak, iak iuż był w saraia i u dywanu wzgardzonym. Pod czas tego zakłócenia w. Wezyr wyprawił się był z woyskiem na Persyą, któremu w podróży przez państwa Azyatyckie do Porty należące ciągnącemu co raz więcej przybywać miało zluzowanych ze wszystkich fortec i zamków załog. Jak tylko Mustafa pozbył się Jańczarów sobie strasznych, tak ieszcze gorzey swoje dziwactwa rozspóścierać zaczął. Poszła pogłoska po całym mieście, iż w. Sultan swoich synowców udusił zamysła. Ten zamysł bardziey ieszcze nierozumnym iak okrutnym pokazał się w tym Cesarzu, który nawet nie lubił spojrzeć na białogłową, i który dobrze wiedział, że ślepe Turków pośluszeństwo ku swoim Monarchom naybardziey zasada się prawie na zabobonnym użanowaniu krwi Otomańskiej, o której pospolicie te jest zdanie, iż póty trwać będzie póki i państwo Tureckie. Pogłoska ta, czy to prawdziwa, czy fałszywie rozlana, była pobudką do wzruszenia całego narodu przeciwko Mustafie. Można na zbiecie tey potwarzy przytoczyć naywiększy dowód iego w tey mierze niewinności, iż gdyby był o tym zamysłał, będąc absolutnym panem, nie dałby był im czasu do zrzucenia siebie z tronu. Owoż iak tylko w. Wezyr oddalił się od stambułu w przeciagu miejsca sześć dni drogi zabierającego, aż oto odbiera listy nadeszłe od Kaimakana, Kişlar Agi, Mustego, Sultanki Walidy, w których wszystkich wyczytuie, aby czymprędzey z woyskiem powracał do stambułu, bo tego gwałtowna wyciąga potrzeba; że Mustafa grozi ostatnią ruiną państwu, i zabiera się całą familią Ottomańską wygubić; że nie maśz iuż czasu deliberować, czy go zrzucić z tronu, a młodego Othmana osadzić chociaż dwunastoletniego, bo naofiatek lepiej jest złożyć naywyższą władzę przynajmniey na pozor w ręku dziecińczych, aniżeli w ręku szalonego; że młody Othman czyni nadzieię, iż na wzor oycy swego Achmeta panować będzie. Mehemet w. Wezyr ukazał Generalom i inney starczyźnie listy do siebie pisane. Nowina rozlana w woysku o niebezpieczeństwie młodych Sultanów sprawiła skutek, iakiego sobie partya spiskowa życzyła. Spieszono się więc do stambułu: Jańczarowie skwapliwi do nowości prędzey wracając się z obozu stanęli w stambule, iak z stambułu do owego miejsca, gdzie

R. Chrystusa
Pana 1618.
Heg: 1027.

obozowali. Nie wyszło czterech dni, aż oto Musty, Kaimakan, Kiślar Aga, dowiadują się, iż wojsko już blisko brzegów cieśniny morskiej Konstantynopolańskiej znajduje się. Nie było żadnej ciężkości utaić te wszystkie zakrety przed Cesarzem. Namówił go Kaimakan na polowanie, które przez cztery dni trwać miało: wtedy Jańczarowie wszedłszy do miasta usłyszeli ogłoszenie wydanego od Mustego fetfa, w którym to się zawierało, iż zgubiciel domu Otomańskiego, to jest, ten, który przynajmniej zamyslał nim być, nie może zostawać na tronie; iż Mustafa złamał prawo, nie chcąc spłodzić sukcesorów państwa, a zamyslał zgubić od Achmeta zostawionych. Desterdar czyli w. Podskarbi głosił, jak potężne summy pieniężne roztrwonil Cesarz Mustafa we trzech miesiącach panowania swego. Kiślar Aga, czyli przełożony nad Murzynami Eunuchami, mający dozór meczetów Cesarzkich, opowiadał, iż Mustafa, nie kontentując się niezliczonymi summami ze skarbu publicznego wziętymi i marnie roztrwonionymi, napoczął był już skarby poświęcone meczetów, których według niewzruszonego prawa państwa Otomańskiego nie godziło się na co innego używać, jedynie tylko na wojny za wiarę. Rozgłaszano nawet między pośpółstwem, dla lepszego udania, iż Mustafa stracił rozum, iako by jego największa była uciecha, rzucać czerwone złote w morze. Wszystkie te powieści kształtnie rozslane, chciwość nowości i odmiany, nadzieia nagrody, pobudziły Jańczarów i Spahów do dopomniania się z krzykiem i hałasem, aby na tron wstąpił jeden z synów Achmeta w świeżej i wdzięcznej pamięci u wszystkich będącego.

Złożenie z tronu
Mustasy.

O T H M A N II.

S Z E S N A S T E P A N O W A N I E.

SUŁTAN Othman wkrótce w pośrodku ludu ukazał się, okrzykami swemi wraz z wojskiem witającego onego Cesarzem. Zaraz mu przypasano pałasz Ottomana, i posadzono na tronie w sali dywanowej, pierwej jeszcze nim Mustafa dowiedział się o powrocie wojska, o którym mniemał, że w marszu zostaje ciągnąc ku Persyi, i nim dowiedział się o jakich rozruchach w stambule; i tak się to cicho i prędko stało. Zaraz w. Wezyr Mehemet wysłał dywizyą Spahów na przeciwko Mustafie: lecz, żeby nowy Cesarz nie był oczerniony zbrodnią, którą jego stryjowi zadawano; życie Mustasy ubezpieczone było. Jak tylko wzięto Mustafę bez najmniejszego tumultu od asystujących

mu, zaraz go zamknięto w jedney wieży sarałowej, gdzie mu do usług same tylko stare baby przydano. Nowy Cesarz, a raczey ci, co pod jego imieniem rzadzili, rzucili hojnie złotem między chorągwie Jafczarłkie i rotę Spahowłkie. Bardzo młodzieńczy wiek Othmana trokliwych o sukcesy panowania czynił urzędników dywanu, i niektórych Generalów woysk, tchnących prawdziwą miłością dobra popołitego. Lecz Musty, w. Wezyr, i wszyscy spodziewający się pod imieniem dziecięcia trząść rządami, wystawiali przed oczy pocziwym obywatelom, iż Cesarz Achmet właśnie w takimże młodym wieku umiał zdolnych dobierać Ministrów i utrzymywać Cesarzką powagę.

Wkrótce iakoś po wstąpieniu Othmana na tron przybył do Porty Posel Francuzki od Ludwika XIII. przyślany z uskarżeniem się na uczynioną wżgardę narodowi Francuzkiemu w ofobie Barona *de Sancy*. A że wszyscy na ten czas do rządów wchodzący mieli przyczynę naganiać przeszłym za Mustafy rządów, Francuzi nie mieli żadney trudności do otrzymania satysfakcyi sobie należytey, lubo w. Wezyr Mehemet całą tę był rzecz zbroił przeciwko prawu narodów; on iednak wszystko to zwał na przeszłego Cesarza Mustafę: umówiono się więc, żeby Porta wysłała Czausa w charakterze poselskim do Francyi, któryby imieniem Sultana panującego przeprosił za błąd popełniony swego poprzednika. Napis listu w. Sultana do Króla Francuzkiego był taki: *Naypotężniejszemu z Panów wiary Jezusa, Sędziemu między Chrześcianami, i Cesarzowi Francyi*. Ten list oznaymował Ludwikowi XIII. wszystko co się stało przy złożeniu z tronu Mustafy; utwierdzał moc nadaną Czausowi oświadczyć i imieniem Cesarzkim zaprzyścić, iż Jego Cesarzka Mość zachować zechce traktaty uczynione z swoimi antecessorami, i że odtąd Posel Francuzki będzie w wielkim poważeniu i uszanowaniu u Porty, iako zawsze być był powinien. Minto tak uroczytym przeprosin Baron *de Sancy* nie mógł się dać namówić mieszkać dłużej w tym kraju, gdzie tak straszny dla siebie ponosił affront z niebezpieczeństwem nawet swego życia. Prosił więc swego dworu, aby był zlużowany; i tak na miejsce iego *Grass de Cesy* był przyślany.

Młodość Monarchy wyciągała zawsze mieć przy boku swoim pierwszego Ministra, któryby go swoją radą wspierał na tronie: lecz okazałe wojsko ieszczę staraniem Achmeta przygotowane czekało od dawnego czasu, aby było wyprowadzone do Persyi, a raczey do pogranicznych prowincyi od Szach Abbasa Sophi Perskiego zagarnionych. W. Wezyr za powinność sobie poczytał wypełnić intencye dawnego swego Monarchy, którego słodką w sercu chował pamiątkę. Zostawił tedy przy młodym Monarze człowieka prawnego, wyniosłego, obrótnego, a pierwey nauczyciela tegoż samego Monarchy, zwanego

R. Chrystusa
Pana 1618.
Heg: 1027.

Skarga Fran-
cyi o krzy-
wdę uczynio-
ną i zniewagę
Baronowi
de Sancy.

Nowy Cesarz
wysłał Posel-
stwo do Fran-
cyi z przepro-
sinami.

R. Chrystusa
Pana 1619.
Heg: 1028.

W. Wezyr
Mehemet pro-
wadzi wojsko
na Persów.
Inni Ministro-
wie w jego
niebytności
władzę pań-
stwa wchodzą.
Winer Effendi
Guwerner
niegdyś Oth-
mana naywię-
cej u Cesarza
może,

Winer Effendi. Ten więc Jman ustawicznie prawie odzywał się z pozorami i okazami sentymentami, powtarzając młodemu Monarce, że jego pieczołowitość naybardziej na celu mieć powinna: interes religii, dobro państwa, i chwałę Proroka. Mehemet, odieżdżając i tego Effendego przy boku Monarchy zostawiając, nie chciał, aby się on w jakie interesa albo rzady państwa wdawał. Kaimakan według zwyczaju zastępujący mieysce w. Wezyra w Konstantynopolu, gdy naprzykład ten naypierwszy Minister sam na nieprzyjaciela z wojskiem idzie, powinien przydywać na dywanie; a zatem do niego należy i dyspozycye po prowincyach rozsyłać. Bostangi Basza, Kapitan gwardyi Othmana, wielką miał łaskę i konfidencyą u młodego Cesarza przeto, iż zawsze przy boku Cesarzkim znajdował się ile razy rozrywką się bawił Othman czy to na lądzie czy to na morzu. Naystarszy z Eunuchów, który się także nie mało przyłożył do wladzenia na tron Othmana, miał takż u niego łaskę, iedno przez wdzięczność za jego w tey mierze staranność, druga, że mu był zawsze potrzebny w usługach saraui. Wtąż i Sultanka babka wiele mogła u Othmana Cesarza swego wnuka. Historia nic nie wspomina o jego matce, czy to dla tego, że już może na ten czas nie żyła kiedy Othman wstąpił na tron, czyli dla tego, że iey nieudolność była na przeszkodzie do wchodzenia w rzady i prezentowania iakiey takiey powagi za panowania własnego syna. Naywyższa tedy władza podzielona pomiędzy wspomniane osoby znajdowała się. Jeden tylko Winer Effendi ze wszystkich nie mający żadney powagi w rządach przemysliwał, że inaczej do tego stopnia nie przyjdzie, to iest, aby był do rady używany i słuchany we wszystkich dyspozycyach iako naypoufalszy Minister, chyba, że swego ucznia w. Sultana napoi takimi sentymentami, że iak w myśleniu tak w czynieniu jego się trzymać będzie prawidła. Był zaś on w nieprzyjaźni z Sander Baszą Agą Jańczarskim. Uśliował wszelkimi sposobami psuć Monarchy serce ku tey milicyi, która iako wladziła go na tron, tak z tronu zladzić potrafi. Często więc wystawiał młodemu w. Sultanowi niebezpieczeństwo, w które wpadają wszyscy nieuchybnie, którzykolwiek kiedy odważają się w czymkolwiek naruszyć zuchwałych Jańczarów albo ich pretenzyom choćby nayniegodziwyszym w czym nie dogodzić: aby zaś młody pan mógł łatwiej i prędzej obeysć się bez pomocy Ministrów imieniem jego całym państwem trząsających, a nie starających się iak nayprędzey oświecić go w interesach państwa i dać mu poznać treść rządów; radził młodemu Sultanowi, aby przebrawszy się zwiedzał całe miasto, przypatrywał się obyczajom pośpółstwa, postrzegał w czym wykracza, co się przeciwko prawu dzieie, i coby poprawić należało.

Cesarz więc często przestroiony, aby nie był poznany, zwiedzał meczety, kawenhauzy, imarety czyli szkoły publiczne, rynki, targo-

wiska; wchodził w rozmowę z takimi, którzy go w rozmaitych rzeczach dostatecznie informować mogli. Bostangi Basza zawsze w takowych przechadzках asystował Monarsze, który przy swoiey zbytniey młodości nie był jeszcze w stanie zważania z gruntu rzeczy i ich konsekwencyi. Bardzo mu się nie podobało, gdy widział jako bezprawnie Turcy, a naybardziej Jańczarowie winem zapiiali się. Fundamenta wiary dane mu od Winer Effendego były bardzo ostre we wszystkich obrządkach religii i w skrzętnym zachowaniu prawa Mahometanńskiego. Pochodziło ztąd, iż żarliwość Othmana zapaliwszy się częstokroć przeciwko przestępstwu prawa Proroka, widząc zwłaszcza pilianych wŹszczyńających kłótnie i tumulty po ulicach miasta Konstantynopola, a zatem nie mogąc wytrzymać w ułaieniu się, iż dając się poznać ktoby był natychmiast wykraczających w arest brać i śmiercią karać roskazywał. Bostangi Basza nieodstępny sługa Césarski częstokroć w podobnych okazjach musiał zbierać żołnierzy i katów do zadoŹyć uczynienia nayrychleyszego woli pańskiej. Prawie zawsze te nieszczęście Jańczarów spotykało; i to było początkiem wzajemney nienawiści Cesarza ku Jańczarom, i Jańczarów ku Cesarzowi.

R. Chrystusa
Pana 1619.
Heg: 1028.

Surowość
nierostropna
Othmana.

Gdy tak młody Monarcha okazywał wielkimi rygorami swoją władzę, którey w młodym wieku jeszcze użyć nie umiał pożytecznie; tym czasem jego w. Wezyr wetował poniesionych od Persyi szkod państwa. Szczęście się temu Generalowi we wszystkich jego przeciwko nieprzyjacielowi obrotach: we dwóch okrutnych bataliach odzyskał cały kray od Sophi Perskiego niegdys zabrany. A że Monarcha Perski nie miał żadney pomocy od Europeyzyków iak się spodziewał, ktorzy mieli dywersyą lądem i morzem w Turczach uczynić; musiał rad nie rad przyśtać na czynsz coroczny Porcie siedmdzieŹsiąt wantuchów jedwabiu doŹyłać: czego się pierwey wzbraniając był okazywał wojny. W. Wezyr powróciwszy do Konstantynopola, gdzie z wielką paradą nakształt tryumfu wjeżdżał, wkrótce zachorowawszy nie długą swoją cieszył się sławą; umarł bowiem w tey chorobie, rekkomendując na swoje miejsce Dylawera Baszę Kaimakana. Cesarz, nie będąc jeszcze zdolnym do obierania ludzi na pierwsze urzędy, uŹsłuchał rady umierającego Ministra, poniewaŹ przebiegły Kaimakan umiał sobie uiać Guwernera Césarskiego, a Guwerner Effendi spodziewał się imieniem w. Wezrya sobie obligowanego rządzić. Dokazał i tego Effendi, iż urząd Kaimakana minął Agę Jańczarskiego spodziewającego się nieuchybnie tego wakanu, a tym samym jeszcze bardziej odraził Jańczarów od Cesarza. Młody Monarcha cheiwy był sławy, a będąc zdania takiegoŹ, iako i poŹpolicil ludzie, iż naypewniejszy do nabycia sławy sposob, jest, toczyć wojnę; chwycił się zdarzającego się prędko takowej wŹsławienia się okazyi. Betlem Gabor XiąŹe Siedmiogrodzkie,

Cheć Othmana do toczenia wojny. Gotuje się na wojnę przeciwko Polakom.

korzystając z rozruchów wzbudzonych w Czechach i w Węgrzech przez rozlewiających nowe sekty; targnął się był orężem nieprzyjacielskim na dom Austriacki. Cesarz Ferdynand II. wciągnął był do swej kłótni i Zygmunta III. Króla Polskiego, który Cesarza wsparł znacznie swoim 'posiłkiem. Xiążę Siedmiogrodzkie, chcąc przeważać przeciwną sobie partją, podał Porcie plantę do zawojuwania Austrii, iako takiego kraju, który koniecznie do zupełności okręgu państwa Ottomańskiego należał. Betlem Gabor wskazał do młodego Monarchy, iż jeżeliby raczył wesprzeć swoich hołdowników, iakby się należało tak wielkiemu panu dla swego imienia sławy; wtedy on przyrzeka Othmanowi, iż go z tryumfem wprowadzi do Wiednia. Takowe zbyt powabne obietnice zagrzały dziecinną odwagę dawno upragnioną w tej mierze popisania się; przecież ieszcze bez rady swoich Ministrów do takich czynności porywać się nie śmiał. Ci mu przekładali, iż nie Monarchę Muzulmana nie powinno przyprowadzać do łamania zawartego traktatu, zwłaszcza gdy sprzymierzeńcy wierni są w dochowaniu onegoż. Othman tedy chcąc pogodzić swój duch wojenny z religią Muzulmańską, przedsięwziął wojnę wypowiedzieć Królowi Polskiemu, z którym nie miał żadnych związków, biorąc za pretext, mniej uwagi godne najazdy hultajów czyli Kozaków Polskich w kraju Turckim. Sprowadził tedy z Azji wszystkich Tymaryotów spokojnością dotąd cieszących się, iakiey ich przodkowie nigdy nie znali: nakazał po wszystkich prowincjach państwa werbunki liczne Asapów, i przez ową troskliwość swemu wiekowi przyzwoitą bardziey ieszcze starał się o szumną woyska swego okazałość, aniżeli o to, coby go straszny uczyniło. Naybogatsi Tymaryoty przyprowadzili byli za sobą pocztę jeźdźców na dzielnych koniach suto i porządnie przybranych. Okazałość tego woyska miała młodego Monarchę, który nie wystrzegając się nic w głos urągające porównanie czynił między woyskiem przybyłym Tymaryotów pysznie i wspaniale prezentującym się, i Jańczarami w grube sukmany odzianymi, nie mającemi nic ozdobnego oprócz długich karabinów i ciężkich palaszów. Złe serce Othmana ku milicyi Jańczarskiej często gęsto dało się widzieć i słyszeć. Ci, którzy się chcieli przypodobać panu, lub z innych okoliczności osobitych bardziey swej zawziętości dogodzić, iak państwu i Monarsze wierne swoje okazać usługi; co raz bardziey a bardziey podbudzali Monarchę na Jańczarów. Jedna zbrodnia, na którą się odważył Othman przed zaczęciem wojny rozdrażniła tę milicyą, którą powinien był ze włzech miar sobie uymować.

Cesarz miał braci, z których jeden rokiem był młodszy od niego. A ten, nazwiskiem Mehemet wzrostu pięknego i urody niepośledniey będąc, bardzo się był podobał Jańczarom, którzy go tym bar-

dziej

Początki niesnasek między nimi i Jańczarami.

dziew kochali im Cesarza nienawidzili. Mehemet wyieżdżał był po kilkakroć razy z saraju na polowanie, albowi też na exerceunki w sztukach rycerskich, w których młodź miasta Konstantynopola na placu Hippodrom nazwanym w oczach liczego ludu przypatruiącego się popisywała się. Jańczarowie, i inni za ich przykładem Turcy, okrzykami i applauzami powietrze napełniali, życząc Mehemetowi życia i sukcesów, prosząc Boga, aby im podobnego dał Monarchę. Takowe applauzy wzbudziły zazdrość Monarchy: przypomniał on sobie iakich jego antecessorowie zażywali sposobów ubeśpieczenia się przeciwko swoim braciom; umyślił więc, odjąć moc Jańczarom uczynienia z Mehemetem tego, co uczynili z nim. Jakoż nie bawiąc śmierć młodego Sultana nagotowana była, którey odwiec dla swojey z woyskiem wyprawy nie chciał Othman. Piszą, że, gdy kaci do exekucyi okrutnego rozkazu zabierali się, niewinna ta młodziuchna ofiara przekłętwa na tyrana wydzierającego mu życie miotła; i że mu przepowiedziała bliską śmierć takż gwałtowną, na iaką on go niewinnie wskazał. Lubo zwyczaj zabijania braci Cesarzkich ustał był dopiero za Achmeta, lud atoli spodziewaiący się, iż nigdy więcej tego okrucieństwa nie będzie, dowiedziawszy się o śmierci młodego Mehemeta, taki wstręt do niego powziął, iż Ministrowie, obawiając się iakiego tumultu i rewolucyi, odradzali Othmanowi, aby dał pokoy swemu stryiovi Mustafie i swoim braci jeszcze w dziecinnym wieku zostaiącym.

Każę udusić
swego brata
Mehemeta.

Przyszłedł naostatek czas wyiechania z woyskiem przeciwko Polsce. Cesarz udał się do Multan ze dwadzieścia tysięcy ludu, gdzie generalna kwatery woyska umdowiona była: tam na popisie pokazało się, iż trzykroć sto tysięcy żołnierza Othman na Polskę prowadził. Sander Basza dotąd miał naywyższą kommendę nad Turkami i Tata-rami złączonemi; on przymusił był Zolkiewskiego Hetmana Polskiego do uczynienia niepomyślnego traktatu, a ten potym powróciwszy do swego kraiu z garstką woyska Polskiego był pobudką Zygmuntowi zwołania seymu, uchwalenia nowych zaciągów i podatków. Obywatele nie ze wszystkim posłuszni prawu, ani ze wszystkim powolni swoim królom, poznali naostatek nieuchybłą potrzebę bronienia oyczyny, posyławszy iako wyprawę w. Sultana zgotował na Polskę. Polskiego woyska 35000., do którego 30000. Kozaków przyłączyło się, stanęło. Naywyższa komenda Władysławowi Królewicowi nad tym woyskiem była tytularnie poruczona: Hetmańskiey atoli przez to bynajmniej nie ubliżając powadze, Chodkiewicz Hetman w. i Stanisław Lubomierski do istotnych woyska Polskiego obrotów interflowali się. Ci więc waleczni patryotowie zgromadzeni na granicach Multan pod Chocimem czekali na nieprzyjaciela oszańcowawszy swój oboz w miejscu upatrzonym. Przybycie woyska Ottomańskiego sześć razy prawie większego nic nie ustrażyło Polaków. Właśnie znać było, że

Cesarz idzie
z woyskiem
na Polaków.

R. Chrystusa
Pana 1621.
Heg: 1030.

Naciera na
oboz Polski,
gdzie Władysław
Królewic
znaydował się.

Doznał silne-
go Polaków
odporu.

Polacy, zapatrzwszy się na okazałość i bogactwa woyska Tureckiego, spodziewali się iak na pewne niezmiernego plonu przy dzielności swego oręża. Othman pełny dumy z starodawney Turków wojennej sławy, napulzony nieporównaną liczbą swego woyska, tudzież wspaniałością iego z kosztownych ozdob woyskowych w oczu białą, rozumiejąc, iż żołnierz daleko straszniejszy i odważniejszy jest, mając pałasz z rękością złotą, czekan świecący się od wypolerowanej stali i blazek złotych nablianych, aniżeli mając broń prostą i nie wiele kosztowną; kwapił się iak naysprędzey stoczyć bitwę, i bynajmniej nie uważał na nieposobne do tego miejsce: przegrał więc szkaradnie; bo Królewic Władysław, w tychże samych co i w. Sultan młodych latach, przy pomocy dzielnych Hetmanów i garstce wybornego woyska, oparł się na podziw silnie przewyższającym swoją moc siłom: a lubo Othman żwawo uwił się po wszystkich stronach i skrzydłach swego woyska dla dodania Turkom Cesarzką obecnością więcej serca; z tym wszystkim doświadczył własną osobą, iak wiele może na wojnie zdrowa rada, nieporęczność w czynnościach rycerskich, i experyencya, niżeli największa liczba i odwaga nierostropna. W tej okazji stracili Turcy, biorąc proporcję, więcej Officerów niż prostych żołnierzy. Othman, zaciąwszy się w swoich imprezach, całe półki umyślił na szturmowanie obozu Polskiego ieden po drugim wystawiać; zachęcał swoiey łaski Cesarzkiej obietnicami Półkowników, którzyby się tylko ku iego myśli mieli. Nie ruszano batalionów Jańczarskich, aż dopiero gdy wielka liczba Tymaryotów usiłujących swoją nierostropną natarczywością przypodobać się Monarsze trupem poległa. Szturm nakoniec od batalionów Jańczarskich w gęstościśnionych gleytach na oboz Polski nacierających, a podobnych właśnie do owych ogromnych machin zrobionych na zgruchotanie wszystkich rzeczy nawiających się, nie mógł otworzyć drogi do zwycięstwa. Othman nawście uderzyć kazał w kotły, dając znak do odstępiania; a sam ze złości, że swego nie dopiął, płakać począł, i narzekał na Jańczarów, iakoby oni zapomnieli wojować i wypadli z starodawney swoiey waleczności. Chodkiewicz Hetman nie radził Królewicowi retyrujących się szarpać Turków: załona obozu w okopach dobrze ulokowanego bardzo mu stała się pożyteczną; przeto iey porywco opuszczać nie chciał. Na dobre to wyszło Polakom; albowiem Othman, nieuspokojony w swoim przedsięwzięciu, codziennie iaką dywizją woyska na szturmowanie Polskiego obozu wysyłał, którą walecznie Polscy Hetmani następny odpędzali. Nigdy Turcy niepomysłniey nie wojowali, iak na ten czas; nie się im nie szczęściło. Monarcha ich, iak zwyczajnie dziecko, żywością tylko, porywcością, i uporem we wszystkim postępując sobie; nie nie mógł wskórać z Polskim bohaterem wszystkie kroki roztropnie miarkującym, i zasługującym na wielkie powa-

żenie u Królewica z swoich czynności i rad, na których zupełnie ten pan prześlawiał chciał, iako zwyczajnie na radzie męża niepośledney w sztuce wojenney expertyencyi: w. Wezyr, takż iako i Sultan nie bardzo świadomy wojny, mający kommandę nad woyskiem i niewyćwiczonym i nieukontentowanym, a ieszcze w kraju niewiadomym, gdzie obywatele cały swoy przemyśl obracali na czynienie Turkom rozmaitych zażadek; tudzież wszystkie prawie półki buntem tchnące przeciwko swemu Monarsze cieszyły się w duchu z niepomyślnych jego obrotów; zgola mówiąc, wszystko przychyłało się ku rantunkowi garstki Polaków, i sekundowało ufilność ich w bronieniu się niespracowaną, iako tych, którzy w własnym swoim kraju bili się, broniąc swoich domów, fortun, familii, i tego, co mogli mieć naymilszego. Othman, mimo tyle odebranych ciośw, widząc się zawsze być mocniejszym liczbą, umyślił okrażyć Polaków, i głodem ich do poddania się przymusić. A że ten sposob długi wojowania nieprzyziaciela nie zgadzał się z ognistą porywczością Othmana, chciał tym czasem wziąć dywizyą pięćdziesiąt tysięcy Turków opanować fortecę po lewey stronie obozu Polskiego leżącą: Polacy tym czasem kontenci byli, że choć opasani w koło od nieprzyziaciela, przecież jego niezmierne siły w miejscu zatamowali. Kamieniec forteca na wierzchu skały przykrey i niedostępney wystawiona nie mogła być kulami armatemi dosiężona; sama zaś ogniem rzęsiłym sypiąc przystępu nikomu nie dawała. W. Sultan, z zadumieniem przypatrując się iey, spytał się: ktoby to był taki, co tak dziwnie tę fortecę wzmocnił? W. Wezyr odpowiedział: *Sam Bóg*, chcąc pewnie wyrazić, że naturalnie tak sposobne miejsce znalazło się do obrony. Na to rzekł w. Sultan: *Niechże sobie dobywu iey Bóg kiedy chce*; i tak do większego korpusu z swoją dywizyą powrócił.

Trzeba było Polakom częstemi wycieczkami mordować nieprzyziaciela i wyciągnąć go na uczciwy dla siebie traktat; lecz zaraza zaczęła się im dawać we znaki w obozie: niedostatek przytym żywności nie mało dokuczał: a lubo podiażdy i wysłane do furazowania partye przerynały się szczęśliwie przez hufce Tureckie, i powracały pomyślnie, szczupłość wiktuałów sprowadzonych nie wystarczała dostatecznie. Chodkiewicz w. Hetman, ieden z nayślawniejszych owego wieku woioowników, z zaraźliwej choroby w obozie umarł. Przy śmierci rekkomendował Królewicowi sławę i całość oyczyzny swej. Królewic Władysław miał natomiast przy boku swoim Lubomierskiego, do którego się po Chodkiewiczu naywyższa w woysku władza przeniosła. Lubomierski, mąż takż wielkiew sztuce wojenney expertyencyi, umiał piasłować buławę Hetmańską w takich okolicznościach, które naykrytyczniejsze woysku Polskiemu ze wszystkich innych były. A lubo coraz gorzej ściśnionemi się być widzieli Polacy,

R. Chrystusa
Pana 1621.
Heg: 1039.

Daremnie się
każe na doby-
cie Kamieńca.

R. Chrystufa
Pana 1621.
Heg: 1030.

Lubomierski statecznie wytrzymywał, nie rufzając się z miejsca, które barbarzyńcom bramę zamykało do Polski; gdzie ubeścpeczając się jako w dobrej pozycyi, a załadzając się na walecznym odporze, codziennie podawała mu się okazy do kawalerskich czynności: a tak swoim przykładem dodawał serca woysku chorobami i głodem znuzonemu. Miał on szpiegów sprawnych, i dowiedział się o niesnaskach między Turkami; a ztąd korzystać spodziewał się, zwłaszcza gdy usłyszał o Jańczarach wielce przeciwko Cesarzowi urażonych, o Generalach wcale do boiu niezdatnych, i o impetyczney żwawości młodego Sultana przyzwyczajonego wszystko mieć i widzieć ku swojej myśli bez żadnego oporu, a zatym chwytającego się tym końcem iak nayniebezpieczniejszy i naynierozładniejszy sposobów do wykonania swoich zamiarów. Owoż wstydem zdziety, że widział tak liczne woysko zatamowane od małej garstki przez tak długi czas, i że jeszcze codziennie od niego chłostę odbiera każdy gatunek jego woyska; rozżarty złością nakazał szturm generalny na około obozu nieprzyjacielskiego. Jakieś osobliwsze szczęście Polaków broniących się na miejscu dziwnie wybornym i okopami wzmocnionym siekących na umor nieprzyjaciela, pierwey dobrze, nim się zbliżył, zmordowanego, nadgradzało w nich nierdwność liczby. Cesarz koniecznie uparł się, i kazał Jańczarom, iuż po trzykroć z wielką swoją stratą odpędnionym, aby jeszcze czwarty raz darli się gwałtem do obozu Polskiego; a gdy w. Wezyr i Aga Jańczarski reprezentowali mu, że daremną ofiarą najlepszej części swego woyska uczyni, gdyż całe woysko szturmem nic dokazać nie mogło. Na to Cesarz złością zapalony odezwał się: *Jak stracę ośłów, natomiast będę miał rumaków.* Te słowa doniesione Jańczarom przyczyniły się do nieszczęścia, którego wkrótce potym nieuważny Othman doznał. Szturm nakazany, z niezmiernym wylaniem krwi przypuszczony, nie uczynił innego skutku, tylko taki, iaki Generalowie przepowiedzieli: poszło zatym, że jeszcze bardziej stracili serce szturmujący, a obleżeni mężny odpór dający powzięli nadzieję salwowania się. Zaraza atoli w obozie codziennie bardziej a bardziej szczyła się: Królewic Władysław, Hetman Lubomierski, i inni Generalowie nie innego końca waleczney swojej obrony żądali, ani innego pożytku pragnęli, tylko iak nayprędzszego pokoju: iakoż przyшло do ugody daleko uczciwzey, niżeli się spodziewali kiedy.

Uwziął się
Othman za-
garnąć Pola-
ków w obo-
zie.

Deputowani do traktowania z Turkami o kondycjach ugody bardzo łaskawie byli przyjmowani: prowadzono ich śródkiem obozu dla próżney chluby z okazałości rynsztunku wojennego i liczby woyska, którego jeszcze dosyć wiele było, lubo ustawicznymi Polskiey szabli ciofami wiele ich trupem poległo. Deputowanych Polaków nayprzód Hospodar Wołoski, który na tey wojny asystował Othmano-

wi, przyjmował; a iako pan Chrześciański, mile się z niemi obchodząc, oświadczył swoją ochotę wstawienia się za Polakami przy ugodzie. Polacy deputowani grzecznie te przyiawszy oświadczenia w kilka godzin zaprowadzeni byli na audyencyą do w. Wezyra, u którego pod ten czas znajdowali się inni Wezyrowie do dywanu należący i Winer Effendi Guwerner Cesarza. Ci Ministrowie naypierwey z tym spotkali Polaków, aby Kommissarze z obdęgu stron byli wyznaczeni do uznania między dwóma Mocarstwami granic: na co bez żadney trudności przystali: lecz gdy w. Wezyr przydał, że jego naywyższy Cesarz chce, aby starszyzna Kozacka, iako pierwsza okazała podniety tey wojny, była mu wydana, i żeby Polska Turkom holdowała. Deputaci nieustraszonem sercem odrzucili takowe propozycye, mówiąc, że Kozacy są wierniemi rzeczypospolitey Polskiey poddanemi, zawsze iey szczerze służyli, i nic innego Turkom nie uczynili, tylko to, co Tatarzy poddani państwu Wschodniego czynili przed tym Rzeczypospolitey Polskiey; względem holdowania Porcie, odpowiedzieli, że ich rzeczypospolita nie znała dotąd, i nigdy znać nie będzie innego nad sobą pana, tylko własnego Króla, którego sobie wolniemi głosy obiera, i że samo powodzenie tey wojny pokazuje, że rzeczypospolita Polska warta jest nazywać się równą państwu Ottomańskiemu. Urażeni Wezyrowie śmiałemi i rzetelnemi odpowiedziami kazali ustąpić Posłom, i jeżeliby się nie pomiarkowali, aby mogli do siebie odeysć. Posłowie za taką odprawą prosto do obozu zmierzali. W. Wezyr zawrócić ich kazał; i po nowey powtórney konferencyi, w której Ministrowie Ottomańscy pokazali się łagodnieyszymi, jednego z deputowanych do obozu z kondycyami do Królewica Władysława, Hetmana, i innych Generatów posłali; warunki zaś te były: aby Kommissarze z obu stron wyznaczeni byli do uznania dawnych granic między dwóma Mocarstwami; aby Kozacy i Tatarowie mieli od swoich Mocarstw zakaz wstrzymania się od naiazdów i rabunków nowych i wzajemnych sprzymierzeńców; i żeby obydwie potencye przestępujących tę ugodę karali; aby Posel Polski do stambułu mający być posłanym z ratyfikacyą był przyięty iako Minister Monarchy przyjaciela, i ofiarował W. Sultanowi podarunki, te jednak nie powinny być poczytane za iaki hold, ale szczegulnie za oświadczenie uprzejmości przyiacielki. Gdy na te warunki Królewic, Hetman, i generalność przystała, deputowany powrócił się do obozu Tureckiego, mając z sobą jednego z panów Polskich w charakterze Posła, wyznaczonego, aby z w. Sultanem iechał do stambułu. Nazajutrz Othman dał publiczną audyencyą deputowanym Polakom do czynienia ugody: przyjmował ich siedzący na tronie z taką okazałością, iak gdyby w swoim głównym mieście w pałacu znajdował się. Polacy deputowani po odprawionych zwyczajnych powitania Cesarza ceremoniach podali

R. Chrystusa
Pana 1621.
Heg: 1030.

Pokoy zawar-
ty między
Polską i pań-
stwem Otto-
mańskim.

R. Chrystusa
Pana 1621.
Heg: 1030.

Obydwa wo-
yska w swoje
strony powra-
cają.

mu traktat podpisany od pełnomocników, mając do niego mowę sty-
lem wolnego narodu, z respektem jednak ku Monarsze, którey sens
ten był: iż iemu iako nayspotężniejszemu Monarsze świata nie przy-
szli ofiarować złota, albo kleynotów, w które on ze wszystkich Po-
tentatów naybogatszy jest; lecz broń w podarunku dają, iako iedyne
i naywiększe bogactwa swoje, przez które zaśluzyli sobie na iego
szacunek. Wnet tedy dwie sztuki armat, które do namiotu Cesarzkiego
z sobą przyprowadzili byli w podarunku, oddali Othmanowi,
i pęk strzał u tronu iego złożyli. Ceremonia ta zakończyła się uczta
wspaniałą w namiocie w. Wezyra. Cała noc na oświadczeniu radości
z zawartego pokoju w obojgu obozach przeszła. Nazajutrz dopomi-
nali się Turcy, aby pierwsi Polacy ustąpili z swego obozu, i za Dnie-
ster przeprawili się: Dniester według umowy miał służyć za nayo-
czywistszą granicę dzielącą oboje państwa. Woysko Polskie w tak
nędznym znajdowało się stanie, tak znużone ustawiczną krwawą
pracą, zaraźliwemi chorobami, i innemi przykrościami nieodstępne-
mi w takowym razie, iż Turcy, przypatrując się maszerunkowi iego,
wstydzieli się, że z tak słabą garstką woyska przystąpili do zgody. Le-
dwo czwarta część woyska Polskiego powróciła do oyczyzny. Widok
tey pozostałej cząstki znędzniałej i w niwec obróconej wystawiał
wyobrażenie bardziey niewolników z długiego więzienia uciekających,
aniżeli woyska walecznego z uczciwym pokojem na nieprzyiacielu
wymuszonym powracającego. Turcy, nie będąc w takiej nuy, wię-
cey iak trzecią część woyska swego stracili orężem Polskim: uwie-
źli przecie swoje bogactwa, i oraz pawziawszy większą ku Cesarzo-
wi niechęć powracali z nią do stambułu, iako i Cesarz swoją złość ku
Jańczarom w sercu knując przybył z nią do stambułu.

R. Chrystusa
Pana 1622.
Heg: 1031.

Woysko i po-
spolstwo ura-
żone jest prze-
ciwko w.
Sultanowi

Pogłoska wkrótce rozeszła się, iż Othman Chorągwie Jańczar-
skie ma zwinąć. Jakoż nieraz tym groził. Dowiedziano się, iż wy-
szedł do Kairu na werbunki piechoty, a o żadney woynie nie słychać
było: co większa, uważano, że ile razy Othman wyjeżdżał z saraju,
Bostangowie i Topdzi żołnierze, z których iedni powinni byli pilno-
wać i mieć staranie o ogrodach, a drudzy służyć w artylleryi; asy-
stowali mu, a zatym z iego korzystali hojności. Spahowie i Jańczaro-
wie urażeni o tę preferencyą, iawnie swoje oświadczały nieukonten-
towanie. Gorzej ieszcze stało się, iak tylko Cesarz odezwał się z swoją
intencyą, iż Mekkę chce nawidzieć. Wszyscy, którzykolwiek mieli in-
teres dwor czernić, głosili, że Ministrowie młodego Cesarza na złe
zażywali powagi swej, pod iego imieniem ukrytey, i wszystko
z gruntu, dufając w młodość Monarchy, wywracali; i że nie tylko
jest gaz na skaslowanie dwóch korpusów woyska, które zawoiowały
tyle krajów i prawie ufundowały państwo Ottomańskie, ale też i na
miasto główne państwa Ottomańskiego Konstantynopol, z którego stolicę

ma przenieść Cesarz do Mekki: bo chciwi Konfiliarze Cesarscy z tego przeniesienia bardzo na swoją stronę korzystać spodziewali się. Mal-kontenci tedy widzieli, czyli się im tak zdawało, iż widzieli to wszystko, na co się zanosi: czego żadnego nie było fundamentu. Othmanowi ani się śniło z Mekki czynić stolicę państwa; to tylko było domniemywania się okazją, iż dawny nauczyciel Cesarzki Winer Effendi miał wielki kredyt u Cesarza i przy nim się statecznie utrzymywał. A brat jego rodzony Mollach Mekki (1) miał zayście z Szeryfem, który (2) wdzierał się w urząd Molly, i wiele sobie Mollakowych dochodów przywłaszczał. Ten Szeryf był bardzo mocny i po policie od wszystkich kochany. Winer Effendi namawiał Cesarza na świętą do Mekki pielgrzymkę, od której wszyscy prawie Cesarze dyspensowali się, dla tego jedynie, aby swoją prezencją zgaśli powagę Szeryfa, a Mollachowi prawa i jego iurydykcyą przywrócił. Tak bagatelny i pteres był pierwszym początkiem straszney następującej rewolucyi, z której znowu inſza wyniknęła. Winer Effendi, chcący się nadewszystko swemu przypodobać Monarſze, nauczył go lekce poważać zwyczaj, które Cesarze nie zachowując dają za zwyczaj z siebie zły przykład, i swoją powagę wystawiają na niebezpieczeństwo. Powiedziało się wyżey, iż дума Monarchów Ottomańskich nie dopuścić im czy-nić związki małżeńskie, ale kontentnie się wielością nalożnić. Othman, mimo przykłady swoich poprzedników, którzy począwszy od Solimana zrucali z siebie iarżmo nieznosne (jak Turcy mówią) z naywyższą dostojnością niezgadzaiać się małżeństwo, a nieporządną powodować dający się paſsya, chciał wziąć za żonę córkę Sultanki siostry Cesarza Mahometa III. ſpłodzoną przez pewnego Baſzę męża wspomienioney Sultanki. Reflexye Muſtego i wielu innych panów, nie tak podchlebne, iak Winera, nie odwróciły bynajmniey od tego zamysłu młodego Monarchę tey imprezy będącego, że nic w świecie jego woli ſprzeciwiać się nie powinno. Cały ſtambuł na to ſzemrał. Zle mowy z okazji tey nowoſci, tak w małżeństwie Cesarſkim, iako i w zamysłoney jego do Mekki podróży, tak się po caley rozſzerzyły ſtolicy, iż Muſty ſprzysiający ludowi, a Winerowi zazdroſzczący, nie będąc nawet od nikogo poduſzczonym, ſam z ſwoiey woli wydał fetſa, którego treść ta była: iż ożenienie Cesarza ieſt przeciwko powadze Monarchów Ottomańskich: tudzież, że dobro powszechnie zawſze przedtym dyspensowało Cesarzów od pielgrzymowania do Mekki:

R. Chryſtuſa
Pana 1622.
Heg: 1031.

(1) Molly w wielkich miastach ſą oraz Sędziami.

(2) Xiażę Mekki nazywa się Szeryfem, i ten zawſze wybrany bywa z Emirów, to ieſt, Xiażąt z familii Mahometa Proroka pochodzących. Na tę godność, która ledwo iakiś cień ma powagi ze wſzech miar określoney, ſam w. Sultán nominuje.

i że ten uczynek pobożny w osobie Monarchów obowiązanych do czuwania ku bezpieczeństwu swego ludu i dobrego rządu nie jest Panu Bogu przyjemny.

Musty wydaie
fetfa przeci-
wko zamęzcim
Cesarza i po-
droży zamie-
rzoney do
Mekki.

Początek re-
wolucyi.

Takowy dekret Mustego utwierdził bardziey Jańczarów zabierających się do buntu, którzy się byli pierwey dowiedzieli, że nowe w Kairze zwerbowane woysko iuż wyszło naprzeciwko Cesarzowi ku granicom Syrii, gdzie go miało spotykać i asystować w podróży. Przez kilkanaście dni po wszystkich rynkach i pryncypalnieyzych ulicach pełno widać było Oda Bafzów, Tor Bafzów, Adiaków, Agów, (tak się nazywają różni Officyerowie Jańczarscy) którzy bardziey potrwożeni, niżeli prosili żołnierze, radzili między sobą o sposobach ocalenia swoiey milicyi od skaslowania. Naywyższy ich Aga czyli Generał główny nieprzyjaciel Winer Effendego śmiał samemu Cesarzowi przekładać, iż korpus Jańczarów i Spahów oświadcza iakieś powszechne nieukontentowanie, które za sobą pociągnie nieszczęśliwe konsekwencye, ieżeli Othman Monarcha ich nie rozmyśli się i nie oddali od siebie nowey żony, tudzież, ieżeli nie odprawi od swego dworu wszystkich tych, którzy mu serce pfiuą ku naywiernieyszym i naypożytecznieyszym sługom domu Ottomańskiego. Ledwo tey śmiałości życiem nie przypłacił Aga; przeto wychodząc z saraju głośno narzekał, że wzgardzono i źle przyjęto jego zbawienne rady. Naza jutrz całe ulema gdy zgromadziło się do meczetu Achmetowego, hurmem zaraz tamże pobiegli Jańczarowie i Spahowie, niosąc na głowie swoiey fetfa Mustego, i prosząc Effendych, aby wniesić do meczetu nie dopuścili Cesarzowi, ieżeli nowey Sultanki żony od siebie nie odpędzi. Na ten hałas i zgielek żołnierstwa uznali potrzebę Effendowie, donieść Cesarzowi, co się dzieie, i co się ieszcze może stać, ieżeli uporczywie zawezmie się wyiechać z stambulu, iako do tego wszelkie widać było przygotowania, ponieważ namioty i inne bagaże iuż do Skutary przeprawiano; i ieżeliby nowe woysko śmiało zbliżyć się do stolicy państwa. Dwudziestu naysędziwszych i nayznacznieyszich wysłano Effendych z ulemy, którzy u tronu Cesarza stanawszy w żywych wyrazach przełożyli mu, nayprzod z iego ożenienia się zgorżenie, tudzież nieukontentowanie powszechne z przedsięwziętey podróży do Mekki, a nadewszystko ową trwogę pochodzącą z zamyślonoy reformy czyli zwinienia chorągwi Jańczarskich, która przerażała serca wszystkich dobrych Muzulmanów przypominających sobie z wielkim poważeniem ustanowienie tey milicyi samemu Bogu poświęconey za kooperacyą iednego światobliwego Proroka, tudzież owe zwyczajtwa, i nabyte iey orzędem kraie szczegulnie dla sławy państwa i domu Ottomańskiego. Ci zacni Effendowie, uczyniwszy swoją rzecz do Cesarza rozumnie i gorliwie, zakończyli tym, że ieżeli zle-

mu

mu nie zapobieży się, bunt zapewne wybuchnie. Młody Monarcha niezwycajny do takich pogrozek, krzyknął zapalony złością: *W pień wytnę Spahów i Jańczarów wszystkich, pierwej jednak was samych w iednym moździerzu utłuc każę.* Przerażeni takimi słowy Effendowie odeszli; toż dopiero w. Wezyr padłszy przed Cesarzem na kolana łzami zalany rzekł: Miłościwy Panie, każ mię stracić; ale proszę cię, zachowaj twoje państwo, twoje życie, i wszystkich tych, którzy są iedynie na to, aby bezpieczeństwa Waszej Cesarzkiej Mości bronili. Słowa i postępek w. Wezyra tknęły serdecznie w. Sultana, ale bynajmniej z uporu nie wyprowadziły. Odpowiedział na żywe w. Wezyra remonstracye, że im bardziej wojsko iego do Mekki wyjazdu sprzeciwia się, tym skwapliwiej do tego wyjazdu brać się, i że nie chce Jańczarów wprowadzać w to, aby mu przepisywali prawa. Tym czasem owi dwudziestu Effendowie, powróciwszy się do meczetu Aehmetowego, opowiedzieli Generałom Spahowski i Jańczarski, iak byli od Cesarza przyjęci. Na to straszna wrzawa w meczecie i za meczetem powstała. Wszyscy umawiali się pójść do Winer Effendego, iako do największego Konfiliarza Cesarzkiego, przymusić go do przyrzeczenia, iako on wyperśwadić Cesarzowi, aby Sultankę żonę porzucił, aby zaniechał podróży do Mekki, aby nie kazał nowemu wojsku do Stambułu przystępować: czego iezeliby nie dokazał, pogrozić mu z zaprzyśiężeniem się, że na sznki rozerwany będzie za złą radę daną Cesarzowi. Jeden Tor-Baży Jańczarski z zgromadzenia żołnierstwa poszedł do pałacu Winer Effendego: ta zgromadzić przez ulicę niezmierznie powiększyła się nim przysła do pałacu, który zamknięty i zatarasowany zastała. Nie długo myśląc szturmować do bram zaczęła i wywalila. Jańczarowie w pałacu nie zastali nikogo oprócz niewolników przestraszonych, nie mogących bynajmniej sprzeciwić się rabunkowi pałacu, i z przysięgą pytającym ich, gdzieby się znajdował Winer Effendi, inaczej nie odpowiadających, tylko, że pan Kodza, to jest, nauczyciel, uciekł. Darud, (tak się nazywał ów Tor-Baży z zgromadzenia dochodzący pałac) nie tracąc czasu na rabunku, poszedł do w. Wezyra z takąż asystencyą, dopominając się o toż samo, o co był u Winer Effendego. Pałac Dilawera w. Wezyra także mocno zamknięty był. Warta postrzegłszy z tumultem ludzi przychodzących nie mających innej broni tylko pałki białe, iak zwyczajnie Jańczarowie zwykli nosić w czasie pokoju, nie chciała utworzyć odgraiającym, iż odbiją i wyłamują bramy; a oraz wzięła się do oręża, chcąc bronić buntownikom wejścia: dała tedy ognia z muszkietów, zmierzając z okien pałacowych do gminu, i położyła trupem kilkunasztu. Owoż iezcze większy tumult powstał. W punkcie po całym Stambule sklepy pozamykano. Pospólstwo zmieszało się z żołnierzstwem, i hurmem skoczy-

W. Sultankę Effendych iemu perławadujących.

Jańczarowie i pospólstwo z tumultem nachodzą pałac Winer Effendego, potym w. Wezyra, naostatek faray.

R. Chrystusa
Pana 1622.
Heg: 1031.

Io do saraiu, krzyczac: *Chcemy głowy Kodzy Winer Effendego, chcemy głowy w. Wezyra Dilawera*. Pierwsza brama saraiu byla otwarta: w pierwszym dziedzińcu żywego ducha nie bylo slychać: buntownicy rozumieli, że te uciszenie mogło mieć jaką zdradę albo zasadzkę na nich, zwłaszcza, iż pogłoska poszła, iakoby Cesarz uzbroid był Jkoglanów i Bostangów w saraiu. Darud, dla uniknienia niespodzianego iakiego nieszczęścia, postawił warty po minaretach czyli wieżyczkach bliskiego meczetu; zkąd widać było szrodek saraiu z innemi dziedzińcami. Najmniejszego podobieństwa do obrony warty postawione nie postrzegły; tak Bostangowie, iako Jkoglany, wszyscy drząc od strachu, pozamykali się w swoich koszarach. Nieroztropny Othman nie zażył w tym rozbukaney milicyi buncie inney ostrożności, tylko tey, że kazał wszystkie bramy saraiu pozamykać. Noc następująca usmierzała nieco ten rozruch; nie przeto jednak buntownicy poprzestali swego przedsięwzięcia, i owszem umieli korzystać z czasu na przeprowadzenie do skutku swoich замыслов.

Noc usmierza
tumult.

Razem
z wstchodem
słońca po-
wstała.

Gdy Othman cieszyl się, że się zgraja buntownicza rozlaża, i iuż o ukaraniu замыśla herztów, iako to, Daruda, i innych Generalów tak Spahowskich iako Jańczarskich; tym czasem ta zgraja zbierała i gotowała broń, i radziła o najskuteczniejszych sposobach dokończenia tego, co dopiero rozpoczęła była. Skoro świt, Jańczarowie i Spahowie wychodzą z swoich koszar, nie bez żadnego porządku, iak pierwey, ale należycie uszykowani, z swoimi chorągwiami; nie z kłiami białemi, iak wczoraj, ale z orężem, z pałaszami, i z całym moderunkiem wojennym: szli za niemi Lewanty z armatami okrętowemi, które nocą sprowadzić uwinęli się. Gmin za niemi ledwo okiem dosiężony różnych regimentów żołnierzy i obywatelów stambulskich tuż następował. Szli tedy w należytych porządku rotami w asystencyi swoich Officerów: nayıerwey wszystkie mury saraiu opanowali i wszystkie bramy, a dopiero kommanderowani weszli na pierwszy dziedziniec saraiu, krzyczac co mieli głosu domagali się krwi Kodzy Winer Effendego, w. Wezyra Dilawera, Kaimakana, Desterdara, Kislar Agi, i iednego Baszy nazwiskiem Tchaoufa. Wszyscy ci pomienieni Ministrowie byli powszechnie obwinieni iako autorowie Sultańskiego ożenienia, podróży zamierzoney do Mekki, i werbunku woyska w Kairze. Buntownicy iuż sześć krwawych ofiar wymieniali, zamiast dwóch dnia wczorajszego wspominanych. Gdy w całym saraiu nikt, ani się odezwał, ani weyrzał, mimo nieznośnego na dziedzińcach tumultu, przybliżono i wyrzutowano armaty do wywalenia bramy do drugiego dziedzińca saraiowego prowadzącey; a i tu nikogo, ani odzywającego się, ani oknem wyzieraającego, nie zobaczywszy, i wielkie, iakby w pustkach, zastawszy uciszenie, znowu armatami trzecią wyładzono bramę prowadzącą do trzeciego dziedzińca. Pospólstwo nie mające za-

Jańczarowie
uzbroieni do-
bywają się
do saraiu,
wołają o uci-
cie sześciu
głów, nie nie
otrzymują.

dney broni, postrzegłszy w drugim dziedzińcu stus drew, porozbierali i porobili sobie pałki. Jak tylko bramy były wywalone, pospólstwo hurmem na dziedzińce wpadało. Niektórzy Jkogłany, Baltadzi, i Boftangi, powiedzieli w. Wezyrowi, iż pospólstwo napęliło już dziedziniec przy sali dywanowej; ale między nim nie było żołnierzy. W. Wezyr Dilawer został w sali dywanowej z Effendami i Bafzami trzytelnymi, lubo dobrze słyszał, że wołano o jego głowę; spodziewał się atoli, iż jego obecność wstrzyma bojaźliwe pospólstwo bez dowodey żołnierza, i że jego odwaga i śmiałość zatamuje zachwałność ludu cichością saraju osmielonego. Wyszedł ku niemu z niektórymi Czauśami i z Boftangiem Bafzą: inisi panowie dywanowi ostróżniejszy, niż w. Wezyr, z wielką ostrożnością za nim wychodzącami zatrzaśnięli drzwi. Tylko co pierwszy Minister ukazał się, zaraz go pospólstwo, którego on miał pobamować, zamordowało na miejscu. A zaś Boftangi Bafza, przeto, iż miał miłość u wszystkich, i nieraz zagniewanego w. Sultana umiał ułagodzić, i wielu od śmierci częstokroć wybawić, uszedł śmierci. Wiedzano o nim, iż on ile mógł perswadował, aby nowych nie czyniono zaciągów; otoż, mimo wściekłej zaiałości pospólstwa, nie zlego temu Bafzy nie uczyniono, zwłaszcza, że Jańczarowie krzyczeli na lud, ostrzegając, aby Boftangi Bafza nie miał żadney krzywdy. Zapraszano go nawet, aby się z niemi łączył; ale on gładko wymknął się z tłumu ludzi, i więcęcy się przez cały czas zamieszania nie pokazywał. Tym czaśem woysko na dziedzińcu dywanowym uszykowało się iak do batalii. Darud, i ci, których on swoimi poczynił namiestnikami, przy wszystkich wyjściach saraju po wszystkich bramach i drzwiach liczne porozstawiali warty, ieszcze iednak nie śmieli do środka szturmować. Pospólstwo i żołnierze ustawicznie wrzeszczeli, powtarzając imiona pięciu od nich na śmierć skazanych; wołali na Cesarza, aby im przyrzekł, że swoiey podróży do Mekki odstąpi, że woysko nowo w Kairze rekrutowane rozpuści, że Sultankę żonę odpędzi. Los nieszczęśliwy na naypierwszym Ministrze wykonany wszystkim innym urzędnikom dworu w dywanowej sali zostającym odiał chęć otworzenia drzwi i pokazania się ludowi. A lubo woysko do żadnych czynności nie zabierało się, iedynie tylko w porządku pod bronią stojąc na cały głos ustawicznie swoje pomienione żądze powtarzało; przecież Cesarz i cała partya dworska, z nim w pokojach zamknąwszy się, w wielkim uciszeniu zostawała iednostaynie. Nareszcie we dwie godziny po zamordowaniu w. Wezyra odezwał się któryś z żołnierzy w szeregach stojących: *Niech Sultan Mustasa sryi Othmana będzie naszym Cesarzem, niech się pokaże, i nam panuje.* W punkcie zaraz całe woysko porwało te słowa, i toż samo wołać poczęło; zapomniawszy o swoich wi-

R. Chrystusa
Pana 1622.
Heg: 1031.

Zabijał w.
Wezyra Di-
lawera.

R. Chrystusa
Pana 1622.
Heg: 1031.

Wycinał
siekierami
wierzch wię-
zienia Musta-
fy.

Wykrzyknął
go Cesarzem,
i przymusza-
ją ulemę do
uczynienia
mu przysięgi
wierności.

nowaycach, wrzeszczeć poczęli: *Niech Sultan Mustafa będzie naszym Cesarzem.* Owi Czausowie, którzy byli wyszli z w. Wezyrem nieszczęśliwym, drżeli od strachu, obawiając się podobnegoż traktamentu: nie prawda im złego nie czyniono; ale uciec nie widzieli żadnego sposobu. Przymuszono ich, aby pokazali miejsce więzienia, w którym osadzony siedział Mustafa: przestraszeni Czausowie pokazali budyneczek okrągły i niski, stykający się z apartmentem fronceymeru, mający zamiast dachu kopułę blachą ołowianą pokrytą. Do tego więzienia wojsko przystąpiwszy wołać mocno poczęło imię Mustafy. Wtym usłyszano głos płaczliwy: *Wy mnie wołacie, a ja was wołam.* Nie było żadnych drzwi z podworza do tego budynku, ani światło do niego żadnem i nie wchodziło oknami, tylko małemi w kopule okienkami: wnet postarano się drabin, przyniesiono, przystawiono; Jančzarowie wleźli, siekierami kopułę rozrzućili, i postrzegli w kątku tego więzienia Mustafę wybladłego, leżącego na materacu, i przy nim kilka murzynek stojących do usługi. Jak tylko Sultan Mustafa postrzegł światło w więzieniu swoim, i pierwszych Jančzarów, którzy go witali swoim Cesarzem; prosił, aby mu pođano kubek wody, mówiąc, iż od dwóch dni nic nie pił. Wyciągniono go z owego miejsca dziurą siekierami wyciętą zażywając sznurów. Jak tylko go wiatr owiał, zemdlął, i otrzeźwiony bez pamięci zoftawał przez nieaki czas. Tym czasem gdy poślyszano w apartmentach saraiowych, do czego naostatek bunt zmierza, dopiero podwoie dywanu otworzyły się; wyszli wszyscy Effendowie, wyciągając ręce z pokornymi prośbami do zbuntowanych, upewnając ich, iż w. Sultan odstąpił swego przedsięwzięcia pielgrzymowania do Mekki, iż już podpisał dyspozycyą na rozpuszczenie nowo zaciążnego wojska w Kairze, że gotów jest odpędzić swoją żonę, i że im wyda wszystkich obwinionych od nich samych na śmierć, iak prędko chorągwie nakłonią mu się do posłuszeństwa. *Daycie pokoy* (mówili oni) *Sultanowi Mustafie, niech siedzi w swoim więzieniu: czego się spodziewać można od takiego Monarchy, którego nieudolność przymusiła was z tronu zruć.* Tym czasem Mustafa, gdy to oni nań mówili, orzeźwiał. Starczyżna Jančzarów zapowiedziała Effendom, aby w lot uznali i powitali Mustafę za swego prawego Monarchę i przysięgli mu wierność. A gdy się oni opierali, oświadczać się głośno, że ieden tylko Sultan Othman prawym jest Cesarzem; natychmiast więcey iak tysiąc pałaszów dobytých błysnęło, i przymusiło ich do odmiany swoiey mowy. Naypierwszy Musty wykonał swoją Mustafie przysięgę wierności, którego dopiero nazywał nieudolnym; a za nim wszyscy naystarfi w ulemie, którzykolwiek na ów czas tam znajdowali się.

Zaczął Mustafa Cesarzką swoją powagę od mianowania na Wezyrowską godność Daruda swego z więzienia uwolnicieľa. Pierwszy ten

Minister, takąż mając potrzebę, iaką i jego nowo obwołany Monarcha, aby dokończyć iak naysprędzey dzieła od Jańczarów rozpoczętego; wsiadł Mustafa na konia Mustowego, chcąc go prowadzić do meczetu nazwanego Ortadziami, gdzie mu miał przypasać Musty pałasz Ottomana. Ale ten Sultan tak był słaby, iż siłąc się do wsiadania na koń drugi raz zemdlal. Poszukano czymprędzey wozu, na który włożwszy go zawieziono do starego faraiu, który bez żadney trudności otworzyli Bostangowie.

R. Chrystusa
Pana 1622.
Heg: 1031.

Jak się dowiedział Othman, że Jańczarowie i Spahowie ustraszili ulema, i że Musty ze wszystkimi Effendami wykonali przysięgę wierności jego stryiowi, tudzież, że po wszystkich ulicach nie słychać tylko vivat Mustafę; dopiero jego zaciętość i złość odmieniły się w rozpacz, począł dopiero lamentować, narzekać, pytać się Officialistów siebie otaczających, czy także i oni odstąpią go? Aga Jańczarski, ufając w miłość, którą miał w swoim wojsku, wyrzucił w gorzkich wyrazach Othmanowi jego postęпки z milicją Jańczarską: wszak ona państwo Ottomańskie mocne i obszerne uczyniła: przydał i to, że gotów jest pójść do Spahów i do Jańczarów, uiąć ich podarunkami, i nakłonić wszelkimi iakie tylko może sposobami, aby go jeszcze raz uznali za swego Monarchę. Owoż ów Monarcha tak absolutny pierwszy raz w sobie uczuł sentymenta wdzięczności, i gotów był do pokornych nawet udać się prośb; ale już nierychło było. Tego albowiem czasu, gdy Aga Jańczarski wyszedł z faraiu z przedsięwzięciem proponowania wojsku i rekkommendowania Othmana; aż oto słyszy odgłos instrumentów wojennych z czego dorozumiał się, że już nowego Cesarza prowadzą do meczetu. Wieziono tedy Mustafę na otwartym wozie ku rynkowi zwanemu Hippodrom, przed nim paradowali Jańczarowie, otaczali go na koniach Spahowie, całe prawie ulema, i nowi wielcy urzędnicy, których zaraz nowo ogłoszony poczynił Cesarz, asystowali z taką pompą, na iaką można było zdobyć się w krótkim czasie. Aga Jańczarski uprzedził go do meczetu, i zaraz, iak się korpus Jańczarskie zbliżyło, stanął na czele swojej milicyi. Jańczarowie, skoro go ujrżeli, wielkie uszanowanie oświadczyli; naystarsi Generałowie Jańczarscy zbliżyli się skwapliwie do swego szefa, miarkując, że miał im coś powiedzieć: lecz iak tylko usłyszeli propozycją, aby to nazad odrobili, co zdziałali, perwaduając, aby Othmana uznali Cesarzem; aż oto, mimo wdzięcznie przyięcia obietnicy po 10. sekinów na każdego Jańczara i powiększenia płacy na każdego Spaha po 10. asprów, w punkcie wszyscy dobyli pałaszów, i rozsekali tak na kawalki Agę, iż inni żołnierze, nie mogąc dla ścisłu zbliżyć się do nędznego Agi, żalowali, że nie mieli gdzie ciąć pałaszem. Pewny także Basza trzetylny, nazwiskiem Husain, tegoż prawie samego czasu leciał na koniu co tchu, krzycząc co

Othman do-
wiaduje się
o ogłoszeniu
na Cesarzką
dostojność
swego rywala.

R. Chrystusa
Pana 1622.
Heg: 1031.

Jak Othman
zaprowadzo-
ny jest do
meczetu. Tam
spotyka się
z Mustafą.

miał sily: *Buntownicy, oto wasz Cesarz, ukorzcie się przed tak strasznyim Monarchą.* Ale tylko co się zbliżył do batalionów na sztuki rozsiekany został. Othman wsiadłszy na konia wyiechał był z saraju, spodziewając się, że Aga utoruje mu drogę do powrócenia na tron; gdy więc powoli młody Monarcha zmierza ku Hippodromu, Hussain będąc do niego nad wszystkich innych urzędników przywiązalszym, chciał go poprzedzać, umyślnie ochraniając swego Monarchę, żeby albo wolności, albo życia nie stracił, a jeżeliby jakie było niebezpieczeństwo, aby mu dał czas salwowania się ucieczką w inną drogę. Domniemanie się wiernego Hussaina sprawdziło się, ale iego rozlana krew na nic się nie zdała temu, którego chciał załapać. Othman prze- strzeżony w jakie się podaje niebezpieczeństwo, blisko już będąc Hippodromu, wraca się nazad; wtym podiazd Spahów pędem lecąc dogonił go, otoczył, i przymusił wraz z niemi stać się w tymże samym meczecie, gdzie pałasz Ottomana przypasywano Mustafie. Wieżdżając do Hippodromu postrzegł Othman trupy skrwa- wione Agi Janeczarskiego i Hussaina Baszy, których rozsiekano za nie- go. Powiedziano mu, co to były za trupy, ponieważ szkaradne cięcia tak ich były odmieniły, iż trudno było, coby byli za ludzie, roz- znać. Coż ci nieszczęśliwi (odezwał się w głos Othman) złego zrobili? Oni się zawsze wstawiali za tym niewdzięcznym wojskiem. Janeczaro- wie, widząc młodego Monarchę z kompassą nad owemi trupami po- żalowanie czyniącego samego bardziey kompassy godnego, zawołali: *Niech Othman tron porzuci, ale niech żyje.* Gdy przybył do meczetu, zaprowadzono go do jednego pokoju, którego okna były na śrżodek meczetu, gdzie pełnuteńko było żołnierzy. Sułtan Mustafa po skończo- ney ceremonii przypasania pałasza w tymże samym pokoju spoczy- wał. Jak tylko ujrzał młodego Sultana wchodzącego do tegoż poko- iu w asystencyi wojskowych Officerów, rozumiał niedolęga Cesarz, iż zapewne iego synowiec uiał sobie żołnierzy, a zatym iego pewna zguba czeka. Zdało mu się, że areztant świeżo złożony z tronu zno- wu stał się iego Monarchą, i że przychodził na ukaranie iego; pada tedy przed Othmanem na kolana łzami zalany. Nieszczęśliwy Othman patrzy z uśmiechem pogardzającym na nowego Monarchę w posturze upokorzonego, i mówi do okolo stojących: *Otoż Monarcha, którego nademnie przekładacie, otoż sukcesor wojowników! ten pewnie niewiernym narodom strasznyim was uczyni? Panie, odezwał się ieden Tor-Baszy, ci wojownicy, o których wspominaasz, nabyli państwa ostrzem naszych pa- łaszów, a nie orężem wojsk zebranych w Egipcie, które na nasze miey- sce wprowadzić chcecie.* Na to rzecze Othman: *Jeżeli złe rady były okazyją obłąkania moiey młodości, nieszczęście powinno mię oświecić na potym: powróćcie mi władzę, do której piasłowania ieden ia z całej fa- milii Ottomańskiej nayszdolniejszy jestem.* Gdy Janeczarowie zdawali się

Niebezpie-
czeństwo ży-
cia iego
w meczecie.

śuchać Othmana z jakimś pomiarkowaniem, nowy w. Wezyr Darud, choć mało mający powagi, wiele jednak sobie uzurpujący, chciał Othmana natychmiast kazać udusić; lecz Jańczarowie przytomni nie dopuścili, dając racją, że wojsko i lud powszechnie oświadczyło się z tym, iż chce, aby Othman został przy życiu, a zatem iżełby się ważyli życie mu odbierać, na sztuki posiekani zostaną. Othman obróciwszy się do owego buntownika okrutnego: *Pocawaro! gdybym cię za pierwszym razem, iakoż zasłużył, stracić kazał, sambym teraz nie podał się w niebezpieczeństwo utraty życia.* Ta zwadka w głos między wielu wzięta słyszana była po części w meczecie. Jańczarowie zaczęli wołać: *Zachowajcie życie Sultana Othmana.* Warta wzięwszy Othmana wyślawiła go w oknie meczetu całemu ludowi do widzenia. Wtedy nieszczęsną dw. Sultana rzekł do Jańczarów: *Ey, kochani Jańczarowie, kochani Spahowie, iżełim co wykroczył przeciwko wam, to dla tego, że niegodziwey słuchał rady: usłuchajcie głosu waszego Cesarza, a powróćcie do posłuszeństwa, albo już raczy zabićcie mnie, a nie wystawiajcie mnie więcej na te niezdolne afronta.* Głosy ludu i żołnierstwa słysząc się zewsząd daly, po kilkakroć jedno powtarzając: *Niech Othman nie będzie Cesarzem, ale niech żyje.* Sultana rozpaczając rzekł: *Zamknijcież mnie więc, a nie wystawiajcie mnie więcej na taką ohydę.*

To gdy się działo, w. Sultana Mustafę wsadzono na woz, którym był do meczetu przyjechał, i odwieziono do saraju Cesarzkiego: asystowali mu najpierwsi urzędnicy, znaczniejszy Tymaryoty, i Spahowie wspaniała przed nim kawałką paradujący. Nowy Cesarz rozkazał był, aby Othmana do tegoż samego zamknięto więzienia, w którym on cztery lata pokutował: jednak Darud w. Wezyr, mający niezbite na umyśle przedsięwzięcie, wydrzeć Sultanowi Othmanowi życie, kazał go do zamku Siedmiu-wież zaprowadzić, i w nim zamknąć, aby oczy Jańczarów i Spahów więcej go zobaczyć nie mogli. Nazastrz po tej rewolucyi wszedł do więzienia, gdzie Sultana Othman był osadzony, i przy swoich oczach udusić go kazał: stało się to w miesiącu Październiku Roku 1622. Potym kazał urządzić ucho trupowi, które w pudełko włożone posłał od siebie Sultanowi Mustafie. Ten Minister, a raczy zabójca, napisał był na przykrywcę pudełka te słowa: *Podarunek dla najwyższego Cesarza, który mu wierny Minister mimo jego woli ofiaruje.* Można ztąd sobie wnosić, że ani Winer-Effendi, ani Kislar Aga, ani inni trzej na śmierć od buntowników skazani z Dilarerem w. Wezyrem, nie uszli okrucieństwa nowego tego Wezyra Daruda, który, w nagrodę przysługi Mustafie w. Sultanowi uczynionej, we trzy dni po tej rewolucyi wziął jego siostrę rodzoną najstarszą za żonę. Nieszczęsnego Othmana uduszonego bez żadnej pogrzebowej parady zaniesiono i pochowano w grobie Achmeta. Wszystkie nieszczęśliwości i utrapienia, których ten młody doznał Monarcha, nie kład-

R. Chrystus
Pana 1622.
Heg: 1031.

Zaprowadzonego do więzienia w zamku Siedmiu-wież nazwanym, i nazastrz udusił.

Podarunek od Darud Bafzy swemu Monarce przysłany.

R. Chrystusa
Pana 1622.
Heg: 1031.

inąd pochodzili, tylko ztąd, że nie miał żadney w rządach experyencyi, a słuchał podchlebców, którzy go swoimi przewrotnemi zepsuli radami. Był przyrodzenia wspaniałego, i możeby się wielkimi wstawił czynnościami, gdyby był w wieku młodziuchnym samowładnym nie został Monarchą, w tym wieku, w którym człowiek sam z sobą, chyba narażając się na różne niebezpieczeństwa, rządzić nie może.

MUSTAFA przywrócony na Tron.

Niendolność
nowego Monarchy.

PRZED czterema laty Mustafa dla swej niezdatności zrucony z tronu, nie stał się bynajmniej sposobniejszy, siedząc zamknięty w więzieniu. Jedna tylko odmiana w nim się pokazała, iż Sultance Walidzie więcej jak przedtem pozwalał kredytu, i umiał lepiej matkę dyktyngować, którą wprzód z innemi niewiastami sobie obrzydzonemi w gromadzie oddaloną trzymał. Ta Sultanka, roztrośniejsza jak wszystkie inne Odaliski, choć tak jak ona w saraju wychowane, radziła synowi Monarsze, aby ile możności nie ukazował się dworskim, a zwłaszcza szefom rozmaitego woyska, przed którymi koniecznie potrzeba było ukrywać te niedołęstwo. Rozgłaszano, że Mustafa ustawicznie bawi się nabożeństwem, że Mahomet Prorok często mu się pokazywał: a tym czasem Sultanka Walida i w. Wezyr Darud całym państwem absolutnie rządili. Darud nie długo się cieszył swoją powagą. Nie można było przed społeczeństwem na zawsze utać śmierci Othmana, ani tych, którzy się do niej przyczynili. Jańczarowie, którym często wyrzucano, iż oni ręce swoje zbracali krwią swoich Monarchów, zwalali tę zbrodnią na w. Wezyra i na Wice-Baszków czyli namiestników dobrego porządku w mieście, tudzież na pewnego Baszę, który te zabójstwo na swoje oczy widział. Wkrótce poszła wieść po mieście, iakoby okrutny Wezyr sprzątnął ze świata młodych Sultanów, Amurata, Bajazeta, i Jbrahima, braci Othmanowych, ledynych tylko i samych potomków z familii Ottomańskiej. Podobniejsza rzecz była wierzyć, iż Darud zamyślał mieć w rękę tych Sultanów dla wzmocnienia swej powagi, aniżeli temu dać wiarę, aby ich chciał zwać. Muzulman nie ma żadney potrzeby ani korzyści zgasić do ostatniej iskierki domu Ottomańskiego, ponieważ powszechna opinia jest i wiąże się z religią Mahometańską, iż po zgaszeniu familii Ottomańskiej Hau Tatarski tron Turccki obeymie. Cożkolwiek bądź, Kapi Aga przełożony Eunuchów białych chciał wszystkich trzech młodych Sultanów wyprowadzić z saraju na fundame-

W. Wezyr
Darud odwa-
ża się zabierać
pod swoją moc
młodych Sultanów.

cie dyspozycyi w. Wezyra, którą ukazował. Ci zaś Sultanie nie chcieli żadnym sposobem iść za Kapi Agą, który gdy gwałtem prawie ich przymusił, Sultan Amurat (1) krzyknął: *Ey, czy nie ma którego wiernego sługi naszego oycy, któryby się za nami ujął?* Jkoglany asystujący im wskazali na Bostangów, na Baltadzych, i na innych, których tylko mogli zwołać w saraiu. Ci, rzuciwszy się na ludzi Kapi Agi, rozpedzili, a samego na sztuki rozszarpali w oczach młodych Sultanów, z którymi on śmiał gwałtownie postępować. W. Wezyr ledwo miał czas uciec i schronić się przed zapalczywością Jańczarów, którzy się już do broni brali. Trzeba było aż samego oderwać od kontemplacyi Mustafę dla ugaszenia obecnością jego osoby tego tumultu. Oświadczył tedy własnemi swoimi przed wojskiem ustami, że życie jego synowców jest w wszelkim bezpieczeństwie; iż nigdy nie był tej myśli, aby im miał go odbierać; i że w saraiu w takim będą poszanowaniu, iakie się należy prawdziwym tronu Ottomańskiego dziedzicom. Przyłączył do swojej mowy Cesarz tysiące sekiniów, które trzeba było koniecznie rzucić między żołnierzstwem rozłakomionym na pieniądze.

Saray temu
sprzeciwia się.
W. Wezyr
ucieka.

Sultanka Walida sama już trzymająca w ręku rząd państwa wielce się śpieszyła, aby na miejsce Daruda w. Wezyra innego mianowała, obawiając się, aby Jańczarowie nie uprzedzili ją, i nie podali kogo innego na ten urząd. Pośłała tedy pieczęć państwa staremu Eunuchowi białemu nazwiskiem Mehemetowi Girginowi: co dało okazyą mówienia w Konstantynopolu, że dwie stare baby władały państwem Ottomańskim. Wojska nie sprzeciwiały się nic wyniesieniu na Wezyrostwo Girgina, tak żąd, iż rade były widzieć złożoną powagę całego państwa w słabych ręku, iako też żąd, iż pieniądze sówicie na nie wysypane ujęły je i skłoniły na czas do posłuszeństwa. Trzeba się było wielkiego zamieszania spodziewać pod panowaniem takim iakie było Mustafy. Bańczowie Azyatyccy, zawsze skłonniejsi do buntu iak inni, mieli dobry pretekst buntowania się, i wielką pokusę do formowania sobie partyi. Jakoż Bańczowie, Erzerumski, Diarbekiru, i Syryiski, nie pozwolili z swoich prowincyi odebrane do stambuła wywozić podatki; zwerbowali wojska pod pretekstem zemśczenia się i ukarania zabójców Othmana; mieli nawet znowę z Królem Perskim, obiecując mu pośluki

Wywyższenie
Eunucha białego na w.
Wezyra.

R. Chrystusa
Pana 1623.
Heg: 1032.

Bunt Bańczów
Azyatyckich.

(1) Nie tylko Monarcha panujący nazywa się u Turków Sultanem, ale wszyscy z rodziny Sultana. Ta tylko różnica w tym nazwisku zachodzi, iż Cesarzowi mówi się tylko Sultan, bez przydania jego imienia, albo czasem dodaje się w. Sultan; braci zaś jego, sryjom, lub innym z rodziny męskiej, do tytułu Sultana imię dodaje się, na przykład: Sultan Bajazet, Sultan Amurat, &c.

R. Chrystufa
Pana 1623.
Heg: 1032.

i wolność przejścia z wojskiem po całej Azji. Basza Alepu odebrałszy ordynans od w. Wezyra Girgina, aby ustąpił z Baszoństwa innemu na jego miejsce poślanemu, i aby przyjechał do dworu sprawić się z swoich postępów; Officerą od Spahów na swoje miejsce przysłałego uduł, pozorny swojey zuchwały sprawki dając pretext, iakoby ten Officer wchodził także do zabójstwa Cesarza Othmana. Odpisał zaś w. Wezyrowi, że coś i dobro państwa Ottomańskiego wyciąga, aby Baszowie w swoich guberniach siedzieli dla zapobieżenia wszelkim rozruchom; że on z swojey gubernii Alepu wszystkie dochody, nie odsyłając je do stambułu, obróci na wojsko dla ubezpieczenia tej prowincyi. Eunuch staruszek zewsząd podobne z przytykiem odbierał odpowiedzi, gdy swoje absolutne ordynanse rozsyłał, które stawały się u wielu godne śmiechu. Sultanka Walida, żałująca wielce swego zięcia Daruda, umyśliła wydobyć go z kąt; aby zaś mógł wchodzić do rady czyli dywanu, chciała go uczynić Kapitanem Baszą, lubo ten urząd jeszcze był nie zawakował.

Sultanka Walida sprawuje to, że Darud znowu zostaje u dworu.

Jańczarowie i Spahowie tchnęli nieubłaganą zemstą przeciwko Darudowi: przecież wielkie pieniądze od Sultanki żony i Walidy rozrucione poiednały zabójcę Daruda z najwyższemi Generałami, iego niegdyś kolegami, którzy poburzyli byli przeciwko niemu Jańczarów. Ukazał się tedy Darud u dworu. Oto tylko jeszcze szło, aby wydrzeć urząd Admiralski Kapitanowi Baszy, a iemu oddać. Łatwo było Darudowi i Sultance Walidzie zmyślić na Kapitana Baszę jaką potwarz. Umówili się więc, oskarżyć go na dywanie o zмовę sekretną z Baszą Alepu i z Baszą Erzerumskim; w tymże samym czasie z drugiey strony podejrzanie o nim czyniono Jańczarom, rozsiewając między niemi, iakoby Kalil Kapitan Basza doradzał buntującym się Baszom Azyatyckim, aby różnych Officerów Jańczarskich i Spahowskich zabijali: co się już po wielu miejscach stało pod pretextem niby mśczenia się śmierci Othmana. Darud ukazywał listy, iakoby przejęte, Baszy Erzerumskiego do Kalila Kapitana Baszy, i wzajemnie: z których dowodził zмовę Kapitana Baszy z dwoma buntującymi się Baszami. Za panowania Mustafy prawie każdej godziny wojsko stawało pod bronią. Wiele chorągwi Jańczarskich, i kilkanaście regimentów Spahów, porządkiem wojskowym uszykowawszy się, paradowali do saraju, wołając nieznosnym wrzaskiem, aby się dywan zgromadził i sądził Kapitana Baszę. Doniesiono o tym wszystkim co się dzieje Kalilowi Kapitanowi Baszy. Ten, ufając w niewinność swojey, wsiadłszy na konia, udał się do saraju. Jak tylko zobaczył wojsko w szeregach stojące przed pierwszym dziedzińcem, tak zaraz, z zanadru dobywszy papierów i dokumentów, i pokazując je z daleka, wołał: *Kochani Spahowie, młodzi Jańczarowie, dopominacie się, aby mię sądzono; i ja także sądu dopominam się. Niech się dywan zgromadzi, niech staną*

Oskarża Kapitana Baszę o zdradę.

R. Chrystusa
Pana 1623.
Heg: 1032.

w nim wsił Generałowie; a wnet się pokaże, kto winny, kto niewinny. Wspaniała ta Kapitana Baszy rezygnacya podobala się woysku i uśmie-
rzyła krzyk. Aga Jańczarski i Spahi Agań weszli do saraju z Kalilem,
za niemi weszli niektórzy Tor-Baszowie Jańczarscy, i Muzalimowie
od Spahdów, tudzież wszyscy Baszowie trzitulni: wtedy Kalil rzecze
do w. Wezyra Girgina szukającego pretextu, aby ten sąd, albo odło-
żyć, albo go iak skreślić: *Ani ty, w. Wezyrze, ani ja Kalil, ani żaden
z tych, którzy tu weszli, póty stąd nie wyjdziemy, póki, albo mój oskar-
życiel mnie, albo ja memu oskarżycielowi zdrady nie dowiodę.* Zaraz te-
dy dopominali się wszyscy, iako i Generałowie woysk, aby stanął
u sądu Darud, o którym dobrze wiedzieli, iż był w saraju. Jakoż
w samej rzeczy znaleziono go u Sultanki Walidy matki swoiey żony:
ta iedna ze wszystkich niewiaśc Tureckich śmiała przeciwko powsze-
chnemu prawu przypuszczać męczyzny do swego pokoju. Darud
stawił się na dywanie, i produkował listy Kalila do Baszy Alepu pi-
sane, tudzież listy Baszy Erzerumskiego do Kalila, tak, iak Kapitan
Basza spodziewał się. Dopieroż Kalil zabrawszy głos, i wyraziwszy
dostatecznie wszystkie swoje zasługi dawniejsze, i swoje przywiza-
nie zdawień dawna do korpusu Jańczarskiego, którego dał dowody za
panowania Othmana; przyzwał na świadectwo iednego Effendego
assystującego Mustemu. Ten świadek wyznał, iż wie doskonale tego,
który te listy pisał, i że gotów jest stawić u sądu tegoż listów fałsze-
rza. Był to młodziań niewolnik, który potrafił wysmienicie każdą
rękę udawać. Przyprawdzono go do sądu. Kapitan Basza za pomocą
Effendego wspomnionego był pierwey uwiadomiony o tey na niego
uknowaney zdradzie; przeto obietnicami, i podarunkami, i groźbą, fałsze-
rza listów niewolnika uiał sobie, że mu wyiawił całą rzecz, i obowią-
zał się, ieżeliby przyszło do czego, wyznać prawdę publicznie u sądu.
Młodziań więc ten przepisał tenże sam list tymże samym charakterem
w oczach w. Wezyra i wszystkich Baszów trzitulnych, a co większa,
w oczy mówił Darudowi, iż te listy, które on produkował, były iego
ręką pisane, a dyktowane przez Daruda. Zaufanie w swoiey niewin-
ności obwinionego Kalila, tudzież dowody oczywiste włożoney po-
twarzy, ciężko pomieszały oskarżyciela. Wtym, gdy ten wymówek
szuka, Kalil w głos zawołał: „ A ja, prześwieatny sądzie, skarżę Da-
„ ruda, iż swego Monarchę zabił, przeciwko woli Cesarza panujące-
„ go, przeciwko woli powszechnego ludu wszystkich woysk, a mia-
„ nowicie Jańczarów, którzy Othmana z tą kondycyą Darudowi na ów
„ czas w. Wezyrowi powierzyli, aby zachował życie iego. Skarżę
„ Daruda o wszelkie w państwie zamieszania przez niego uczynione,
„ które on niegodziwie chciał na mnie zwalić. Wszakci to śmierć
„ Othmana jest pretextem buntów; ona jest przyczyną, że Guberna-

Sam o niąż
obwiniony
został.

„torowie i żołnierze Azyatyccy powstaia i tyle złego czynia Jań-
„czarom i Spahom. Skarżę Jebeggi Baszę tu przytomnego, iż trupo-
„wi Othmana ucho urznął z rozkazu Daruda, iż te ucho w pudełku
„bóycy ręką na wierzchu położonym: *Ta pokrywka, którą Kapitan
Basza umiał z rąk Cesarza dostawszy ukryć, uczyniła skutek, które-
go się Kałil spodziewał.*”, Generałowie przytomni zawołali, iż w lot
tego zabdyć śmiercią ukarać należy; lecz w. Wezyr Girgin i Baszo-
wie trzytulni akkomodujący się Sultance Walidzie, że nie godzi się
śmiercią karać szwagra Cesarzkiego bez wyraźney samego Cesarza sen-
tencyi. Jebeggi Basza natychmiast rozśiekany był: Officerowie Jań-
czarscy dopominali się, aby im wydano Daruda, i strażi ich powierzono,
pokiby sentencya samego Cesarza nie wypadła. Baszowie trzytulni wy-
mawiali się, że nie mogą wydać Daruda woyskowym, bo tym samym
wydaliby go na stracenie prędkie bez wyraźney decyzji Monarchy:
owoż oddali go pod straż Bostangiemu Baszy. *To dobrze, (zawołał
Aga Jańczarski) pozwalamy, aby złoczyńca tym czasem był w saraju;
lecz biada tobie, (obracając z groźbą mowę do Bostangiego Baszy)
i biada wam wszystkim, jeżeli z rąk waszych zniknie.* Officerowie
Spahów i Jańczarów około dwudziestu tam się znajdujący, dobywszy
pałasów razem, te słowa w głos wymówili: *My przyśiegamy na Pro-
roka, że Darud intro stracony będzie.*

Daremne usi-
łowania Sul-
tanka w obro-
nieniu życia
Daruda.

Sultanka Walida z niewymownym zadumieniem i strachem do-
wiedziała się, co się stało z Darudem na dywanie. Ani ona, ani w. We-
zyr, ani sam Mustafa, nie czuli się być dosyć mocnymi do obronienia
winowaycy na śmierć od Jańczarów skazanego. Bostangowie, nie za-
pominając o pogroźkach Agi, nie mogli nigdy z oka go spuścić, aby
uciekł. Młoda Sultanka żona Daruda z płaczem obfitym zebrała, aby
przy życiu został wierny sługa Cesarzki, który iedynie dla tego w nie-
bezpieczeństwie życia podał się, iż Mustafę na tronie osadził i utwier-
dził. A nie mogąc władzą Sultanka Walida ocalić życia Darudowego,
użyła sposobów przyzwoitych samym nikczemnym panom, to jest,
wiołencyi, fortelów, i przekupienia. Aga Jańczarski, ponieważ tak
żarliwym i nieprzekonanym w swoim przedsięwzięciu pokazywał się,
zdradliwie napadnięty i w swoim łóżku uduszony został. Sultanka
Walida otrzymała od Mustafy, czyli raczey sama mu podyktowała
ordynans z poprzedzającą datą na stracenie Othmana, a suto szafując
pieniędzmi, uieła sobie była już niektórych Kapitanów Jańczarskich
i Officerów Spahowskich. Nazajutrz, iak tylko słońce zaczęło wscho-
dzić, wszystkie chorągwie Jańczarskie porządnie udały się do saraju
i napelnily dziedzińce tego gmachu. Bostangowie przyprowadzili zło-
czyńcę do drugiego dziedzińca, i stawili go naprzeciw fontannie, to
jest, na miejscu do exekucyi zwyczajnym; i gdy już wszelka goto-

wość była do ucięcia mu głowy, (co jest karą najsromotliwszą u Turków, dla samych naysgorzszych złoczyńców zachowaną,) Darud wyjął z zanadru kartę, oświadczając, że to miała być dyspozycja samego Mustafy nakazująca mu uduszenie Othmana. Natychmiast krzyknęli przekupieni Officyerowie na katów, aby zaczęli z exekucją; a zbliżywszy się do winowaycy pod pozorem jego pilnowania, wzięli go i zaprowadzili do meczetu nazwanego Ortadziami. Wszczął się zatym niezrozumiany bałas między Spahami i Jańczarami. Ci wszyscy, którzy nie byli od Sultanełk przekupieni, wołali, że ta pokazana dyspozycja Mustafy jest zmyślona, albowi też wymuszona po czasie, ponieważ Darud nie ukazywał iey wczoray, gdy mu zadawano zabójstwo; że ta dyspozycja nie zgadza się z napisem, który wszyscy na wieczku pudełka wyrażony czytali, i do którego sam Darud przeświadczony o zabójstwo przyznał się. Te uwagi słysząc więkŝa liczba woyskowych, domyślała się; (co było w samey istocie) i wszyscy zaraz wołać poczęli, aby się dekretowi zadoŝyć stało. Pewny Tor-Baŝy, wziąwszy z sobą czterysta Jańczarów, skoczył do meczetu Ortadziami: tam iego kamraci nie śmieli Daruda bronić. Zgañił on ten poŝtepek, że takiemu złoczyńcy śmieli dawać protekcyą; odgrażał im, że przez to popadną w nienawiść u całego woyska, ieżeli by mieli się sprzeciwiać iego sprawiedliwemu ukaraniu. Zgoła, iednym wyperŝadowawszy, drugich rozpędziwszy, kazał Daruda wsadzić na tenże woz, w którym Othman był zaprowadzony do Siedmiu-wież zamku na więzienie. Sam nareszcie wspomniony Tor-Baŝy prowadził go do tegoż samego więzienia, i w teyże samey izbie, gdzie Othman od niego uduszony był, zadusić go kazał.

R. Chrystusa
Pana 1623.
Heg: 1032.

Uduszony jest
w więzieniu
Siedmiu-wież.

Wtym, gdy się rozeszła wieść o śmierci Agi Jańczarskiego, cała milicya Jańczarska wzięła sobie za punkt honoru, pomścić się straty swego szefa, który się tak żwawo i gorliwie w tey sprawie dnia wczorayszego stawił. Znowu tedy wszystkie chorągwie Jańczarskie wzięły się do broni, i zwyczajnym swoim tumultem i hałasem poczęli wołać, aby w. Wezyr złożony z urzędu i stracony był, iako nie kto inny, tylko on autor tego Agi zabójstwa. Starzec Eunuch, nie poczuwając się do żadney zbrodni, oprócz ślepego posłuszeństwa Sultance Wali dzie, zaraz się skrył, skoro usłyszał, że na niego jest cały gaz. Walida, nie wiedząc kogoby do pomocy w dźwiganu ciężaru rządów państwa zażyła, nie mogąc wydolać sama, oddała w. Wezyrostwo Kaimakanowi Chufain Baŝy, którego zawsze kochali Jańczarowie. Znowu tego Ministra z kiesami pieniędzy wysłała do rokoszandów, aby ich uspokoił i bunt uśmierzył. I to było iedyne na ów czas lekarstwo na uleczenie tyle chorób państwa Ottomańskiego; lecz te lekarstwo często używane nakoniec wystarczać nie mogło.

Girgin w. We-
zyr złożony
z urzędu.

Chusain jego
następca skła-
da radę z nay-
pierwszemi
panami Ture-
ckiem.

Chusain w. Wezyr zebrał nayprzednieyszych pandw na radę w miesiącu Sierpniu. Przełożył im, iż już od dzieściu miesięcy, to jest, po złożeniu tronu Othmana, nierząd przyszedł do tego stopnia, iż ostatnią ruiną grozi całemu państwu; i że konieczna potrzeba wy-
ciąga, obrać iakiegos Monarchę, pod któregoby imieniem rządy szły na-
leżycie. Wszyscy na to się zgodzili, że aai Mustafa, ani Sultanka Wa-
lida, nie są do rządów sposobni; lubo wszyscy ci byli kreaturami
Walidy. Wszyscy jednomyślnie przyznali, że zamieszkania uciążające
cały kraj do ostatney przyprowadzą zguby. Jednomyślnie tedy między
nimi stanęło, iż tego balwana Monarchę dłużej na tronie trzymać
nie podobna. Oto tylko szło, iakim kształtem złożyć go z naywyższej
dostojności. W. Wezyr, Musty, dway Kadilekery, Kapitan Basza,
Reis-Effendi, sześciu Wezyrów czyli Baszów trzynulnych, Kaimakan,
nowy Aga Janeczarski, (bo nigdy ten urząd nie może długo wakować)
Spahi Agaśi, i inni ieszcze z znacznieyszych, składali tę radę. Obydwa
Agowie chcieli, aby woyska wykrzyknęły Amurata synowca Mustafy,
iako oni wprzód także wykrzyknęły samego Mustafę po złożeniu
Othmana: lecz ludzie w prawie Mahometanickim doskonałi przekła-
dali wszystkim, że ten kształt obierania czyli obwołania Monarchy
bardzo jest nierządny, dający pochop żołnierzom do rozruchanemu za nay-
mnieyszą okazją do broni porywającemu się rozpościerania swoiey
mocy; że potrzeba tę odmianę, gdyby można bez żadnego tumultu,
zrobić; wprzód zaś trzeba na oczy pokazać całemu dywanowi i ule-
mie, nieposobność nieuleczoną do rządów Mustafy i gwałtowną po-
trzebę dania mu sukcesora. Tym końcem w. Wezyr nakazał zgroma-
dzenie tychże naypierwszych państwa urzędników nazajutrz: a Musty
zalecił naypierwszym z duchowieństwa zebrać się także na sessyą. Jak
tylko wszyscy ci, którym się należało znajdować się w ulemie albo
na dywanie, zebrałi się do sali wielkiej saraiowey, głowa duch-
owieństwa w kompanii z Effendami, a naypierwszy Minister z Baszami,
poszli do drzwi pokoju Cesarzkiego, prosząc o audiencyą u Cesarza,
mając mu mówić w interesie całego państwa. A chociaż Sultanka Wa-
lida mocno przestrzegała, aby nikogo nie puszczano do Cesarza swego
syna; atoli Kapi Aga, mający w swoiey dyspozycyi odzwiernych Ce-
sarzskich, nie bawiąc puścić kazał. Stanęli tedy deputowani przed Ce-
sarzem. Musty, pocałowawszy kraj sukni jego, zapraszał go w wyra-
zach bardzo mocnych, aby raczył przytomnością swoją uszczęśliwić
dywan, a to dla wysłuchania użalenia się wiernych poddanych swoich,
i dla obmyślenia środków na oddalenie tyle nierządów w państwie.
Wtedy w klar nieposobność i niezupełność rozumu Mustafy wszystkim
deputowanym świadkom pokazała się. Bo na mowę Mustego nie nie
odpowiedział, tylko iakieś dziecinności bez związku bez sensu: za-
czął się śmiać, sam nie wiedząc z czego; co iasnie pokazało, że ich

Ci uradzili
Mustafę z tro-
nu złożyć.

Zapraszał go,
aby się poka-
zał na dywa-
nie.

domniemanie nie było próżne. Deputowani, nie dbając nie na hałas Subtanki Walidy, powrócili się do dywanu. Tam uczynili rzetelną relacją ze wszystkimi okolicznościami, co widzieli, co słyszeli. Po skończonej relacji, z której poznać było, że się nie ma czego spodziewać dobrego z panowania Mustafy; całe zgromadzenie odezwało się, iż koniecznie innej głowy potrzeba państwu Ottomańskiemu. Wybor zaś iey nie mógł inaczej zmierzać, tylko do synów Achmeta: naystarszy Amurat miał około piętnaście lat. Wzrost piękny, dziwna kibić, i rzeźkość, tudzież roztropność, iakiey ledwo spodziewać się można było w tym wieku i z wychowania w więzieniu; czyniły nadzieję, że ten pan naprawi swego czaśu, co wypadło z klub dobrych rządów, i że usłucha i da się powodować rozumnym i poczciwym Ministrom. Ci więc sami deputaci, którzy posłani byli do Mustafy, nominowani byli do Amurata naystarszego, aby go imieniem dywanu i ulemy zaprosili do tronu. Młody Sultan nastroiony od swojej matki, o której w dalszym trakcie będzie co powiadać, z początku wzdygał się i wymawiał się od tronu. Rzekł, iż nie chce swemu stryjowi tey krzywdy czynić, aby mu wydzierał berło, które mu przyzwoicie dano; lecz gdy deputowani nalegali, remonstruiąc, że ten Monarcha przy słabości rozumu wcale nie jest zdolny do rządów, dopiero Amurat dał się niby namówić i uprosić od Balzdów i Effendych, którzy go na całość państwa zaklinali, aby się zmiłował i ratował go. Poszedł tedy do dywanu, gdzie w krótkich słowach, związyłm stylem, i z łagodnością przyrodzoną, mówił do zgromadzonych. Tego tylko jeszcze nie dostawało, aby ceremonia przypasania pałasza Ottomana odprawiła się. Nie radzono się nic woyska względem obwołania nowego Cesarza. Dopiero pierwszy raz dywan i ulema przedsięwzięli rewolucyą w rządach państwa uczynić: do tych czas woyska trząsały tronem, i według swego upodobania, osobiwie Jańczarowie przywłaszczający sobie iakąś moc, wsadzali i zśadzali z tronu. Trzeba było zaś koniecznie pierwey przyprowadzić ich do uznania Amurata Cesarzem, nim ogłoszony został; gdyż skarb zupełnie wypróżniony był, ani można było zwyczajne woysku, przy inauguracyi Cesarza, rozdać donatywy. Gdyby były chorągwie Jańczarskie przy ogłoszeniu Amurata sprzeciwili się, dopierożby zamieszania w państwie nabawili.

Umówiono się, aby póty ogłoszenie Cesarza odwleczono, póki by Generałowie woysk nie upewnili się wprzód o zezwoleniu na ten wybor zołnierstwa. Derwisz Basza nowy Aga Jańczarski, i Elliman Spahi Agasi, wzięli na siebie z pryncypalnieyszymi rozmowieniem się Oficyerami, wyłożyć im potrzebę uskromienia Balzdów, Erzerumskiego, Alepu, Diarbekiru, którzy spiknęli się prawie na wygubienie tych dwóch pryncypalnieyszych korpusów milicyi, i którzy w swoich wycieczkach, co tylko mogli napaść Jańczarów albo Spahów, wszystkim stryczkiem

R. Chrystusa
Pana 1623.
Heg: 1032.

Amurata
obrano na
miejsce Mu-
stafy nieudol-
nego.

Sadzaia go
na tronie Ce-
sarskim.

Agowie namo-
wami dyspo-
nuia woyska
do uznania
nowego Ce-
sarza.

R. Chrystusa
Pana 1623.
Heg: 1032.

życie odbierali, pod pozorem (iak oni powiadali) pomśczenia się krwi wylaney Othmana. Ciż Agowie Spahowscy i Jańczarscy mieli także swoim woyskom przelożyć, że ponieważ skarb publiczny zubożony został przez rozrzutność ostatnich Cesarzów, a naybardziej Sultank Walidów; nie masz sposobu nowych zaciągów czynienia, a co większa, nie masz czym regularnemu woysku zwyczajny żołd wypłacić, aby miało o czym czynić wyprawę, ieżeli dwór nie zapożyczy summ u Żydów, u kupców Franków, i u naymożniejszych obywatelów państwa; o czym ieszcze powątpiewać trzeba było: aby ci ludzie w ostatniej potrzebie państwa wygodzili, arcy-rzecz ciężka będzie przyjść do ładu; bo póki Monarcha upośledzony na rozumie rządzić będzie, póki niewiašta nieświadoma rządów interessami dysponować i prawa dawać będzie, póty nie spodziewać się, aby nam kto, zapatrzywszy się na ten nierząd, mógł co kredytować: a tym czasem widzimy, że Basza Erzerumski pomyka się w Natolii, wszystkie dochody państwa na siebie przeymnie, wszystkie podatki z calej Azji na niego idą; taką zaś pomoc mając, czyż trudno mu będzie i sam stambul opanować? czyż trudno będzie choć większą nierównie liczbę walecznych Jańczarów i nieustraszonych Spahów pokonać? na nich ta machina państwa obali się, którą oni swoją krwią ufundowali. Te podobki dosyć były mocne; zaczęmy spodziewać się było trzeba pożądanego ich skutku. Obydwa szefowie woysk dopraszali się, aby Sultanka Walida była z saraju Cesarzkiego oddalona, a zamknięta w starym; a to dla tego, aby nie miała sposobu wicherzenia. Ta niewiašta w rozpacz wpędzona chciała sobie naostattek życie skrucic.

A M U R A T IV.

SIEDMNASTE PANOWANIE.

Amuratogłozony Cesarzem.

WE trzy dni potym, iak Mustafa proszony do dywanu nie chciał się ukazać, woysko, zebrawszy się w swoim porządku, maszerowało do saraju, i na pierwszym dziedzińcu stanowią, wołać poczęło: *Vivat Amurat IV. nasz naymocniejszy Monarcha.* Ten Sultán, iakom iuż powiedział, nie miał ieszcze piętnastu lat, gdy na tron swoich antecessorów wstąpił. Wpuszczono do dywanu rozmaitego stopnia Baszów, Sangiaków, Agów, i znaczniejszych Officerów od woyska i od ulemy, a naywięcej od Spahów i od Jańczarów. Musty głośno tego zgro-

zgromadzenia pytał, jeżeli życzą sobie Amurata Cesarzem. Wszyscy odpowiedzieli: *Vivat Amurat*, apłaudując i approbując. Dopiero młody pan, zabrawszy głos, mówił poważnie, zalecając Mustemu i w. Wezyrowi, aby starali się, by prawa wypadłe z kluby w obrębach swoich zachowane były, i rząd publiczny nadwierzony iak nayspilniey był poprawiony. Nazajutrz nowy Monarcha batem płynął z wielką paradą do meczetu Juba, tam pośpółstwu mięso i chleb z łaski Cesarzkiej obficie rozdawano. Zwyczaj to jest u Turków, który się zachowuje w dni powszechney wesołości. Mufty przypasywał tam pałasz Amuratowi. Po odprawioney ceremonii Cesarz konno powracał do miasta bramą Adryanopolską. Lud ciekawie uważał, i z zadziwieniem przypatrywał się Amuratowi ładnie na koniu siedzącemu z gracją i z iakąś wspaniałością; co w młodym iego wieku za prognostyk brano wielkiego swetu Monarchy. Mustafę znowu do więzienia zamknięto tegoż samego, gdzie pierwey siedział. Nie ważono się go śmiercią tracić, ponieważ religia Mahometañska przykazuje szanować szalonych, iako przeznaczonych do chwały niebieskiej: i ci wszyscy, którzy skrupulatnie zachowują alkoran, nauczają, że takich ludzi wszystkie momenta, dni, i godziny, są poświęcone.

R. Chrystusa
Pana 1623.
Heg: 1033.

Mustafa iego
anteccessor jest
zamknięty
w więzieniu
powtórnie.

Naypierwsza sprawa Amurata panującego okazała rygor i sprawiedliwość. Basza Kairu świeżo przybyły do stambułu był oskarżony o rozmaite zdrzierstwa. Cesarz rozkazał tę sprawę na dwanie rostrząsnąć; a gdy pokazało się z dowodów, iż w samey rzeczy lud krzywdził i uciemniał, skazał go nie na stryczek, lecz pod miecz katowski. Skonfiskowane iego dostatki do skarbu weszły wyprożnionego pod ostatnim panowaniem. Nowy Monarcha, lubo młody, oświadczył się z tym, iż chce, aby w iego skarbie taki dozór i taka odtąd pilność zachowana była, iak przedtem łupieństwo panowało. A że bunt Baszy Erzerumskiego Abasly, i interesa Europeyskie, o których będzie się mówiło, wyciągały znacznych wydatków; Cesarz więc akeyzę narzucił na wszystkich urzędników cywilnych, a naybardziej na kupców, aby oni iako z znacznego zysku korzystujący przyczynili się więcej nad innych iego poddanych do dźwigania ciężarów publicznych. Abassa zaś przez ten czas cały, przy pomocy Baszy Alepu, i wielu także zbuntowanych Sangiaków, stawszy się hersztem rokofzu, puścił Natolią i przeymował na siebie wszystkie z niey podatki. Buntownik ten, iako się wyżej powiedziało, pokrywał swoją zuchwałość pozornym pretextem, iakoby się mścił krwi Othmana. Rozgłaszał, iakoby ten Monarcha we śnie mu się pokazał, i zalecił mu, aby na uspokojenie duży Othmanowey ofiarę uczynił, kładąc trupem siedmdziesiąt tysięcy Jańczarów, czy Spahów; i iakoby ten nayiaśnieyszzy męczennik iemu obiecał imieniem Mahometa Proroka zwy-

R. Chrystusa
Pana 1623.
Heg: 1033.

ciężtwo pewne. Zabobonność i chciwość zdobywcy coraz przymna-
żała ludzi do wojska Abassy. Jego wojska tym straszniejsze były, im
okrutniej fobie poczynaly, zarzynając wszystkich bez braku, którzy-
kolwiek wpadali im w ręce uzbrojeni na niego. Jańczarowie zbierali
się codziennie, dopraszając się, aby ich na tego zażartego buntownika
czymprędzey prowadzono. W. Sultan, miarkując, że wiele jest zewsząd
do czynienia, rozporządził, aby wszyscy, którzykolwiek uczestnika-
mi są iakieykolwiek bądź płacy z dochodów publicznych, zgromadzali
się w stołecznym każdego Sangiaku mieście, aby Baszowie zwerbo-
wali tyle wojska, każdy w swoiey gubernii ile może; a to dla wy-
prawy wojennych i w Europie i w Azji.

R. Chrystusa
Pana 1624.
Heg: 1033.
1034.

W takowych okolicznościach Cesarz chciał utwierdzić przymie-
rze Othmana zawarte z Polakami. Nie słuchając tedy chciwey rady w.
Wezyra, który perswadował Monarsze, aby pociągał Polaków do
płacenia haraczu; młody Monarcha bardzo roztropnie uczynił, gdy,
zaniechając na nowo rozprzeżstrzenia powagi swoiey, raczey o tym
myślał, aby dawne państwa swego należytości utrzymał albo odpadłe
windykował. Xiążę Zbarski Posel królestwa Polskiego był z zwy-
czaynemi honorami na audyencyą do w. Sultana zaprowadzony: gdzie
traktat Othmana utwierdzony został, ani się Turcy żadney nowey nie
domagali kondycyi. Trzeba wprzód było dawnych hołdowników
wstrzymać, niżeli nowych czynić. Owych czasów Tartarya Krymską
buntom odgrążała. Han dawny pomarł. A Amurat IV. zaraz na po-
czątku swego panowania mianował, mocą Monarchom Ottomańskim
przyzwoitą, natomiast innego Hana, to jest, Mahuda syna naystar-
szego po zmarłym oycu sukcesora prawego. Tatarowie zawsze się
trzymają takiey, a nie inney, od Porty na te dostojenstwo nominacyi;
lecz owych czasów ten naród bitny, chcąc korzystać z słabych sił pań-
stwa Ottomańskiego, iak o nim miarkowali i słyszeli, umyśleli zrzucić
z siebie iarżmo Tureckie. Na zgromadzeniu tedy swoim jednomyślnie
uchwalili Tatarowie, aby umyślnie pominąć ordynaryną i naturalną
kolej w następowaniu starszego syna po oycu na tron; chcieli tedy za
swego Hana Mehemeta drugiego, nie naystarszego Mahuda, szcze-
gólnie dla tego, aby się zrzucić i z dyspozycyi i z zwierzchności
Amurata IV. Ten, widząc dwóch ogromnych na karku nieprzyjaciół,
ruszył wszelkich sposobów na pogromienie onych, ile mu czas i do-
statki pozwoliły. W. Wezyr Chufain odebrał ordynans, aby szedł
z wojskiem do Amazyi przeciwko buntownikowi Abassie; a Kapitan
Basza miał dyspozycyą wszystkie siły morskie do kupy złączywszy
płynąć na Tatarów: Kapitan Basza na statkach przewozowych mało
miał wojska do wysadzenia na ląd, ponieważ w całym państwie wię-
cey było żołnierzy zbuntowanych niż wiernych swemu panu pod-
danych.

Nowy Cesarz
wyśła flotę
przeciwko Ta-
tarom zbunto-
wanym. Wy-
śła także w.
Wezyra prze-
ciwko bunto-
wnikom
w Azji.

Instrukcyja dana Kapitanowi Bafzy przy iego wsiadaniu na morze w istocie zamykała to, aby ile możności dobrymi sposobami i kształtnie nakłonić ten naród do hołdowania Turkom, który, lubo jest waleczny, z dawień dawna jednak podlegał Turkom, nie iak lennik swemu prawodawcy, lecz iako poddany swemu panu. Admiral Turecki zrozumiał należycie intencye swego Monarchy. Przylądowawszy tedy do Kaffy stołecznego miasta pół-wyspu, gdzie Generalowie hord Tatarskich zgromadzeni zostawali, wszedł do Portu po przyjacielsku, oświadczając się, że nie tą myślą przyjechał, aby ich wolnym głosem miał iaki gwałt czynić w obraniu Hana jednego z dwóch braci; lecz jedynie, aby imieniem Cesarza Ottomańskiego był przytomnym wolney elekcyi, tudzież dla ufundowania tego na tronie, który będzie miał po sobie większość głosów. Pod pokrywką tedy przyjaźni Kapitan Bafza bez żadnego przeciwiwstawa był przypuszczoney i szanowany iako posłannik najwyższego Monarchy. Nie omieszkał on żadney rzeczy do nakłonienia najstarszych głów do dania swoich krytek temu Hanowi, którego Amurat sam wyznaczył był: a gdy już pewny był o większości głosów na stronę Mahuda, wyznaczył czas do elekcyi na placu przed miastem. Utkwiono w ziemię dwie chorągwie w należytej odległości jedną od drugiej. Kapitan Bafza pośrodku między niemi stanął z swemi Officerami, i w głos zapowiedział, że ci, którzy chcą Mahuda za Hana, mają się stawić pod chorągiew białą na danie znaku, a ci, którzy sobie życzą Mehemeta za pana, pod chorągiew czerwoną. Gdy dano znać do elekcyi przystąpienia za zgromadzeniem się całej starszyny Tatarskiej na błoni, Kapitan Bafza z wielkim swoim umartwieniem i zadziwieniem postrzegł, że co żywo Tatarowie garnęli się pod chorągiew czerwoną, z wykrzykiwaniem: *Vvat Mehemet Han*. Admiral Turecki oświadczywszy się, że bez nowey dyspozycyi swego Monarchy nie może potwierdzać tey elekcyi, z placu odchodził: Mirza Mahud z małą garstką swoiey partyi Tatarów udał się do Kapitana Bafzy, i namówił go choć z wielką trudnością, aby swoje woysko wysadził na ląd, spodziewając się, że Tatarowie ulegną się Jańczarowi Tymaryotów, z którymi się ieszcze i raz nie potykali, ale tylko według zwyczaju z niemi na wyprawę wojenne dążyli. Więcej iak sto statków przewozowych nie miały więcej w sobie ludzi, iak dzieści tysięcy pod kommandą Kalila. Wyśiedli tedy śpieszliwie, i właśnie iak gdyby do batalii uszykowawszy się stanęli na tymże placu, gdzie była elekcyja. Kawalerya Tatarska udawała, iakoby tym niespodziewanym widokiem przerażona jest, i uciekać poczęła: a widząc, że za nią Turcy pędem lecą bez żadnego porządku, naprowadzili ich ucieczką swoją w zasadzki, gdzie trzydzieści tysięcy świeżego woyska Tatarskiego czuwając, wypadli na piechotę Turecką

Tatarowie
obierają sobie
Hana przeciwno
myśli
i woli w. Sultana.

Poraziła Tatarowie
Turkow, nie chcą
jednak z tey
porażki korzystać.

R. Chrystusa
Pana 1624.
Heg: 1033.
i 1034.

znużoną, rozproszoną, ani się mogącą do dobrego porządku zgromadzić. Turcy prawie się nic nie bronili. Nogaby ich nie ušla, gdyby był Mehemet, chcąc się z potrzeby i nieprzyjacielowi przyśłużyć, nie pardonował był Turkom wprzód, nim oni o to prosić poczęli. Co więkfsza, bardzo tanim okupem wypuścił tyśiąc pięćset niewolnika Turckiego w ręku Tatarskich będącego; pozwolił nawet powrócić się do swego portu okrętom, luboby mogli więkfszą część ich zabrać i iak naysprędzey odstąpić od Kaffy.

Flotta Kozacka
stała pod
samym stambu-
lem i wiel-
kiey trwogi
nabawia mia-
ła.

Jak na niešťczęście, Kozacy, upatrzawszy porę, gdy nie było floty Ottomańkiey w porcie stambulskim, przerznęli się swoiemi wycieczkami aż do Bosforu, i nabawili straszney trwogi całego stambułu. Narod ten bardzo bitny wielce się włsawił owych czasów swoiemi nalezdaniami lądem i morzem. Mieli statki nakształt łodzi długie i letkie, dzieśięć wiosel robiło, przodki i tyły statków iednakowo kończyste, zdadne do czynienia szybkich obrotów i do atakowania nieprzyaciela czy z tej czy z owey strony. Chybkość i sprawność w robieniu wiosłami, i zręczność w żegludze niepospolita, iak rzadko między matkami równych znaleźć było, taka była na ów czas pomienionych haydamaków. Przytym trzeźwość, siła, i trwałość na wszelkie prace i nużę, były im pochopelem do odważenia się na dalekie i niebezpieczne wycieczki. Sto piędziesiąt tedy statków Kozackich, dostawszy się aż do kanału morza czarnego, wysadzili na ląd swoich haydamaków kilka tyśięcy, którzy iakoby piorunem poblisze wioski spłądrowali, zrabowali, i różne pomieszkania na pobrzeżu Europy i Azyi leżące z wielką swoią korzyścią zwiedzili. Ani iedney galery nie było w porcie stambulskim. Czymprędzey więc Turcy pięćset Kaików uzbroili, i ieszcze innych statków letkich dostali, i ku obronie gotowali, i zamknęli port łańcuchem żelaznym: gdy Kaiki z Turkami uzbroionemi iak mogą tak się zařstawiać flocie Kozackiey w krąg nakształt pół-księżyca przed łańcuchem portu uszykowaney, tym czasem dwadzieřcia tyśięcy ludzi, częścią woyska regularnego, częścią na prędece zebranego, rozesłano po różnych częściach miasta do Pera, do Galata, do Skutary, i w okolo stolicy. Nie można wyrazić i porównać, iaka na ów czas trwoga była w całym Konstantynopolu. A że strach częřtokroć czyni ludzi okrutnemi, wielu Bařdów radziło, aby wřystkich w mieřcie Chreřřćian wyrznać, obawiając się, żeby się z Kozakami nie znowili. Rozumnieszy iednak z dywanu reprezentowali, iżby to był zły sposob okrucieństwem rozżarzać bardziey Franków: broniąc się przeciwko nim Kozacy, nie mając innego przedsięwzięcia, tylko dostania zdobyczy; řadney nie řcaczali bitwy, ale zapuřcili się na głębią: a znowu po kilkakroć razy w inne dni własnie raz po raz na tymże mieyscu ukazywali się dla uczynienia w mieřcie pořtrachu, a tym czasem, aby mieli łatwość więkfszą rabowania w okolicy miasta,

i po latarniach, i po wioskach. Ten afront Turkom przez haydamaków uczyniony, był pobudką dywanowi mieć odtąd większą bacność, aby stambuł z strony morza w czuyniejszym opatrzeniu zostawał. Dano znać Kapitanowi Baszy, aby czymprędzey stawał z flotą w stambule. W. Sultan chciał pokazać, że z szczerzey intencji i woli potwierdza Mehemeta Hanem, przeciwko któremu nie dosyć uważnie posłał był bardzo słabe siły. Ta niepomyślność nauczyła go rozumu, iż zaniechawszy innych czynności, iedynie tylko myślał, aby we wnętrzu państwa swoje uspokoił, a tym samym stał się sposobniejszy do dania odporu zewnętrznym państwa nieprzyjaciółom na Turków grożących się. Jak tylko tedy nowy Han Tatarski z hołdu swego oświadczeniem przyśłał do Cesarza, i odebrał od niego na znak lenności pałasz i szubę sobolą; tak zaraz względem uspokojenia interesów w Azji pilno krzątać się zaczęto.

Cesarz zezwala na elekcyę Mehemeta Hana Tatarskiego, i flotę swoją do stolicy sprowadza.

Już też czas było pokroić buntowników. W. Wezyr zamiast tego, co miał poyść na Abasfę herzta rebellii, iak na dywanie urządzono było; poszedł pod Bagdad, i w niwec obracał woysko, zostawiając w tyle prowincye państwa Ottomańskiego buntowniczym pozarem zapalone. Do buntu w Azji wchodzili, Xiążę Druzów, Basza Erzerumski, Basza Alepu, Basza Diarbekiru; i ci wszyscy Persów usilnie zapraszali, aby się z woyskiem w Azji mniejszey ukazali, chcąc tey Monarchii pod hołd swoje prowincye poddać, i iey protekcyą przeciwko Turkom być zasłonięni. Jak na nieszczęście pozostali Jańczarowie w stambule nowe rozpoczynali tumulty. Niepokoyne te głowy, miarkując, iż berło obśzernego państwa w ręku młodzika nie wiele może, codziennie zbierając się hulałowali, dopominając się o zwyczajny podarunek, który im bywa dawany przy wstąpieniu na tron nowego Cesarza. Trzeba tu sobie przypomnieć, iż nieszczęśliwe okoliczności czasów nie pozwoliły tey hojności oświadczyć woyskom przy wstąpieniu Amurata na tron. Owoż zbyt młody ieszczce Sultan, aby mógł zwawo oprzeć się zuchwałemu żołnierstwu, usiłował swoją obecnością zatkać gęby krzyczącym. Jańczarowie zaś, przeto, iż się im sztuka prawdy udawała, nad miarę zuchwali dopominali się głowy Kaymakana, któremu nie można było inney zbrodni zarzucić, to tylko, iż im odmówił zwykley gratyfikacyi dla wyprożnionego skarbu. Bezczelna ich śmiałość do tego stopnia przysła, iż się ważyli Sultankę Walidę na śmierć skazać. Młody Sultan, rozumiejąc, że ich zaspokoi i swoią utrzyma powagę, gdy na połowę rokoszanów pretensyi zezwoli; otoż Kaymakana uczynił Mazulem, wskazał zaś sekretnie do niego, aby się w tym tumulcie dla uniknienia niebezpieczeństwa życia schronił do Cesarzkiego faraiu: co on przebrawszy się chciał uczynić; aż oto niektórzy Jańczarowie idącego do dworu lubo przebranego poznali, naś się

Bunt Jańczarow.

R. Chrystusa
Pana 1624.
Heg: 1033.
i 1034.

Jak ukarane.

rzucili i na sztuki rozsiekali. Sultanka Walida, takim przykładem wielce przestraszona, na przeblaganie woyska wysłała kiefy. Ta iey ostrożność, tudzież ufzanowanie zabobonne od wszystkich Turków froncymeru Cefarskiego, ocaliły życie Walidy. Ukontentowani Janczarowie uspokoili się, i rozeszli się: lecz Amurat, lubo młody, bardzo sarkał, iż ta straszna milicya uzurpuie sobie tey niepodległości i powagi, którey uzurpowała za iego poprzedników. Postrzegł co za konsekwencye ztąd wynikają, a zatym umyślił uprzedzić ie. Gdy Janczarowie mniemali, że ich bunt w zapomnienie poszedł, Amurat cichaczem wielu z pryncypałów buntu w arezt pobrać kazał: brano tedy iednych po drugich, i nie razem, ale różnego dnia i czasu iby im ucinano; co naybardziej czyniono subalternóm i prostym żołnierzom, a nie Generalom, aby gemeynowie i pospolstwo poznało, że naypryncypalnieysze głowy same tylko za nich odpowiadać, iak oni dotąd rozumieli, nie powinni; ale każdy buntownik osobiście karany być powinien. A że nie podobna było, aby woysko ustawicznie miało się do broni; Amurat zawsze sposobnego do karania upatrywał czasu. Ten sposób utrzymania żołnierstwa powściągnął buntowniczą zuchwałość; co nie trwało tylko za iego panowania nie bardzo długiego: bo niepodobna rzecz jest, aby woyskowi, wypełniający codzienne ordynanse rządu nieznaiącego żadnego prawidła, nie postrzegli tego, iż rząd iedynie zasadza się na mocy ich służby i posłuszeństwa; a zatym nie dziwota, gdy oni częstokroć przyprowadzają tenże rząd do znoszenia i cierpienia ich dziwactw, doznawszy wprzód pochodzących od rządu dziwactw, wypełniając dzikie rozkazy od iedney absolutney woli wypadające.

R. Chrystusa
Pana 1625.
i 1626. Heg:
1034. aż do
1036.
Stan wojny
Turkow z Per-
sami,

Perfowie ze czterech stron weszli byli do państw Azyatyckich do Porty należących. Sam Sophi z woyskiem wszedł do Diarbekiru, i opanował był całą krainę za Bagdadem rozciągającą się; a to z przyczyny Bafzy zdraycy, który żadnego oporu Perfom wkraczającym do tey prowincyi nie uczynił. Druga dywizya woyska Perskiego weszła była do Palestyny, i była pod kommandą Emira Fakardina Xiążęcia Druzów. Sophi chciał tego Xiążęcia uczynić udzielnym panem hołdującym Perfyi. Trzecia dywizya Persów przeprawivszy się przez rzekę Eufrat rozciągała się ku Trebizondowi w kraju bardzo żyznym, i tam mało co doznała odporu. Czwarta zaś weszła do Arabii, opanowała Medynę, rozpędziwszy wprzód małą garstkę Asapów, z któremi Tymaryotowie opierać się Perfom usiłowali. Gdy czytelnik sobie przypomni, iako Bafza Erzerumski i Bafza Alepu zbuntowawszy się zebrałi woyska na wygubienie Janczarów i pomśczenie się (iak oni udawali) śmierci Othmana; łatwo domysli się, iak się obawiał Monarcha młodzieuchny o swoy tron, nie mając innego woyska przy sobie, tylko tę milicyą niekarną, któ-

rey nawet żółdu nie miał zkąd obmyślić. W pośrzedku tyle utrapienia znalazł Amurat wielki skarb naysposobniejszy każdemu Monarsze, to jest, poczciwego i rozumnego Ministra, na którym zupełnie polegać mógł. Szafis Ali, przedtym Basza Bosnii, był potym Wezyrem dywanowym, postąpił na urząd Kaymakana po rozlekanu przez Janazarów tamtego. Kaymakan w niebytności w. Wezyra jest pierwszym Ministrem, i wtedy cały ciężar rządów państwa jest na jego głowie. Szafis Ali miał wszystkie talenta przyzwyczo do naprawienia interesów państwa upadłych. Łatwo tedy młodemu Monarsze wyperśwadował, nayprzód, aby w swoich wydatkach wielkie uczynił pomiarkowanie, ażeby tym sposobem powoli wielkie summy znowu wpłynęły do skarbu, które jego poprzednicy roztrwonili, potym, aby się często ludowi i Janazarom ukazywał dla ziedsania sobie uszanowania. Często ten Minister powtarzał ten sentyment Monarsze: iż jeżeli ukryta i niedostępna osoba Monarchy sprawuje w pospólstwie głębokie uszanowanie nieznanego pana, też niedostępność pana w wojsku staie się pobudką do buntu: żołnierz ani z głosu ani z osoby nie znający swego Monarchę, stawia się zuchwałszym rządowi. Jakoż Amurat usłuchawszy Ministra często się prezentował, tak na publicznym placu Hippodrom nazwanym, iako też po innych znakomitzych mieyscach stambułu. Zamiasł przechadzki w ogrodzie z niewiastami i Eunuchami, częstokroć bawił się z Spahami, certuiąc z niemi tak w strzelaniu do cylu strzałami, iako też w uganianiu się do tarczy z kopiami, i tym podobnemi kawalerskimi sztukami, w których często gęsto sam nadgrode odbierał, którą dla wygrywających stawiał. Ten sposób rycerskiego spoufalenia się z wojskiem sprawił mu prawdziwą powagę u zuchwałych żołnierzy, którzy coraz bardziey a bardziey poznawali, że ten młody Monarcha zwyciężający ich w zakładzie, wyścigający ich w biegu, trafiający lepiej do tarczy, nie uchybiający nigdy cylu, godzien tronu, godzien nad niemi panowania.

Gdy tak Amurat w sztukach rycerskich sposobił się, aby swego czasu mógł stanąć na czele wojska przeciwko nieprzyjaciolom, a iego Kaymakan wszelkiego dokładał starania swoją przeczornością naprawiać niezliczone błędy za przeszłego panowania w rządach popełnione; aż oto z Azji przyśzły niepomyślne nowiny. W. Wezyr, obracając całe siły państwa ku Bagdadu, i wiele czasu marnie, i wiele wojska próżno stracił przy dobywaniu tej fortecy. Ze sto tysięcy ludzi ledwo trzecia część została, a więcey iak pół roka przy oblężeniu strawiono czasu; nareszcie odstąpić musieli. Sam Sophi, przybywszy na odsiecz tej fortecy, tak dzielnie zewsząd Turków ściskał, iż ci nie tak retyrować się iak uciekać musieli. Znowu w Palestynie także niepomyślnie wojsku Tureckiemu powiodło się: w

R. Chrystusa
Pana 1625.
i 1626. Heg.
1034. aż do
1036.

W. Sułtan takiego dobiera Kaymakana, który dobry w skarbie czyni porządek, i daie zdrowe rady Monarsze.

Niepomyślne
prowodzenie w
Azji.

W. Wezyr iest
odwołany z o-
bozu i udużo-
ny. Szafis Ali
na jego miej-
sce w. Wezy-
rem został.

Natolii Abassa wiele miast podbił, ieszcze nie oświadczał się być pod-
danym Króla Perskiego, ale tylko mścicielem śmierci Othmana, i gło-
wnym nieprzyjacielem Janczarów. Wszystkie te niepomyślności przy-
pisywano niezdolności do rządu w. Wezyra Chusaina; którego aby
Monarcha iak naysprzedej z kampanii odwołał, Szafis Ali radził, pod
pozorem naradzenia się z nim w wielkiej wagi interesach, nie da-
jąc mu poznać Cesarzkiej niełaski: potrzeba zaś zściągnięcia Chusa-
ina do stambułu była tym gwałtowniejsza, im bardziey (iak po-
wiadano) umiał on korzystać z nieszczęścia publicznego; bo iego
skarby prywatny napelniał się obficie z żołdu wojskowego. Jakoż w
famey rzeczy wysłał przodem do stambułu w. Wezyr wielbłądy o-
barczone różnemi dostatkami, które naybardziey pomnożyły się z
konfiskaty majątku trzech Baszów świeżo umyślnie straconych na
fundamencie iakiegoś podeyżrzenia, i zamiast tego, coby miał ten ca-
ły zbiór po delinkwentach do skarbu Cesarzkiego oddać. W. Wezyr
rozumiał, że mu to uydzie; zabrał to wszystko na siebie, a nikt
mu nie śmiał przełożyć, iż z tego trzeba rachunek oddać skarbowi.
Skoro zaś tylko przybył do farain, tak zaraz Cesarz, któremu on
gotował się dać nauki o rządach państwa, spytał go o wszelkich
czynnościach wojennych, dopominając się, aby mu się sprawił w szcze-
gulności o różnych z nieprzyjacielem operacyach, o oblężeniu Ba-
gdadu, tudzież iakimi krokami postąpił sobie z buntownikami w A-
zyi, i iak obrócił majątek skonfiskowany po trzech Baszach straco-
nych. Na nic się nie przydało w. Wezyrowi, choć usilnie upraszał
Monarchy, aby mu przynajmniej wolno było swoją przyjaźń przez
zaślubienie się, tudzież wszystkie swoje skarby iedney z siostr Cesar-
skich offiarować. W. Sultan, sądząc za sprawiedliwszą rzecz, konfis-
kować ie na skarb publiczny, głuchym się stał na wszystkie iego re-
monstracye. Pierwszy więc Minister przypłacił głową niezdatność
swą do rządzenia, swoje niesprawiedliwości, tudzież ową zaufalność
niegodziwą, której użył do popełnienia zbrodni bezczelnie. Szafis
Ali, z Kaymakana uczyniony w. Wezyrem, wniósł do skarbu Cesar-
skiego wszystkie zdzierstwa i wszystką majątność nabytą swego po-
przednika. Wiedząc zaś, iż nie potrzeba samemu Monarcho narażać
się na utarczkę z rebellizującemi poddanymi, i że nie ze wszystkim
pewne z niemi czeka zwycięstwo; radził Amuratowi, aby raczey
wszedł w iakąś ugodę z Abasą Baszą Erzerumskim naystraszniejszym
ze wszystkich buntowników.

Persowie chcą
traktować o
pokoy.

Król Perski wysłał był Posła do stambułu, który imieniem swo-
iego Monarchy pokóy Porcie proponował z tym warunkiem, aby Ba-
gdad z całą krainą aż do Bassory Porta dla syna Króla Perskiego
ustąpiła. Szafis Ali, nie chciał przyjąć tak szkodliwego pokoju: ie-
dynie

dynie tylko w tej okoliczności to robił, aby Abasfę oderwał od fakeyi i protekcyi Perskiej. Ten herzt powróciwszy do Erzerum, używał swego zdzierstwa z całej Natolii zebranego, tudzież z niezmiernych podatków, które na miasta narzucał, gdzie swoje porozstawiał załogi. Począł się zatem odzywać, i to wszędzie głosić, iż nigdy nie miał woli poddać się Persyi, ale wiernym zawsze będąc domowi Otomańskiemu, jedynie dla tego wziął się do broni, aby się pomścić śmierci Monarchy swego, którego buntownicze wojsko niewinnie z tego świata zgładziło. Takowa w oświadczeniach odmiana uczyniła nadzieję Szafis Ali, iż Abasfa da się nakłonić do ugody pod pewnymi warunkami. Dowiedział się, iż Basza Erzerumski miał swego szpiega w stambule; kazał go więc szukać w Wezyr: iakoż znaleziono i sprowadzono go do w. Wezyra: a gdy dowiedziono mu, iż miał tajemne porozumienie z buntownikiem, w. Wezyr zamiaść żywcem wbić go na pal, iak o to nalegano, i iakby wszyscy inni Wezyrowie uczynili byli zosłając na jego mieyscu; on zaś umyślił użyć tego szpiega, postrzegłszy w nim rozum, obrot, sprawność do namówienia Abasfy, aby się swemu poddał Monarsze. Nienawisć Jańczarów ku Abasfie iako największemu tyranowi ich milicyi, bo wielką liczbę ich kolegów wytracił, tudzież niedowierzanie Abasfy, powinny były bardzo zatrudnić te w. Wezyra przedsięwzięte kroki: z tym wszystkim on się koniecznie uwziął oderwane buntem prowincye Azyatyckie do państwa Otomańskiego należące uspokoić wprzód, a dopiero Persów wypędzić; spodziewał się on iak na pewne, iż jeżeli Abasfa dobrowolnie podda się, inni wszyscy, iako to, Basza Alepu i Xiaże Druzów, za iego przykładem pōyda. Uśilnie się więc starał, aby przez umowy prywatne tego dokazać, czego orężem dokazać ciężko było. Szafis Ali wyiechał z stambułu iak gdyby na wojnę, nie tak iednak wojsko, iako raczej konwoy wziął z sobą do Azyi. A że miał potrzebę prowadzenia z sobą Jańczarów i Spahów zamyślając o pogodzeniu się, więc co tylko z tych milicyi pozostało było w stolicy z sobą wyprowadził, nie przystępując do oblężenia żadnego miasta, nie dobywając żadnego zamku, nie tentując innych zbuntowanych Baszów ani Sangiaków, szedł wciąż ku obozowi Abasfy, i tam nie daleko miasta Erzerumu lokował się na równinie. Garstka iego ludzi nie była dostateczna do oblężenia tej fortecy. Jańczarowie nie mogli pojąć, co w. Wezyr zamysła czynić z tak szczupłym woyskiem, i już poczęli byli sarkać, iż ieh iakby umyślnie wyprowadził na rzeź, ponieważ nieublagany Abasfa ieszcze żadnemu Jańczarowi nie przepuścił, ani Spahowi, w pień zawsze wycinając którykolwiek z nich w ręce iego był wpadł.

Nowy w. Wezyr chce korzystać z tej okazji do ugaszenia buntu.

Idzie na Abasfę bar-dziej z konwoiem iak z woyskiem.

R. Chrystusa
Pana 1627.
Heg: 1036.
1037.

Umawia się
z nim, czy-
ni ugodę,
którą w. Sul-
tan potwier-
dza.

Owego także szpiega schwytanego w stambule, a na zwiady od Abassy przyślanego z sobą także w. Wezyr prowadził, i na tym naj-
więcej człowieku swoją nadzieję fundował przyszley z buntownikiem
zgody. Merab (tak nazwany ów szpieg) wysłany od w. Wezyra do
swego pryncypała, aby mu powiedział imieniem Wezyrowskim, iż-
by czas już był zakończyć tak wielce obodwom stronom szkodliwą
woynę, która iedynie tylko zmierza na zgubę prawowiernych, i na
podanie państwa Ottomańskiego Alidom; iż Amurat wielce sobie sza-
cuie Abassę, iako oczywiście przywiązanego do Cesarza Othmana brata
Sultanowego, za którego tak mężnie i dzielnie dotąd uymował się;
lecz, że już wszystkich zabójców owego zabitego Monarchy ukarano,
i że już nie ma potrzeby dalszego woiowania, więc ciągnące się
nieprzyjacielskie postępowania iakoby umyślem obrócenia tegoż oręża
na familią Ottomańską, którym uymował się pierwey, gorliwie za
nią obstać, należy się poprześcić i porzucić, albo się poufale rozmó-
wić, coby jeszcze było na zawadzie do pożądanej jednosci. Gdy Ba-
sza Erzerumski pokazywał iakieś jeszcze niedowierzanie, obrotny po-
ślaniec rzekł mu, iż w. Wezyr tak przyszedł do niego, iakby się jego
woli miał poddać, nie iakby go po nieprzyjacielsku napaść albo ścigać
zamyślał; i że przyprowadził na to tylko Spahów i Jančzarów, aby
zgoda z temi korpusami ufundowała pokój w całej Azji. W. Wezyr
posłał Abassie dwóch znacznych zakładników, to jest, pierzsey rangi
Officerów w kompanii z w. Wezyrem pod Erzerum przybyłych, ro-
dzonego swego brata Beglierbega Karamanni, i drugiego Baszę trzy-
tulnego. Takowe kroki oznaczające szczerą ugodę nięły Abassę; przy-
jął wszystkie sobie podane propozycye. Obiecano mu gubernią w Bo-
śnii, pozwalając mu wszystkie tam swoje przeprowadzić dostatki:
obiecano także Baszy Alepu gubernią Bassy, który Abassy był namiestni-
kiem, i amnestyą powszechną dla Fakardyna Xiążęcia Druzów. O to tylko
jeszcze szło, aby ująć Jančzarów nienawidzących Abassę za wylanie
tyle krwi ich towarzyszków. W. Wezyr i Generałowie podchlebiali
i kareflowali dumę subalternów, rozmawiali z nimi łagodnie, oświe-
cając ich w szczególności, co za fundament jest tey zgody z Abassą, i ia-
kie pobudki do tego przynaglaia. Przekładał im, iż niepodobna rzecz
jest, oprzeć się licznym woyskom, a coś dopiero zwyciężyć ie tak
małą garstką; iż lepiej jest użyć tych ludzi przeciwko Persom, niżeli
narażać się, abyśmy od nich byli pobici; iż okrucieństwo Abassy ku
kollegom ich pochodziło z złego rozumienia, w które wielu Muzulma-
nów wpadło, mniemając, że ci zabójcami byli Othmana, którzy do
tego bynajmniey nie wchodzili: iakoż Basza Abassa tych tylko śmiercią
karał, których o zabójstwo Monarchy (nie mając prawda dostate-
cznych na to dokumentów) posądzał. Wtym wysłano do stambułu
traktat ugody, aby go w. Sulttan potwierdził. Gdy posłaniec powrócił,

i approbowany od w. Sultana traktat ugody przyniósł, już wszystko uspokojone było, i umysły obdęgu stron ulagodzone. Basza Erzerumski udał się do obozu w. Wezyra, i odprowadził mu danych zakładników, i ucałowawszy kray szaty pierwszego Ministra, iadł z nim obiad pod namiotem w kompanii Officerów znaczniejszych oboch woysk. Po obiedzie wzajemnie w. Wezyr poszedł do obozu Abaszy, oddając mu wizytę także za miastem w polu lokowanym; i tak okrzyki wesółości z zawartej zgody w obudwóch obozach słyhać było z odgłosem: *Vivat Amurat*. Spahi i Jančzarowie, złączywszy się z woyskiem Abasfowym, pierwsze mu mieysce wzięli, iako naystarzszego woyska państwa Ottomańskiego. Stangła dyspozycya, aby te dwa woyska składające już iedno woysko zostały na mieyscu pod kommandą brata Wezyrowskiego Beglierbega Karamannii, sam zaś w. Wezyr w kompanii z Abaszą udadzą się do stambułu. Ci dway Generalowie iechali przez Azyę z znaczną asystencyą, pokazując ludowi wybiegającemu, i z podziwieniem im się przypatrującemu, dowody zupełney zgody; co nie mało przysłało do uspokojenia kraiu, i do uznania prawey żwierzchności. Zbliżywszy się pod stambuł, przeprawiali się przez kanał pod Skutary, wiechali potem do miasta z wielką paradą. Znać było, iż w. Wezyr tryumfował z skutku swojej polityki, prowadząc z sobą tego, którego zwyciężył, nie orężem, ale rozumną namową i kształtnym a roztroptym obrotem. Szczycił się tą dla siebie chwałą, iż pozyskał Cesarzowi takiego Generala, i tym strasznieszego nieprzyiacielowi, na którego miał być posłany, im nigdy w żadnych potyczkach zwyciężonym nie był. Nayprzód w. Wezyr sam na sam był przypuszczony na audyencyą, a dopiero Abasza nowy Basza Bośni był wprowadzony na złożenie winnego poddaństwa Monarsze: na audyencyi uderzywszy czołem podnożek tronu, oświadczył się w głos, iż zawsze był wiernym poddanym Maiestatowi, i jeżeli się do broni wzięt, to iedynie uczynił dla przysługi domu Cesarzkiego: i ta krew, którą wylał dla więkzey folgi duży zabitego Othmana, iasnie pokazała, że Jego Cesarzka Mość nigdy gorliwzszego nad niego nie będzie miał slugi: i że liczne ofiary zabite na cześć pokolenia Ottomanowego upewniały Jego Cesarzką Mość o jego fczerey chęci służenia mu przeciwko wszelkim jego nieprzyaciolom. Młody Monarcha dosyć go łaskawie przyjął, i pokazał swoje ukontentowanie z wywodów jego choć pozoraych niewinności. Posłany tedy był Abasza na Balsoftwo do Europy. Obaczemy w dalszym trakcie historyi, iż ten człowiek swego czasu wielce pożytecznym stał się temu, przeciwko któremu pierwey woiował.

W tymże samym czasie dowiedziano się, że Sophi Szach Abbas, panowawszy lat trzydzieści, umarł, zostawiając koronę młodemu Królowi, swemu wnukowi, od syna swego naystarzszego spłodzonemu:

Zakończenie
zgody między w. Wezyrem i Abaszą: obydwaj razem powracają do stambułu.

Cesarz przyjmie herztę buntów łaskawie, a potym go posyła na Balsoftwo.

Śmierć Szacha Abbasa Króla Perckiego.

Jego wnuk
Zaid Mirza
następuje na
tron.

owego to syna najstarszego, którego za spisek przeciwko sobie Monarcho uczyniony stracić kazał. Ten Monarcha zawsze zwyciężający Turków, i wiele im wydzierający krain, musiał koniecznie surowym się pokazać, dla utrzymania w swojej powinności holdowników i wszystkich Gubernatorów sarkających. Nie jednego on z synów swoich pod katowski miecz posłał za spiski i fakcye. Jeden tylko jemu został się syn, i to od urodzenia ślepy, a niezdolny do rządzenia. Szach Abbas już prawie konający kazał do siebie przywołać Zaid Mirzę, najstarszego swego wnuka. Młody Mirza, wiedząc dobrze, że dziad Monarcha zwykł własną swoją krew przelewać, drżał ze strachu, gdy mu dziad Szach Abbas zdawał tron, czyniąc go swoim sukcesorem. Lubo ten Monarcha już bardzo był bliskim śmierci, przecieź wnuk nie dowierzać rozumiał, że to było na zdradę czyli doświadczenie jego cnoty; przeto suplikować dziada począł, aby trzymał berło sam. Dziad Monarcha po kilkakroć razy powtarzał, że go śmierć z tronu lada godzina złuźcie, a zatym obiera go swoim tronu sukcesorem. Zaid Mirza zaraz nazajutrz ogłoszony był Sophi Perkim. Cesarz Turecki i jego Wezyr spodziewali się, że ta odmiana Monarchów Perkich nie tak straszną uczyni Persyą, i że będzie łatwiej przynajmniej te prowincye do państwa Ottomańskiego odzyskać, które poźniej Szach Abbas zawoіował. Nie radził w. Wezyr swemu Monarcho, znajdować się własną osobą na wojnie przeciwko Persom; obawiał się bowiem podać dostojność Monarchy Tureckiego w niebezpieczeństwo znieważenia, i esłiby, będąc na czele wojska, iakim nieszczęściem był przymuszony nazad uchodzić. Szafis Ali wziął na siebie całą przygodę cokolwiekby się stało: nim zaś ruszył do obozu, uczynił sprawiedliwość Frankom skarżącym się przez Hrabie de Cefy Posła Francuzkiego, na zdzierstwa pewnego Zyda arendującego cła na komorze towarów Zachodnich. Żydzi, gdzie tylko mogą w całych Turczech, obemniają arendy, cła, exakcye; taką bowiem czynnością Turcy się brzydzą, iako ohydliwą; Frankowie albo Chryścianie Europejscy podejmują niewczasą, odważają się na niebezpieczeństwa i na straty nieuchybne w handlu morskim: a ta ich industria z uślisnością złączona podpada chciwości Żydowskiej, którzy, czyli to przez praktykę ustawiczną wybierania cła, czyli przez handel pieniędzmi nie tak niebezpieczny, a pożyteczniejszy nad wszystkie inne, korzystają przez większą nierównie połowę z przemysłu i pracy innych narodów. Sprawiedliwy Wezyr, wysłuchawszy skarg, poznał, iż arendarz cła Żyd więcej daleko zdierał od towarów, iak do skarbu w rachunkach podawał; zaczęł na szubienicę, iako zdzierca i skarb Cesarzowski krzywdzący skazany był. Posel Francuzki, i kupcy różnych nacyi rekkomendowali pewnego Ormianina na arendę cła, który ię według przepisu od Porty wybierał: lecz tenże Ormianin po wyjeździe w. Wezy-

R. Chrystusa
Pana 1628.
Heg: 1037.
1038.

W. Wezyr go-
tuie się iść
przeciwko Per-
som na wojnę.

Czyni spra-
wiedliwość
Frankom z
pewnego Zy-
da łupieżcy.

ra trafił na Kaimakana i innych takich urzędników Porty, którzy, mniemając, że to ich własność, co w swoim kraju niewiernym wydrą, różnemi niegodziwemi sposobami tak go ślali i wycieńczyli, iż zbankrutować musiał ze szkodą skarbu publicznego. Posel i kupcy ręczący się za tym arendarzem musieli, radzi nie radzi, wypłacać jego kontrakty. Zobaczymy wkrótce, iż Posel Francuzki Hrabia *de Cefy*, lubo rewokowany był od swego dworu, zostać jednak musiał w stambule, bo summy, za które się ręczył, nie były wypłacone.

R Chrystusa
Pana 1628.
Heg: 1037.
1038.

W. Wezyr puścił się w drogę do Mozul, gdzie generalna kwatery miała być wojska Tureckiego założona, i tam wszystkie wojska ścigać się powinny były. Zastał tam sto sześćdziesiąt tysięcy ludzi, rachując wraz Spahów, Tymaryotów, Jańczardów, Topczów, Jebegdzich, czyli Alapów. Czekał jeszcze na sukkurs mający nadejść od Georgianów. Ten naród średnio ma do Turków przywiązanie, iakoć średnia kraju jego sytuacja między Turkiem i Persją, według uwagi Mezeray, pokazuje; przeto służy obydwom sąsiedzkim narodom, z tą jednak różnicą, iż za większą płacą udają się, albowież do tej strony przystają, która bliżej na drugą. Morok Emir, czyli Xiążę Georgianów, przywiozłszy swój podatek w. Wezyrowi, oświadczył się pokazać mu wszystkie do Persji przeprawy: przyjęto tego holdownika w obozie Tureckim ze wszystkimi honorami. Szafis Ali powierzył mu wszystkich swoich zamiarów, lecz wkrótce postrzegł, że się zwierzył jednemu zdrajcy. Nieprzyjaciół takie kroki uczynił, które właśnie były na przeszkodę umyślonym w. Wezyra operacyom; te zaś nikomu tylko jednemu Emirowi Georgianowskiemu były powiedziane: listy przejęte, i inne dowody dostatecznie pokazywały zdradę. W. Wezyr nie nie mówił, aż póki wszystkich tej zdrady sprawców pod różnemi pretextami nie pościagał. to jest, synów Moroka, i znaczniejszych wielu Georgianów. Dopiero w. Wezyr, kazawszy wojsku Georgianowskiemu i innemu stanąć pod bronią, głośno wszystkim opowiedział zdradę Emira Moroka, ukazał najwyższemu Generałom i innym, pryncypalniejszym dokumenta zdrady, mianował wszystkich współzdrayców, i zaraz na nich dekret śmierci ferował, a egzekucya wnet go wykonała. Trzydziestu Georgianom głowy ucinano. Ziomkowie ich patrząc się na to najmniejszego kroku nie uczynili, ani do bronienia swego Xiążęcia, ani swoich znaczniejszych panów. Którym zaś uszło, że w te nieszczęście nie byli zagarnieni, i życie swoje ocalili, za szczęśliwych się być poczytali.

W. Wezyr
przybywszy
do obozu od-
krywa zdradę
Xiążęcia
Georgii i ka-
rze go.

W. Wezyra obecność w stambule daleko pożyteczniejsza była by Cesarzowi, niż największe usługi na wojnie przeciwko Persom uczynione. Amurat bowiem nadto młody do rządów, aby sam we wszystko wchodził, rad nie rad w naypryncypalniejszych obowiązkach tronu musiał się spulzczać na Kaimakana, ani tak zdątnego, ani

Surowość
Amurata.

R. Chrystula
Pana 1623.
Heg: 1037.
1038.

tak szczerego w rządach, iak był Szafis Ali. Młody Monarcha przyzwyczajony przy w. Wezyrze do dobrego we wszystkim porządku, często w pasję wpadał, gdy iaki widział nierząd. Częstoćkroć swoje nieukontentowanie oświadczał całemu dywanowi, gdy się dowiedział, że pomnieysli Wezyrowie na złe swojey powagi używali: przyszło aż do tego, iż Kapitana Baszę pięścią Cesarz uderzył rozniewany, że haydamacy Kozacy pod sam Konstantynopol swoimi statkami przyfunęli się bez żadnego odporu, wzięli dwa Tureckie statki, jeden przedziurawiwszy na dno pograżyli, a to wszystko śmiało pod armatą obdęgu latarni morskich pobroili. Drugim razem w oczach swoich kazał udulić Kiślar Agę, czyli przełożonego nad Eunuchami Murzynami, który nie mógł się na dywanie wylikwidować z rejestrów skarbow meczetowych, lubo ten Oficyalista ekskuzował się, że to, co brakowało skarbowi świętemu, to iest, meczetowemu, Sultanka Walida wzięła na swoje potrzeby. Amurat rozumiał, że wielka surowość pokazana sprawi mu lubo młodemu należytą powagę. Jak tylko Szafis Ali oddalił się, tak w. Sultan wziął sobie za prawidło, żadnego błędu ani występstwa prawa nie darować, wolejąc, aby go się bardziey bano iak kochano. Wziął sobie maxymę wcale przeciwną maxymom Monarchów Zachodnich, którzy wszystkie czynności do rygoru ściągające się здаją na swoich Ministrów, na urząd, i innych Oficyalistów; a sobie zachowują dystrybutę łask, ulżenie, lub pardonowanie kary. Amurat zaś często surowo karał, a żadney łaski nie wyświadczał. Ten zbyteczny rygor nie podobał się niestatecznym Ottomanom. Cesarz miał dwóch braci, Bajazeta i Ibrahima, wychowanych w saraju pod oczyma Sultanki Walidy matki trzech Sultanów. Bajazet kochanek matczyn często gęsto w Turniejach asystował bratu Cesarzowi, to iest, w zabawach rycerskich w oczach ludu odprawuiących się; i bywało to, iż Bajazet uczestnikiem bywał applauzów i sławy, które przedtym sam tylko Cesarz odbierał, gdy takąż siły i sztuki kawalerskiej umiejętności dawał dowody: do tego przyszło, że Cesarz bratu chwały zazdrości poczał; matka dowiedziawszy się obawiała się bardzo, aby Monarcha iuż okrucieństwem tehnący nie zgubił riwala brata, tym niebezpiecznieyszego, im bardziey Bajazet pokazywał się przyjemniejszym i łaskawszym, gdy Cesarz brat czynił się straszny. Sultanka matka imieniem Kiosem miała wielkie względy u Cesarza syna. Długo swoją protekcyą ochraniała drugiego swego syna przeciwko zazdrości starzego, czyli Cesarza; naostatek nie mogła poradzić żadnym sposobem, gdy Cesarz brata swego Bajazeta w iednym appartamencie saraju w arefzt zamknąć kazał. Amurat dowiedział się, że ulema często swoje schadzki czyni, że na nich ubolewają nad biednym losem Bajazeta, ganią zbytnią surowość jego, przypominają sobie przeszle rewolucye czynione od milicyi nieukontentowanej. Mo-

narcha ieszcze bardzo młody, aby wiedział, czego się bać, a czego się nie bać, skazał na śmierć Mustego głowę ulemę czyli duchowieństwa Tureckiego, który nie mało dopomógł do jego na tron wyniesienia; a nie uważając na nic, ani na powszechne Muzulmanów zdanie poczytające za poświęconą najwyższego kapłana czyli Mustego głowę, kazał go sekretnie udusić, iako i niektórych Effendów o toż obwinionych. Ten rygor, czy sprawiedliwy, czy niesprawiedliwy, nie miał dotąd przykładu. Wszyscy Muzulmanowie tego są rozumienia, iż się nie godzi śmiercią karać ani Mustego ani nayostatniejszego Effendego. A im bardziey lud sarkał, tym bardziey Amurat publicznie ukazywał się. Tegoż samego dnia, którego śmierć Mustego rozgłosiła się po stambule, Cesarz umyślnie prezentował się na Hippodromie, nie tak zaś iakiego antecessorowie z wielką pompą i asystencyą, ale kilku tylko mając przy boku swoim Jańczarów, z któremi bawił się, probując swoich sił, i sztuki rycerskiej, czy to w strzeleniu do cyłu, czy z kopią do tarczy, czy innym podobnym sposobem. Ten obyczaj uchował go od fatalnego losu wykonanego na Othmanie i Mustafie. Turcy wielce poważający siły ciała, wielką powzięli opinią o takim Monarsze, który potrafił do razu obronną przeciąć broń, który w wielkiej odległości z małego łuku wypuszczał strzałę, i trafiał do cyłu. Drugi sposób miał Amurat do zapobieżenia wszelkim buntom, nie dozwałać żadnych schadzek pod iakimkolwiek bądź pretextem. Stambul, za panowania poprzedzających Cesarzów, był napelniony szynkownemi domami, gdzie przedawano nie wino, ani żadne trunki do upijania się prawem Mahometańskim zakazane; lecz sorbety, to jest, syropy w wodzie rozpuszczone z zaprawą opium: pełno było także domów, gdzie na kurzenie tytoniu schadzano się. Amurat surowo pod ciężkimi karami zakazał opium, tytoniu, tabaki, i wszelkich a wszelkich schadzek, tak dalece, iż balwierzowi, czyli iakiemukolwiek rzemieślnikowi, albo iaką officynę publiczną mającemu, przyjmować nie godziło się. Rozkazał, aby wszyscy na wyznaczoną godzinę do własnych domów powracali; i po tej godzinie nie wolno było ani z ogniem ani z światłem pokazywać się. Te nowe prawa, do których prostemu ludowi ciężko było przyzwyczaić się, były okazją nowego rygoru i eksekucyi niezliczonych; przyszło do tego porządku, iż rząd i patrule całą noc po wszystkich ulicach chodzili, a częstokroć z niemi i Cesarz, a gdy których na ulicy spotkały, bez żadnego miłosierdzia strzelać do nich z rozkazu Cesarzkiego musieli. Amurat tak tabaki ani tytoniu nie lubił, iż nikomu używać nie dopuścił, i nawet Sultankę Walidę zlaiał, lubo zawsze dla niej był z respektem, przeto tylko, iż od niej poczuł tytuń; z teyże samey racyi dysgracyował iedną Aslakę, którą był sobie naybardziey podobał.

R. Chrystusa
Pana 1628.
Heg: 1037.
i 1038.

Zakazanie
wszystkich
schadzek,
i używania
tabaki.

Jakim sposobem Amurat wciągnął się w pijaństwo. Bekry jego faworyt.

Lecz nie z takim obrzydzeniem Amurat miał się do wina. Lubo prawo Mahometa względem napoju wina bardzo surowe jest, atoli iak tylko zakosztował Amurat tak niebezpiecznego trunku, więcej od niego nie mógł się oderwać: i mimo narzekania Mustego i całej ulemy pozwolił powszechnie używać tego napoju wżyskim. Xiążę Kantymir przywodzi okazy, (za świadectwem wielu dzieiopisów Tureckich) które młodego Cesarza nie znającego nigdy wina tak wprawiły w pijaństwo, iż, częstokroć zalewając się tym trunkiem aż do stracenia zmysłów, wkrótce zdrowie i życie stracił.

Pewnego dnia Amurat kilku wzięwszy za sobą ludzi, iak miał zwyczaj, chodził po ulicach stambulu. Człowiek iakiś, z którym się idąc spotkał, zamiast zmieszania się, że nie postrzegł blisko z sobą schodzącego się Cesarza, i zamiast przed nim padnienia na twarz, według zwyczaju Turków, z ową prędkością, bardziej znaczącą ułęknięcie iak uszanowanie: ten, mówię, człowiek nic z tego wżyskiego nie uczyniwszy, stanął w kroku na przeciwko Cesarza, zaczął mu się przypatrywać z miną wesołą i pocieszną i iakoby natrzęsając się, którey Amurat nie zwykł był nigdy widzieć. Czausy affyktujący Cesarzowi poczęli na niego wołać, aby padł, i całował ziemię przed najpotężniejszy Monarchą: lecz pijanica na to nic nie uważał, śmiać się począł, a przystąpiwszy bliżej do Cesarza, poufale zagadł go, aby mu sprzedał stambul. Monarcha drżących tylko przed sobą ludzi, albo z skinienia swego pańskiego absolutną wolą uważających widzieć zwykły, śmiałość i poufalskość owego człowieka z podziwieniem uważał, i za rozrywkę poniekąd sobie miał. Spytał go więc, coby za cenę kładł stołecznemu światu całego miastu? odpowie pijanica: *Nie turbuj się, kontent będziesz: ja i ciebie zapłacę, jeżeli się chcesz sprzedać; a syn niewolnicy jeszcze wiele zyska na tej sprzedaży.* (Turcy nieukontentowani z swoich Sultanów nazywają ich synami niewolnicy, bo za zwyczaj Cesarze Turcecy rodzą się z niewolnic.) Kazał Amurat zaprowadzić do saraju pijanicę stambul i Cesarza targującego. Roskazał, aby go w pięknym pokoju osadzono, i aż do dnia następującego pilnowano, aby z wszelką wygodą wczas sobie uczynił: tak się stało: dwu pijanica zaprowadzony do pysznego pokoju smaczno bez żadney turbacyi zasnął iak gdyby nigdy ani widział ani gadał z Cesarzem. Jak się obudził Bekry, (tak się nazywał ów pijak) nieźmiernie się zląkł dowiedziawszy się co po pijanu zrobił, a wprzód jeszcze potężnie się zdumiał, gdy otworzywszy oczy spożył na pokoy i bogate w nim sprzęty. Wiedząc zaś, że będzie stawiony przed Cesarzem, czymprędzey postarał się i przygotował sobie nayprzedniejszego wina; ci zaś, co go pilnowali, mieli rozkaz, niczego mu nie bronić, i dodać, czegoby tylko chciał. Skoro stanął przed Amuratem,

zaraz

zaraz Monarcha na żart zagadnął go, iak drogo ceni stambul i Cezarza? Bekry, dobywając butelki z winem, i strojąc sobie fantazyą tak wesolą, iaką miał po piąnu, a pokazując ową butelkę z winem, odpowiada Cesarzowi: *Wino szacowniejsze jest nad wszystkie królestwa świata: wiele ten zyskuje kto go pić lubi.* Amurat nigdy w życiu swoim nie kosztujący wina, i nie wiedzący jego smaku; bardzo był ciekawy na takie zachwalenie spróbować. Szkosztował zatem, i bardzo mu się podobało: owoż żartując z Bekrego dopomógł mu do wypróżnienia butelki. Poszło za tym, że, czując w sobie orzyźwienie i wesolość z napoju niezwyčajnego pochodzące, kontent był Cesarz zrazu; a daley rozmarzony winem zdrzymał się i tego zaślął. Przespałszy się Amurat, gdy uczuł ciężki ból głowy, stękał i narzekał: nauczyciel pijaństwa podał mu lekarstwo, radząc, aby ból od wina winem zgasił: co uczynił Cesarz, i folgę uczuł: te doświadczenia często powtarzane przyzwyczaiły młodego Sultana do wina, i tak go przywiązały do nauczyciela pijaństwa, iż się obeysć nie mógł ani bez wina ani bez Bekrego. Cesarz nie dał mu z początku żadnego urzędu; miał go atoli zawsze przy boku, aby mu ustawicznie pomagał kompanii, której się uczynił godnym. Ten więc kompan nie odstępował Amurata. Na wszystkich znaydował się radach, nie mając innego do tego przywileju tylko łaskę i wolę swego Monarchy: a przez kredyt z pijaństwa fobie zrobiony częstokroć u Monarchy okrutnego wyrabiał kassowanie dekrétów śmierci z popędliwości na niewinnych ferowanych.

Mimo tak szpetney i upodlającej passyi, nie omieszkował Amurat wykorzeniać w swoich obszernych państwach najmniejsze nawet do buntu pobobieństwa. W. Wezyr Szafis Ali, zdalniejszy do rządów iak do wojny toczenia, dwie kampanie odprawił z Persami tak w ich kraju iako i w prowincyach Turkom wydartych, szczególnie mu jednak nie zawsze służyło. Z początku wojsko Tureckie zwyciężało: Turcy zrazu wiele nasiekli kawaleryi Perskiej, która podiazdami tylko na całe korpus Tureckie nacierała. Owoż Sophi Zaid Mirza umyślił użyć przeciwko tak walecznym nieprzyjaciółom lepszego i pewniejszego wołowania sposobu, to jest, tego, którego jego dziad Szach Abbas nayeściej zażywał. Kazał puścić ponagranicze swego kraju dosyć już z natury nieurodzaynego; i tak przeciwko wojsku wiele mocą i orężem dokazującemu zastawiał się pustemi i suchemi kraiami, rospalonemi, a ciągnącemi się kilkadziesiąt mil od granic Tureckich piaskami: co Turkom przyzwyczajonym do wszelkiej obfitości, iak ordynarynie przy szczęściu, nie na rękę było. Tyle zatem złego ucierpieli Turcy, ponosząc głód i nużę, ile od oręża Perskiego nie doznali. Szafis Ali wrócił się nazad; i zakończywszy pierwszą swoją kampanią nie z tym szczęściem iak zaczął był, umyślił na wio-

R. Chrystusa
Pana 1628.
Heg. 1037.
i 1038.

R. Chrystusa
Pana 1629.
1630.
Heg. 1038.
1039. 1040.

Kampanie
w Persyi
dwie niepo-
myślnie od-
prawione.

R. Chrystusa
Pana 1629.
1630.

się pójść na oblężenie Bagdadu, gdzie nieraz Turcy porywając się za hańbą odpędzeni zostali. Te kufzenie się niemniej było ciężkie, nadaremne, i daleko okrutniejsze, jak były przeszłe. Usiłowania Jaszczarów, i zawzięcie się w. Wezyra, pomnożyły zgubę wojska. Szafis Ali dowiedział się z niemniejszym podziwieniem iako i umartwie- niem, że żołnierstwo nie chce do obozu jego przybywać i zastępo- wać upadające sily, i że na ogłos różnych powieści iak wiele złego wojsko ucierpiało Tureckie, tak w wyprawie idąc ku Persyi, iako i w oblężeniu Bagdadu, Baszowie i Sangiakowie nie mogli żadnym sposobem zwabić ludzi, aby z nich świeżego wojska dostarczali. W. Wezyr w lecach podeszły nużą tak ciężkiej wojny w zdrowiu nadwreżony wpadł w ciężką chorobę, i oraz poznał, że w niej nieuchybnie zakończy życie. Rostropny Minister użył ostatnich co miał sił, aby przynajmniej na piśmie dać zdrowe i pożyteczne swemu Mo- narzce rady. Napisał mu tedy, iż lepiej jest własne swoje należycie odzyskać kraje, to jest, starać się, aby własni poddani z ślepym ku niemu byli posłuszeństwem, niżeli usiłować tak bardzo od centrum swego państwa oddalonych nieprzyjaciół zwyciężać; i że nigdy nie stanie się straszniejszym obcemu narodowi, iako gdy wszyscy Otto- mani jednostaynie będą podlegli temu, któremu Monarcha rządów lub kommendy powierza; że już za kilku panowania w. Sultanów, zgor- zzenie Baszów często buntujących się, zgorzelenie oraz milicyi zwy- kley czynić rozruchy, przepisywać prawa swoim Monarchom, nauczy- ły Muzulmanów zrzucać iarżmo zwierchności; że, jednym słowem mówiąc, trzeba koniecznie zawrzeć pokoy z postronnemi, aby się do- brze rozgospodarować w domu i przygotować się do wojen skute- czniejszych i chwalebniejszych.

W. Wezyr
umiera pod
Bagdadem
oblężonym.
Przed śmier-
cią piśał do
Amurata ra-
dząc pokoy.

Szkodliwy
pokoy Turcy
z Persyą za-
wierają.

Bardzo żałował Amurat swego w. Wezyra zmarłego w kilka dni po napisanym liście; i rady jego wdzięcznie usłuchał. Zaraz wszy- stkim tym poodbierał tymary, którzy nie chcieli iść i nie znajdowali się na wojnie przeciwko Persom; i nie uważał na żadne inne zasługi, aby w tej mierze komu przepuścić; uwolnił z aresztu Pośa Perskiego, i wysłał go do Jspahanu, z oświadczeniem żądania pokoju, i z pro- iektem pogodzenia się, w którym Sophiemu ustępuje w. Sultan wszy- stkich od niego zawojuowanych prowincyi. Zaid Mirza przyjął takową ugodę, a wojska Tureckie straciwszy swego szefa retynuwały się z prowincyi Bagdadckiey.

R. Chrystusa
Pana 1631.
1632.

Heg: 1040.
1041. 1042.

Regib Basza szwagier Cesarzski był uczyniony w. Wezyrem. Wchodząc ten w myśl Monarchy swego, przełożył mu, iż w państwie swoim nie ma niebezpieczniejszego nieprzyjaciela nad Fakardyna. Mówił mu, iż ten Emir udaie, iakoby był Mahometanem, a chlubi się, iż pochodzi z tych familii Chrześciańskich, które pod czas woj- ny Palestyńskiey czyli Krucyaty nacyęjszemi Muzulmanom stawiali

się nieprzyjacielami: że Fakardynowie przywłaszczony sobie kraj od kilku wieków rządzą, a z niego nigdy nie płacą, ile żywność ziemi posiadley od Druzów płacić może; a gdy prawowierni Turcy zostają w ucisku, niesłuszną i niebezpieczną rzecz jest dopuszczać, aby jeden wdzierca nieprzyjaciel państwa i wiary, który staie się cylem nienawiści, zgorzleniem prowadzącym do buntu wszystkich Baszów i Sangiaków w pośrodku państwa Ottomańskiego swobodnie i bezkarnie zostawał. Baszy Damaszku nazwanemu Emod posłał dyspozycyą w. Wezyr, aby stawał u dworu, dla informowania go lepiej o czynnościach i krokach Fakardyna. Zbrodnie temu Emirowi zadane te były: iż Chrześcianom oczywiście sprzyiał, i że sam przez wiele lat zostawiwszy rządy synowi bawił we Włoszech. Powiadano, iż za swoim z Włoch powrotem znowu najwyższą zwierchność objawszy nafundował klasztorów, osadzając ich Chrześcijańskimi mnichami, osobliwie w Zeid czyli Sidonie swoim stołecznym mieście; tudzież, iż w swoim żoldzie najwięcej trzymał Chrześcian, i że chociaż on chodzi raz w rok do meczetu, i nosi zawoy znak prawdziwy Mahometanśkiey religii, przecieź sekretnie uczęszcza na obrządki Chrześcijańskie; że ustawiczne niezgody sieie między Baszami Damaszku, Trypolu, Syryi, Gazy, i między innemi swoimi sąsiadami; że ich pobudza do buntu raz tego, drugi raz innego, i tak koleją, a to wszystko, aby jednych niszczył przez drugich; że iego zamiśl już dawno na to godził, aby Ziemię Świętą mógł opanować: czego on naylepiej dopięć spodziewa się przez zamieszania w Azji. Amurat skloniwszy ucha na te skargi zdał wojnę przeciwko Fakardynowi uprojektowaną na Baszę Emoda. Gdy więc Basza czyni werbunki po wszystkich Sangiakatach pobliskich, Amurat wysłał przeciwko temuż Fakardynowi czterdzieści galer, które w lot wyszły i przybyły do portu Trypoli w Syryi.

Xiążę Druzów dowiedziawszy się, że Basza Damaszku czyni przygotowania do wojny przeciwko niemu, zbierać także woysko poczał w swoim szczupłym kraju, i zebrał go na dwadzieścia tysięcy, tak krajowego, iako sukkursowego. Jego żołnierze, prawie wszyscy Chrześcianie, oświadczyli się ochoczo, iż gotowi umrzeć, byle go utrzymać przy rządach kraju Druzów: zobaczemy potym, iako mu wiernie dotrzymali słowa. Emir Fakardyn zdał najwyższą nad swoim woyskiem komendę najstarszemu synowi, który już był ogłoszony Fakardyna oycą sukcesorem podczas jego oddalenia się do Włoch. Posłał go więc z tym szczupłym woyskiem, aby wszystkie wąwozy i cieśne przeprawy między górami księstwo Druzów otaczającemi woyskiem osadził, i nieprzyjaciela nie dopuszczał: sam zaś zamknął się w fortecy Barut w drugim nayznaczniejszym i najmocniejszym

Skargina
Emira Fakardyna. Uchwalono wojnę przeciwko niemu.

Emir Ali syn
Fakardyna
broni zwawo
swoego kraju.

R. Chrystusa
Pana 1631.
1632.
Heg: 1040.
1041. 1042.

W tej obronie
dziewiętna-
ście tysięcy
i sam Xiaże
Ali pada
trupem.

Zagłowe sta-
rego Xiażęcia
Fakardyna
wielką summe
Bazza wy-
znacza.

mieście w kraju Druzów, z tym się odzywając, iż to do syna jego należy pokoim lub wojną w kraju dysponować iako udzielnego Druzów Xiażęcia. Basza Damaszk, zebrawszy woyska z całej Azji, nawet z Egiptu, sześć razy więcej, iak miał Ali Xiaże Druzów; długo się biedził, żeby się mógł przez ciąsniny między górami prze- drzeć, ale nie mógł dla rozstawionego wszędzie woyska Druzów. Pierwsza kampania ciągnęła się długo z wielką ciężkością i rozlaniem krwi. Żołnierze Fakardyna ani nieprzyjacielowi nie pardonowali, ani sami w ręce nieprzyziaciela dostawszy się o pardon wolali. Strata ich nie mogła być nadgrodzona. Emod zaś coraz świeżego dostawał woyska; a tak żołnierzy Maronitów fiekł, którym bardziey na siłach iak na dzielności schodziło, i którzy na miejscu naysposobniejszy do obrony nie mogli się spodziewać innego dla siebie awantażu, tylko to, iż pewni byli, że tylko mogą odwlec na iaki czas swoją zgubę. Młody Xiaże pokazał w czasie osmnastu miesięcy, przez który krwa- wa ta ciągnęła się wojna, waleczność nadzwyczajną, obrot, i wiadomość sztuki wojenney nad wiek swoy młody. Kilkanaście razy zbił Turków, lecz przez te wygrane batalie nayodważniejszych z swego woyska postradał ludzi, a tym samym przyspieszył swojej zguby. Przeciż naostatek Emod dokazał, że się w srzodek kraju Druzów przez ciąsniny gór, lubo z niezmierną ludzi stratą, wdali; zaraz opanował miasta, Saphet, Balbek, Akre; nareszcie Xiaże Ali w ostatniey poty- czce trupem poległ, gdzie ze wszystkiego jego woyska nie zostało tylko dwieście ludzi, i ci, robiąc pałazami do upadley, szukali na placu śmierci, lecz iey tam znaleźć nie mogli. W tak ciężkich okoliczno- ściach, widząc się być stary Fakardyn położonym, uznał, że wszelki odpor daremny i niepodobny. Uszedł zatym z fortecy Barut i w iaski- niach góry Libanu ukrywał się; ztamtąd pisał do Cesarza, aby mu po- zwolił stawić się w stambule i sprawę swoją przed iego maiestatem przełożyć. Oświadczał się z swoją niewinnością oraz wiernością ku Sultanom Ottomańskim, których iego przodkowie i on zawsze byli naywierniejszymi hołdownikami. Flotta Ottomańska weszła do portu Sidon. Barut i inne zamki należące do Fakardyna musieli otworzyć swoje bramy nieprzyjacielowi. Gdy tak nieszczęśliwy Emir z iaskini do iaskini między górami błąka się, iego wierni i kochający poddani nie wyda- wali go, gdzieby się znajdował; mieli staranie o iego życiu, dodając mu skrycie żywności, mimo okrutney Emoda w szpyrania ufilności, obie- cującego wielką summe pieniężną, ktoby mu głowę nieszczęśliwego Xiażęcia przyniosł. Tak kochano starego Fakardyna, iż z pomiędzy tyle ludzi przyzwyczajonych do wydzierania cudzego dobra, i chci- wością zarażonych, i ieden się nie znalazł, któryby chciał się z bogacić sprzedaż wylania krwi pana swego. Tym czasem Amurat, wiedząc, iż Fakardyn swoje skarby pozakopywał w ziemi, i że bardzo mało

po wszystkich zagarnionych zamkach i fortecach znalaziono pieniądze; posłał innego Baszę do Druzów, któryby odwołał Baszy Alepu obwieśczenie obiecujące nadgodę za głowę Xiążęcia, owszem przeciwnym sposobem zakazał, aby się tego nie ważono, zapowiadając imieniem Cesarzkim, że Cesarz chce, aby Fakardyna głowa iako głowa poświęcona Cesarzka nie tykana była: z tym wszystkim ieszcze z większą pilnością iak przedtym szukano go. Fakardyn, dowiedziawszy się, że już Turcy nie godzą na życie jego, i że Giasar Basza nowo do kraju przybyły otrębić kazał, iż Cesarz Fakardyna chce widzieć w stambule, aby się nic nie obawiał, i z wszelkim bezpieczeństwem dla siebie i ludzi swoich do Porty czymprędzey przybywał; śmiało więc ukazał się. Zabrawszy tedy złoto, które był po różnych miejscach pozakopywał, udał się do stambułu, mając z sobą czterysta koni, ludzi porządných, stroyných, którzy prowadzili resztę majątku swego pana na okup jego życia i wolności. Czternaście wielbłądów wszystkie bogactwa prowadziły, które on z wielką okazałością prezentował, miarkując zamiysł i chciwość Cesarza, poczytując je za największą w stambule obronę, której żeby go zbóycy i hultaie w drodze nie pozabawili, dla tego miał z sobą konwoy czterysta iedzdców zbroyných i dzielnych.

Xiąże Druzów przejeżdżał przez państwa do swego Monarchy należące, nie iako nieprzyjaciel zwyciężony udający się o pardon do swego zwycięzcy, lecz iako bogaty lennik iadący na oddanie hołdu. Okazałość asystencyi wielką o nim wszędzie czyniła opinią, i wszystkich ciekawości nabawiała.

Odgłos podróży Fakardyna gdy się rozszedł po stambule, Cesarz chciał poznać tego Xiążęcia, o którym wiele dziwných rzeczy słyszał; chciał go zaś poznać zbliska i wskroś porozumieć: czego iako Cesarz nie mógłby uczynić, ponieważ Monarchowie Ottomańscy bardzo nisko swoich traktują hołdowników, i pōspolitować się z niemi za zniewagę maiestatu poczytują. Amurat więc przebrawszy się asystencyą i wszystkie powierzchowne znaki wziął na się iakoby iednego z Baszów, i zapuścił się do Azji więcęcy iak na dwa dni iazdy za Skutary. Spotkawszy się z Fakardynem, udawał, że był iednym z pomniejszych Wezyrów czyli dywanowych Baszów. Zaprosił Xiążęcia Druzów do swego namiotu, wciągnął go w dyskurs o jego awanturach, a zatym obligował go, aby mu całą rzecz swego niebezpieczeństwa opowiedział, obiecując, iako Basza dywanowy, służyć mu w jego interesie i na dywanie i przed Cesarzem. Stary Fakardyn sekretnie od swoich przyjaciół przestrzeżony, ktoby był ten Basza, i informowany o wszystkim: czego Cesarz o nim nigdy nie supponował: wiedział doskonale, iż z strasznym Monarchą rozmawia pod imieniem i posturą cudzą ukrywającym się, któremu trzeba było wszelką akkomodować

Fakardyn kryje się wia-
skiniach gór
Libanu.

Owo obwoła-
nie okrutne
odwołane jest.
Emir Fakar-
dyn wybrał się
w drogę do
stambułu.

Cesarz iedzie
na przeciw
Fakardynowi
przebrany,
rozmawia
z nim,
i oświadcza
mu dobre
serce.

R. Chrystusa
Pana 1631.
1632.
Heg: 1040.
1041. 1042.

się uślnością; mówił tedy z mniemanym Baszą naydelikatniey i nayroftropniey, oświadczając swoją submiffyą ku domowi Otomańskiemu, wyrażając zazdrość i nienawiść Baszów śafiedzkich ku niemu, za to szczegulnie karzących go woyną, iż się starał swoich poddanych uszczęśliwiać, gdy oni poddani państwa Otomańskiego nieznośnym iarżmem uciemiężają: mówiąc tudzież przy tey okazji o potrzebie dania protekcyi handlowi Franków, wnosil za rzecz przyzwoitą, iż się należy iakim takim sposobem przynęcić Chrześcian. Wszystkie te wyobrażenia nowo utkwione w umyśle Amurata sprawiły taki skutek, iaki sprawować zwykła szczerą prawda w duszy sprawiedliwej w samych początkach rostrzasanja rozświecająca się. Słuchał Amurat z ciekawością Fakardyna, i pięknie się z nim rozstał. Za powrotem swoim do stambułu uczciwie przyjął Emira Fakardyna, kazał mu czynić należyte honory, łaskę mu swoją Cesarzką widocznie oświadczał: zaraz to sprawiło Emirowi zazdrość, a potym powszechną nienawiść, zwłaszcza wtedy, gdy gruchnęło, że Amurat zamysła odebrać go z synem, który mu jeszcze ieden pozostał był, do Sidonu, aby rzadzili Druzami, i aby iak zwykli dawali Chrześcianom protekcyą. Skarby i wymowa Fakardyna tak ujęły były Cesarza, iż obawiano się, aby ten Monarcha nie odmienił treści rządów ufundowanych na religii Mahometanickiej w niezmiernym szacunku u Turków zachowującej się. Sultanka Walida, Musty, w. Wezyr, wszelkiego starania przyłożyli, aby tego nowego faworyta odsadzili. Musty, daleko gorliwzy nad innych, zaczął powagą składać się alkoranu niemilościwie dekretnącego tych wszystkich, którzy, będąc pierwey Mahometanami, ważą się przyjmować religią Chrześciańską, albo pokazują na oko, że są Chrześcianami; i dowiodł Xiążęciu Druzów, iż on wiele obrządków Turcckich zaniedbał, ceremonii Muzulmańskich nie zachował, w kościołach Chrześciańskich modlił się. Zgoła wszyscy nieprzyjaciele Fakardyna, zwłaszcza ci, którzy z iego kredytu u Cesarza niepomyślnych dla się obawiali się konsekwencyi, tak mocno wystawiali Amuratowi, iż iego władza nad swoiemi poddanymi nie ma innego fundamentu tylko religią Muzulmańską; i że ta poufalość Cesarza do Fakardyna zmierza na zgnębę religii; że musiał Sultan odstąpić tego, którego faworem, kredytem, i honorami przez kilkanaście mieści obdarzać raczył, i zdawać się weale w nim być zatopionym. Gdy ten staruszek Emir raz znajdował się na dywanie, według pozwolenia sobie danego od Cesarza, z zadumieniem usłyszał iednego Baszę dywanowego, który spisane przeciwko niemu punkta na obwinienie iego przed całym dywanem czytać zaczął: wszystkie te punkta do iedney zmierzały materyi: iż Fakardyn na przemiany raz Chrześcianinem drugi raz Mahometanem bywał. Emir powstał, chcąc się oczyścić z zadanych sobie rzeczy; Musty, będąc na ten czas przytomny, własną

Musty i inni
Ministrowie,
skarżą Fakardyna, obwiniają, i doka-
zują, że udu-
szony był.

ręką zatkał mu gębę, czytając swoje fetfa, w którym skazuje na śmierć wszystkich odstępujących od religii Mahometańskiej, wszystkich hypokrytów udających powierzchownie inną religią, a w skrytości trzymających się innej. Na nic się nie przydało staremu Fakardynowi zapierać się, iż był Chrześcianinem, odwoływać się do danego sobie słowa Cesarzkiego, które święte być powinno: że go sam Cesarz sprowadził do stambułu, obiecując mu życie i wolność. W. Sultán nie znajdował się wtedy na dywanie. A lubo z wielką ciężkością, musiał atoli rad nie rad przyłożyć pieczęć do fetfa Mustego. Uduszony więc był starulek, a jego syn młodzieńczy wzięty był między Jkoglanów. Od owego czasu prowincją Druzdów rządzić Baszowie poczęli.

Wkrótce po straceniu Fakardyna w. Wezyr trafił na tenże sam nieszczśliwy los, w który był wpędził Xiążęcia Druzdów, lubo miał za sobą wielkie instancye, to jest, Sultanki żony, a siostry Cesarzkiej, i Sultanki Walidy. Słychać bowiem było o buntach w Pruzie, w Magnezyi, nawet w Europie, to jest, w Transylwanii. Wszystkie te rozruchy w swoich zaraz początkach były ugaszone, bo skoro się wyjawiały, zaraz pryncypałów ukarano. Nieprzyjaciele Regeba, których on miał siła, bo wiadano, iż go Cesarz nie lubił, oskarżyli go, iż on sam wszystkie te buntury rozniewał i ugaszał, iedynie dla tego, aby sobie uczynił próżną chlębę: powiadano nawet, że trzech exekwować kazał, którzy iedynie na rozkaz jego wzięli się byli do oręża. Pewna tedy rzecz była, że w. Wezyr stracony będzie; który o tym, na co się zanosiło, nic a nic nie wiedział. Gdy raz w. Wezyr znajdował się przy Amuracie wraz z innemi Baszami, Amurat kazał mu pod iakowymś pretextem pójść do drugiego pokoju; co tylko tam wszedł, zastał Czausa i sześciu katów. Oficjalista ten rzekł mu, aby się czymprędzej na śmierć przygotował, bo ot czas, umierać musi; Regeb, widząc śmierć nieuchybną, rezolwował się na nią bez żadnego oporu.

Abassa, ów Gubernator Bosnii, który przez wiele lat w Azji użył był swoich talentów rycerskich, porywając się na własnego Monarchę, tychże samych znowu użył w Europie z pożytkiem i honorem tegoż Monarchy, który mu łaskawie jego przewinięcia darował. Na pierwszey kampanii pomyślnie udało mu się pod Chocimem przeciwko Polakom chcącym z zamieszania Siedmiogrodzianów korzystać z przełamaniem traktatów z Portą zawartych. A że następującego roku Polacy w mocniejszy przybrali się byli siły, Amurat wołał się z Polską pogodzić, potrzebniejszy sobie pokoy iak wojnę w Europie wystawiając. Stała tedy zgoda pod różnemi warunkami. Amurat odstąpił haraczny pretendowanego od Kozaków: a Hospodarowie, Wołoski i Mutański, dotąd nie czyniący Porcie hołdu, mieli inwestyturę odbierać od Porty za rekkommendacją Króla Polskiego. Amurat nie mający iak dwadzieścia cztery lat uspokoił swoje państwo tak zewnątrz

R. Chrystusa
Pana 1631.
1632.
Heg: 1040.
1041. 1042.

Śmierć w.
Wezyra Re-
geba.

Rozruchy
w Siedmiogro-
dziu z okazy
Polaków.

R. Chrystusa
Pana 1633.
Heg: 1042.
1043.

Są zaspoko-
ione.

Przygotowa-
nia do wojny
Perskiej.

iako wewnątrz, które iego antecessorowie skołatane różnemi wojnami i rozruchami zostawili. Owi zuchwali Jańczarowie i Spahowie, przyzwyczajeni swoich Monarchów sędzić, i niemi dysponować, którzy niektórym w Sultanom stali się byli fatalnemi; przed Amuratem drżeli i bali się go iak ognia. Chciał Amurat pokazać, że może władać dobrze woyskiem z chwałą państwa Ottomańskiego, i pokazać ludowi, że nie tylko posługą katów umie rozlewać krew, ale też mocą woyska i swego oręża uśmierzać nieprzyjaciół narodu Tureckiego. Umyślił własną osobą iść na Persów; i odebrać to wszystko od nich, co im przedtym musiał ustąpić. Na pozornych przyczynach do wypowiedzenia wojny Perskiej nacyi (którą inaczej, na dywanie nie nazywano tylko niewierną i wdzierającą się) nie zbywało. Skoro zuchwałość Persów szarpiących państwo Ottomańskie wtedy, gdy w naykrytyczniejszych zostawało koniunkturach, było naywiększą pobudką Amuratowi do obrócenia sił swoich, iak tylko ie do doskonałego przyprowadził stanu. W. Sultan wyjechał do Skutary, i tam przed następującą kampanią zimować przedsięwziął, a to tak dla tego, aby był przytomny werbunkom, iako też, aby przez exercytacye wojenne z woyskiem, które mu miało kolegować, przyprawił się do następującej wojny. Skrętna we wszystkim ekonomia, i konfiskaty bardzo częste, napelniały skarb. Przygotowania do tej wojny z wielkim szły nakładem. Nowy w. Wezyr Mehemet z wielkim kosztem po traktach, któredy woysko maszerować miało, pozakładał magazyny: do woyska w maszerunku miały przybywać z różnych stron rozmaite dywizye, a zwłaszcza w tych miejscach stawić się powinny były, które Cesarz zawoiować umyślił.

R. Chrystusa
Pana 1634.
Heg: 1043.
1044.

Gdy Cesarz z w. Wezyrem jeszcze bawią się w Skutary, aż oto wstąpiła się kłótnia między Francuzami mieszkającymi w Galata i Pera, którą Turcy, iako sami iey byli podniecicielami, dając okazję przez wyrządzoną pogardę prawa narodów, tak uśmierzyli podobnymże sposobem, dokazując nad Ministrami Monarchy zagranicznego takich rzeczy, które są przeciwko rozumowi i prawu wszystkich narodów. Aby zrozumieć iasniey tę awanturę, trzeba wyżej zasięgnąć już napomknioną rzecz. Hrabia *de Cesy* przemieszkawszy siedmnaście lat w stambule w charakterze Posła Francuzkiego, z woli Ludwika XIII. Króla Francuzkiego, miał być odmieniony; i już na iego miejsce wysłany był Margrabia *de Marcheville*. Ten płynąc do stambułu na okręcie wojennym spotkał się z flotą Kapitana Bafzy nie daleko wyspy Chio. Kapitan Bafza miał zwyczaj często na morzu z swoją flotą ukazować się; a to od owego czasu, iak Kozacy zaczęli swoje wyieczki morzem nawet czynić aż do ciąsniny Dardanellów. Kapitan Bafza, postrzegłszy okręt wojenny Francuzki, posłał do Kapitana okrętu z rozkazem,

z rozkazem, aby banderę na znak uszanowania Tureckiey floty zniżył. Kapitan okrętu ekuzował się, że tego uczynić nie może, gdyż na tym okręcie prowadzi do stambułu Posła Francuzkiego. Admirał Turecki zuchwale wskazał do Posła Francuzkiego, aby stawiał się wnet na jego okręcie, złożył mu swoją submisję jako Admirałowi Porty, i przyniósł podarunki. Margrabia gniewem zapalony kazał natychmiast dać ognia z pięciu armat na przywitanie okrętu Kapitana Baszy jako się on dopominał; ale kulami armaty nabić kazał: i począł na puszkarzów wołać, aby cył brali do samego Kapitana Baszy, którego w bogatych sukniach na burcie okrętu stojącego można było rozemnać. Niektórzy Turcy i niektórzy Francuzi, rozsądniejszy nad Kapitana Baszę i samego Posła, zapobiegli i przeszkodzili, że do tej potyczki przy nierównych siłach nie przyszło. Margrabia *de Marcheville* mimo tego wszystkiego wszedł do okrętu Kapitana Baszy, i takim go komplementem przywitał: iż na pierwszej audyencji u W. Sultana jego głowy dopraszać się będzie, i że wypowie wojnę Monarsze Tureckiemu imieniem Króla swego Francuzkiego, jeżeli mu tego nie uczynił.

Chociaż także Kapitan Basza wielce rozgniewany był, nie śmiał jednak więcej gwałtownością zakrawać przeciwko prawu powszechnemu. Lecz swoją zawziętość ukrył w sercu na dalszy czas przeciwko tak dumnemu Frankowi, mając u siebie nieodmienne przedsięwzięcie czy rychley czy później kiedykolwiek zgubić go. Affront pochodzący od dającego okazją Kapitana Baszy Posłowi uczyniony tak był wielki, że gdyby był Margrabia *de Marcheville* usłuchał rady Hrabiego *de Cefy*, odebrałby był należytą ukrzywdzonego honoru reparacyą; ale że nowy Posel, będąc zaprowadzony na audyencyą do W. Wezyra, wraz z swoim poprzednikiem, który miał audyencyą pożegnania, w swojej mowie o niczym tylko o krzywdzie sobie uczynionej rozwodził się. W takich zaś wyrazach dumnych rzecz swoją czynił, i z taką nieprzyzwoitością odgrażał surową zemstą swojego Monarchy, że pyślny Wezyr, nie mogąc dłużej ścierpieć, kazał milczeć tłumaczowi jeszcze i do połowy wykładu mowy Francuza nie przychodzącemu. Margrabia *de Marcheville*, nie chcący iść za radą Hrabiego *de Cefy*, odziedził z audyencji z okrutnym swoim umartwieniem. Ta okazyja dała pochoch Margrabiemu *de Marcheville* spędzić swoją złość na Hrabiego *de Cefy*. Ten Hrabia ręczył się był przed tym, jako się wyżej powiedziało, utrzymując na funkcyi za pewnym Celnikiem; a raczej affektował kupców o wszelkim bezpieczeństwie sum od nich Celnikowi pożyczonych przy arendowaniu od niego cła; który potym zbankrutował. Przeciwno pierwszy, prawa powszechnego początkom nauczającym, że osoba Posła tak poświęcona być powinna, iż iey w żadnym razie areztować nie godzi się; zapadła Porty dyspozycya,

Tom III.

Affront uczyniony Margrabiemu *de Marcheville* Posłowi Francuzkiemu. Jakich sposobów używa na to.

Jego kłótnia z Hrabim *de Cefy*.

S

R. Chrystusa
Pana 1634.
Heg. 1043.
1044.

zatrzymać w stambule Hrabie *de Cefy* z familią i wszystkimi jego sprzętami, póty, póki assekurowane przez niego kupcom długi nie będą zaspokoione. Margrabia *de Marcheville*, obligowany będąc z swego charakteru wszelkie ułatwić trudności, ieszcze bardziej zakłócił, i dawał protekcyą szalbierzom kupcom, którzy upominali się od przeszłego Posła o długi przez Celnika nie na arendę ale na prywatne swoje potrzeby zaciągnięne. Nie tylko zaś *Marcheville* starał się Hrabiego *de Cefy* iak tylko mógł dysgustować, lecz oraz bardziej a bardziej burczał i mierzył się z Oficjalistami Porty niezwyczajnemi znosić hardych i absolutnych Franków. Trafiło się, że pewnego czasu Posel dał schronienie niewolnikom, a co większa zbisurmanionym, i ich sekretnie wysłał: Mufty hałasować począł na takie kroki Posła iako świętokradzkie: i Kaimakan upominał się o zbiegów, wiedząc, iż się znajdowali w pałacu Posła; lecz nie nie wkładał, nie śmiał iednak nachodzić pałacu i w nim szukać skrytych zbiegów. Przyszło do tego, iż niewinny za winnego zginął w tej okazyi: nieborak tłumacz Ormianin był powieszony; którego Posel posłał był do Kaimakana, aby tam imieniem Posła utrzymywał, że żadnych zbiegów w pałacu poselskim ani było ani się znajduje, a Kiłia dowiodł przeciwnie. Drugim razem Posel porwał się do szpady na Janczarów kilkunastu, i ich plazował iak chciał, za to tylko, że mu się przedko przechodzącemu nie ustąpili: Janczarowie trzeba wiedzieć nie noszą broni ani w mieście ani na przedmieściach. Ta nieroztropna popędliwość dała okazyą dyspozycyi Cesarzskiej wypadłej, aby wszystkim Frankom, ludziom poselskim, i samemu Posłowi, broń odbierać: nieborak Posel nie śmiał z pałacu wyjść, obawiając się, aby mu szpady publicznie nie odebrano; a bez szpady wtyd mu było pokazać się. Samemu tylko Hrabie *de Cefy* pozwolono nosić szpadę. Kapitan Basza główny nieprzyiaciel pana *de Marcheville* cieszył się w duchu, że ten Francuz nieuważny nie miał miłości ani u Muzulmanów, ani u ludzi swojej nacyi. Tuszył zatym sobie, że znajdzie sposob pomśczenia się nad nim za owe pogroźki i zamysły przyśłużenia mu się u Porty iak najgorzej. Owoż nie bawiąc podala się wnet do tego okazyi wtedy, gdy w. Sultan z swoimi w. Wezyrem założyli oboz w Skutary mając iść przeciwko Persom. Kapitan Basza uczyniony był Kaimakanem, aby w niebytności Cesarza i w. Wezyra w stołecznym mieście bobry rząd utrzymywał. W kilka dni po objęciu tego urzędu przybili do portu stambulskiego okręty z Prowancyi, naładowane różnemi towarami należącemi do kupców, którym Hrabia *de Cefy* dawał assekuracyą, a oni swoimi szalbierstwami ieszcze Hrabie klóćili i zatrzymywali w stambule, nie mającego już żadnej od dworu Francuzkiego funkcyi. Hrabia, wiedząc, iż ci kupcy spodziewają się towarów z Francyi, miał tyle przeznacności, iż wyrobił by sobie dekret od rady Ludwika XIII. tudzież

przyśądzenie dywanu, aby mu wolno było zabrać wszystko cokolwiekby do tych kupców należało. Na fundamencie tedy tych dwóch dekretów bardzo ważnych Hrabia *de Cefy* wyrobił to, że te okręty Prowanckie dostały się w ręce Czausów, którzy są Oficjalistowie Porty czyli Kommissarze do podobnych interesów sprawowania powagą Cesarzką uprzywilejowani. Pan *de Marcheville*, chcąc dać protekcyą tym kupcom na złość Hrabi *de Cefy*, dopominał się, aby z pod aresztu te okręty były uwolnione, ponieważ w nich znajdują się (taki pretext dawał) różne zboża, które gwałtownie potrzebne były. Jeden tylko Kaimakan mógł swoją dyspozycyą tłumaczyć wyroki dywanu: ten więc Minister nie chciał tłumaczyć dyspozycyi dworskiej według sensu Pośła, tylko z tą kondycyą, jeżeli Hrabia *de Cefy* zezwoli, i iego zezwolenie wyraźnie będzie na karcie pokazane. Wielka liczba Franków interesujących się do sprzedaży nadeszłych towarów udawali się pod protekcyą Margrabi *de Marcheville*. Ten zaś, idąc szczerze i szczerze, powodem swojej ku Hrabieciu nienawiści i swoją wrodzoną porywczoscią, pozwolił kupcom Francuzkim, ich przyjaciółom, i innym jakimkolwiek sposobem do tych towarów interesującym się, aby hurmem poszli do Hrabiego *de Cefy*, i owe zezwolenie wymogli na nim czy w dobry czy w zły sposób. Dawny Pośel jeszcze zostawał przy prawie osoby swojej bezpieczeństwa przez powszechny takim osobom przywilej. Owa tedy zgraia wpadłszy do iego domu nie bardzo wielkiego, ani w ludzi służących opatrzonego dostatecznie, ledwo dała czasu schronić się samemu Hrabieciu z żoną i z synem małym. Kaimakan dowiedziawszy się o tym tumultcie, i wiedząc co za przyczyna iego, wysłał Kappidzich na uspokojenie rozruchu, dając im ordynans, aby wszystkich Franków w tym zamieszaniu będących brali w areszt: potym, przydawszy dla bezpieczeństwa Hrabiego osoby wartę, wysłał iednego Czausa do Skutary, dając znać Cesarzowi o wszystkim. Za powrotem Czausa posłał Kaimakan po Margrabię *de Marcheville*, który już obawiać się począł o dobrym końcu tej sprawy. Skoro Pośel niego stanął, wnet usłyszał rozkaz, aby się czymprędzey wyniósł z stambulu tej samej godziny, nie dając mu czasu naypotrzebniejszego nawet z sobą zabierać rzeczy. Kaik, czyli krypa, już nagotowana czekała, do której wlot zaprowadzono Pośla: tymi kaikiem dowieziony do wielkiego okrętu Francuzkiego, i wsiadłszy przysadzony został, a ten zaraz zerwawszy kotwice ruszył, za nim dwie galery płynące z daleka od portu odprowadziły. To gdy się stało, Kaimakan wszystkich do siebie cudzoziemskich Pośłów zaprosił Hrabiego *de Cefy*. Zgromadzonym opowiedział, że gwałtowne postęпки, i nadto zuchwałe Margrabię *de Marcheville* czynności, przyusili Jego Cesarzką Mość rugować go z swoich krajów; i że wola Jego Cesarzkiej Mości jest, aby Hrabia *de Cefy* kontynuował te funkcje, póki Jego Monarsze Kró-

K. Chrystusa
Pana 1634.
Heg: 1043.
1044.

Jak i za co jest
wypędzony
z stambulu.

Hrabia *de Cefy* znowu mimo swojej woli sprawuje funkcję poselską.

Iowi Francuzkiemu podobać się będzie innego na jego miejsce Posła przyśłać. Hrabia na to odpowiedział, że każdy Monarcha, w osobie swego Posła prezentujący się, sam tylko szczerze ma prawo nominować Posła; że on nie może w tym charakterze zostawać bez nowicy na to swego dworu dyspozycyi: ten zaś poselski w nim charakter za przybyciem jego następcy ustat: co większa, Hrabia wymawiając się z tej funkcji innego na to miejsce proponował Francuza przyślanego od Ludwika XIII. na roztrząśnienie sprawy względem danej kupcom assekuracji. Kaimakan, na te jego wszystkie ekskuzy dobywszy Cesarzkiej dyspozycyi własną ręką Suitana podpisaney, głośno ją czytał; i tak przymusił Hrabie *de Cefy* przyśłać na nią, kazawszy mu z całą familią swoją przenieść się do pałacu Posłów Francuzkich. Wszyscy Frankowie pochwalili takowe rozporządzenie, będąc mocno kontenci z administracyi tej funkcji od Hrabiego, którego i pierwej wielce sobie byli poważali. Hrabia tedy rozpoczął sprawować swoje ministerium najprzód od instancyi za arefztantami, których osadzono w więzieniu za to, iż nazli zuchwale dom jego: uwolniono więc ich za jego wdaniem się do Kaimakana.

K O N I E C

TOMU TRZECIEGO.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

4452-KZ

4453

4466-KZ



